

DEMOKRATYCZNY

PRZEGLĄD PRAWNICZY

Centralne Czasopismo Prawnicze

poświęcone praktyce i wykładni prawa
oraz służbie wymiaru sprawiedliwości



W A R S Z A W A

ŁÓDŹ — OLSZTYN — GDAŃSK — TORUŃ — POZNAŃ.

WROCŁAW — KATOWICE — KRAKÓW — LUBLIN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: PP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): normalna — 50 zł, ulgowa (dla sędziów i prokuratorów) — 40 zł, wyjątkowa (dla asesorów i aplikantów oraz urzędników wymiaru sprawiedliwości) — 30 zł.

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr 1-555. Cena numeru — 20 zł.

Nr 5-6 (og. zb. 7-8).

Maj — Czerwiec, 1946r.

Rok II.

Numer podwójny — 76 str. druku. Cena — 40 zł.

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

Centralne Czasopismo Prawnicze

poświęcone praktyce i wykładni prawa
oraz służbie wymiaru sprawiedliwości

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości.

Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 5-6 (og. zb. 7-8).

Maj — Czerwiec, 1946 r.

Rok II.

W A R S Z A W A

ŁÓDŹ — OLSZTYN — GDAŃSK — TORUŃ — POZNAŃ

WROCŁAW — KATOWICE — KRAKÓW — LUBLIN

W treści zeszytu:

tytuł	str.	tytuł	str.
Leon Chajm: Ustawa o głosowaniu ludowym	2	Aniela Dokowska: Powojenna przestępczość nieletnich	39
Wacław Barcikowski: Demokracja a sądownictwo	8	Jacek Siedlecki: O ustrój i zespolenie sądownictwa morskiego	42
Czesław Tabęcki: Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich	11	W. C.: Obywatelstwo polskie na Ziemiach Odzyskanych	44
A. W.: Postępowanie w sprawie uznania za zmarłego (II)	21	Z Komisji Opiniodawczej	47
Seweryn Szer- Witold Czachórski: Z aktualnych zagadnień międzynarodowego i międzydzielnicowego prawa prywatnego i polskiego prawa małżeńskiego	27	Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej	51
Dr. J. M. Prochazka: Moratorium sędziowskie w świetle Kodeksu Zobowiązań	31	Przemówienia na otwarciu Szkoły Prawniczej w Łodzi	54
Dr. Paweł Zieliński: Na marginesie ustawy nacjonalizacyjnej	35	Henryk Lukrec: Leon Berenson (Żałobna Karta 1939 — 1945)	62
		Orzecznictwo sądowe	64
		Przegląd życia prawniczego	66
		Przegląd piśmiennictwa	72
		Z systematyki prawodawczej	75

LEON CHAJN

Wiceminister Sprawiedliwości

USTAWA O GŁOSOWANIU LUDOWYM

Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski, rozpoczął swoje expose od słów: „Obecna sesja Krajowej Rady Narodowej zwołana została głównie w tym celu, aby uchwalić ustawę o referendum ludowym, które ma wnieść do naszego życia prawnokonstytucyjnego i politycznego nowy doniosły wkład“.

Owocna i pracowita X sesja KRN obok doniosłych uchwał w dziedzinie finansowej, gospodarczej — spełniła swoje zadanie, uchwalając jednomyślnie ustawę o głosowaniu ludowym, wnosząc do historii naszego parlamentaryzmu i prawa konstytucyjnego nowy dorobek wielkiej doniosłości państwowej.

I. REFERENDUM

Jedną z instytucji przejawiania działalności bezpośredniej demokracji, szczególnie w zakresie władzy ustawodawczej jest referendum, wywodzące swój rodowód ze starorzymskiego referre ad populum. Celem referendum jest bezpośrednie wypowiedzenie się woli ludu, w przeciwstawieniu do pośredniego sposobu ujawniania jej za pośrednictwem przedstawicieli, którzy mogliby tę wolę zniekształcić, albo przeinaczyć.

Poprzez greckie ecclesia, rzymskie comitia, centuriata, tributa - referendum, jako element obywatelskich praw politycznych znajdowało coraz szersze zastosowanie w Szwajcarii, Ameryce Północnej, Francji — by zyskać po Wielkiej Rewolucji Francuskiej gorących zwolenników w znacznej liczbie państw europejskich i to nie tylko w szeregach postępowych polityków i prawników, ale także i wśród zwolenników idei zachowawczych.

Referendum, jako instytucja wykonywania zwierzchnictwa ludu zostało uznane w konstytucjach szeregu państw, jak Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Grecji i wielu innych.

Referendum przybierało i przybiera jeszcze najróżniejsze formy:

Referendum obowiązkowe, kiedy wszystkie akty ustawodawcze zdobywają moc prawną po zatwierdzeniu ich przez ogół obywateli w przeciwstawieniu do referendum dowolnego, kiedy pewna określona liczba obywateli, w oznaczonym terminie ma prawo żądania głosowania nad aktem prawnym. **Referendum doradcze** (konsultacja), kiedy prawodawca przed wydaniem ustawy oddaje pod

głosowanie ludu zasadę zamierzonej ustawy w przeciwstawieniu do referendum ratyfikacyjnego, gdy prawodawca oddaje pod głosowanie uchwalone już prawo. **Referendum konstytucyjne**, gdy ludność w głosowaniu zatwierdza lub odrzuca projektowaną konstytucję. **Referendum prawodawcze** — gdy tylko pewne kategorie praw zyskują moc prawną po zatwierdzeniu ich w głosowaniu ludowym. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpowszechnione jest referendum miejscowe (local option), kiedy obywatele gminy w głosowaniu decydują o prawie stanowiącym przez prawodawcę w zakresie zarządu komunalnego. Często także referendum występuje w postaci veta, gdzie narodowi przysługuje prawo aprobaty w formie odmowy uznania uchwalonej i obowiązującej już ustawy.

Znane są także wypadki, gdy referendum nie było ograniczone wyłącznie do dziedziny ustawodawczej, a odwoływano się do woli ludu w sprawach, dotyczących zagadnień polityki zagranicznej. I tak Rada Narodowa Szwajcarii w roku 1920 uzależniła przystąpienie Szwajcarii do Ligi Narodów od woli w głosowaniu ludowym.

Najtrafniejszą ocenę roli, jaką spełnia referendum w ustroju demokratycznym dał Kelsen, który powiada:

„Choć z przyczyn socjalno-technicznych nie można dopuścić narodu do bezpośredniego tworzenia porządku państwowego we wszystkich jego stadiach, to jednak możliwy jest współdziałanie narodu w ustawodawstwie w szerszym zakresie, niż to się dzieje przy systemie parlamentarnym, który ogranicza wpływ narodu li tylko do aktu wyborczego. Nie ulega kwestii, że unormowanie wielu spraw wypadnie inaczej gdy decydować będzie nie tylko sam parlament, lecz i wybory“.

II. PRÓBY REFERENDUM W POLSCE

W okresie powstawania naszej drugiej Niepodległości w czasie obrad Sejmu Ustawodawczego nad Konstytucją marcową klub sejmowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie“ w zgłoszonym projekcie konstytucji, zatytułowanym „Podstawa Ładu Rzeczypospolitej Polskiej“ proponował wprowadzenie referendum w postaci veta. Projekt przewidywał, że „podstawowe (t. zn. ogólne, powszech-

ne) prawa, uchwalone przez sejm, nabierają mocy obowiązującej dopiero przez powszechne zatwierdzenie, a mianowicie w ciągu miesiąca wolno składać względem nich sprzeczny i konfederacja pół miliona obywateli skłania sejm do rozpatrywania powtórnego lub do poddania prawa pod powszechne głosowanie, gdy po powtórnym rozpatrzeniu sejm utrzyma je, ale większością niedość znaczną". Projekt ten, uzasadniony na posiedzeniach sejmu przez posła Juliusza Poniątkowskiego był odrzucony nie tylko z powodu braków techniki ustawodawczej, ale z przyczyn oparcia go o doktrynę ludowładztwa.

Również w projekcie konstytucji zatytułowanym „Tymczasowa Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej”, zgłoszonym przez posła Mieczysława Niedziałkowskiego w imieniu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych jeden z rozdziałów (IV) ma tytuł „Głosowanie ludowe” i przewiduje w art. 51 fakultatywne głosowanie nad ustawami i uchwałami sejmu. Głosowanie ludowe może się odbyć bądź na mocy uchwały sejmu, bądź na wniosek: 1) Prezydenta i Rady Ministrów poparty co najmniej przez 1/3 ogólnej liczby posłów, zgłoszony w terminie dwutygodniowym od daty powzięcia w danej sprawie decyzji sejmowej, 2) izby pracy*) w zakresie jej kompetencji, zgłoszony w ciągu miesiąca, 3) przynajmniej 100 tysięcy obywateli, zgłoszony w ciągu miesiąca. W przypadku ostatnim — poddanie ustawy głosowaniu nie wstrzymuje jej wykonania. W uzasadnieniu poseł Niedziałkowski mówił, że: „Referendum jest właśnie tą klapą bezpieczeństwa przeciw samowoli Izby, którą Panowie chcą wytworzyć, budując Senat. Chcemy tę klapę bezpieczeństwa stworzyć przez referendum, które ma dla nas to jeszcze ogromne znaczenie, że jest największą, najbardziej skuteczną szkołą wychowania publicznego dla szerokich mas polskich, które tak bardzo tego wychowania potrzebują”.

Projekt Polskiej Partii Socjalistycznej został przez ówczesną większość sejmową odrzucony z powodu oparcia go „o wschodnie wzory”, co szczególnie znalazło swój wyraz w uprzywilejowaniu warstw pracujących.

Także w zgłoszonym, przez posła prof. J. Buzka, projekcie konstytucji p. t. „Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”, zawarte

*) Projekt Polskiej Partii Socjalistycznej przewidywał utworzenie Izby Pracy, jako reprezentantki ludności, utrzymującej się z pracy zarobkowej. Izba ta stanowić miała emanację dzisiejszych Rad Zakładowych, a ówczesnych komitetów fabrycznych i kopalnianych była projektowana do reprezentowania i obrony interesów pracy.

są przepisy, dotyczące referendum konstytucyjnego z pewnymi odchyleniami. Na temat referendum wypowiedział się szereg prawników w ankiecie rozesłanej przez komisję konstytucyjną ówczesnego sejmu, z których wielu wypowiedziało się za referendum.

Wreszcie już w okresie Trzeciej Naszej Niepodległości spotykamy się z projektem referendum dwukrotnie. Pierwszy raz w propozycjach Polskiego Stronnictwa Ludowego, zgłoszonych do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej w dn. 22 lutego 1946 roku, gdzie odpowiedni ustęp brzmi: „Ponieważ zagadnienie zmiany konstytucji leży u podłoża najbliższych wyborów, należałoby, czy przed wyborami, czy też równocześnie, zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe, na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośnie istnienia Senatu R. P.”.

Po raz drugi spotykamy projekt przeprowadzenia referendum w znanych już uchwałach Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Krajowa Rada Narodowa, uchwalając ustawę o głosowaniu ludowym, oparła się o najbardziej demokratyczne źródło władzy, jakim jest naród.

Przestrzeń naszego Państwa, liczba ludności czynią nierealnym i niepraktycznym stosowania głosowania ludowego dla zatwierdzania wszelkich ustaw, czy uchwał władz ustawodawczych. Jednak bezpośrednia decyzja narodu w sprawach konstytucyjnych, a więc określających formy państwa i rządu, jego ustroj — stanowi motyw dostatecznie ważki — dla zastosowania tej formy bezpośrednich rządów.

III. JEDNO — CZY DWUIZBOWY PARLAMENT

Na powstanie i rozwój parlamentaryzmu europejskiego doniosły wpływ wywarło prawo konstytucyjne w Anglii, której instytucje władzy prawodawczej służyły za wzór nie tylko narodom Europy, ale także narodom innych części świata.

Początki ograniczenia władzy królewskiej w Anglii sięgają jeszcze do czasów anglo-saskich, gdy utworzono zgromadzenie narodowe, zwane Witenagemot — zgromadzenie mądrych. Zgromadzenie to przeszło wielką i różnorodną ewolucję zanim w XIII wieku przekształciło się w parlament, rozbity w 1377 r. na dwie izby: izbę lordów (House of lords) i izbę pospółstwa (House of commons) Skład obu tych izb przechodził także szereg ewolu-

cji. Izba wyższa składała się z członków rady królewskiej, wielkich baronów, dziedzicznych parów, książąt krwi królewskiej, arcybiskupów, biskupów, parów z wyboru, lordów mianowanych przez króla i t. d. Dla przykładu możemy przytoczyć skład izby wyższej w 1885 r. Na ogólną liczbę 540 członków w izbie zasiadało: 6 książąt krwi, 2 arcybiskupów, 22 książąt, 20 markizów, 118 carłów, 28 wicehrabiów, 24 biskupów, 277 baronów, 44 szkockich i irlandzkich parów z wyborów.

Izba niższa składała się z przedstawicieli niższego duchowieństwa, miast i hrabstw, a prawo wyboru uzależnione było od posiadania własności ziemskiej, rocznego dochodu, swobodnego uznania króla, przekupstwa i t. p. kryteriów. W wyniku długotrwałych walk o reformę parlamentu — osiągnięto w izbie niższej rzeczywistą reprezentację interesów całego narodu.

Dwuizbowy system parlamentu angielskiego utrzymał się do dnia dzisiejszego i wpłynął decydująco na większość państw europejskich. Izba wyższa przeszła wprawdzie wielką ewolucję w kierunku demokratyzacji zarówno co do jej składu i systemu wyborczego, ale na przestrzeni swego istnienia nie przestawała nigdy być narzędziem obrony pewnych specjalnych interesów. Poprzez przedstawicielstwo wyższej szlachty feudalnej, ziemiańskiej, dziedzicznej arystokracji — izba wyższa pozostała narzędziem reakcji i kapitału. Trafną ocenę zadań izby wyższej dał Monteskiusz w „Duchu Praw“:

„Zawsze w Państwie są ludzie różniący się urodzeniem, bogactwami i honorami; lecz gdyby pomieszani byli z pospółstwem i gdyby tam głos mieli tylko jak inni, wolność powszechna byłaby ich niewolą, oniby nie mieli wcale interesu bronięcia jej, bo wielka część rezolucji przeciwko nim byłaby. Uczestnictwo zatem do prawodawstwa im właśnie powinno być proporcjonowane do drugich pożytków, które mają w narodzie; co się stanie, jeżeli ciało formują, mające prawo zamysły gminne hamować, jako ich ma gmin prawo hamować. Zaczynaj władza prawodawcza stanom szlacheckim i obranemu dla wyrażenia pospółstwa powierzona zostanie; które każdy osobno, zgromadzenia swoje i praw rozważania mieć będą; oraz zamysły i interesa osobne“. Izba lordów (Anglia), izba magnatów (Węgry), izba panów (Prusy), izba parów (Francja) — same mówią za siebie — czym interesom one służą. Zwolennicy koncepcji dualizmu parlamentarnego do niedawna nie ukrywali wcale swoich intencji. Profesor Jenks w obronie istnienia drugiej izby w Australii powiada wyraźnie: „Rada prawodawcza jest organem kapitału.

W praktyce do izby mogą należeć tylko ludzie bogaci, którzy, ma się rozumieć, patrzają na sytuację z punktu widzenia kapitalistycznego. Rysy przeciwne, cechujące zgromadzenie prawodawcze, czynią zeń naturalnie odbicie interesów pracy. Dążność do usunięcia jednej z tych dwu gałęzi prawodawstwa zawsze nosi piętno jawnej niesprawiedliwości, bo w rezultacie pozbawiłaby jedno ze stronnictw wszelkiego głosu w sprawach publicznych“^{*)}.

W wyniku narastania prądów demokratycznych i rewolucyjnych w Europie po pierwszej wojnie światowej — zmienia się argumentacja zwolenników drugiej izby parlamentarnej. Interesy kapitału przykrywa się figowym listkiem reasekuracji interesu państwowego przez powołanie do głosu i aktywnej roli czynników, od których spodziewać się można ujmowania sprawy państwowej wyłącznie z punktu widzenia racji stanu“. Izba druga reprezentuje jakoby powagę i rozwagę, zapobiegającą uniesieniom i błędom izby niższej. W okresie narastania prądów faszystowsko-hitlerowskich nazywa się to walką z sejmowładztwem, z dyktaturą izby niższej, z kompromitacją parlamentaryzmu.

W Polsce, w czasie obrad Sejmu Ustawodawczego sprawa dwuizbowości była przedmiotem zacieklej walki obozu demokratycznego z obozem wstecznicstwa społecznego.

W „Deklaracji konstytucyjnej“, broniącej przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, a późniejszego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, całość władzy ustawodawczej skupiona jest w sejmie, który według projektu jest to „wyobrażenie i skład wszechwładztwa Narodu“.

W cytowanym już projekcie konstytucji, zgłoszonym przez P.S.L. Wyzwolenie, utrzymana jest zasada jednoizbowości, gdzie Sejm „jest wyrazem powszechnej woli“.

Również projekt konstytucji, zgłoszony przez P.P.S. stoi na gruncie jednoizbowego Sejmu z powołaniem odrębnej reprezentacji t. zw. izby pracy dla uprzywilejowania stanowiska pracy w Państwie — „jako podstawy Rzeczypospolitej“, która pozostaje pod jej szczególną ochroną“.

W wyniku zacieklej walki — zwyciężyła zasada dwuizbowego parlamentu z dużymi „koncesjami“ na rzecz demokratyzacji Senatu**), co spowodowało w wielu artykułach konstytucji marcowej brak klasycznych sformułowań zasady dwuizbowości i ślady koncepcji jednoizbowej, a z Senatu uczyniło ciało cał-

*) Jenks — The Government of Victoria.

**) Zasadę jednoizbowości z pewnymi odmiannymi popierali prof. poseł Stanisław Głąbiński i prof. St. Kutrzeba.

kowicie zbędne, stanowiące poważną zawadę w życiu naszego Państwa.

Odpowiadając w dniu głosowania ludowego na pierwsze pytanie musimy mieć na względzie następujące momenty:

1. Polska w rezultacie dokonanych reform społecznych w okresie Trzeciej Niepodległości usunęła od udziału w życiu politycznym warstwy kapitalistyczno - obszarncze, dla których Senat mógłby przedstawiać narzędzie władzy, reprezentację swoich interesów, t. j. cel, który na przestrzeni swego istnienia przyświecał izbie wyższej.
2. Polska wymaga szybkiej odbudowy i normalizacji życia państwowego. Gdyby przyjąć, że Senat w Polsce będzie instytucją jak najbardziej demokratyczną i pod względem politycznym będzie reprezentował te same nastroje co Sejm — to pomijając już zasady logiczne, że zwierzchnictwo narodu powinno wyrażać się w jednej tylko reprezentacji, że wola narodu może mieć tylko jeden wyraz — to względy praktyczne przemawiają przeciwko utrzymaniu Senatu.
„Rozdwojone ciało prawodawcze — powiedział kieryś Fraukern — to, jakby wózek ciągnięty w dwie przeciwne strony, przez jednego konia naprzód, przez drugiego wstecz“.

Senat będzie hamulcem w realizowaniu uchwał, będzie wstrzymywał uchwalanie ustaw — przedłuży procedurę i tak dość długotrwałą przy systemie jednoizbowym. Władza prawodawcza musi być jednolita i prosta — jednolitość izby zabezpiecza szybką realizację planów obozu reform i odbudowy.

3. Polska jest państwem jednolitym i jednonarodowym. Polska w nowych granicach pozbawiona jest mniejszości narodowych, które były skupione na pewnych obszarach kraju, pozbawiona jest regionalizmów autonomicznych, które to czynniki sprzyjają koncepcji dwuizbowej. Nie zachodzi u nas potrzeba ukonstytuowania izby, jako przedstawicielki narodu, rozczłonkowanego na odrębne grupy narodowościowe. Polska wprowadza ustroj demokracji ludowej, który sprzeciwia się systemowi dwuizbowemu, gdyż ustroj ten zapewnia wszystkim twórczym siłom narodu — wszystkim warstwom pracującym pełną równość i niezależność.

Uwzględniając powyższe trzy momenty odpowiemy twierdząco na pierwsze pytanie głosowania ludowego,

IV. USTRÓJ SPOŁECZNO - POLITYCZNY

Drugie pytanie ustawy o głosowaniu ludowym dotyczy określenia zasad ustroju społeczno - politycznego w konstytucji, która będzie uchwalona przez przyszły Sejm. Mam wrażenie, że zarówno pierwsze, jak i drugie pytanie są klasyczną formą referendum doradczego, t. j. oddania pod głosowanie ludu zasady zamierzonej ustawy, w danym wypadku ustawy konstytucyjnej. Wprawdzie wstęp do ustawy o głosowaniu ludowym z dnia 27.IV 1946 r. (D. U. R. P. Nr 15, poz. 104) zawiera pierwiastki nie tylko referendum doradczego („Celem umożliwienia Narodowi bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie zasad przyszłej konstytucji“), ale także i pierwiastki referendum ratyfikacyjnego („oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno - gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego“) — to jednak sposób sformułowania drugiego pytania („Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji i t. d.“) oraz intencje prawodawcy wskazują wyraźnie na charakter konsultacyjny referendum. Nie bez znaczenia jest także i ta okoliczność, że ustawa nie przewiduje skutków prawnych na wypadek niezaaprobowania w wyniku głosowania reform, dokonanych na podstawie obowiązujących i w znacznym stopniu zrealizowanych już dwóch aktów prawnych, a mianowicie dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej i ustawy o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Nie będę na tym miejscu uzasadniał potrzeby reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu w Polsce. Uczyniłem to już w innych artykułach *) i wystąpieniach publicznych. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na specjalny aspekt społeczno - polityczny tego pytania ustawy i skutki, jakie pociągnie za sobą w wypadku zatwierdzenia go w wyniku głosowania. Rządzący dziś w Polsce obóz przyszedł do władzy z programem reform, jak na stosunki zacofanej Polski, bardzo radykalnym. W łonie samego obozu demokratycznego bardzo wielki wpływ posiadają dwie partie robotnicze o programach socjalistyczno - marksistowskich. W umyśle przeciętnego Polaka rodzi się przypuszczenie, że tempo socjalizacji naszego życia gospodarczo - politycznego będzie narastało i w konsekwencji doprowadzi, w niedalekiej przyszłości, do ustro-

*) Patrz art. „Przejście na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej“, zamieszczony w Nr 1 DPP, 1946 r.

ju socjalistycznego, czy nawet komunistycznego. Możemy stwierdzić to, wyraźnie, że większość narodu naszego nie życzy sobie realizacji takiego ustroju. Te nastroje i obawy części polskiego społeczeństwa umiejętnie wykorzystuje „ginący świat“ wczorajszych obszarników i fabrykantów, skazanych politycznie na wymarcie w dzisiejszej Polsce. Przez wrogów demokracji prowadzona jest gwałtowna propaganda do podtrzymania tych obaw, do zastraszenia polskiego chłopca wizją kołchozów, kupca, kamienicznika — zniesieniem własności prywatnej, całego narodu — wizją 17 republiki radzieckiej.

Twierdząca odpowiedź na drugie pytanie, a więc utrwalenie reformy rolnej, upaństwowienie węzłowego przemysłu, zachowanie inicjatywy prywatnej w przyszłej konstytucji — stwarza ramy ustrojowe naszego Państwa. Jest wykreśleniem granicy dla socjalizacji naszego życia gospodarczo - politycznego. Wyklucza radzieckie formy ustrojowe, oznacza Polskę o ustroju demokracji ludowej — jest śmiertelnym ciosem, wymierzonym w reakcję i wszystkie antydemokratyczne żywioły. Próby oparcia naszej konstytucji o taki ustrój społeczno - polityczny nie są nowe.

Dwadzieścia siedem lat temu w cytowanym już projekcie konstytucji, zgłoszonym przez pośła Mieczysława Niedziałkowskiego w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, znajdujemy następujące ramy ustrojowe: „Rzeczpospolita przystosowuje formy własności do potrzeb społecznych i interesów pracy. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji, wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej. Państwo ujmować będzie w sposób ustawowo przepisany, dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni“.

A wszak żaden rozumny obywatel nie zarzuci Niedziałkowskiemu, że pragnął on zaprowadzić w Polsce kołchozy, czy ustrój radziecki. Każdy, kto pragnie Polski nieobszarniczej, Polski bez dyktatury, karteli, bez wielkich fabrykantów, ale Polski z indywidualną własnością rolną, Polski, w której można będzie posiadać własną realność miejską, niewielki zakład przemysłowy, własny warsztat pracy — ten odpowie „tak“ na drugie pytanie głosowania ludowego.

V. GRANICE NAD ODRĄ I NISĄ

Trzecie pytanie ustawy o głosowaniu ludowym należy traktować jako formę referendum ratyfikacyjnego. Już samo sformułowanie pytania przez użycie słów: „czy chcesz utrwalenia... i t. d., a nie np. „oparcia granic“ — wskazuje na to, że prawodawca pragnie uzyskać aprobatę dla swego dotychczasowe-

go stanowiska. Nie ma chyba w Polsce dobrego Polaka, któryby nie pragnął utrwalenia naszych zachodnich granic na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej. Każdy wszak zdaje sobie sprawę z tego, że Polska bez ziem zachodnich, to Polska skarłowaciała pod względem ekonomicznym i politycznym, to Polska na wzór Generalnej Gubernii — to Polska zależna od swoich sąsiadów — to Polska bez samodzielnego bytu państwowego — to Polska podbita i podległa. Z tej racji nie zachodziła potrzeba odwoływania się do narodu, ale sedno rzeczy w czym innym. Stawiając to pytanie pod głosowanie ludowe — obóz polskiej demokracji pragnął uzyskać aprobatę dla wytycznych swojej polityki zagranicznej. Czy naród aprobuje politykę zagraniczną Polski — politykę sojuszu, porozumienia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, politykę, wymierzoną przeciwko odwiecznemu wrogowi Polski — Niemcom? Jedynie tak należy to pytanie rozumieć.

Źródło naszej słabości w historii Polski od XVI wieku należy szukać w polityce balansowania między wschodem, a zachodem (Niemcami) i w t. zw. „Wschodniej polityce“. Źródła naszej klęski państwowej w okresie drugiej niepodległości tkwią w polityce „ostrzem na wschód“. Ta polityka wyznaczyła nam rolę przedmiotu polityki i stosunków międzynarodowych, a nie podmiotu dziejów, do czego upoważniała nas chlubna przeszłość historyczna, tradycja kulturalna, ofiarny wysiłek walk o niepodległość.

Tragedia września i lat okupacji hitlerowskiej w całej pełni obnażyła zabójczą i zdradziecką politykę polskiej reakcji. W zwrotnym dla naszego narodu momencie — na wysokości zadania stanął obóz polskiej demokracji, hołdujący oddawna zasadzie przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Dzięki temu zwrotowi Polska powstała do samodzielnego bytu państwowego. Dzięki tej polityce uzyskaliśmy przastare ziemie piastowskie na zachodzie, które wysunęły Polskę na czołową pozycję w Europie powojennej. Dzięki tej polityce uzyskaliśmy realną pomoc gospodarczą, która umożliwiła nam przebrnięcie przez najgorszy chaos powojenny i która dopomogła odbudować nam młodą państwowość polską.

Każde dziecko obecnych i przyszłych pokoleń polskich powinno wiedzieć i stale to pamiętać, że ziemie zachodnie zyskaliśmy wyłącznie dzięki kategorycznemu poparciu i pomocy Związku Radzieckiego. Nie chciała ich nam dać ani Anglia, ani Stany Zjednoczone.

Odwrócenie się od Związku Radzieckiego oznaczać będzie dla nas utratę ziem zachod-

nich — oznacza to wzmocnienie potencjału gospodarczego i militarnego Niemiec, ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami.

Występując przeciwko polityce przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, popierając żywioły antydemokratyczne, szermujące tu i ówdzie frazeologią proradziecką — podcinamy gałąź, na której sami siedzimy.

Stąd wynikają jasne i logiczne wnioski: Trzy razy „tak“ w głosowaniu ludowym, to racja stanu Polski, to rękojmia naszej niepodległości, pokoju i spokojnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Z MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

ŚWIĘTO PIERWSZOMAJOWE

W Ministerstwie Sprawiedliwości — staraniem Związku Zawodowego Pracowników i Komisji Międzypartyjnej Stronictw Politycznych — odbyła się Akademia Pierwszomajowa. Uroczystość tę zagał sędzia **Rzymowski**, referat okolicznościowy wygłosił Naczelnik **Szer**, a imieniem władz Ministerstwa przemówił Podsekretarz Stanu ob. **Leon Chajna**.

Następnie Dyrektor Biura Personalnego ob. **Ordyniec** odczytał pierwszomajowe zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, którego treść podajemy poniżej:

W latach drugiej Niepodległości Państwa Polskiego — umysłowy świat pracy stronił od święta pierwszomajowego. Inteligencja pracująca w swej olbrzymiej masie związana była systemem rządzącym — wrogim interesom klas pracujących. Nieliczne rzesze świadomej inteligencji wiązały swój byt z bytem robotnika i chłopca, walczących o wyzwolenie i postęp. To zwężenie bazy społecznej święta pierwszomajowego nadawało mu charakter święta wyłącznie robotniczego.

Dziś po raz drugi w Wyzwolonej Ojczyźnie naród polski obchodzi jako święto państwowe, święto pracy — dzień 1 maja.

Przekształcenie tego święta w święto państwowe mogło się dokonać jedynie na bazie podniesienia roli człowieka pracy do wyżyn rządzenia w imieniu milionowych rzesz robotników, chłopów i inteligentów pracujących. Mogło się to dokonać na bazie zrealizowania historycznych przemian społecznych, które stawiają Polskę w orszaku najbardziej postępowych narodów świata.

W rocznym bilansie dokonanej pracy — wysiłek polskiego wmiarar sprawiedliwości stanowi

poważną pozycję, której nie potrafią pomniejszyć obiektywne braki czy zaniedbania. Wysiłek ten, zmierzający do ugruntowania praworządności, do likwidowania wygasających ognisk faszyzmu, do objęcia przez polską administrację sądową odzyskanych ziem piastowskich, do uniezależnienia się od zaborczego ustawodawstwa — stawia nas w jednym szeregu z masami chłopsko - robotniczymi, z całym narodem polskim w walce o utrwalenie zasad demokracji.

Wsparci o hegemoną postępu społecznego, o polskiego robotnika i chłopca stajemy przy naszych warsztatach pracy — by z całym narodem polskim realizować wytknięte przez Krajową Radę Narodową — cele. Głęboko wierzymy, że naród polski i jego najwyższe czynniki znajdą pełne zrozumienie dla naszej pracy ugruntowania praworządności, będącej głównym filarem ustroju Polski Demokratycznej.

Demonstrując naszą niezłomną wolę do walki o utrwalenie demokracji ludowej, o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa, o całkowite zwycięstwo demokracji nad wstecznictwem — stajemy na apel Rządu Jedności Narodowej do odbudowy moralnej naszego narodu i dzwignięcia Kraju z ruin i zgliszcz, spowodowanych zbrodniczą okupacją.

Obywatele sędziowie, prokuratorzy, asesorzy, kursanci Szkoły Prawniczej i pracownicy wmiarar sprawiedliwości.

Z okazji uroczystości święta pierwszomajowego składam Wam najserdeczniejsze życzenia pomysłności osobistej i dalszej owocnej i wydajnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Demokratycznej Rzeczypospolitej.

Najlepszych z pośród Was — za ofiarną i sumienną pracą wyróżniam i nagradzam premiami pieniężnymi.

(—) Chajna

OBCHÓD ROCZNICY ZWYCIĘSTWA

W dniu 9 maja rb. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczystość z okazji pierwszej rocznicy zakończenia wojny i zwycięstwa nad Niemcami. Uroczystość zagał Prezes Związku Zawodowego Koła Pracowników Ministerstwa ob. **Bancerz**. Następnie Podsekretarz Stanu ob. **Chajna** wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczym 26 z pośród pracowników Ministerstwa odznaczonych zostało Medalem Zwycięstwa i Wolności. W imieniu odznaczonych przemawiały ob. **Kowalewska i Rudnicka**.

WACŁAW BARCIKOWSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Członek Prezydium K.R.N.

DEMOKRACJA A SĄDOWNICTWO

Demokratyzacja życia społecznego wymaga wnikliwej analizy celów, jakie stoją przed sądownictwem, i dostosowania do nich najbardziej skutecznych środków. Sądownictwo powinno lepiej niż wszelkie inne odłamy społeczeństwa rozumieć konieczność zdemokratyzowania naszego ustroju, zwłaszcza sądownictwo wychowane na tradycjach reformy Sperańskiego z 1864 r. Reformy te bowiem w owych czasach carskiego absolutyzmu, łamiąc panujące wówczas zasady politycznego i gospodarczego ucisku, wprowadziły demokratyzację urzędów sądowych, wprowadziły kolegialność, wolność sędziowskich zgromadzeń, wolność wyboru sędziego, niezawisłość jego osobistą, uniezależniły go materialnie, dając mu warunki odpowiednie dla twórczej pracy, odniewolniczyły jego pracę i zależność od czynników politycznie nadrzędnych.

Sądownictwo jest najbardziej predysponowane do zrozumienia celów, jakimi kierują się dzisiejsze władze państwowe, pragnące zreformować nasze życie społeczne, by podnieść człowieka pracy na właściwe mu jako twórcy dóbr materialnych stanowisko. Któż lepiej jak nie sędziownik powinien rozumieć, że wcielenie w życie ideałów demokracji może przynieść krajowi odprężenie i podnieść go wzwyż, że Polska po latach ciężkich doświadczeń i walk między egocentrycznym kapitałem a pracą, spychana na ostatnie miejsca statystyki, musi się podźwignąć i zdobyć należne jej w świecie miejsce.

Spółczesność chce się otrząsnąć z koszarnej przeszłości, chce demokracji dla wszystkich pracujących, a nie tylko dla uprzywilejowanej mniejszości, która przejęta egoistyczną troską o własne losy, czyniła wszystko, by nie uszczuplać swego stanu posiadania.

Każdy chyba umiejący myśleć i czytać nowe ustawodawstwo widzi, do czego ono zmierza, widzi, że tym, którzy je tworzą, nie chodzi tylko o dobre stanowiska i o przywileje osobiste, ale o wprowadzenie takich gwarancji społecznych, które uniemożliwią nawrót do przedwojennej przeszłości. Szczególnie jasne musi to być dla prawnika: wprowadzenie kontroli społecznej nad władzą wykonawczą przez rady narodowe, odcinające centralistyczny parlament, nie mogący sobie poradzić z potrzebami terenowymi, reforma rolna, rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, znaczne rozszerzenie uprawnień związków zawodowych i współdziałanie z nimi władz państwowych, częściowe upaństwowienie przemysłu, zwłaszcza kluczowego, wielki rozwój spółdzielczości, dążenie do bezpłatnej szkoły, do szerokiej

pomocy lekarskiej po wsiach i dla biednej ludności miejskiej itd.

Kto twierdziłby, że prawodawca wkracza na złą drogę, że nawa państwową kierują ludzie złej woli, ten byłby oszczercą. Kto utrzymywałby, że w Polsce dzieje się już dobrze, że wszystko, z czymkolwiek się stykamy w naszej młodocianej rzeczywistości, jest godne podziwu lub pochwały — byłby uniżonym albo bezkrytycznym pochlebcą. Każdemu z rządzących obecnie ludzi powinno zależeć nie na tym, by go chwalono, ale by działalność jego poddawano rzeczowej i rozumnej krytyce ze świadomością celu, do którego się dąży w pracy reformistycznej. Pochlebców znajdzie się wielu wśród tych, do których władza nie należy...

W Polsce jeszcze jest źle, bardzo źle, ale dużo lepiej niż mogłoby być po roku po ukończeniu wojny, gdyby rządził inni, a to dlatego, że stanęli do pracy ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z celów, do jakich zmierza rząd, że pomagają mu w tym związki zawodowe. Prawda, że nie-uświadomienie przestania jeszcze wielu milionom ludzi oczy, prawda, że ci, co nie życzą sobie demokracji w Polsce, albo co mierzą ją swoją kieszenią, usiłują szkodzić konstruktywnej pracy dla dobra ogółu, ale coraz szersze rzesze dochodzą do zrozumienia konieczności dokonania daleko idących zmian w naszym życiu społecznym.

Żyjemy na przełomie dziejów. Kataklizm wojenny, jako konieczne następstwo głęboko tkwiących w życiu narodów konfliktów społecznych, stał się potężnym bodźcem do wywrócenia wszelkich wartości. Kraj nasz musi nadażyć za burzliwym nurtem przemian ustrojowych, jakie się odbywają w innych zamkniętych środowiskach narodowych. Kto nie wyciąga wniosków z faktu, że 60 milionów robotników, zrzeszonych w związki zawodowe, obraduje nad losami świata pracy, kto nie widzi, dlaczego w tej strasznej wojnie zwyciężył bezklasowy związek narodów radzieckich, istniejący zaledwie od dwudziestu paru lat, ten nie dostrzega rzeczywistości i nie ma perspektywy przyszłości.

Mówi się dziś wiele o Związku Radzieckim, ale nie tylko u nas. Mówi o nim cały świat. Mówią o nim przyjaciele i wrogowie. Ci, co doceniają wartość nowego wzrastającego w potęgę państwa o nowym ustroju i ci, co trwożnie i zazdrośnie śledzą za jego rozwojem. Nie chodzi tu o tanie pochlebstwo, o pokorne schylenie czoła przed miążdżąca wszelkie wrogie przeskody siłą. Nikt nie żąda fałszywej czolobitności wobec potężnego zwycięzcy, ale najbardziej zażarty jego wróg nie zdo-

ła obalić faktów, że tam jest czynnych przeszło 700 szkół wyższych z około 600.000 studentów, przeszło 800 akademii i uniwersytetów i 35.000 naukowców, 200.000 bibliotek z 443 milionami tomów, 8521 dzienników, wydawanych w 36 milionach egzemplarzy, około 100.000 „domów kultury“, przeszło 700 teatrów, że w 180 milionowym narodzie liczba analfabetów nie przekracza 19% wobec 80% z 1914 r., że troska o dziecko i starca spoczywa na barkach całego społeczeństwa, że lecznictwo jest bezpłatne, że olbrzymi rozwój przemysłu doprowadził do wspaniałego zwycięstwa nad Niemcami, że jedynie pochłonięte przez sprzęt wojenny, w przewidywaniu grożącej wojny, miliardy rubli nie pozwoliły Związkowi Radzieckiego doprowadzić przez ten znikomo krótki okres jego istnienia do stanu imponującego gospodarczego rozkwitu.

Są to wszystko niezaprzeczalne fakty, którym przeciwstawia się anemiczne argumenty, by udowodnić potrzebę izolacji, mówi się o rzekomo podstępnej wobec Polski imperialistycznej grze politycznej, o dążeniu do utworzenia z niej XVII republiki. Argumenty te są niepoważne. Czy, do prawdy, Związek Radziecki nie miał okazji do stworzenia stanu dokonanego i wchłonięcia Polski tak jak to uczynił w 1939 r. odnośnie ziem Białorusi i Ukrainy? Czy nie miałby możliwości sprowokowania wojny przez podporządkowaną rządowi londyńskiemu Armię Krajową? Było to, wobec wrogich i nieufnych do niego nastrojów kierownictwa tej armii, nie trudne do urzeczywistnienia. Taki stan rzeczy zwolniłby go od wszelkich międzynarodowych zobowiązań a siła, którą rozporządza, była tak imponująca, że państwa sojusznicze nie kwapiłyby się do rozwiązania problemu polskiego.

Dlaczego tego nie uczynił? W swoim i w naszym interesie. W swoim, bo chciałby mieć obok siebie przyjazne, ale silne państwo, odgradzające go od germanizmu, państwo demokratyczne, nie wojujące z nowym jego ustrojem i zabezpieczające mu przez to spokojny rozwój, państwo, dysponujące znacznymi środkami militarnymi, które stałoby się wałem ochronnym, odgradzającym Związek od nieprzyjawnego mu świata. W naszym interesie — bo jesteśmy państwem małym, liczącym zaledwie 20 milionów ludności wobec z jednej strony 180 milionowego, a z drugiej 70 milionowego narodu. Wyścig zbrojeń z żadnym z tych państw nam się napewno nie uda. Oparcie o jego rzeczywiste bezpieczeństwo na zorganizowanej olbrzymiej sile, jaką rozporządza Związek Radziecki, który w naszym i we własnym interesie dostarczy nam sprzętu wojennego i surowców, który stworzy nam gwarancję bezpiecznego władania ziemiami zachodnimi — da nam wreszcie warunki umożliwiające wewnętrzny rozwój kraju. Dwie ostatnie pożogi wojenne są chyba najbardziej przekonującym dowodem, że zagrożenie ze strony drugiego sąsiada nie jest fikcją, że

sojusz ze Związkiem Radzieckim i z innymi narodami - rzeźnikami pokoju utrwali nasz byt państwowy.

Zdajemy sobie sprawę, że ta część narodu polskiego która przeżyła długotrwałą okupację carskiej Rosji, a nie doceniała zgubnej polityki mniejszościowej wewnątrz kraju, zdradza niemiły stosunek do Zw. Radzieckiego. Nie była ona bowiem nigdy o tym informowana, nie wiedziała nic o krwawej pacyfikacji Ukrainy, o paleniu wsi ukraińskich, o tępieniu ludności, o procesach i nieludzkich karach, o niewykorzystaniu ustawy sejmowej z 1922 r. wprowadzającej samorząd i uniwersytet ukraiński, o nieujawnionym terrarze, stosowanym do Białorusinów. Ukraina i Białoruś musiały i powinny być połączyć się z Ukrainą i Białoruską Republikami Związku Radzieckiego, który wzamian za to przyczynił się do przyznania nam uprzemysłowionych Ziem Zachodnich. Polska z uwstecznionego kraju rolniczego staje się krajem przemysłowo - rolniczym. To jest gwarancja jej rozwoju, bo tylko kraj, mający rozwinięty przemysł, może kroczyć w jednym szeregu z państwami cywilizowanymi świata. Jest to kluczowy punkt naszej dzisiejszej polityki, z którym wiąże się przyszłość kraju.

Sądownictwo polskie tradycyjnym zwyczajem państw zaborczych trzymane było zdala od polityki, inaczej bowiem zdemokratyzowanie ustroju sądowego, podyktowane koniecznością wprowadzenia praworządności w państwie absolutystycznym lub quasikonstytucyjnym, nie dałoby się utrzymać. Wolność sędziego i jego nieusuwalność miały być gwarancją, że, ceniąc wysoko swoje stanowisko, będzie posłuszny ustawom, jakie odpowiadały ustrojowi. Ten wypróbowany system uprzywilejowania stanowego nie był nowością. Tak rządziła magnateria uboższą szlachtą, a szlachta ciemniejszym chłopem, tak rządziły zespoły dobrze wyposażonych dyrektorów i majstrów robotnikami, tak opanowali kapłani Egiptu, Babilonii, Grecji i Rzymu masy ludowe. System ten, oparty na starej dewizie „divide et impera“, zabezpieczał przywileje wyższych stanów elitarnych. Sąd musiał być wyseparowany od społeczeństwa, rzekomo dlatego, by zachować jego bezstronność w stosunku do każdego ze stanów. Ale ustawodawstwo przeprowadzało zupełnie wyraźną linię podziału stanowego, wobec czego separacja była nawet zbędna, skoro sędzia miał być posłuszny ustawom i nie wolno mu było poddawać ich krytyce. Odsunięto sędziego od polityki dlatego, by nie mógł dotrzeć do źródła krzywd ludzkich, by się nie zbrała z ludem, by, jako wymierzający sprawiedliwość nie poznał jego bólów, jego potrzeb, jego nędzy, by nie stanął po stronie pokrzywdzonego. Wymiar sprawiedliwości, oparty na interesie klasy panującej, nie miał charakteru społecznego. Czyż sąd, będący na usługach tego systemu, nie uprawiał polityki? Czy nie był on najbardziej politycznym organem

stroju? Fikcja apolityczności sądu była tylko maskowaniem istotnego stanu rzeczy.

Słyszysz się niejednokrotnie argumenty przeciwko udziałowi sądownictwa w polityce i rzekomemu pozbawianiu go bezstronności politycznej. Argumenty te są bądź obłudne, bądź nieprzemysłane. Każdy krok obywatela biorącego udział w życiu publicznym jest związany z polityką: walka o uposażenie, o cenę chleba, walka sądownictwa o swój autorytet, dochodzenie, śledztwo, sądzenie — wszystko to są akty polityczne o mniejszej lub większej doniosłości. Obojętne jest, czy sędzia należy do organizacji politycznej czy do niej nie należy. Nikt nie może z tego wyciągać żadnych wniosków, nikt nie może zmusić obywatela, by się poddał dyscyplinie partyjnej, ale nie wprowadzajmy do życia naszego obłudy. Wystarczy nam uczciwość i szczerowość intencji, wystarczy ludzkie, społeczne nastawienie do sprawy podniesienia wzwyż tych warstw ludności, które były dotąd upośledzone.

Robimy bezsprzecznie wielki krok naprzód. Spotykamy się z oporami, tak jak spotykali się z nimi nasi przodkowie, jak walczyło o konstytucję 3 Maja „Stronnictwo Patriotyczne“ przeciwko magnatom, hetmanowi Branickiemu, Szczęsnemu Potockiemu, Kazimierzowi Sapieżę, Ożarówskiemu, Zabielle, Ankwiczowi i wielu innym. Dzisiejsza Polska, to Polska Bartoszków Głowackich, Świstackich, Kilińskich, Sierakowskich, Dąbrowskich, Bemów, Szanieckich, Sołtyków, Mierosławskich, Libeltów i księcia Brzóska. Kto pracuje dla takiej Polski, pracuje dla całego narodu.

Może długo jeszcze będziemy mieli trudną drogę, bo nie jest rzeczą łatwą obudzić nasze społeczeństwo z marazmu, zwłaszcza inteligencję, mającą stare nawyki, ale historia nie wraca. Jesteśmy na drodze demokratyzowania naszej Ojczyzny we wszystkich dziedzinach jej życia. Demokratyzacja ta będzie odmienną od dotychczasowej. Stworzy ona sądownictwu szerokie oparcie w całym narodzie. Dotąd jego powaga opierała się na strachu, nieufności i niechęci. Sądownictwo cywilne traktowano jako konieczność uzyskania w sporze sankcji państwowej, sądownictwo karne — jako władzę mającą prawo ukarania lub pozbawienia obywatela wolności. Jego oparciem była uprzywilejowana część rządzącego społeczeństwa, odgradzająca się od wszystkich innych pracujących. Sądownictwo w szerokich rzeszach ludności nie było szanowane. Szacunek zewnętrzny zdradzali ci, co go się bali i ci, co z niego lub przy nim żyli. Prawdziwy szacunek może mu stworzyć przeświadczenie każdego obywatela, że to jest sąd, do którego może on zwrócić się z zaufaniem, albo który wymierza karę na zasadach uznawanych przez całe społeczeństwo. Tylko taka szeroka baza oparcia da sądownictwu wielki autorytet, jakiego dotąd nie znało.

Sądownictwo polskie niewątpliwie najłatwiej zrozumie, że najsłabsze cele kierują ludź-

mi, stojącymi dziś u steru rządów, że nie prywatna, nie interes osobisty, ale szczerza chęć oddania swych sił na usługi społeczne jest bodźcem ich działania. Kto inny ma większą możliwość skontrolowania celów i treści ogłaszanych ustaw i rozporządzeń? Jego zadaniem jest wcielanie w życie reform społecznych. Stosowanie ustaw napotyka w praktyce na niejedną trudność, są to bowiem w naszych warunkach przeważnie nowe przepisy, nie zawsze doskonałe. Niejedno trzeba będzie zmienić, poprawić, uzupełnić. Pomoc sędziów i prokuratorów w sprawie tworzenia nowego ładu w Polsce jest konieczna.

W 1788 roku Antoni Trębicki, wydając „Prawo Polityczne i Cywilne Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego“ rozpoczyna swoją pracę słowami: „Lubo prawa i ustawy narodów są najcenniejszą i jedyną przyczyną już ich wzrostu i świetności, już upadku luboćby za tym człowiek do ich wydoskonalenia najsilniejsze przyłożyć powinien starunki, z tym wszystkim jeszcze nie było narodu, któryby zupełnie doskonałymi mógł się zaszczycać prawami, a ten najszcześniejszy, którego prawodawstwo najmniej wad w sobie zawiera“. A kończąc wstęp do tej pracy pisze: „...Pod sąd wasz te uwagi godne waszej bacności podaję. Mogłem... pomylić się, ale to nie mówi za wadami istotnie zarażającymi prawodawstwo nasze. Poprawcie go tylko, to jest objaśnijcie ciemność, osłódźcie niewolę, przyspieszcie sprawiedliwość, przytłumcie, owszem, do szczętu zagabście fanatyzm, doprowadźcie do wykonania prawa, dość dla was będzie na tej sławie; nieśmiertelność was uwieńczy a szczęście was samych, waszych współziomków i później potomności najtrwalszą dla was będzie nagrodą...“.

OD REDAKCJI

Z powodu szczególnego układu materiału redakcyjnego oraz w związku z otwarciem okresu wakacyjnego niniejszy zeszyt pisma wydajemy jako numer podwójny 5 — 6 (maj — czerwiec, 1946 r.) w zmniejszonej objętości 76 stron druku.

Następny zeszyt pisma w okresie wakacyjnym ukaze się w połowie sierpnia r. b., również jako numer podwójny 7 — 8 (lipiec — sierpień, 1946 r.), prawdopodobnie również w odpowiednio zmniejszonej objętości w stosunku do dwóch normalnych numerów pisma.

Od września r. b. nastąpi nawrót do normalnych pojedynczych numerów — w objętości 48 stron druku.

CZESŁAW TABĘCKI

Wiceprezes S.O.

(Dep. Ustawod. Min. Sprawiedl.)

DEKRET Z DNIA 8 MARCA 1946 R.**O MAJĄTKACH OPUSZCZONYCH I PONIEMIECKICH****I. Uwagi wstępne.**

W czasie ostatniej wojny światowej miliony ludzi zostały wyrzucone przez Niemców ze swoich siedzib i pozbawione posiadania swych majątków. Zaraz po wypędzeniu Niemców z Polski nie wszyscy ci ludzie mogli wrócić do swych domów i wejść w posiadanie swych majątków. Poza tym po ucieczce Niemców z Polski pozostała na ziemiach polskich duża ilość majątków po ewakuowanych na zachód Niemcach — obywatelach polskich. W tym położeniu koniecznym się stało powołanie do życia odpowiedniego urzędu, któryby objął w zarząd wszystkie opuszczone majątki i roztoczył nad nimi należytą pieczę oraz wydanie przepisów prawnych, przewidujących specjalny uproszczony tryb postępowania w sprawach o przywrócenie uprawnionym osobom posiadania majątku. Przepisy K.P.C. o ochronie zakłóconego i przywróceniu utraconego posiadania (art. 390—391) nie mogły wchodzić w grę ze względu na upływ terminów na wnoszenie skarg posesoryjnych, przewidzianych w tych przepisach.

Wymienionym potrzebom starał się uczynić zażość dekret z dnia 2.III.1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 45), zastąpiony następnie przez ustawę z dnia 6.V.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 97). Przy stosowaniu w praktyce sądowej przepisów dekretu z dnia 2.III.1945 r. i następnie ustawy z dnia 6.V.1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, nasunęły się poważne trudności ze

względu na pewne braki redakcyjne w niektórych przepisach.

Poza tym wymieniony dekret i ustawa, zdaniem niektórych władz i czynników politycznych, nie chroniły w dostatecznym stopniu interesu państwowego i społecznego. W tych warunkach nowelizacja ustawy z 6.V.1945 r. stała się sprawą palącą. Inicjatywa nowelizacji ustawy z dnia 6.V.1945 r. wyszła od K.R.N. Inicjatywa ta została podyktowana troską o interes państwa, który według opinii nie był przez ustawę z 6.V.1945 roku należycie chroniony, czego dowodem było przywracanie posiadania majątków, mających szczególne znaczenie dla państwa.

Na polecenie Komisji Przemysłowej K.R.N. został opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy, która miała zastąpić ustawę z dnia 6 maja 1945 r. Przy opracowaniu projektu ustawy były wzięte pod uwagę wytyczne Komisji Przemysłowej K.R.N., uwagi nadesłane przez niektóre z władz państwowych oraz kwestie, jakie nasuwały się przy praktycznym stosowaniu ustawy z 6.V.1945 r.

Następnie powyższy projekt był rozpoznawany przez podkomisję i komisję Przemysłową oraz Komisję Prawną i Regulaminową K.R.N. Projekt ten po przepracowaniu go w komisjach K.R.N. nie został skierowany na plenarne posiedzenie K.R.N., lecz przez Prezydium K.R.N. został przesłany rządowi w celu wydania odpowiednich przepisów, któreby zastąpiły ustawę z 6.V.1945 r. w formie dekretu.

II. Majątki opuszczone.

Majątkami opuszczonymi w rozumieniu dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (art. 1 ust. 1) są wszelkiego rodzaju dobra majątkowe, których posiadanie zostało utracone przez osoby uprawnione w związku z wojną. Pod pojęcie majątku według dekretu, jak to wynika z art. 1, podpada tak zespół praw majątkowych poszczególnych osób, jak i pojedynczy przedmiot majątkowy. Obojętnym jest, czy utrata posiadania nastąpiła na skutek gwałtu lub przymusu, czy też została wywołana innymi okolicznościami, mającymi związek z działaniami wojennymi albo sytuacją polityczną, spowodowaną przez wojnę.

Pomimo pewnych różnic redakcyjnych określenia pojęcia majątku opuszczonego, zawarte w ustawie z dnia 6.V.1945 r. i dekrete z dnia 8.III.1946 r., pokrywają się. Bez wpływu na treść pozostało pominięcie w dekrete w określeniu majątku opuszczonego wyrazu „właściciel“, ponieważ wyraz ten, jak to wyraźnie wynika z art. 35 ustawy z dnia 6.V.1945 r., został niewłaściwie użyty dla określenia osoby, pozbawionej posiadania majątku. Na niewłaściwe użycie w ustawie wyrazu „właściciel“ wskazuje okoliczność, iż sprawy o przywrócenie posiadania majątku opuszczonego nie mają charakteru sporu o własność.

Oczywistym jest, iż majątek może być uważany za opuszczony tylko wówczas, jeżeli nie znajduje się już w posiadaniu osoby uprawnionej. Przy stosowaniu w praktyce ustawy z 6 maja 1945 r. Tymczasowe Zarządy Państwowe tłumaczyły przepis art. 1 ust. (1) tej ustawy w ten sposób, że uznawały za majątki opuszczone wszystkie majątki, które w chwili wejścia w życie wymienionej ustawy nie znajdowały się w posiadaniu osób uprawnionych. Dzięki takiej interpretacji majątkiem opuszczonym był także majątek, który bez żadnych przeszkód został objęty w posiadanie przez osobę uprawnioną po wejściu w życie wymienionej ustawy. Tego rodzaju interpretacja, aczkolwiek zgodna z dosłownym brzmieniem art. 1 ust. (1) ustawy z dnia 6.V.1945 r. była logicznie niesłuszna, ponieważ nie można uważać za opuszczony majątku, będącego w posiadaniu osoby uprawnionej i żądać od niej składania bezprzedmiotowych wniosków, nie nadających się do rozpoznania sądowego, o przywrócenie posiadania majątku już posiadanego. Dla zapobieżenia tego rodzaju niewłaściwej interpretacji w art. 1, z.st. dekretu w określeniu majątku opuszczonego dodano zdanie: „a następnie go nie odzyskały“.

Według art. 1 ust. 4 dekretu nie uważa się za majątek opuszczony praw najmu pomieszczeń i budynków, jeżeli nie stanowią one części składowej faktycznie istniejących przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych. Ustawa z dnia 6.V. 1945 r. nie zawierała tego rodzaju przepisu. Na ile tej ustawy było spornym, czy prawa najmu pomieszczeń i budynków stanowiły majątek opuszczony i w związku z tym czy mogły być przedmiotem przywrócenia posiadania.

Przepis ten byłby zbędny, gdyby przywrócenie posiadania mogło mieć miejsce jedynie na korzyść właściciela, ponieważ najemca nie tylko nie jest właścicielem przedmiotu najmu, ale nie ma nawet żadnych praw rzeczowych na tym przedmiocie. W przypadku uznania praw najmu pomieszczeń za majątek opuszczony, urzędy likwidacyjne musiałyby się przemienić na urzędy kwaterekowe i objąć w zarząd większość pomieszczeń mieszkalnych, ponieważ w miastach polskich wielka ilość mieszkańców zmuszona została do opuszczenia swych mieszkań pierwotnie zajmowanych. Mieszkania te zostały następnie wynajęte przez właścicieli nieruchomości innym osobom, które przez umowę najmu nabyły tytuł do ich zajmowania. Przywrócenie posiadania pomieszczeń mieszkalnych i lokali handlowych w tych warunkach, wywołałoby chaos i zamieszanie w stosunkach mieszkaniowych i stałoby się w kolizji z zarządzeniami i polityką mieszkaniową urzędów kwaterunkowych.

Uczyniony wyjątek odnośnie pomieszczeń istniejących przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych znajduje swe oparcie w przepisie art. 40 § 1 pkt. 6 K. H., według którego lokal przedsiębiorstwa stanowi jego składową część.

W tym przypadku majątkiem opuszczonym jest przedsiębiorstwo łącznie z lokalem jako składową częścią. Nieuznanie praw najmu za majątek opuszczony pozbawia najemcę jedynie prawa żądania przywrócenia w trybie, przewidzianym w dekrecie, nie zamyka mu jednak zupełnie drogi do dochodzenia swych praw z umowy najmu w trybie ogólnym. Skarga w trybie ogólnym może osiągnąć swój skutek tylko o tyle, o ile umowa najmu nie wygasła lub nie została prawnie rozwiązana, a przedmiot najmu nie został oddany w najem innej osobie, co w praktyce zdarzyć się może bardzo rzadko.

Nie uważa się w zasadzie za opuszczony majątku, którego posiadanie zostało utracone przez osobę uprawnioną w wykonaniu dobrowolnie zawartej umowy. Od tej zasady dekret przewiduje w art. 1 ust. 2 wyjątek w przypadku, gdy tego rodzaju umowa, połączona z oddaniem posiadania majątku kontrahentowi, była zawarta dla pozorów jedynie w celu uchronienia majątku przed konfiskatą lub zajęciem. Ponieważ tego rodzaju umowa jest z mocy art. 34 § 1 K. Z. nieważna, przeto słusznym jest uznanie majątku, który był jej przedmiotem, za opuszczony, jeżeli zbywca nie odzyskał jego posiadania. Majątek uważa się za opuszczony zgodnie z art. 1 ust. 3 dekretu także wówczas, gdy majątek ten od nabywcy z umowy pozornej przeszedł pod tytułem ogólnym lub szczególnym na rzecz innych osób bez względu na ilość kolejnych przejęć.

Nieważność z mocy art. 3 ust. 1 dekretu wszelkich czynności prawnych i umów określonych w art. 1 ust. 3 stanowi wyłom w przepisie art. 35 § 1 K. Z. Przepisy art. 1 ust. 3 i art. 3 ust. 1 dekretu specjalnie faworyzują pierwotnego zbywcę majątku i stawiają jego interes wyżej od interesu osób trzecich, nabywających prawa z pozornej umowy w dobrej wierze. Przepisy te podważają pewność obrotu i są życiowo niesłuszne i niesprawiedliwione. Słuszniejszym byłoby, aby w przypadku kolizji interesów pokrzywdzonego zbywcy majątku i trzeciego nabywcy tego majątku w dobrej wierze szkoda dotknęła zbywcę, który winien ponosić skutki lekkomyślnego wyboru swego kontrahenta pozornej umowy. Przepis art. 3 § 1, dotyczący umów, określonych w art. 1 ust. 3, jest sprzeczny nie tylko z ogólną zasadą prawną, wyrażoną w art. 35 § 1 K. Z., lecz gdy chodzi o nieruchomości mającą urzędzoną księgę hipoteczną lub o prawa hipotekowane, jest sprzeczny także z przepisami dzielnicowych ustaw hipotecznych o jawności hipotecznej. Cytowane przepisy art. 3 ust. 1 dekretu były już zawarte w dotychczas obowiązującej ustawie z dnia 6. V. 1945 r. i dekrecie z dnia 2. III. 1945 r. Przywrócenie w dekrecie mocy prawnej umowom, uznanym w ustawie z 6. V. 1945 r. za nieważne, było rzeczą trudną i mogłoby doprowadzić do nowego zamieszania w wytworzonej przez tę ustawę sytuacji prawnej.

Zgodnie z art. 2 ust. 5 pkt. b) uznaje się za opuszczony również majątek, zbyty przez właścicieli w okresie okupacji niemieckiej na rzecz osób fizycznych i prawnych, wymienionych w art. 2 ust. 1 i 4 pod wpływem groźby, jeżeli majątek ten nie znajduje się w posiadaniu zbywcy. Przepis powyższy jest wywołany tym, że w czasie okupacji były na terenie t. zw. Generalnej Guberni dosyć często przypadki zmuszania Polaków do wyzbywania się swych majątków za bezcen na rzecz Niemców i spółek niemieckich. Za odmowę sprzedaży grożono wywiezieniem do obozu. W tych warunkach dokonane sprzedaże jako sprzeczne z przepisem art. 41 K. Z. dekret słusznie uznaje za nieważne. Ustawa z dnia 6. V. 1945 r. nie zawierała żadnego przepisu co do majątku zbytego w czasie okupacji pod wpływem groźby. Pod tym względem dekret stanowi rozszerzenie zakresu działania tej ustawy.

Za opuszczony uważa się także majątek skonfiskowany (eingezogen) lub zajęty (beschlagnahmt) przez władze okupacyjne, jeżeli majątek ten nie stanowił przed konfiskatą lub zajęciem własności Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego. Uznanie powyższego majątku za opuszczony wynika z nieważności okupacyjnych aktów konfiskaty i zajęcia.

III. Nakłady w majątkach opuszczonych.

Dekret nie daje ogólnego określenia nakładów. Określenie, zawarte w art. 6 ust. 2 dekretu, dotyczy tylko nakładów, dokonanych w nieruchomościach i przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. W praktyce prawie wyłącznie sądy będą miały do czynienia tylko z tego rodzaju nakładami. Wobec tego, że przepis art. 6 ust. 2 jest przepisem wyjątkowym, nie może on znaleźć w całości zastosowania do innych nakładów.

Z art. 5 ust. 1, mającego charakter ogólny, wynika, że zwrotowi mogą ulegać tylko takie nakłady, które spowodowały wzrost wartości majątku, istniejący jeszcze w chwili jego wydania osobie uprawnionej. Pod pojęcie nakładów więc w myśl dekretu podpadają będą tylko takie przedmioty materialne, połączone z majątkiem opuszczonym lub do niego wprowadzane oraz wszelkiego rodzaju korzystne przekształcenia i zmiany w tym majątku, które spowodowały zwiększenie wartości majątku. Nie stanowią nakładów wydatki, ponoszone przez posiadacza w ramach prawidłowej gospodarki na utrzymanie majątku opuszczonego, a więc przedmioty, wprowadzone do majątku w celu całkowitego lub częściowego zastąpienia przedmiotów, zużywających się przy użytkowaniu lub użytkowaniu majątku. Przedmioty te jednak mogą częściowo stanowić nakład wówczas, jeżeli przedstawiały znacznie większą wartość od przedmiotów zastąpionych. Będzie to mieć miejsce w

Także wszelkie dalsze czynności i akty prawne w odniesieniu do powyższego majątku nie stoją na przeszkodzie do uznania tego majątku za opuszczony ze względu na ich nieważność (art. 3 ust. 1).

Nie można uważać za opuszczone majątków, które przeszły na rzecz Państwa na podstawie dekretu z dnia 6. IX. 1944 r. o reformie rolnej, dekretu z dnia 12. XII. 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa i ustawy z dnia 3. I. 1946 r. o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz omawianego dekretu. Co do majątków, które przeszły na rzecz Państwa na podstawie dekretów z dnia 6. IX. 1944 r. i 12. XII. 1944 r. oraz ustawy z dnia 3. I. 1946 r., dekret z dnia 8. III. 1946 r. zawiera wyraźne przepisy, zamieszczone w art. 22 i 39. Aczkolwiek brak jest w dekreście z 8. III. 1946 r. tego rodzaju przepisu co do majątków, które przeszły na rzecz Skarbu Państwa na mocy art. 2 tego dekretu, tym nie mniej majątki te nie mogą być uznane za opuszczone, chociażby posiadanie ich przez osoby uprawnione było utracone w związku z minioną wojną, ponieważ po utracie posiadania przez osoby uprawnione prawo do ich posiadania przeszło na rzecz Skarbu Państwa, a majątek, będący w posiadaniu osoby uprawnionej, nie może być opuszczonym.

przypadku, gdy zamiast jakiejś prostej maszyny, wprowadzono do przedsiębiorstwa nową kosztowną maszynę o znaczeniu większej zdolności produkcyjnej.

Nie ma w zasadzie nakładów tam, gdzie ma miejsce surogacja. Reguła ta nie ma zastosowania do towarów, nabytych dla przedsiębiorstwa przez instytucje i osoby, wymienione w art. 6 ust. 1 dekretu, nawet z funduszków właścicieli przedsiębiorstwa, ponieważ przepis art. 6 ust. 2 dekretu uznaje takie towary za nakłady. Towary jako nakład, dający się dogodnie oddzielić od przedsiębiorstwa, nie podlegają wydaniu właścicielowi przedsiębiorstwa przy przywróceniu mu posiadania przedsiębiorstwa (art. 6 ust. 1 i 2). Sugoracja ma miejsce jedynie wówczas gdy przedmioty majątkowe, zastąpione przez inne, znajdowały się w majątku w chwili objęcia przez posiadacza, ponieważ w przypadku przeciwnym następuje nie zastąpienie, lecz wprowadzenie nowych przedmiotów majątkowych, powodujące zbagacenie się właściciela majątku kosztem posiadacza.

Uważać zatem należy za nakłady, podlegające zwrotowi, wszelkiego rodzaju nakłady, zwiększające wartość majątku, dokonane przez państwo i wszelkie inne osoby, w majątkach, zdewastowanych przez okupantów lub w związku z wojną, chociażby nakłady te nie pokrywały nawet w części poniesionych przez właścicieli strat.

Jeśli chodzi o zwrot nakładów, dokonanych w majątkach opuszczonych przez ich posiadaczy, nie należących do kategorii osób, wymienionych w art. 5 dekretu (państwo, przedsiębiorstwo i instytucje państwowe, osoby prawne prawa publicznego, instytucje spółdzielcze, społeczne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej oraz osoby, które otrzymały majątek w posiadanie od władz państwowych) to prawo ich do zwrotu nakładów uzależnione jest od ich dobrej lub złej wiary. Posiadacz złej wiary nie ma prawa do żądania zwrotu żadnych nakładów (art. 4 ust. 1). Posiadaczem złej wiary jest każdy nabywca majątku opuszczonego z mocy umów, uznanych w art. 3 dekretu za nieważne z wyjątkiem umów, określonych w art. 1 ust. 2 i 3. Jest posiadaczem złej wiary także dalszy kolejny nabywca majątku, jeżeli tytuł swój wywodzi od osoby, która nabyła majątek na podstawie umowy, uznanej przez art. 3 dekretu za nieważną, chociażby osoba ta nawet była wpisana jako właściciel w księdze hipotecznej. Państwo, przedsiębiorstwa państwowe i użyteczności publicznej, osoby prawne prawa publicznego, instytucje społeczne i spółdzielcze oraz osoby, które otrzymały majątek opuszczony w posiadanie od władzy państwowej mają prawo do zwrotu nakładów bez względu na swą dobrą, czy złą wiarę, przy czym państwo, osoby prawne prawa publicznego i przedsiębiorstwa państwowe mają prawo do zwrotu nakładów nie tylko przez nie dokonanych, lecz także przez władze okupacyjne, oraz osoby i spółki, których majątek przechodzi na rzecz Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego. Uprzywilejowanie przy zwrocie nakładów instytucji i osób, wymienionych w art. 5 ust. 1 dekretu zostało wywołane tym, iż nakłady czynione przez te instytucje i osoby, dokonywane były w interesie społeczno-gospodarczym państwa w celu podniesienia gospodarczego kraju.

Nakłady podlegają zwrotowi tylko do wysokości wzrostu wartości majątku w chwili jego zwrotu (art. 5 ust. 1). Przy obliczeniu wartości nakładów, podlegających zwrotowi należy mieć na względzie nie tylko wysokość tych nakładów w chwili ich dokonania, lecz także wzrost wartości majątku, spowodowany ich dokonaniem, w chwili wydania majątku. Podlegające zwrotowi nakłady nie mogą przewyższać kwot efektywnie wydawanych przez posiadacza nawet w przypadku, gdy wzrost wartości majątku w chwili jego zwrotu jest większy od kosztu nakładów i ulegają odpowiedniemu zmniejszeniu do wysokości wzrostu wartości majątku, gdy wzrost ten jest mniejszy od kosztów nakładów.

Nakłady, dokonane w nieruchomościach i przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych przez osoby i instytucje, wyliczone w art. 5 ust. 1 dekretu oraz przez osoby i spółki, których majątek przechodzi na rzecz Skarbu Państwa, nie podlegają wydaniu osobie uprawnionej do posiadania

majątku, jeżeli dadzą się dogodnie oddzielić od majątku głównego bez uszkodzenia tego majątku lub nakładów (art. 6 ust. 1). Osoba uprawniona do żądania przywrócenia jej posiadania majątku może żądać potrącenia z nakładów dochodów z majątku oraz wszelkich korzyści, osiągniętych przez posiadacza (art. 5 ust. 1), nie jest jednak uprawniona do potrącenia z nakładów strat wynikłych wskutek utraty przez nią posiadania (art. 6 ust. 5).

Jeżeli nakłady w nieruchomościach i przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, dokonane przez instytucje i osoby, określone w art. 6 ust. 1 dekretu (z wyjątkiem posiadaczy, nienależących do kategorii tych instytucji, którzy otrzymali majątek w posiadanie od władz państwowych), przewyższają wartość majątku głównego, powyższe instytucje mają prawo zamiast żądania nakładów wykupić majątek główny. Cenę wykupu ustala się według umowy stron, a w razie niedojścia do skutku tej umowy cenę określa komisja szacunkowa, mająca być powołana w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów. Strona niezadowolona z orzeczenia komisji szacunkowej może żądać ustalenia ceny wykupu przez sąd. Postępowanie sądowe o ustalenie ceny wykupu toczy się według przepisów Kodeksu Postępowania Nie-spornego. Ewentualne spory, dotyczące prawa wykupu, jako stanowiące spory o prawo prywatne, nie przekazane innym władzom (art. 2 KPC), należą, z wyjątkiem spraw o ustalenie warunków wykupu (art. 6 ust. 3 dekretu) do właściwości sądowej. Tak więc spór o to, czy majątek podlega wykupowi, należeć będzie do właściwości sądu, spór zaś co do ceny wykupu należeć będzie do właściwości komisji szacunkowej z tym zastrzeżeniem, iż strona niezadowolona z orzeczenia komisji szacunkowej jest uprawniona do żądania w terminie 3-miesięcznym od dnia doręczenia jej tego orzeczenia ustalenia ceny wykupu przez sąd.

W celu zabezpieczenia należności z tytułu nakładów Skarb Państwa i instytucje, wymienione w art. 6 ust. 1 uprawnione są do wniesienia w księdze hipotecznej ostrzeżenia (adnotacji) jeszcze przed wytoczeniem jakiegokolwiek sprawy sądowej jedynie na podstawie sporządzonego przez nie wykazu, poświadczonego przez sąreğowy urząd likwidacyjny. Tego rodzaju wykaz stanowi tytuł wykonawczy będący podstawą do wpisania w księdze hipotecznej ostrzeżenia (adnotacji) do wysokości sumy w nim wskazanej.

Według art. 4 § 2 ustawy z dnia 6. V. 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych państwo, instytucje publiczne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej miały prawo do zwrotu jedynie tych nakładów, które same dokonały. W ten sposób wszelkie nakłady, dokonane przez władze okupacyjne niemieckie, wszelkie instytucje niemieckie i osoby, których majątek na mocy art. 2 dekretu przechodzi na własność Skarbu

Państwa lub osób prawnych prawa publicznego, szły na korzyść właściciela majątku. Co do tego rodzaju nakładów dekret w art. 5 ust. 1, jak to już wzmiankowano wyżej, wprowadził zmianę na korzyść Skarbu Państwa, przedsiębiorstwa i instytucji państwowych oraz osób prawnych prawa publicznego, przyznając im prawo żądania zwrotu tych nakładów. Ustawa z 6. V. 1945 r. nie nadawała również prawa żądania wydania nakładów w naturze w przypadku możliwości dogodnego ich oddzielenia od majątku głównego, ani prawa wykupu majątku głównego w przypadku, gdy nakłady przewyższają wartość tego majątku, ani też prawa do hipotecznego zabezpieczenia roszczeń z tytułu nakładów jedynie na podstawie jednostronnie sporządzonego wykazu zaświadczonego przez urząd likwidacyjny.

IV. Przywrócenie posiadania majątków opuszczonych.

Do żądania przywrócenia posiadania majątku opuszczonego w trybie dekretu uprawniona jest tylko osoba, która utraciła posiadanie majątku w związku z wojną rozp. w 1939 r., a w razie jej śmierci lub nieobecności jej zstępni, wstępni, rodzeństwo i małżonek bez względu na to, czy przy zawarciu przezeń związku małżeńskiego została zachowana forma prawem przepisana. Pod związkiem małżeńskim bez zachowania formy przepisanej należy rozumieć związek małżeński, który ze względu na niezachowanie pewnych form nie pociąga za sobą skutków prawnych małżeństwa. Do takich związków małżeńskich należą żydowskie małżeństwa rytualne. Do tej kategorii małżeństw obecnie należeć będą wszelkie małżeństwa religijne, jeżeli przed lub po ich zawarciu nie będzie miało miejsca zawarcie związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego. Inne osoby oprócz wymienionych nie są uprawnione do występowania z wnioskami o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych w trybie dekretu. Mogą one dochodzić swych praw do wymienionych majątków w trybie sporu cywilnego. Dochodzenie posiadania majątków opuszczonych w trybie, przewidzianym w dekrecie dopuszczalne jest tylko do końca 1947 r. Po tym terminie także osoby wyżej wyliczone będą mogły dochodzić posiadania majątków opuszczonych tylko w trybie sporu cywilnego. Co do tego, iż dochodzenie posiadania majątków opuszczonych w trybie spornym jest dopuszczalne, nie może być żadnej wątpliwości, ponieważ dekret nie wyłącza tego trybu nawet dla osób wyżej wyliczonych oraz nie pozbawia praw do tego rodzaju majątków osób, dla których tryb przewidziany w dekrecie nie jest dozwolony. Za tego rodzaju wnioskiem przemawia także okoliczność, iż tryb, ustalony w dekrecie, nie jest zupełnie dopuszczalny po upływie 1947 r., z końcem którego prawa do dochodzenia majątków opuszczonych nie tylko nie wygasają,

Z powyższego wynika, że dzięki zmianom przepisów co do nakładów, wprowadzonym do dekretu, Skarb Państwa i różne instytucje państwowe, samorządowe i społeczne uzyskują bądź korzyści majątkowe, które przed tym przypadają nienależnie na rzecz właścicieli majątków (nakłady, dokonane przez władze okupacyjne i inne osoby, których majątek przechodzi na rzecz Skarbu lub osób prawnych prawa publicznego), bądź możliwość łatwiejszej i pewniejszej realizacji swego prawa co do zwrotu nakładów (wydanie nakładów w naturze w przypadku możliwości dogodnego oddzielenia ich od majątku głównego i prawo wykupu majątku głównego), bądź wreszcie ułatwienie przy zabezpieczeniu należności z tytułu nakładów.

lecz nawet nie zdążą upłynąć terminy o lasiedzenia tych majątków przez posiadaczy.

Tryb postępowania ustalony w dekrecie jest prostszy, szybszy i tańszy pomimo wprowadzenia w dekrecie opłat sądowych (art. 28) od trybu ze skarg petitoryjnych. Wnioskodawca nie potrzebuje dowodzić swego prawa własności do majątku. Wystarczy, gdy udowodni, że majątek opuszczony posiadał i utracił posiadanie tego majątku w związku z wojną rozpoczętą w r. 1939 (art. 15, 22, 31, 32). Jeżeli wnioskodawca jest jedna z osób, wymienionych w art. 16, winna ona udowodnić ponadto w przypadku śmierci pierwotnego posiadacza: że jest jego spadkobiercą należącym do kręgu tych osób, a w przypadku jego nieobecności, że należy do kręgu powyższych osób. Ustawodawca, ograniczając krąg osób, uprawnionych do korzystania z wyjątkowego trybu postępowania, przewidzianego w dekrecie, tym samym uznał, że osoby nieobjęte przepisem art. 15 i 16 dekretu, ze względów społecznych nie zasługują na wyjątkową ochronę prawną.

Przywrócenie posiadania majątku opuszczonego następuje na wniosek osoby uprawnionej. Jeżeli majątek opuszczony znajduje się pod zarządem władzy, to władza ta za zgodą okręgowego urzędu likwidacyjnego może na wniosek osoby uprawnionej przywrócić jej posiadanie majątku. Osoba uprawniona nie ma jednak obowiązku przed złożeniem wniosku do sądu uprzedniego występowania do władzy zarządzającej jej majątkiem z wnioskiem o przywrócenie posiadania, ani wyczekiwania na rozstrzygnięcie tego wniosku. Również odmowne załatwienie wniosku przez władzę, sprawującą zarząd majątkiem, nie zamyka osobie uprawnionej drogi sądowej.

Wobec tego, iż do postępowania sądowego o przywrócenie posiadania zgodnie z art. 20 ust. 2 dekretu mają zastosowanie przepisy K. P. C., e

Te przepisy dekretu nie stanowią inaczej, do wniosków o przywrócenie posiadania należy stosować odpowiednio przepisy art. 137, 141, 206-208, 213-215 K. P. C. Przewodniczący sądu razem z wiceprezesa jest pozostawić wniosek bez biegu, jeżeli wniosek nie odpowiada wymogom formalnym lub nie jest należycie opłacony i wezwać wnioskodawcę do uzupełnienia braków wniosku lub uiszczenia opłat pod rygorem zwrotu wniosku. Po bezskutecznym upływie terminu określonego, wniosek winien być zwrócony. Jeśli chodzi o wnioski nieopłacone należycie, to podstawę do pozostawienia ich bez biegu i ewentualnego zwrotu w razie nieuiszczenia opłat w określonym terminie stanowią także art. 13 i 15 przep. o kosztach sądowych, mających zastosowanie także do spraw z wniosków o przywrócenie posiadania na mocy art. 28 dekretu.

Ponieważ wpis od wniosków oblicza się od wartości przedmiotu sprawy, we wniosku stosownie do art. 15 — 17 K. P. C. i art. 12 przep. o koszt. sąd. należy podać także tę wartość. Do rozpoznania wniosku właściwym jest sąd grodzki miejsca położenia majątku. Wniosek złożony do sądu grodzkiego nie właściwego, ulega na mocy art. 213 § 2 K. P. C. odrzuceniu na posiedzeniu niejawnym. W przypadku nadania biegu wnioskowi należy niezwłocznie podać do wiadomości przez wywieszenie o tym ogłoszenia w sądzie i wyznaczyć termin rozprawy (art. 21). Sprawy o przywrócenie posiadania należy traktować jako pilne i terminy w nich winny być wyznaczane poza kolejnością (art. 26). Na rozprawę należy stosownie do art. 21 dekretu wezwać oprócz osób bezpośrednio zainteresowanych także okręgowy urząd likwidacyjny lub powiatowy urząd ziemski zależnie od charakteru majątku, będącego przedmiotem sprawy, oraz władzę lub organizację, pod zarządem której majątek się znajduje. Oprócz tego zgodnie z art. 144 § 2 K. P. C. na rozprawę winien być wezwany właściwy ze względu na siedzibę sądu, przed którym sprawa się toczy, oddział Prokuratury Generalnej.

Wezwanie na rozprawę obok Prokuratury Generalnej władz i instytucji, które ona winna zastępować, jest uzasadnione tym, iż tylko te władze i instytucje znają faktyczny stan sprawy i mogą dostarczyć Prokuraturze na czas jeszcze przed terminem rozprawy potrzebnych wiadomości i dowodów. W przypadku wezwania na pierwszą rozprawę tylko Prokuratury Generalnej musiałyby dojść do jej odroczenia, ponieważ Prokuratura nie byłaby w stanie uzyskać potrzebnych wiadomości i dowodów.

W tych warunkach wzywaniem obok Prokuratury Generalnej także instytucji, które ona zastępuje, wpływa na przyspieszenie postępowania w sprawie. W sprawach o przywrócenie posiadania z mocy art. 21 ust. 2 dekretu wszelkie władze, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny być reprezentowane przez Prokuraturę General-

ną. Instytucje te i przedsiębiorstwa nie są więc uprawnione do samodzielnego zastępstwa sądowego w powyższych sprawach. Przedstawiciele powyższych instytucji i przedsiębiorstw, jeżeli nie wykażą się upoważnieniem, pochodzącym od Prokuratury Generalnej, nie mogą być dopuszczeni do obrony sądowej.

Postępowanie sądowe w sprawach o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych zgodnie z art. 23 dekretu winno być pozbawione formalizmu, obowiązującego w postępowaniu w trybie spornym. Sąd uprawniony jest do wyjaśnienia sprawy i do zarządzenia takiego postępowania, jakie uzna za wskazane. Może dopuszczać dowód ze świadków i przesłuchaniu stron nawet na okoliczności, do stwierdzenia których wymagany jest przez prawo dokument urzędowy lub prywatny. W zakresie postępowania sądowego sąd nie jest związany żadnymi wnioskami, ani oświadczeniami stron. Osoby oznaczone w art. 16 dekretu, uprawnione są do żądania przywrócenia im posiadania całości majątku nawet w przypadku istnienia osoby, mającej lepsze lub równe prawa z wnioskodawcą, jeżeli on nie zgłasza żadnych zarzutów. Wynika to z okoliczności, iż zgodnie z art. 21 ust. 3 dekretu tylko osoby, roszczone sobie lepsze lub równe prawa do posiadania majątku, uprawnione są do zgłaszania zarzutów co do istnienia osób, mających lepsze lub równe prawa z wnioskodawcą.

Takie stanowisko ustawodawcy, przy których możliwe jest sądowe przywrócenie posiadania majątku opuszczonego osobie, która wobec istnienia osób, mających lepsze prawa, nie ma żadnych praw do majątku, będącego przedmiotem sprawy, zostało podyktowane względami społeczno-gospodarczymi. Chodziło o zmniejszenie w interesie gospodarczym kraju liczby majątków opuszczonych. Ustawodawca liczył się z tym, iż opuszczenie i zagospodarowanie wielkiej masy przeważnie niewielkich majątków przerasta możliwości aparatu państwowego oraz że osoby, oznaczone w art. 16 dekretu ze względu na ich bliskie pokrewieństwo lub powinowactwo pomiędzy sobą i z osobami, które utraciły posiadanie majątku dają poważne gwarancje dobrego gospodarowania bez względu na to, czy będą one posiadały jakiegokolwiek prawo do majątku. Poza tym na przypadek, gdyby osoby z lepszymi lub równymi prawami do posiadania majątku zgłosiły następnie swe roszczenia, postanowienie o przywróceniu posiadania pomimo swego charakteru postanowienia, kończącego postępowanie w sprawie może ulec zmianie (art. 32 ust. 2).

W przypadku powstania w toku postępowania o przywróceniu posiadania majątku opuszczonego sporu co do ważności umów zbycia, określonych w art. 1 ust. 2 i 3 i art. 2 ust. 5 dekretu, a co za tym idzie i sporu o własność majątku uczestnicy postępowania winni być odesłani dla rozstrzygnięcia tego sporu do drogi procesu cywilnego.

go, a postępowanie w sprawie o przywrócenie posiadania winno być zawieszane do czasu rozstrzygnięcia powyższego sporu. (art. 197 § 1 pkt. K. P. C.).

Odesłanie uczestników postępowania do drogi procesu cywilnego uzasadnione jest tym, że sprawy o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych mają charakter posesoryjny i rozstrzygnięcie w toku postępowania w tych sprawach sporów o własność nie powinno mieć miejsca (art. 15 i 32 dekretu), a rozstrzygnięcia sporu o własność ma prejudycjalne znaczenie dla sprawy o przywrócenie posiadania, ponieważ od rozstrzygnięcia tego sporu zależy ustalenie, czy majątek jest majątkiem opuszczonym i czy w związku z tym dopuszczalny jest wniosek o przywrócenie jego posiadania w trybie dekretu. Nie może być przywrócone posiadanie majątku, podlegającego przejęciu lub przejściu na rzecz Skarbu Państwa na mocy ustawy z dnia 3. I. 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, dekretu z dnia 6. IX. 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, dekretu z dnia 12. XII. 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa i art. 2 omawianego dekretu (art. 22 i 39), chociażby posiadanie tego majątku zostało utracone przez osobę uprawnioną w związku z wojną, ponieważ przez przejście tego majątku na rzecz Skarbu Państwa osoba, która dawniej była uprawniona do posiadania majątku, utraciła to prawo.

Obecnie obowiązujący dekret nie przewiduje możliwości wyłączenia majątków opuszczonych od przywracania ich posiadania osobom uprawnionym ze względu na szczególne znaczenie tych majątków dla Skarbu Państwa. Dekret staje na stanowisku, że po przeprowadzeniu reformy rolnej, upaństwowieniu niektórych lasów oraz większego przemysłu tego rodzaju przepis był zbędny, ponieważ mógłby wprowadzać niepewność w stosunki gospodarcze i podkopywać prywatną inicjatywę. W obecnych stosunkach całkowicie wystarczą dla zabezpieczenia interesów państwa przepisy zwykłych ustaw, uprawniające do wyłączenia majątków na użytek publiczny za odpowiednim odszkodowaniem.

Ponieważ zgodnie z art. 2 ust. 4 ustawy z dnia 3. I. 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej przejęcie pewnych przedsiębiorstw na rzecz Państwa, może nastąpić do końca 1946 r. na podstawie uchwały Rady Ministrów, przeto zgodnie z art. 22 ust. 2 dekretu na skutek zarzutu, że przedsiębiorstwo ulega przejęciu na rzecz Państwa, zgłoszonego przez władzę lub instytucję, podległą bezpośrednio ministerstwu, mającą zarząd majątku, postępowanie w sprawie winno być zawieszane aż do czasu wyjaśnienia kwestii przejęcia przedsiębiorstwa, nie dłużej jednak, niż do końca 1946 r. W razie prawomocnego rozstrzygnięcia kwestii przejęcia przedsiębiorstwa lub upływu

terminu na to przejęcie, który się kończy z dniem 31 grudnia 1946 r., ma żądanie wnioskodawcy sąd podejnie postępowanie. Z mocy art. 36 omawianego dekretu przepis art. 22 tego dekretu ma zastosowanie także do spraw, w których nastąpiło wstrzymanie postępowania sądowego na skutek złożenia przez wnioskodawców sprzeciwów od wniosków o wyłączenie przywrócenia posiadania (art. 25 ustawy z dnia 6. V. 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych).

W oparciu o przepis art. 36 dekretu nie ma żadnych przeszkód do podjęcia postępowania, wstrzymanego wskutek sprzeciwu od wniosku o wyłączenie majątku, bez względu na to, czy sprzeciw został rozpoznany przez właściwego ministra, czy nie. W dalszym postępowaniu w sprawach, wstrzymanych w rozpoznaniu, dopuszczalne będą zarzuty co do przywrócenia posiadania i zawieszenia postępowania na skutek tych zarzutów tylko w odniesieniu do przedsiębiorstw (art. 22). W postępowaniu o przywrócenie posiadania sąd nie może rozstrzygać sporów co do nakładów. Jeżeli nie dojdzie do ugody, do której sąd winien skłaniać uczestników, należy orzec o przywróceniu posiadania, a co do nakładów odesłać uczestników do drogi sporu. W przypadku zawarcia ugody co do nakładów sąd w orzeczeniu o przywróceniu posiadania oznacza także wysokość i sposób zapłaty należności za nakłady (art. 30 ust. 1).

Wyłączenie z pod rozpoznania sądów w toku postępowania o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych sporów o nakłady uzasadnione jest charakterem posesoryjnym spraw o przywrócenie posiadania oraz okolicznością, iż spory o nakłady przewlekłyby w nieskończoność sprawę o przywrócenie posiadania majątku osobom uprawnionym co byłoby na ogół sprzeczne z interesem społeczno - gospodarczym i krzywdzące dla tych osób.

Uzasadniony interes instytucji i osób, które dokonały nakładów, jest w przypadku przywrócenia osobie uprawnionej posiadania majątku dostatecznie chroniony przez przepis art. 30 ust. 2 dekretu.

Według tego przepisu sąd, przywracający osobie uprawnionej posiadanie majątku opuszczonego, obowiązany jest do jednoczesnego dostatecznego zabezpieczenia roszczeń Skarbu i osób prawnych prawa publicznego. Zabezpieczenie roszczeń innych osób i instytucji winno nastąpić tylko wówczas, gdy niezabezpieczenie groziłoby niepowetowaną stratą. W postanowieniu o przywróceniu posiadania należy dokładnie określić majątek, podlegający wydaniu osobie uprawnionej. Jest to konieczne ze względu na przepis art. 6 ust. 1 dekretu, zakazujący przywracania posiadania poszczególnych przedmiotów majątkowych, stanowiących nakłady w przypadkach, gdy te przedmioty dadzą się dogodnie oddzielić. Przy przywróceniu posiadania majątków nieruchomości i

przedsiębiorstw da się to osiągnąć przez określenie majątku ze wskazaniem przedmiotów, wyłączonych od wydania bez wyszczególnienia części składowych całego majątku. Postanowienia sądu o przywrócenie posiadania są natychmiast wykonalne z wyjątkiem postanowień, dotyczących majątków, będących pod zarządem państwa lub innych osób prawnych prawa publicznego.

W kwestii tymczasowej wykonalności orzeczeń nieprawomocnych w sprawach o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych zachodzi różnica pomiędzy przepisem art. 24 ust. 2 dekretu i art. 357 § 2 i 414 K. P. C. Według przepisów art. 357 § 2 i 414 K. P. C. sam udział w sprawie Skarbu Państwa lub przedsiębiorstw państwowych, zastępowanych przez Prokuratorię Generalną w charakterze strony stanowi przeszkodę do natychmiastowej wykonalności wyroku nieprawomocnego, według zaś art. 24 ust. 2 dekretu natychmiastowa wykonalność postanowień o przywróceniu posiadania nie może mieć miejsca tylko wówczas, gdy majątek, będący przedmiotem sprawy, znajduje się pod zarządem państwa lub osoby prawnej prawa publicznego. W przepisie art. 24 § 2 dekretu zatem nastąpiło zwięźlenie uprawnień Skarbu Państwa w kwestii natychmiastowej wykonalności orzeczeń, rozstrzygających sprawy merytoryczne.

Gdyby postanowienia o przywróceniu posiadania traktować tak samo, jak wszelkiego rodzaju postanowienia w sprawach spornych, nie zawierające merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, to wówczas przepis art. 24 ust. 2 dekretu stanowiłby zwięźlenie dopuszczalności natychmiastowej wykonalności postanowień, określonej w art. 420 § 1 K. P. C.

Ponieważ postanowienia o przywróceniu posiadania zawierają podobnie jak wyroki w postępowaniu spornym, merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy, przeto mają one te same materialno-prawne skutki, co i wyroki.

Zgodnie z przepisem art. 376§1 (w redakcji noweli z 1938 r.) wobec tego, że w sprawach o przywrócenie posiadania majątków opuszczonych są zawsze uczestnikami podmioty, zastępowane przez Prokuratorię Generalną, należy wszystkim uczestnikom doręczyć odpisy wszelkich postanowień, na które służy zażalenie. Ten sam obowiązek co do doręczania istnieje w odniesieniu do wyroków (art. 354 § 1 k. p. c.). W tych warunkach istnieje obowiązek doręczania odpisów postanowień co do przywrócenia posiadania majątków opuszczonych bez względu na to, czy postanowienia te będą traktowane na równi z wyrokami, czy też postanowieniami, nie zawierającymi merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, na które służy zażalenie. Na orzeczenie co do przywrócenia posiadania z uwagi na to, iż zapada ono w formie postanowienia służy zażalenie w terminie 7-dniowym (art. 419 K. P. C.). Termin ten z uwagi na udział w sprawach o przywrócenie

posiadania podmiotów prawnych, zastępowanych przez Prokuratorię Generalną, liczy się z mocy art. 421 § 2 K. P. C. od doręczenia odpisu postanowienia z uzasadnieniem. Postanowienia co do przywrócenia posiadania, nie zaskarżone w terminie przepisanych oraz postanowienia drugiej instancji (art. 27 dekretu) są zgodnie z art. 380 K. P. C. prawomocne i jako takie nie mogą ulegać zmianie, ani uchyleniu, wyjąwszy przypadki wznowienia postępowania w sprawie (art. 442 — 457 K. P. C.). Jednakże prawomocne, jak i nieprawomocne postanowienia o przywróceniu posiadania mogą być zmienione przez sąd na żądanie osób, mających lepsze lub równe z wnioskodawcą prawo do posiadania majątku, które nie były uczestnikami postępowania w sprawie (art. 32 ust. 2).

Z mocy art. 2 ust. 2 dekretu i art. 421 K. P. C. do zażeń na postanowienia co do przywrócenia posiadania mają odpowiednie zastosowanie przepisy art. 395, 396, 399 — 412, 415 — 418 K. P. C. Zażalenia na postanowienia zawierające merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy (uwzględnienie lub oddalenie wniosku), podlegają rozpoznaniu na rozprawie sądowej (art. 25). Zażalenia na wszelkie inne postanowienia tak kończące postępowanie (umorzenie postępowania, odrzucenie wniosku), jak i nie kończące (zawieszenie postępowania) oraz na zarządzenie przewodniczącego (zwrot wniosku) podlegają rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym (art. 421 § 3 K. P. C. w związku z art. 20 § 2 i 25 dekretu). W drodze wyjątku sąd władny jest zarządzić rozprawę także dla rozpoznania zażeń na postanowienia nie zawierające w sobie merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy (art. 421 § 3 K. P. C.).

Od wniosków o przywrócenie posiadania oraz od zażeń na postanowienia, rozstrzygające sprawę merytorycznie, pobiera się 1/10 wpisu stosunkowego, a od zażeń na wszelkie inne postanowienia 1/20 takiego wpisu. Wpis oblicza się od wartości majątku, będącego przedmiotem sprawy (art. 28). Zgodnie zatem z przepisami art. 28 dekretu i art. 25 przepisów o kosztach sądowych wpis od wniosku o przywrócenie posiadania majątku wartości do 5.000 zł. będzie wynosić 0,2%. Przy większej wartości przedmiotu skala procentowa wpisu ulegać będzie odpowiedniemu zwiększeniu. Stosownie do art. 46—47 przep. i koszt. sąd. i § 2 rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 17.XII. 1934 r. o opłacie za doręczenia (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 971), zmienionego rozporządzeniami z dnia 10.VII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 335) i z dnia 27.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 48), należy do wniosków o przywrócenie posiadania i zażeń pobierać opłatę stosunkową za doręczenia w wysokości 1/5 wpisu. Opłata ta nie może wynosić mniej, niż 15 zł. i więcej niż 600 zł.

W myśl art. 28 ust. 2 dekretu, nie może być w sprawach o przywrócenie posiadania zasądzone wynagrodzenie za prowadzenie sprawy. Ponie-

waż pod wynagrodzeniem za prowadzenie sprawy można rozumieć tylko koszty obrończe, a wynagrodzenie za prowadzenie sprawy nie obejmuje opłat sądowych i kosztów postępowania, przeto osobie wygrywającej sprawę, stosownie do art. 101, 98 K. P. C., mających odpowiednie zastosowanie do spraw o przywrócenie posiadania, można zasądzić od jej przeciwnika zwrot uiszczonych przez nią opłat sądowych i kosztów postępowania. Za tego rodzaju tłumaczeniem przepisu art. 28 ust. 2 dekretu przemawia okoliczność, że wyłączone jest jedynie stosowanie w sprawach o przywrócenie posiadania przepisów co do wynagrodzenia za prowadzenie sprawy t. j. kosztów obrończych.

Wykonanie postanowień w sprawach o przywrócenie posiadania odbywa się według przepisów K. P. C. cz. II (art. 29). Czynności egzekucyjne zatem w wymienionych sprawach należeć będą do komorników (art. 508 §2 K. P. C.). Podstawą egzekucji w myśl art. 526 K. P. C. może być tylko tytuł wykonawczy. Tytułem wykonawczym jest wykonalne postanowienie sądu (tytuł egzekucyjny), zaopatrzone klauzulą wykonalności.

Przepis art. 29 omawianego dekretu co do wykonania postanowień sądu w sprawach o przywrócenie posiadania, ma zastosowanie do wykonania postanowień, zapadłych przed dniem wejścia w życie tego dekretu (art. 36). Postanowienia odmawiające przywrócenia posiadania majątku, oparte na przepisach art. 25 ustawy z dnia 6.V.1945 r. o majątkach opuszczonych i porzucenych oraz art. 24 dekretu z dnia 2.III.1945 r. nie zamykają drogi do ponownego wystąpienia o przywrócenie posiadania majątku opuszczonego i przywrócenia posiadania na podstawie przepisów omawianego dekretu (art. 35). Z powyższego wynika, iż przepis art. 35 dekretu odbiera postanowieniom, odmawiającym przywrócenia posiadania, opartym na cytowanych przepisach poprzednio obowiązujących ustaw, powagę rzeczy osądzonej (art. 381, 382 K. P. C.). Przepis ten stanowi wyłom w ogólnie przyjętej i uświęconej w procedurze cywilnej zasadzie niewzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych.

Osoby, którym przywrócono posiadanie majątku, o ile nie posiadają do niego tytułu własności, nabywają prawo własności majątku przez zasiedzenie (przedawnienie) 10-letnie. Bieg terminu zasiedzenia liczy się od dnia uprawomocnienia się postanowienia o przywróceniu posiadania (art. 33). Ponieważ przepis art. 33 nie zawiera żadnych różnic co do majątków ze względu na ich charakter, termin 10-letni ma zastosowanie tak do majątków nieruchomości jak i ruchomych. Skarb Państwa i związki samorządu terytorialnego nabywają przez zasiedzenie tytuł własności majątków opuszczonych nieruchomości z upływem lat 10, a ruchomych z upływem lat 5 (art. 34 ust. 1). Majątki opuszczone, oddane w zarząd i użytkowanie instytucjom użyteczności publicznej,

instytucjom spółdzielczym, społecznym, organizacjom kulturalnym i oświatowym oraz organizacjom pomocy dla grup ludności szczególnie prześladowanych przez Niemców, przechodzą na własność tych instytucji i organizacji, jeżeli bezpośrednio przed upływem wyżej wymienionych terminów zasiedzenia znajdowały się w ich posiadaniu: majątki nieruchomości przez 8 lat, a ruchome przez lat 3.

W przypadku oddania przez właściwe władze majątków opuszczonych w zarząd i użytkowanie wszelkiego rodzaju instytucjom, organizacjom i osobom, za posiadacza majątku uważany jest Skarb Państwa i zasiedzenie biegnie na rzecz tegoż Skarbu. W związku z powyższym w przypadku upływu terminów zasiedzenia tytuł własności majątków, oddanych w zarząd i użytkowanie instytucjom i organizacjom wyżej wymienionym, winien przejść na rzecz Skarbu Państwa.

Inne majątkowe rozstrzygnięcie dekretu, przyznające prawo własności majątku posiadaczom w cudzym imieniu, ma na celu udzielenie pomocy i poparcia wspomnianym organizacjom i instytucjom. Rozstrzygnięcie to jest uzasadnione jeszcze tym, iż pozabawienie tych instytucji i organizacji majątku po wieloletnim posiadaniu mogłoby podważyć niekiedy nawet samo dalsze ich istnienie.

Przedawnienie roszczeń z tytułu dochodów, pobranych z majątków opuszczonych przez Skarb Państwa i związki samorządu terytorialnego, następuje z upływem lat 5 (art. 34 ust 2). Okoliczność, że przepis art. 34 ust. 2 dekretu stosuje się tylko do roszczeń przeciwko Skarbowi Państwa i związkom komunalnym, wynika z miejsca w jakim przepis ten został zamieszczony. Gdyby przepis ten miał mieć zastosowanie w stosunku do wszystkich posiadaczy majątków opuszczonych, winien by stanowić oddzielny artykuł, a nie ustęp w artykule dotyczącym zasiedzenia majątków przez Skarb Państwa i związki komunalne.

Poza tym za tego rodzaju interpretacją ust. 2 art. 34 przemawia także okoliczność, iż przepis ten stanowi jedynie redakcyjną zmianę odpowiedniego przepisu art. 37 pkt. c ustawy z 6.V. 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzucenych, zamieszczonego w artykule traktującym o zasiedzeniu majątków przez państwo i instytucje państwowe. Zmiana redakcyjna cytowanego punktu nastąpiła jedynie w celu usunięcia nieprawidłowego potraktowania przedawnienia roszczeń z tytułu dochodów jako zasiedzenia. Wobec nieuregulowania w dekrete kwestii przedawnienia roszczeń z tytułu dochodów, pobranych przez inne instytucje i osoby, nie wymienione w art. 34 ust. 1 dekretu, do roszczeń tych instytucji i osób należy stosować przepisy dzielnicowych ustaw cywilnych o przedawnieniu.

Jak już zaznaczono wyżej, przepisy omawianego dekretu stosuje się także do spraw toczących się, a w chwili wejścia w życie omawianego dekretu jeszcze nierozstrzygniętych.

Pod pojęciem toczącej się nierozstrzygniętej sprawy należy rozumieć sprawę, w której w chwili wejścia w życie dekretu nie zapadło jeszcze postanowienie kończące postępowanie, ponieważ w przypadku zapadnięcia tego rodzaju postanowienia bez względu na to, czy postanowienie to zawiera merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy, czy nie, sprawa traci charakter sprawy toczącej się i dalsze prowadzenie jej, wyjąwszy nadzwyczajny przypadek, przewidziany w art. 32 ust. 2 dekretu, nie jest dopuszczalne.

Obojętnym jest, czy orzeczenie rozstrzygające sprawę było w chwili wejścia w życie dekretu prawomocne, czy nie, ponieważ z wydaniem tego rodzaju orzeczenia, jeżeli nie został złożony środek odwoławczy, sprawa jest zakończona i żadne inne jej rozstrzygnięcie nie jest możliwe (art. 353, 378 K. P. C.). Inaczej była uregulowana sprawa stosowania ustawy z dnia 6.V.1945 o majątkach opuszczonych do spraw, toczących się przed jej wejściem w życie. Według art. 40 tej ustawy przepisy jej miały zastosowanie i do spraw, w których zapadły wszelkiego rodzaju orzeczenia kończące postępowanie, jeżeli orzeczenia te w chwili wejścia w życie wymienionej ustawy, nie były jeszcze prawomocne.

Obecne uregulowanie zagadnienia stosowania przepisów dekretu do spraw, wytoczonych przed jego wejściem w życie, bardziej odpowiada ogólnie przyjętym zasadom prawnym i zapobiegnie powstawaniu w praktyce sądowej kwestyj, jakie wyłaniały się przy stosowaniu art. 40 ustawy z dnia 6.V.1945 r.

Najważniejsze różnice w działaniu o przywróceniu majątków opuszczonych pomiędzy ustawą z dnia 6.V.1945 r. a dekretem z dnia 8.III.1946 r. polegają na niewprowadzeniu do dekretu przepisu zezwalającego na wyłączenie przez władzę administracyjną od przywrócenia posiadania majątków, mających szczególne znaczenie dla Państwa oraz na wyraźnym pozbawieniu dalszych spadkobierców osoby, uprawnionej do posiadania majątku, żądania przywrócenia posiadania majątku opuszczonego w trybie przewidzianym w tym dekrete. Jeśli chodzi o spadkobierców osoby uprawnionej, to wprawdzie w praktyce sądowej przeważnie stosowano do spadkobierców przepis art. 20 ustawy z dnia 6.V.1945 r., zawierający określenie osób, uprawnionych do żądania przywrócenia posiadania na wypadek nieobecności osoby uprawnionej, to jednak praktyka ta nie była zgodna z przepisami art. 1 i 19-tej ustawy.

Poza tym w dekrete ograniczono wykonalność natychmiastową orzeczeń przy przywracaniu majątków, znajdujących się pod zarządem Państwa i osób prawnych prawa publicznego oraz skrócono terminy zasiedzenia majątków opuszczonych przez Skarb, rozszerzając jednocześnie uprawnienia do zasiedzenia tych majątków na związki samorządu terytorialnego i instytucje, wyliczone w

art. 12 ust. 2, którym tego rodzaju majątki zostały oddane w zarząd i użytkowanie.

Dalsze zmiany dotyczące określenia uprawnień osób, którym przywrócono posiadanie, wpisów hipotecznych o przywróceniu posiadania oraz oznaczenia zażeń, podlegających rozpoznaniu na rozprawie sądowej, mają raczej charakter redakcyjny i stanowią właściwie interpretacje nie jasno sformułowanych odpowiednich przepisów ustawy z dnia 6.V.1945 r.

Rzeczą nową w porównaniu z cytowaną wyżej ustawą jest wprowadzenie w dekrete opłat sądowych.

PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU

można podpisywać jeszcze do 20 czerwca r. b.

Kto nie spełnił obowiązku obywatelskiego?

DZIAŁ ODPOWIEDZ PRAWNYCH

Po dłuższych przygotowaniach organizacyjnych uruchomimy niebawem dział odpowiedzi prawnych, w którym udzielane będą wyjaśnienia na poruszane przez Czytelników podstawowe pytania prawne, zwłaszcza z zakresu nowego zuniifikowanego prawa polskiego.

Odpowiedzi na wysunięte pytania opracowane będą przez specjalny Komitet Redakcyjny w Łodzi, złożony z sędziów Sądu Najwyższego.

Pytania prawne Czytelnicy mogą nadsyłać do Redakcji — z zaznaczeniem na kopercie: „dział odpowiedzi prawnych“.

OD ADMINISTRACJI

Administracja uprasza Prenumeratorów pisma o wyrównanie zaległej prenumeraty za II kwartał i o uiszczenie przedpłaty na III kwartał r. b.

W szczególności, ci Prenumeratorzy, którzy wpłacili należność za II kwartał według dawnej stopy, zechcą wyrównać różnicę przy uiszczeniu przedpłaty na III kwartał r. b.

Zwracamy ponownie uwagę, że prenumerata, poczynając od II kwartału r. b., wynosi: normalna — 50 zł., ulgowa — 40 zł., wyjątkowa — 30 zł.

POSTĘPOWANIE W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO I STWIERDZENIA ZGONU

(DEKRET Z 29.VIII.1945 R. — DZ. U. R. P. NR 40, POZ. 226)

II.*)

B. ZASADY POSTĘPOWANIA (WSZCZĘCIE I BIEG POSTĘPOWANIA)

(A. W.) Wniosek musi czynić zadość wymogom art. 16 k. p. n. i art. 4 dekretu, a więc zawierać:

1) imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania wnioskodawcy oraz ewent. innych zainteresowanych;

2) imię, nazwisko i wiek, imiona rodziców oraz nazwisko rodowe matki osoby, która ma być uznana za zmarłą, lub której zgon ma być stwierdzony, jak również jej ostatnie znane miejsce zamieszkania lub pobytu (punkt ten odpada w postępowaniu uchylającym, gdyż personalia tej osoby znajdują się w punkcie 1);

3) dokładne określone żądanie;

4) przytoczenie okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie, przy czym okoliczności te winny być uprawdopodobnione (art. 261 k. p. c.) Wymóg uprawdopodobnienia odpada przy wniosku o wszczęcie postępowania uchylającego, co tłumaczy się ograniczoną liczbą osób upoważnionych do zgłoszenia wniosku.

Jasną rzeczą jest, że wniosek może być zgłoszony przez pełnomocnika, którym nie musi być adwokat (art. 15 k. p. n.).

Ponieważ właściwym w I-iej instancji będzie zawsze sąd grodzki, przeto wniosek można zgłosić także ustnie do protokołu sądowego (art. 384 k. p. c.).

Dekret zawiera przy każdym z trzech rodzajów postępowania odmiennie przepisy co do tego, kiedy wniosek może być zgłoszony.

A więc, wniosek o uznanie za zmarłego może być zgłoszony nie wcześniej jak jeden rok przed końcem terminów, po upływie których może nastąpić uznanie za zmarłego (por. P. P. 1, str. 26 i nast.). Dzięki podanej wyżej zasadzie proceduralnej, zawartej w art. 3 § 1 dekretu, terminy prawa materialnego stają się dopiero realne; postępowanie sądowe trwać musi dłuższy okres czasu; gdyby nie było możliwości wcześniejszego wszczęcia postępowania, terminy te ulegałyby

pewnemu faktycznemu przedłużeniu zależnie od szybkości procedury sądowej.

Praktycznie ważną konsekwencją tego przepisu będzie między innymi także i to, że w przypadkach kwalifikowanych uznania za zmarłego — z wyjątkiem zaginięcia w związku z działaniami wojennymi — możliwe będzie wszczęcie postępowania bezpośrednio po fakcie, który pozostaje w związku przyczynowym z zaginięciem, skoro odpowiednio terminy z reguły nie przekraczają jednego roku. Ułatwia to znacząco przeprowadzenie postępowania dowodowego i zapobiega potrzebnie zabezpieczenia dowodów w trybie art. 29 k. p. n.

W przypadku t. zw. zaginięcia normalnego nie ma potrzeby dowodzenia faktu, w związku z którym nastąpiło zaginięcie, gdyż właśnie istota tego przypadku polega na braku szczególnych okoliczności towarzyszących zaginięciu.

Jedynie w razie zaginięcia w związku z działaniami wojennymi zajdzie niekiedy potrzeba zabezpieczenia dowodów, a to z uwagi na określenie terminów w art. 14 prawa osobowego (P. P. 1, str. 27 i nast.). W stosunku do ostatniej wojny kwestia ta nie odgrywa większej roli, gdyż nowe prawo weszło w życie z dn. 1.I.1946 r., a terminy w dwóch najczęstszych ewentualnościach (art. 14 §§ 1 i 2 prawa osobowego) upłynęły już w dniu 9.V.1946 r., a zatem z wnioskiem o wszczęcie postępowania można było wystąpić natychmiast po wejściu w życie nowego prawa.

Wniosek zgłoszony wcześniej niż na rok przed upływem terminów prawa materialnego sąd odrzuci z urzędu (art. 3 § 2 dekretu).

Wniosek o wszczęcie postępowania celem stwierdzenia zgonu może być zgłoszony każdego czasu (art. 11 dekretu); wynika to z samej istoty tego postępowania.

Co się wreszcie tyczy postępowania uchylającego, to wniosek o jego wszczęcie może być zgłoszony również w każdym czasie, jednak nie przed prawomocnością postanowienia, które ma być uchylone (art. 18 § 2 dekretu). To ostatnie ograniczenie tłumaczy się tym, że wniosek może być oparty wyłącznie na fakcie, iż zaginiony jest jeszcze przy życiu. Ponieważ fakt ten stanowiłby zarazem bezwzględna przeszkodę do wydania postanowienia o uznaniu za zmarłego lub o stwier-

*) p. P. P. Nr. 2, 1946 r., str. 20 i nast., w szczególności — notkę wstępną. (Red.)

dzeniu zgonu, więc musiałby być z urzędu uwzględniony przez sąd w każdym stadium postępowania; postępowanie zontaloby po myśli art. 30 k. p. n. umorzone. Nie ma zatem potrzeby wszczynania nowego postępowania, jak długo zamierzony skutek da się osiągnąć w toczącym się już postępowaniu.

Żądanie wniosku może być trojakiemu rodzaju: albo o uznanie za zmarłego albo o stwierdzenie zgonu albo o wydanie postanowienia uchylającego. Ostatnie żądanie nie może budzić żadnych wątpliwości. Natomiast może być kwestyjnym w praktyce, czy wystąpić z wnioskiem o uznanie za zmarłego czy o stwierdzenie zgonu. Rzecz jasna, że to drugie żądanie jest dla wnioskodawcy wygodniejsze, gdyż szybciej prowadzi do celu. Nie da się jednak przewidzieć, czy sąd uzna przedstawione dowody śmierci za wystarczające. Dlatego też zdarzały się w praktyce przypadki, w których wnioskodawca dysponując niezupełnie pewnymi dowodami śmierci zgłaszał wniosek o uznanie za zmarłego, nie chcąc narażać się na ryzyko odmownego postanowienia. Doktryna (np. austriacka) stała na stanowisku swobodnej dyspozycji stron co do żądania wniosku; jeżeli więc wnioskodawca domaga się uznania za zmarłego, sąd musi przeprowadzić odpowiednie postępowanie mimo istnienia warunków do stwierdzenia zgonu. Stanowisko to typowo doktrynerskie nie może ostać się z punktu widzenia celowości; nie można zmuszać sądu do przeprowadzania bardziej skomplikowanego postępowania jedynie dlatego, że wnioskodawca wybrał taką drogę, tym bardziej, że prawa strony wniczym nie są naruszone, skoro praktyczne skutki obu rodzajów postępowań są te same. Dlatego też art. 16 dekretu nakazuje z urzędu przejść z postępowania o uznanie za zmarłego na postępowanie o stwierdzenie zgonu, jeżeli w toku pierwszego postępowania okaże się, że śmierć zaginionego jest niewątpliwa.

Stanowisko dekretu uzasadnione jest nie tylko względami na pewną ekonomię w postępowaniu sądowym, ale także przesłankami prawa materialnego, które przeprowadza ostrą granicę między zaginionym a tym, którego śmierć jest niewątpliwa (P. P. 1, str. 25).

Argumento a maiori ad minus wnioskodawca sam może zgłosić wniosek o przejście z postępowania o uznanie za zmarłego na postępowanie o stwierdzenie zgonu.

Wyjaśnienia jedynie wymaga kwestia, czy możliwa jest sytuacja odwrotna, t.j. przejście z postępowania o stwierdzenie zgonu na postępowanie o uznanie zmarłego. Kwestia ta może stać się praktyczną, gdy w toku postępowania okaże się, że przeprowadzone dowody nie wystarczają na stwierdzenie „niewątpliwej” śmierci. Wobec braku jakiegokolwiek przepisu dekretu w tej mierze

należy dojść do wniosku, że w każdym razie sąd nie może z urzędu zmieniać trybu postępowania; byłoby to wresztą niemożliwe choćby z tego powodu, że postępowanie o uznanie za zmarłego jest postępowaniem kosztowniejszym. Czy jednak sam wnioskodawca może w toku postępowania zmienić żądanie wniosku? Odpowiedź powinna wypaść twierdząco z uwagi na przepis art. 211 k. p. c., który według art. 4 k. p. n. stosuje się i w postępowaniu niespornym. Mimo ewentualnego sprzeciwu innych uczestników sąd powinien zawsze dopuścić do zmiany, która przecież w niczym nie utrudnia sytuacji innych zainteresowanych. Oczywiście taka zmiana wniosku będzie możliwa tylko, gdy są spełnione wszystkie warunki do wszczęcia postępowania o uznanie za zmarłego, a w szczególności upłynęły terminy, o których była wyżej mowa.

a) WSZCZĘCIE POSTĘPOWANIA

Wszczęcie postępowania zależne jest przede wszystkim od tego, czy wniosek odpowiada wszystkim wymogom; ewentualne uunięcie braków formalnych odbywa się według zasad k. p. c. przy uwzględnieniu przepisu art. 19 k. p. n. Niezależnie od strony formalnej sąd bada, czy wniosek zgłosiła osoba uprawniona (art. 17 k. p. n.). Wreszcie art. 5 § 1 dekretu poleca sądowi zbadać, czy według treści wniosku istnieją przesłanki do uznania za zmarłego; przepis ten stosuje się analogicznie także w postępowaniu o stwierdzenie zgonu (art. 10 dekretu), nie ma natomiast zastosowania w postępowaniu uchylającym. Jeżeli wynik badania wypadnie niekorzystnie, sąd oddali (nie — odrzuci) wniosek; może to zrobić bez wyznaczania posiedzenia, a nawet bez wysłuchania wnioskodawcy, skoro art. 25 § 1 k. p. n. pozostawa wysłuchanie uczestników swobodnemu uznaniu sądu.

Istnieje jeden przypadek, w którym sąd wydaje od razu decyzję ostateczną, nie przeprowadzając żadnego w ogóle postępowania. Według art. 20 dekretu chodzi tu o taki stan faktyczny, że do sądu zgłosił się osobiście zaginiony, który został swego czasu uznany za zmarłego lub którego zgon został stwierdzony. W takim przypadku sąd ogranicza się do stwierdzenia tożsamości danej osoby i bezwzględnie wydaje postanowienie uchylające. Celowość tego przepisu jest tak oczywista, że żadnego wyjaśnienia nie wymaga.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na pewną kwestię terminologiczną; w całym rozdziale III dekretu, poświęconym postępowaniu uchylającemu, używa się wyrazu „zaginiony” także na określenie osoby, której śmierć została stwierdzona, na pierwszy rzut oka wbrew wyrazownictwu prawa osobowego. Sprzeczność jest tylko pozorna; skoro bowiem ten, którego śmierć

została stwierdzona, żyje, to jest to najlepszym dowodem, że był on tylko zaginionym w technicznym tego słowa znaczeniu.

b) OGŁOSZENIA

Jedną z cech charakterystycznych omawianych tu rodzajów postępowania niespornego jest dokonanie ogłoszeń o wszczęciu postępowania. Jest ono obowiązkowe w postępowaniu o uznanie za zmarłego (art. 5 § 1 dekretu), fakultatywne w postępowaniu o stwierdzenie zgonu (art. 12 § 1 dekretu), odpada całkowicie w postępowaniu uchylającym.

Przy postępowaniu o stwierdzenie zgonu będzie rzeczą sędziego ocenić, czy dokonanie ogłoszeń jest celowe; w przypadkach niewątpliwych należy ogłoszenia zaniechać, aby niepotrzebnie nie przewlekać postępowania; dotyczy to zwłaszcza wypadków z okresu ostatniej wojny (por. P. P. 1, str. 26).

Treść ogłoszenia w postępowaniu o uznanie za zmarłego unormowana jest szczegółowo w art. 5 § 2 dekretu; należy w nim podać: imię, nazwisko i adres wnioskodawcy, istotne okoliczności znane z akt sprawy, które mogą się przyczynić do wykrycia zaginionego, wezwanie do niego aby zgłosił się w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego, wreszcie wezwanie do wszystkich osób, które mogą mieć wiadomości o zaginionym, aby doniosły w wyznaczonym terminie o nich sądowi.

Co się tyczy terminu wyznaczonego w ogłoszeniu, to może on być wyznaczony w granicach między 3 a 6 miesiącami. Istnieje więc możliwość, że termin ten upłynie wcześniej aniżeli terminy prawa materialnego, po upływie których może dopiero nastąpić uznanie za zmarłego (inaczej np. w prawie austriackim).

Gdy ogłoszenie zostaje zarządzane w postępowaniu o stwierdzenie zgonu, należy według art. 12 § 2 dekretu stosować odpowiednio przepisy, wyżej streszczone. Słowo „odpowiednio” upoważnia, a nawet zobowiązuje sąd do dokonania dość poważnych zmian. Pozostaje oczywiście określać te osoby wnioskodawcy. W dalszym punkcie należy sformułować owe okoliczności, znane z akt sprawy, o tyle odmiennie, że nie chodzi tu przecież o wykrycie zaginionego, lecz o dowód śmierci danej osoby. Wezwanie do zgłoszenia się zaginionego musi oczywiście odpaść. Jest to może rzecz drobna, ale w sądownictwie grzeszy się niekiedy pewnym bezdusznym zamiłowaniem do szablonów, które powoduje potem okazję do krytyk. Trudno grozić osobie, której śmierć według założenia całego postępowania jest „niewątpliwa”, że w razie jej niezgłoszenia się w terminie może być stwierdzony jej zgon. Należy sformułować punkt trzeci ogłoszenia

mniej więcej w tym sensie, że, jeżeli w wyznaczonym terminie nie nadejdzie wiadomość, która by wskazywała na pozostawanie przy życiu danej osoby, zgon jej zostanie stwierdzony. Punkt czwarty może znów zostać bez zmian. W ogłoszeniu należy wystrzegać się używania określenia „zaginiony”, aby zachować terminologię prawa osobowego.

Co do sposobu dokonania ogłoszeń w postępowaniu o uznanie za zmarłego dekret podaje pewne normy bezwzględnie obowiązujące i inne, których zachowanie zależy od uznania sądu. Ogłoszenie musi być umieszczone w piśmie, przeznaczonym do ogłoszeń, a więc w „Monitorze Polskim”, oraz podane do wiadomości publicznej w miejscu ostatniego zamieszkania osoby zaginionej, w sposób tam przyjęty (art. 6 § 1 dekretu). Ta druga forma publikacji odpada tylko wówczas, gdy osoba, której postępowanie dotyczy, nie miała w Polsce ostatniego miejsca zamieszkania (nie jest więc potrzebne zarządzanie ogłoszeń np. w miejscu ostatniego pobytu).

Sąd może ponadto zarządzić ogłoszenie w pożytecznym dzienniku lub skorzystać z innych sposobów publikacji, przy czym ustawodawca (art. 6 § 2 dekretu) wskazuje wyraźnie na popularny dzisiaj środek rozpowszechniania wiadomości, jakim jest radio. Decyzja w sprawie dodatkowych ogłoszeń pozostawiona jest całkowicie swobodnemu uznaniu sądu, który będzie musiał rozważyć, czy takie ogłoszenia przyczynią się do wykrycia zaginionego.

W postępowaniu o stwierdzenie zgonu dekret pozostawia sędziemu zupełną swobodę co do sposobu ogłoszeń, o ile ogłoszenia takie w ogóle zostaną zarządzane (art. 12 § 2 dekretu).

c) DALSZE POSTĘPOWANIE

Dekret nie podaje żadnych przepisów, któreby normowały tryb dalszego postępowania sądowego; wejdą zatem automatycznie w zastosowanie przepisy k. p. n. w szczególności z zakresu postępowania dowodowego (art. 26 i nast.). Zgodnie z tymi zasadami sąd obowiązany jest z urzędu przeprowadzić dowody. Wyznaczenie rozprawy (art. 25 § 1 k. p. n.) chyba tylko w wyjątkowych przypadkach będzie celowe.

Pomieważ w postępowaniu o uznanie za zmarłego zawsze są, a w postępowaniu o stwierdzenie zgonu mogą być dokonane ogłoszenia, a nadto ogłoszenia te połączone są z biegiem pewnych terminów, przeto powstaje kwestia, w jakim stosunku pozostaje dalsze postępowanie do tych ogłoszeń. Art. 7 dekretu — dążąc do przyspieszenia postępowania — stwierdza wyraźnie, że dalsze postępowanie może toczyć się w czasie biegu terminów z ogłoszenia. Natomiast wydanie postanowienia kończącego postępowanie zależne jest od upływu pewnych terminów, uregulowanych

szczególności w art. 7 i 12 § 3 dekretu. W szczególności muszą upłynąć łącznie następujące terminy:

1) terminy, przewidziane w prawie osobowym jako przesłanka uznania za zmarłego; jest to niezbędne z uwagi na możliwość wszczęcia postępowania sądowego przed upływem tych terminów; warunek ten odpada w postępowaniu o stwierdzenie zgonu;

2) 3 miesiące w postępowaniu o uznanie za zmarłego, a 1 miesiąc w postępowaniu o stwierdzenie śmierci od ukazania się ogłoszenia (przy uznaniu za zmarłego decyduje ogłoszenie w piśmie urzędowym);

3) 1 miesiąc w postępowaniu o uznanie za zmarłego, a 2 tygodnie w postępowaniu o stwierdzenie zgonu od końca terminu podanego w ogłoszeniu.

Przepisy nowego prawa nie wymagają natomiast, aby po upływie terminów z ogłoszenia wnioskodawca występował z ponownym wnioskiem o uznanie za zmarłego.

d) POSTANOWIENIA KOŃCZĄCE POSTĘPOWANIE

Gdy postępowanie dowodowe zostało przeprowadzone i upłynęły wskazane wyżej terminy, sąd wydaje postanowienie kończące postępowanie. Co się tyczy treści samej sentencji postanowienia uwzględniającego wniosek o uznanie za zmarłego lub o stwierdzenie zgonu, dekret (art. 8) podaje tylko tę jedną wskazówkę, że musi w niej być oznaczona chwila śmierci. Ustalanie tej chwili w razie uznania za zmarłego było już przedmiotem szczegółowych rozważań (PP. 1, str. 31).

Jak ją ustalić w przypadku stwierdzenia zgonu o tym mówi art. 13 dekretu. W zasadzie chwila ta powinna być ściśle oznaczona stosownie do wyników postępowania; podobnego przepisu nie zawiera prawo osobowe przy uznaniu za zmarłego, co jest logiczną konsekwencją różnicy w założeniach obu typów postępowania (zaginięcie — niewątpliwość śmierci). Oczywiście także wówczas, gdy śmierć jest niewątpliwa, mogą powstać trudności przy ustaleniu jej momentu. W takim przypadku dekret za wzorem prawa osobowego każe przyjąć chwilę najbardziej prawdopodobną. Nie ma natomiast przy stwierdzeniu zgonu dalszej ewentualności z art. 18 § 3 prawa osobowego (fikcja daty śmierci), a to z uwagi na brak jakiegokolwiek terminów przy stwierdzeniu zgonu.

Pewna wątpliwość może powstać co do tego, czy w postępowaniu o stwierdzeniu zgonu stosuje się przepis art. 18 § 4 prawa osobowego („jeżeli czas śmierci został ustalony tylko datą dnia, wówczas koniec tego dnia uważa się za chwilę śmierci”); mimo braku wyraźnego przepisu należy uznać analogię za dopuszczalną ze względu na podobieństwo stanów faktycznych.

W zakresie kosztów postępowania uczestników dekret nie zawiera żadnych przepisów; należy

zatem stosować postanowienia art. 39 k. p. n. W interesujących nas tutaj rodzajach postępowania zwrot kosztów należeć będzie chyba do rzadkości, skoro w zasadzie brak jest strony przeciwnej, a prawo polskie nie recypowało normy, że celowe koszty postępowania obciążają spadek osoby uznanej za zmarłą (por. art. 1777¹⁰ ros. u.p.c. i § 971 niem. u.p.c.).

Postanowienie kończące postępowanie winno być uzasadnione z urzędu i doręczone wszystkim uczestnikom postępowania, chyba że uczestnik obecny na posiedzeniu zrzekł się doręczenia (art. 32 k.p.n.). Na postanowienie sądu I instancji służy zażalenie, a na postanowienie sądu II instancji — skarga kasacyjna (art. 34 i nast. k.p.n.). Nie ma natomiast środka odwoławczego na postanowienia przedstanowcze (art. 34 § 1 k.p.n.).

Odpis prawomocnego postanowienia o uznaniu za zmarłego (art. 9 dekretu), o stwierdzeniu zgonu (art. 10 dekretu) i postanowienia uchylającego (art. 21 dekretu) sąd z urzędu przesyła właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego, który dokonywa odpowiednich zapisków w księgach stanu cywilnego (art. 79 i 88 prawa o aktach stanu cywilnego).

e) SKUTKI PRAWOMOCNEGO POSTANOWIENIA

Przystępując do omówienia tego konstrukcyjnie niewątpliwe najtrudniejszego zagadnienia, należy odróżnić przede wszystkim, czy postanowienie sądu uwzględniło wniosek czy też go oddaliło.

W drugim przypadku sprawa jest względnie łatwa. Według art. 32 § 2 k.p.n. sąd może tego rodzaju prawomocne postanowienia zmienić wskutek zmiany okoliczności sprawy. Postanowienia takie nie mają zatem powagi rzeczy osądzonej. Jest to wyłom od zasady art. 381 k.p.c. który to przepis pozatem stosuje się i w postępowaniu niespornym (art. 4 k.p.n.).

W konsekwencji wnioskodawca będzie mógł po prawomocności postanowienia oddalającego zgłosić w tym samym postępowaniu (stwierdzają to wyraźnie motywy Komisji Kodyfikacyjnej do projektu k.p.n. — str. 52) wniosek o zmianę poprzedniego postanowienia; będzie to wniosek specyficzny, a nie wniosek o wznowienie postępowania w technicznym tego słowa znaczeniu. Sąd zbada wniosek ten przede wszystkim pod kątem widzenia zmiany w okolicznościach sprawy. Gdy dojdzie do przekonania, że zmiana taka nie nastąpiła, wniosek oddali (a nie — odrzuci); chodzi o meritum, a nie o jeden z przypadków, przewidzianych w art. 213 czy 236 k.p.c.

Jeżeli sąd natomiast uzna, że istnieją nowe okoliczności, które uzasadniłyby zmianę poprzedniego postanowienia, wówczas musi przeprowadzić stosowne postępowanie dowodowe. Kwestyjnym mogłoby być jedynie, czy w przy-

padku gdy chodzi o uznanie za zmarłego, potrzebne są nowe ogłoszenia mimo, że były one już dokonane w postępowaniu poprzednim. Sądzę, że odpowiedź winna wypaść twierdząco. Z omówionych już przepisów dekretu wynika, że uznanie za zmarłego nie może nigdy nastąpić bez dokonania ogłoszeń; dawne ogłoszenia w niczym nie zmieniają stanu rzeczy, skoro istnieją nowe okoliczności, które należy przecież uwzględnić w treści nowego ogłoszenia.

Znacznie trudniejszy jest zagadnienie prawomocnego postanowienia uwzględniającego wnioski.

Bezspornym jest, że orzeczenie takie w myśl art. 381 k.p.c. w związku z art. 4 i art. 33 § 1 k.p.n. ma powagę rzeczy osądzonej.

Z tego tytułu orzeczenie takie wiąże uczestników postępowania, sąd, który je wydał, oraz inne sądy i urzędy Rzeczypospolitej.

Powstają jednak dwa zasadnicze pytania:

- 1) czy postanowienie takie ma moc wobec osób, które nie uczestniczyły w postępowaniu,
- 2) czy i o ile można uchylić takie postanowienie lub poszczególne jego skutki.

Co się tyczy pytania pierwszego, to jest ono wyraźnie rozstrzygnięte w art. 22 dekretu w stosunku do postanowienia uchylającego; ma ono moc także wobec osób, które nie uczestniczyły w postępowaniu.

Brak jest natomiast wyraźnego przepisu co do mocy obowiązującej postanowienia o uznaniu za zmarłego lub stwierdzeniu zgonu. W zasadzie i w postępowaniu niespornym obowiązuje reguła, że orzeczenie *ius facit inter partes*, o ile ze szczególnych okoliczności nie wynika co innego.

Otóż takie właśnie szczególne okoliczności istnieją przy uznaniu za zmarłego i przy stwierdzeniu zgonu. Wynikają one z materialno - prawnych skutków jednostronnych postanowień. Uznanie za zmarłego stwarza domniemanie śmierci i powoduje skutki rzeczywistej śmierci (art. 18 i 19 prawa osobowego). Śmierć osoby jest faktem przyrodniczym, którego ogólna skuteczność nie może ulegać dyskusji. Jeżeli więc prawo powoduje pewną instytucję, która w zakresie skutków prawnych ma być zrównana ze śmiercią fizjologiczną, to z natury rzeczy jej skuteczność musi również obejmować wszystkie bez wyjątku osoby.

To, co powiedziano o uznaniu za zmarłego, odnosi się a *fortiori* do postanowienia o stwierdzeniu zgonu, mającego moc aktu zejścia (art. 88 prawa o aktach prawa stanu cywilnego).

W kwestji możliwości uchylecia skutków postanowienia o uznaniu za zmarłego czy o stwierdzeniu zgonu należy odróżnić dwa stany faktyczne: albo osoba, której postanowienie dotyczy, jeszcze żyje albo też wprawdzie umarła, ale nie w chwili ustalonej w postanowieniu. W pierwszym przypadku dekret przewiduje szczególny

tryb postępowania, którego celem jest całkowite usunięcie postanowienia o uznaniu za zmarłego lub o stwierdzeniu zgonu. Jednakże ze względu na omówione już zacieśnienie kręgu osób uprawnionych do zgłoszenia wniosku o wszczęcie takiego postępowania nawet fakt życia osoby dotkniętej postanowieniem nie zawsze ma podstawę do uchylecia danego postanowienia. Jeżeli zatem z wnioskiem nie wystąpi ani zaginiony ani prokurator, to z punktu widzenia proceduralnego faktu dalszego „życia” zaginionego należy traktować tak samo jak mylne ustalenie chwili śmierci.

W tej ostatniej grupie przypadków nie jest możliwe dokonanie jakichkolwiek zmian w postanowieniu w trybie postępowania niespornego; pozostaje tylko droga procesu (por. PP. 1, str. 13). Oczywiście rzeczą jest, że w myśl ogólnych zasad w drodze procesu mogą być uchylone skutki postanowienia jedynie i wyłącznie w stosunku do osób, będących stronami w sporze. Nie jest więc wyłączony przypadek, że według postanowienia, wydanego w postępowaniu niespornym, miarodajną dla jednej grupy osób będzie data śmierci, a dla innych osób, które uczestniczyły w procesie — inna data. Ten na pozór paradoksalny wynik zgodny jest z naczelnymi zasadami postępowania procesowego, a i życiowe nie jest bynajmniej dziwaczny. Orzeczenie o uznaniu za zmarłego czy o stwierdzeniu zgonu ustala pewien stan rzeczy, trafia do czy nie trafia, ale z mocą obowiązującą wobec wszystkich. Do tego stanu rzeczy dostosowuje się sfera praw każdego szeregu innych podmiotów. Jeżeli stan ten ma ujemny wpływ na prawa poszczególnych osób, to ustawa musi jej zagwarantować prawo żądania koniecznych zmian. Nie ma jednak żadnej potrzeby, aby zmiana uzyskana przez tę osobę od razu miała oddziaływać na wszystkie inne stosunki prawne.

Omówionego uchylecia skutków orzeczenia o uznaniu za zmarłego czy o stwierdzeniu zgonu nie należy mieszać z przewidzianą w art. 44 k.p.n. możliwością dochodzenia swych praw, naruszonych w postępowaniu niespornym, przez osobę, która w postępowaniu nie uczestniczyła. W naszym przypadku uchylecia poszczególnych skutków postanowienia zapadłego w postępowaniu niespornym może domagać się także osoba, która w postępowaniu uczestniczyła.

Możliwość uchylecia skutków prawnych postanowienia o uznaniu za zmarłego wynika wyraźnie z art. 20 prawa osobowego. W stosunku do postanowienia o stwierdzeniu zgonu art. 14 dekretu każe stosować odpowiednio tenże sam przepis art. 20 prawa osobowego. Wyraz „odpowiednio” ma tu znaczenie wprost pierwszorzędne. Wskutek zbyt częstego szafowania w nowszym ustawodawstwie tym wyrazem istnieje poważne niebezpieczeństwo jego „przeoczenia”.

To niebezpieczeństwo upoważnia nas do poświęcenia temu zagadnieniu kilku uwag.

Art. 20 prawa osobowego mówi o domniemaniu śmierci, wynikającym z uznania za zmarłego; czy wobec dopuszczalności stosowania tego przepisu do stwierdzenia zgonu uzasadniony był wniosek, że i stwierdzenie zgonu stwarza domniemanie śmierci? Wniosek taki wydaje się tym bardziej pojętym, że według niektórych ustawodawstw tak istotnie jest (por. § 44 ustawy niem. z 4.VII.1939 r.). Na tle prawa polskiego jednak konkluzja taka byłaby zupełnie fałszywa. Nie wolno zapominać, że *sedes materiae*, o ile chodzi o istotny cel postępowania o stwierdzenie zgonu, to prawo o aktach stanu cywilnego, a w szczególności jego art. 88 ust. 2, stwierdzający, że postanowienie o stwierdzeniu zgonu ma moc aktu zejścia. Wiadomo, że akt zejścia jest **dowodem** śmierci, nie stwarza zaś żadnego domniemania. Postanowienie sądowe ma więc tylko charakter deklaratoryjny (P. P. 1 str 30). Podobnie jak akt zejścia, sporządzony przez urzędnika stanu cywilnego, może stwierdzać zdarzenie obiektywnie nieprawdziwe i być z tego tytułu nieważny (art. 44 ust. 2 prawa o aktach stanu cywilnego), tak i postanowienie sądu zastępujące akt zejścia może nie odpowiadać rzeczywistości. Może więc ono być uchylone bądź całkowicie w drodze specjalnego postępowania, bądź pozbawione pewnych skutków w drodze procesu. Możliwość uchylenia przewiduje zresztą już sam art. 88 ust. 3 prawa o aktach stanu cywilnego. Tę możliwość prowadzenia przeciwdowodu miał na myśli ustawodawca, jeżeli w art. 14 dekretu każe odpowiednio stosować art. 20 prawa osobowego także do postanowienia o stwierdzeniu zgonu. Jeżeli dowód taki się uda, skutki postanowienia ustają lub ulegają odpowiedniej zmianie z wyłączeniem jedynie ponownego małżeństwa współmałżonka osoby, której zgon został stwierdzony (art. 20 § 2 prawa osobowego).

f) KOSZTY SĄDOWE

Według art. 23 § 4 dekretu we wszystkich trzech rodzajach postępowania stosuje się ogólne przepisy o kosztach sądowych. Wolne od opłat sądowych jest:

1) postępowanie uchylające (art. 23 § 3 dekretu),

2) postępowanie o uznanie za zmarłego i stwierdzenie zgonu osób, których zaginięcie pozostaje w związku z ostatnią wojną (art. 27 dekretu).

Od wniosku o wszczęcie postępowania, zażalenie i skargi kasacyjnej pobiera się poza powyższymi wyjątkami wpis stały, który wynosi 100 zł w postępowaniu o uznaniu za zmarłego, a 50 zł w postępowaniu o stwierdzenie zgonu (art. 23 §§ 1 i 2 dekretu).

C) PRZEPISY MIĘDZYCZASOWE

Zgodnie z zapowiedzią (P. P. 1, 45 r., str. 32) pozostają nam jeszcze do omówienia przepisy międzyczasowe zarówno w odniesieniu do prawa materialnego, jak i formalnego.

Przepisy prawa osobowego o uznaniu za zmarłego mają według art. XXI § 1 przep. wpraw. pr. os. moc wsteczną w tym sensie, że stosują się one także do osób, które zaginęły przed dniem wejścia w życie prawa osobowego, to jest przed dniem 1. I. 1946 r. Nawet fakt, że już przed tym dniem zostało wszczęte postępowanie sądowe o uznanie za zmarłego, nie jest przeszkodą do stosowania nowego prawa, byleby przed dniem jego wejścia w życie nie zapadło orzeczenie sądu I instancji, uwzględniające wniosek. Jeżeli sąd I instancji wniosek oddalił przed dniem 1. I. 1946 r. i sprawa znalazła się wskutek złożonego środka odwoławczego w instancji wyższej, sąd wyższy oceni sprawę z punktu widzenia nowego prawa.

Co się tyczy skutków uznania za zmarłego, to ocenia się je według nowego prawa nawet wówczas, jeżeli orzeczenie o uznaniu za zmarłego zapadło pod rządami przepisów dawniejszych (art. XXI § 2 przep. wpraw. pr. os.). Będzie to miało szczególnie doniosłe znaczenie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdzie sądowe orzeczenie o uznaniu za zmarłego nie upoważniało współmałżonka zaginionego do wstąpienia w nowy związek małżeński (art. 56 k. c. p.).

Wspomniane wyżej przepisy międzyczasowe nie dotyczą natomiast postanowień art. 21 prawa osobowego o domniemaniu równoczesności śmierci mimo, że artykuł ten zamieszczony został w rozdziale o uznaniu za zmarłego. Będzie on w myśl ogólnych zasad prawa intertemporalnego miał zastosowanie tylko wówczas, jeżeli fakt śmierci rzeczywistej lub domniemanej nastąpił po dniu 1. I. 1946 r.

Nieco odmiennie przedstawia się zagadnienie to w zakresie przepisów proceduralnych. Zgodnie z zasadą art. 49 § 1 k. p. n. stwierdza art. 28 § 1 dekretu, że którekolwiek z trzech postępowań wszczęte przed dniem 1. I. 1946 r. toczy się aż do końca według przepisów dotychczasowych. Wyjaśnienie pojęcia „wszczęcia” postępowania zawiera art. 49 § 3 k. p. n.

Zestawiając przepis art. 28 dekretu z postanowieniami art. XXI przep. wpraw. pr. os. należy dojść do wniosku, iż możliwe będą przypadki, w których w konkretnym postępowaniu sędzia będzie stosował nowe przepisy prawa materialnego a dawne przepisy proceduralne; zajdzie to wówczas, gdy postępowanie zostało wszczęte przed dniem 1. I. 1946 r., lecz przed dniem tym nie zapadło jeszcze postanowienie sądu pierwszej instancji, uwzględniające wniosek o uznanie za zmarłego. Stąd ten nie jest wynikiem przypadku, gdyż ustawodawcy chodziło o jak najszybsze

wprowadzenie w życie nowego prawa materialnego, podczas gdy w zakresie procedury pośpiech taki nie byłby wskazany, mogąc spowodować niepotrzebne komplikacje, zwłaszcza w zakresie ogłoszeń.

Gdy niebezpieczeństwa takiego nie ma, a więc gdy w postępowaniu o uznaniu za zmarłego, wszczętym pod rządem dawnego prawa, nie doszło jeszcze do dokonania ogłoszeń, dekret w art. 28 § 1 nakazuje stosowanie nowych przepisów do dalszego postępowania.

W związku z tym ostatnim przepisem powstaje dla dwóch obszarów prawnych, a mianowicie dla województw centralnych i południowych, na których dotychczas obowiązywała w postępowaniu o uznaniu za zmarłego właściwość sądów okręgowych, pytanie, czy sprawa ma się dalej toczyć w sądzie okręgowym, czy też należy ją przekazać do sądu grodzkiego. W braku odmiennego przepisu należy wypowiedzieć się za ewentualnością pierwszą, skoro zasada *perpetuationis fori* obowiązuje także w postępowaniu niespornym (por. motywy Komisji Kodyfikacyjnej do k. p. m. str. 29).

Z całym naciskiem podkreślić należy, że przepis art. 28 §2 dekretu stosuje się tylko do postępowania o uznanie za zmarłego. Postępowanie o stwierdzeniu zgonu i postępowanie uchylające, jeżeli wszczęte zostały przed 1. I. 1946 r., będą się toczyły aż do końca według przepisów dotychczasowych.

Jeżeli natomiast wniosek o wszczęcie postępowania uchylającego zostanie zgłoszony po tym dniu, to przepisy nowego prawa będą się stosowały, chociażby postanowienie, które ma być uchylone, zostało wydane pod rządem prawa dotychczasowego (art. 28 § 3 dekretu). Tym samym ustanie możność prostowania w postępowaniu niespornym daty śmierci oraz uchylenia postanowienia na wniosek innych osób aniżeli sądu zaginiony lub prokurator.

Dzięki tak ujętym przepisom przejściowym dotychczasowe przepisy dzielnicowe staną się w bardzo krótkim czasie zupełnie bezprzedmiotowe tak, że w tej dziedzinie unifikacja prawa przeprowadzona zostanie nie tylko w Dzienniku Ustaw, lecz także i w praktyce.

SEWERYN SZER — WITOLD CZACHÓRSKI

Nacz. Wydz. Pr. Cyw.

Sędzia Grodzki

Dep. Ustaw. Min. Sprawiedl. (Dep. Ustaw. Min. Sprawiedl.)

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO I MIĘDZYDZIELNICOWEGO PRAWA PRYWATNEGO I POLSKIEGO PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

I. Skuteczność prawna w Polsce małżeństw zawartych za granicą

Prawna skuteczność w Polsce małżeństw zawartych za granicą, zależy w myśl prawa międzynarodowego prywatnego (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr 101, poz. 581) od dwóch wymogów. Po pierwsze, stosownie do art. 12, każda z osób wstępujących w związek małżeński musi mieć możność prawną zawarcia tego związku, którą ocenia się według prawa ojczystego. Pod „możnością“ należy rozumieć nie tylko zdolność prawną i zdolność do działań prawnych, ale również i brak przeszkód, powodujących w następstwie unieważnienie małżeństwa (por. Fr. Zoll: Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne, 1945 r. str. 40). Po drugie, w myśl art. 13, forma zawarcia małżeństwa podlega prawu, obowiązującemu w miejscu zawarcia tego małżeństwa, jednakże wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez prawo ojczyste obojga małżonków.

Niezachowanie obu wspomnianych wyżej wymogów powoduje, iż małżeństwo, zawarte za granicą, dotknięte jest nieważnością ze wszystkimi

skutkami, które ta nieważność w dziedzinie stosunków pomiędzy stronami i ich dziećmi pociąga.

W materii zatem, jaką moc prawną w Polsce mają związki małżeńskie zawarte za granicą, momentem niezwykle istotnym jest — zgodnie z przesłanką pierwszą — jakie obywatelstwo mają strony zawierające związek, gdyż według tego obywatelstwa ocenia się prawa ojczyste.

II. Skuteczność prawna w Polsce rozwodów udzielonych za granicą

W myśl art. 17 pkt. 1 powołanego prawa międzynarodowego prywatnego z 1926 r. dla rozwodu małżonków właściwe są władze i prawo państwa, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu. Jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie państwu różnym, właściwe są władze i prawo państwa, do którego małżonkowie wspólnie należeli w ostatnim czasie.

Kryterium wskazane w art. 17 pkt. 1 — odmiennie sformułowane niż w sprawie zawarcia związku małżeńskiego — wyraża jednak tę samą za-

sądę, że właściwe jest do jego oceny **obywatelstwo stron**.

Ustawa wprowadza dodatkową klauzulę specjalnie dla małżonków, którzy posiadają obywatelstwo polskie, lub dla których obywatelstwo polskie było ostatnim (art. 17 pkt 3).

Według tej klauzuli dla obywateli polskich zamieszkałych za granicą właściwe jest zawsze prawo polskie, do orzekania zaś o rozwodzie właściwe są bądź władze polskie, bądź władze państwa, gdzie małżonkowie mają miejsce zamieszkania. Jeżeli władze zagraniczne przy rozwodzie nie zastosowały prawa polskiego, orzeczenia ich nie ulegają ani uznaniu, ani wykonaniu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Z drugiej strony samo zastosowanie przez obce władze do postanowień polskiego prawa nie powoduje jeszcze wykonalności zagranicznych orzeczeń rozwodowych w Polsce. Jak głosi uchwała całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 29. V. 1937 r. (Zb. Orz. Nr 383 z 1937 r.), do uznania w Polsce orzeczenia rozwodowego zagranicznego sądu potrzeba nie tylko, aby sąd ten zastosował prawo polskie, ale również, aby orzeczenie to odpowiadało innym warunkom wykonalności orzeczeń, o których mowa w art. 528 k. p. c.; tylko w ten sposób uznane orzeczenie może być wpisane do polskich ksiąg stanu cywilnego. Że zaś cytowany art. 528 k. p. c. stanowi, iż orzeczenie sądu zagranicznego jest tytułem egzekucyjnym, jeżeli przewiduje to umowa międzynarodowa, przeto rozwód orzeczony przez zagraniczną władzę o tyle tylko może być uznany i wykonany w Polsce, o ile: 1) władza ta zastosowała prawo polskie i 2) państwo, gdzie rozwód został orzeczony, zawarło z Polską umowę międzynarodową, dotyczącą wzajemnego wykonywania wyroków.

Polska oraz cały szereg państw przystąpił do konwencji haskiej w przedmiocie rozwodów i rozłączenia co do stołu i łoża z 12 czerwca 1902 r.; zgoda Polski wyrażona została w ustawie z 13 lutego 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 80, poz. 595). Jednak ważniejsze państwa europejskie w następstwie wypowiedziały tę konwencję, jak: Francja z mocą prawną od 1 czerwca 1914 r. Niemcy i Szwecja od 1 czerwca 1934 r.; podobnie Szwajcaria. Ponieważ z drugiej strony Polska uchylała się przed wojną stale od zawarcia z innymi państwami umów międzynarodowych w przedmiocie orzecznictwa w sprawach małżeńskich, (z wyjątkiem z Czechosłowacją w roku 1925 — Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 80 z 1936 r., art. 7 i 8), przeto w praktyce uznanie i wykonalność zagranicznych orzeczeń rozwodowych, jeśli wchodzi w grę klauzula o obywatelstwie polskim, rzadko tylko może mieć miejsce, tymbardziej, że w tych warunkach władze zagraniczne państw, nie związanych z Polską umową międzynarodową, nie przyjmują z reguły do rozpoznania spraw rozwodowych obywateli polskich.

Niezachowanie wymogów przewidzianych przez prawo międzynarodowe prywatne w kwestii rozwodów powoduje, iż małżeństwo pomimo przeprowadzenia rozwodu za granicą jest nadal ważne i rodzi wszelkie skutki prawne, wynikające z prawa cywilnego i publicznego.

W materii zatem, jaką moc prawną w Polsce mają rozwody udzielone za granicą, należy stwierdzić, że momentem rozstrzygającym jest również — **jakie obywatelstwo mają strony** w chwili żądania rozwodu, a ewentualnie w chwili poprzedzającej rozwód, jeśli obywatelstwo zmieniło się.

III. Znaczenie zawarcia związku małżeńskiego pomimo tego, że poprzedni związek małżeński nie został ważnie rozwiązany

Nowe prawo małżeńskie, obowiązujące od dnia 1 stycznia 1946 r. (Dz. U. R. P. r. 1945 Nr 48, poz. 270), jeśli chodzi o ocenę skutków prawnych zawarcia związku małżeńskiego pomimo tego, że poprzedni związek małżeński nie został ważnie rozwiązany, stanowi, że **związek taki ma skutki prawne ważnego związku** do czasu orzeczenia przez sąd państwowy jego nieważności.

Zgodnie z art. 18 każdy z małżonków może wystąpić ze skargą o unieważnienie małżeństwa, jeśli zachodzi przyczyna nieważności. Jednym z powodów skargi jest przypadek pozostawiania choćby jednego z małżonków w stanie małżeństwa z inną osobą (bigamia) — por. art. 7 pkt. 1.

Prawo wniesienia powództwa o unieważnienie wygasa jednak z chwilą ustania lub unieważnienia poprzedniego związku małżeńskiego — art. 19 §1 pkt. 2. Mamy wówczas do czynienia z konwalidacją, t. j. „uzdrowieniem“ dotkniętego wadą związku.

Bigamia według polskiego prawa karnego stanowi przestępstwo z art. 197 i podlega karze do 5 lat więzienia.

W interesie publicznym, prócz małżonków ze związku dotkniętego wadą, o unieważnienie tego związku w tym przypadku wnosić może również i prokurator — art. 18 §2 prawa małżeńskiego.

Możliwość popełnienia bigamii na tle przypadków zawierania związków małżeńskich i przeprowadzenia rozwodów za granicą powstaje, zgodnie z rozważaniami co do przepisów polskiego prawa międzynarodowego prywatnego, dla **obywateli polskich** głównie wówczas, gdy:

a) małżonkowie zawarli za granicą formalnie ważny związek małżeński, pomimo że jedna ze stron pozostawała w związku małżeńskim nie rozwiązany z inną osobą w Polsce.

Małżonek popełniający bigamię nie stał się w tym przypadku o przeprowadzenie rozwodu za granicą;

b) małżonkowie zawarli za granicą formalnie ważny związek małżeński — pomimo pozostawiania jednej ze stron w związku małżeń-

skim nie rozwiązany z inną osobą w Polsce.

Małżonek, popełniający bigamię, przeprowadził za granicą rozwód, nie mający skutków prawnych rozwodu według ustaw polskich.

Powiedziano wyżej, że pomimo dotknięcia związku małżeńskiego wadą bigamii, związek taki ma skutki prawne ważnego związku małżeńskiego do czasu jego unieważnienia przez orzeczenie sądu powszechnego.

Należy podkreślić, że nowe prawo małżeńskie zgodnie z art. XVI §1 przepisów wprowadzających stosuje się do małżeństw zawartych przed dniem jego wejścia w życie, jeśli chodzi o unieważnienie lub orzeczenie rozwodu.

IV. Zagadnienia szczególne na tle zawarcia związków małżeńskich i udzielania rozwodów w Z. S. S. R.

Na tle dotychczasowych rozważań można wyciągnąć wnioski praktyczne wobec naogół skomplikowanych stosunków prawnych powstałych na tle wojny rozpoczętej 1 września 1939 r. Poczynając od dnia 17 września 1939 r. pewna ilość obywateli polskich znalazła się w granicach obszarów objętych władztwem Z. S. R. R. Osobom tym Związek Radziecki, co jest notorycznie znane, nadał niezwłocznie obywatelstwo radzieckie i następnie z mocy umowy z 16 sierpnia 1945 r. o polsko - radzieckiej granicy państwowej (ratyfikowanej ustawą z 31 grudnia 1945 r. — Dz. U. R. P. r. 1946 Nr 2, poz. 5) — znalazły się one ostatecznie w granicach Związku Radzieckiego.

Do czasu powrotu do Rzeczypospolitej Polskiej, w ramach układów repatriacyjnych, Polacy ci dokonywali zarówno zawarcia związków małżeńskich przed sowieckimi urzędami stanu cywilnego (Zaks) jak i rozwodów wyłącznie według prawa sowieckiego.

W stosunku do tych osób, którym nadano obywatelstwo sowieckie po dniu 17 września 1939 r. a przed repatriacją do Polski, należy uznać, że wszelkie czynności prawne z dziedziny zawarcia związków małżeńskich i przeprowadzenia rozwodów w Z.S.R.R. — są ważne, co wynika z norm art. 12 i 13 oraz 17 pkt 1 prawa międzynarodowego prywatnego.

Jak powiedziano, prawo to ostatecznie odwołuje się w materii ważności związków małżeńskich i rozwodów do prawa ojczystego stron bądź do prawa, któremu podlegają osobiście.

Kryterium stanowi tu obywatelstwo zainteresowanych.

Mogą być jednak nie mające z pewnością charakteru powszechnego przypadki, gdy:

- 1) małżeństwo było zawarte w Związku Radzieckim przez osoby, z których jedna nie miała obywatelstwa sowieckiego a była obywatelem polskim, — jeśli według prawa polskiego możliwość prawna do zawarcia

związku przez tę osobę była dotknięta wadą (np. z powodu otwartej gruźlicy — art. 7 pkt 6 prawa małżeńskiego), wówczas bowiem o ważności związku rozstrzygałoby prawo polskie (art. 12 prawa międzynarodowego),

- 2) związek małżeński 2 osób, mających w tym czasie obywatelstwo sowieckie, dotknięty był wadą bigamii wskutek tego, że jeden z narzeczonych pozostawał w związku małżeńskim nie rozwiązany z inną osobą w Polsce i nie starał się o rozwód według prawa sowieckiego (istnienie 2 ważnych związków małżeńskich — art. 7 pkt 1 prawa małżeńskiego),
- 3) małżonek, pozostający w związku małżeńskim nie rozwiązany z inną osobą w Polsce, przeprowadził rozwód według prawa sowieckiego, jednak rozwód ten nie ma skutków prawnych rozwodu według ustaw polskich.

Ostatni przypadek nastąpi, gdy tylko jeden z małżonków rozwodzących się miał obywatelstwo sowieckie, a drugi polskie i np. przebywał w tym czasie w Polsce, albowiem wówczas zgodnie z art. 17 pkt 3 prawa międzynarodowego prywatnego niezbędne byłoby zastosowanie przez władze sowieckie prawa polskiego.

Zresztą należy zaznaczyć, że pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim nie ma i nie było umowy międzynarodowej w przedmiocie orzecznictwa w sprawach rozwodowych, Związek Radziecki zaś do konwencji haskiej nie przystąpił.

Społeczne trudności, wynikające z istnienia i tych przypadków dotknięcia wadą związków małżeńskich zawartych w Z. S. R. R., znacznie słabną na tle konstrukcji polskiego prawa małżeńskiego, według którego — jak już powiedziano — nieważność musi być orzeczona wyrokiem sądowym, a do czasu tego wyroku związek małżeński dotknięty wadą nawet bigamii ma wszelkie skutki ważnego związku małżeńskiego.

Ogólnie biorąc, zagadnienie związków małżeńskich i rozwodów zawartych i udzielonych w Z. S. R. R. nie wymaga interwencji ustawodawcy, a jednostki, zmuszone do uzdrowienia swych stosunków rodzinnych, będą mogły tego dokonać na gruncie powszechnych przepisów dotąd obowiązujących.

V. Zagadnienia szczególne na tle zawarcia związków małżeńskich w Niemczech

Innej natury zagadnienie wyłania się wobec zawierania związków małżeńskich przez obywateli polskich w Niemczech bez zachowania wymogów, formy przewidzianej w ustawach niemieckich, t.j. miejsca zawarcia związku (art. 13 pr. międzynarodowego). Chodzi tu o przypadki udzielania ślubów i rejestracji małżeństw, dokonywanych do dziś dnia w Niemczech przez kapelanów obywateli, oficerów łącznikowych oraz przez inne

osoby, spełniające bez podstawy prawnej w obozach czynności urzędników stanu cywilnego.

Ministerstwo Administracji Publicznej dla ilustracji tego stanu rzeczy przesłało Ministerstwu Sprawiedliwości odpis metryki ślubu, z którego wynika, że w maju 1945 r. zawarty został związek małżeński między obywatelami polskimi w Wupertalu przed polskim oficerem łącznikowym, występującym jako urzędnik stanu cywilnego.

Jest rzeczą zrozumiałą że obywatele polscy w Niemczech nie korzystają, będąc w obozach, z jedynie dopuszczalnej prawnie formy zawarcia związków małżeńskich, t. j. przed niemieckim urzędnikiem stanu cywilnego.

Z drugiej strony często nie mają oni możliwości korzystania z usług polskiej służby konsularnej, mającej uprawnienia polskich urzędników stanu cywilnego. Zresztą i te usługi dla obywateli polskich, podlegających prawu dzielnicowemu poaustriackiemu i prawu małżeńskiemu z 1836 r. dla b. Królestwa Kongresowego, byłyby skuteczne dopiero od dnia 1 stycznia 1946 r. t. j. od daty wejścia w życie prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. ex 1945 Nr 48, poz. 272).

Wszelkie akty jednak dokonane przez wspomnianych kapelanów obozowych i oficerów łącznikowych, jako nie należących do służby konsularnej, są dotknięte nieważnością, a związki małżeńskie w ten sposób zawarte, według przepisów prawa polskiego nie mają charakteru związków małżeńskich.

Można by zająć rygorystyczne stanowisko, że strony same muszą przypisać sobie skutki niezachowania przepisów prawa, że winny ulegalizować „faktyczne małżeństwa“, gdy wrócą do Polski albo gdy na terenie Niemiec znajdują się polskie władze konsularne. Stanowisko takie byłoby niesprawiedliwe, zwłaszcza wówczas, gdy jedno z małżonków w międzyczasie zmarło i pozostawiło dzieci. Odpada wtedy możliwość uprawnienia czyli legalizacji dzieci przez zawarcie małżeństwa w myśl przepisów prawa rodzinnego. Prawda, że stosownie do tych przepisów dopuszczalne jest i. r. w. zrównanie dzieci, zrodzonych z osób, które pozostawały w faktycznej wspólności małżeńskiej, jednak instytucja ta w niczym nie poprawia sytuacji żony nieślubnej.

W tych warunkach interwencja ustawodawcy staje się sprawą konieczną w kierunku dopuszczenia pod pewnymi warunkami legalizacji małżeństw związanych w obozach niemieckich wbrew przepisom międzynarodowego prawa prywatnego.

M. Zagadnienie ślubów kościelnych, zawieranych przez Polaków na obszarach Polski, przemocą wcielonych przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej

Ministerstwo Administracji Publicznej podało do wiadomości Ministerstwu Sprawiedliwości, że

na obszarach, na których obowiązywał niemiecki kodeks cywilny, uznający jako konieczną formę zawarcia związku małżeńskiego ślub cywilny, władze okupacyjne odmawiały osobom pochodzenia polskiego udzielania tych ślubów. Z powodu odmowy polacy zawierali tylko śluby kościelne. Ślubów takich było bardzo wiele. Były one nieważne w okresie ich zawierania; pozbawione są również skutków prawnych wobec państwa w sytuacji art. 14 przepisów międzydzielnicowego prawa prywatnego (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr 101, poz. 580), w myśl którego forma zawarcia małżeństwa podlega prawu, obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego z zastrzeżeniem, że do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy przepisanej przez prawo, któremu oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście. W tych warunkach na obszarze b. zaboru pruskiego małżeństwo, zawarte w formie kościelnej w czasie okupacji bez zachowania formy cywilnej, będzie ważne w rzadkich tylko wypadkach, mianowicie wówczas, gdy oboje małżonkowie w chwili zawierania związku małżeńskiego podlegali prawu z 1836 r., obowiązującemu na terenie województw centralnych, lub prawu austriackiemu.

Zawarcie w następstwie cywilnego ślubu uszuwa nieformalny stan rzeczy, co jest możliwe, gdy obie strony żyją. W razie śmierci jednej z nich usankcjonowanie nieważnego małżeństwa jest niemożliwe i wpływa to na sytuację prawną dzieci, zrodzonych z takiego związku.

Z tych względów zachodzi konieczność wydania odrębnego dekretu, który by dopuszczał uznanie za ważne ślubów kościelnych w sposób przewidziany w tym dekrete.

Sytuacja odwrócona zachodzi w stosunku do związków małżeńskich osób, podlegających według przepisów prawa międzydzielnicowego prawu poaustriackiemu i prawu małżeńskiemu z 1836 r., które wymagają wyznaniowej formy zawarcia małżeństwa, jeśli te osoby w czasie okupacji, znajdując się na terenach przemocą wcielonych przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej, zawarli związek małżeński w formie cywilnej.

W tym przypadku również niezbędne jest uzdrowienie tego rodzaju małżeństw, którego dokonąć należy w drodze ustawodawczej.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

W najbliższym czasie, prawdopodobnie już z dniem 1 lipca r.b., wznowione zostanie wydawnictwo urzędowego Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego.

Dr J. M. PROCHAZKA
Prezes S.O. w Przemyślu

MORATORIUM SĘDZIOWSKIE W ŚWIETLE KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ

Pokolenie nasze przeżywa obecnie po raz drugi w krótkim odstępie czasu największy kataklizm, który wyrodził się na podłożu dwu światowych wojen i poczynił spustoszenia we wszystkich dziedzinach naszego życia osobistego, rodzinnego, kulturalnego, społecznego, państwowego, a nawet prawnego.

Dziś przeżywamy znowu jeszcze tragiczniejsze skutki wojny i żyjemy w nadzwyczajnych czasach ze względu na nadzwyczajne wydarzenia. Oddziałują one również na kształtowanie się stosunków prawnych, a przede wszystkim obowiązkowych. Kataklizm poprzedniej wojny przeżywalismy pod trzema zaborami i wówczas rządy tych państw same normowały nasze życie prawne ze względu na nadzwyczajne wypadki drogą ustaw moratoryjnych, które wprowadziły ułatwienia Sądowi regulowanie wypaczonych wojną stosunków prawnych, jednak w rzeczy samej przysparzały społeczeństwu naszemu wiele niesprawiedliwości i krzywdy, a zarazem utrudniały życie społeczne i gospodarcze.

Kiedy w następstwie tej pierwszej wojny światowej naród nasz zyskał byt niepodległy i gdy stosunki wzajemne obywateli uregulowano polskim kodeksem zobowiązań, wówczas też problem nadzwyczajnych wypadków ze względu na poczynione doświadczenia przebytej wojny unormowano na zupełnie innych zasadach. Państwo przejęło bowiem swą władzę prawodawczą regulowania stosunku wzajemnego obywateli w przypadku nadzwyczajnych wydarzeń na niezawisłe Sądy. Od 1. lipca 1934 r. polskie Sądy ujęły w swe ręce regulowanie stosunków prawnych społeczeństwa nie tylko na wypadek wojny, ale w każdym przypadku nadzwyczajnym, mogącym naruszyć poczucie sprawiedliwości, słuszność, porządek publiczny lub dobre obyczaje.

W ten sposób, kiedy dziś przeżywamy skutki ostatniej wojny z jej nadzwyczajnymi wydarzeniami — sądzę, że aktualnym tematem będzie omówienie moratorium sędziowskiego ze stanowiska kodeksu zobowiązań t. j. artykułu 269 k. z.

Przed przystąpieniem do zanalizowania tego artykułu należy przypomnieć i zwrócić uwagę przede wszystkim na jego wyjątkową pozycję w kodeksie zobowiązań, oraz na jego genezę.

I.

Art. 269 k. z. jest jedynym artykułem w kodeksie zobowiązań, który wyczerpuje całą treść działu i tytułu kodeksu zobowiązań (Dz. V. T.IV)

a więc artykułem obejmującym równocześnie jeden jego dział. Wyróżnienie tego artykułu z pozostałej reszty 644 artykułów kodeksu zobowiązań nastąpiło niezawodnie z powodu jego wyjątkowej, a zarazem zamkniętej w sobie treści. Artykuł ten był przedmiotem wielokrotnych dyskusji i przeróbek Komisji Kodyfikacyjnej. Konferencja międzyministerialna artykuł ten poddała raz jeszcze szczegółowej analizie i po ponownym preredagowaniu ukazał się on w końcu w formie i treści dziś obowiązującej. Wyjątkowość tego artykułu polega również na tym, że może on być dowolnie pod względem stosowania ścieśniaany i poszerzany. To wyjątkowe potraktowanie tego artykułu okaże się zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, że przecież oddaje on w ręce Sędziego szerokie uprawnienia, sięgające w życie gospodarcze, społeczne, a nawet państwowe, i upoważnia go być niejako prawodawcą dla konkretnie rozstrzyganego sporu na tle stosunków obowiązkowych.

Cheąc należycie zrozumieć treść instytucji moratorium sędziowskiego, wskazanym jest poznać jego genezę.

Źródła i uzasadnienia tego rodzaju normy prawnej należy doszukiwać się w nadzwyczajnych stosunkach, jakie wytworzyła w życiu narodów poprzednia wojna światowa z lat 1914-go do 1918-go. Wówczas ustawodawstwa państw objętych pożogą wojenną nie posiadały przepisów dających możność regulowania wzajemnych stosunków, wytworzonych nadzwyczajnymi wypadkami w sposób słuszny i sprawiedliwy.

Istniała jedynie w nauce zasada pochodząca z czasów glossatorów t. zw. *clausula rebus sic stantibus*, a którą uznawano wpływ zmiany stosunków na zobowiązania. Na tej też zasadzie Sądownictwo poszczególnych państw w oparciu na słuszności i sprawiedliwości zaczęło wykuwać zgręby pod nową dotychczas w pisanym prawie nieznaną zasadę prawną, a która miałaby wzruszyć uświęcony wiekami dogmat prawny: *pacta sunt servanda*, a to w tych stosunkach obowiązkowych, w których względy na nadzwyczajne wypadki tego by wymagały.

Praktyka sądowa napotkała tu jednakowoż na trudności, jak wspomniano, z powodu braku przepisów prawnych, na którychby mogła się oprzeć, i dlatego w poszczególnych państwach przyjęto za podstawę interpretacji, czy analogii różne przepisy prawne, o różnym brzmieniu i znaczeniu. Powstała więc bardzo ciekawa i godna uwagi judykatura, która stała się znowu źródłem

teorii naukowych. (Prof. Dr. Przybyłowski: Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania).

Dla naszego kodeksu zobowiązań źródłem myśli twórczej w zakresie omawianego artykułu stała się judykatura do art. 1150 i 1134 kodeksu Napoleona, §. 1447 kodeksu austriackiego, oraz §. 242 kodeksu cywilnego niemieckiego.

Komisja kodyfikacyjna zastanawiała się nie tylko nad brzmieniem omawianego artykułu, ale także nad kwestią, czy go wogóle w kodeksie zobowiązań zamieścić. Zwyciężyła jednak zasada słuszności, obawa przed dowolnością interpretacji i analogii, oraz przed rozłaniem zasięgu pewnych przepisów.

Uzgodnione przez Komisję kodyfikacyjną brzmienie Art. 269 k. z. obejmowało 4 paragrafy. Konferencja międzyministerialna jednakowoż skreśliła w tym artykule ustępy 2, 3 i 4, zresztą nieistotne dla omawianego tematu, a nadto w paragrafie 1-ym skreśliła słowa: „przewroty gospodarcze”, jako jeden z nadzwyczajnych wypadków. Zarazem w związku z tym skreślono w całości Art. 236 traktujący o załamaniu się siły nabywej pieniądza na skutek również niezwykłych przewrotów gospodarczych.

W tym krótkim ujęciu przedstawia się geneza artykułu 269 k. z.

II.

Teraz wypadnie przeprowadzić jego analizę.

1. I tak artykuł 269 k. z. odnosi się zasadniczo tylko do umów, o jakich jest mowa w części szczegółowej kodeksu zobowiązań. Obejmuje więc umowy wzajemne i jednostronne, odpłatne i nieodpłatne i dotyczy zarówno wierzyciela, jak i dłużnika. Natomiast nie odnosi się on do zobowiązań nie wynikających z umów, jak np. prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia, lub zobowiązania z czynów niedozwolonych.

Zastosowanie Art. 269 k. z. ma miejsce jedynie w wypadkach nadzwyczajnych. Ciężar gatunkowy tych nadzwyczajnych wypadków określa prawodawca przez ich przykładowe wyliczenie, a mianowicie jak wojny, zarazy, zupełny nieurodzaj, i inne klęski żywiołowe.

Równocześnie przez przykładowe wyliczenie wypadków nadzwyczajnych prawodawca nadał temu artykułowi charakter bardziej elastyczny i dopuścił możliwość rozszerzenia granicy tych nadzwyczajnych wypadków.

Ludwik Domański w Instytucjach kodeksu zobowiązań zalicza dalej do tych nadzwyczajnych wypadków: masowe rozruchy, strajki, rewolucje, dotkliwy brak zwierząt lub roślin, paszy, zboża, warzyw, owoców, długotrwałe susze, długotrwałe deszcze, mrozy, gradobicia, pożary, wylewy rzek i przerwy w komunikacji. Mianem klęski żywiołowej określa on nie tylko ogólnie - krajowe, ale także i miejscowe, a nawet indywidualne klęski,

o ile w ich następstwie świadczenie połączone jest z nadmiernymi trudnościami lub grozi jednej ze stron rażąca strata.

Skoro więc zasadnicze pojęcie „nadzwyczajne wypadki” rozumieć należy w powyżej przedstawiony sposób, nasuwa się pytanie, dlaczego skreślono z projektu omawianego przepisu tak żywotne pojęcie, jak „przewroty gospodarcze” i czy nie mogą one stanowić nadzwyczajnych wypadków.

Uzasadnienie Kodeksu Zobowiązań usprawiedliwia skreślenie tego pojęcia, jako bardzo ciągłego, oraz obawę, by wprowadzenie go do kodeksu nie stało się powodem licznych procesów, albowiem -zmiany w stosunkach -gospodarczych należą do normalnych przejawów i że z nimi każdy liczyć się powinien.

Koreferent L. Domański natomiast uzasadnia skreślenie słów: „przewroty gospodarcze” okolicznością, że następują one najeźściej wskutek wahań wartości pieniądza i spadku waluty krajowej i że właśnie w obawie poderwania zaufania do waluty krajowej skreślono również artykuł 435 projektu.

Autor cennych artykułów p. t.: „Projekt kodeksu zobowiązań a tekst ostateczny” w numerze 5-ym pisma „Nowy Kodeks Zobowiązań” z 29. I. 1934 r. uważa skreślenie słów „przewroty gospodarcze” za uzasadnioną modyfikację z powodu, że przewroty gospodarcze mogą być pociągnięte pod klęski żywiołowe.

Argumenty te nie są jednak przekonujące, choćby z powodu, że są tak różnorodne.

Możnaby też z wielką dozą powodzenia twierdzić, że przewroty gospodarcze nie zawsze dadzą się pomieścić w pojęciu klęski żywiołowej. W tym stanie rzeczy nasuwa się z jednej strony słuszne pytanie, dlaczego nie stwierdzono wyłączenia moratorium sędziowskiego w wypadku przewrotu gospodarczego przez dopisanie słów: „z wyjątkiem przewrotów gospodarczych”, a z drugiej strony nasuwa się słuszne twierdzenie, że przez ich skreślenie mimo to przewroty gospodarcze mogą być przedmiotem moratorium sędziowskiego.

Tak samo skreślenie Art. 435 projektu nie wyklucza możliwości zastosowania Art. 269 k. z. w wypadku katastrofalnego spadku pieniądza.

Pozornie może się wydawać, że judykatura nasza sprzeciwia się również dopuszczeniu stosowania Art. 269 k. z. do przewrotów gospodarczych.

Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego z 3/9.1936 Nr. C. II.820/36. z 11. I. 1938 C. II.1717/37 — z 16/4.1937 C. II.3112/36 i z 21/11.1937 C. III.2082/37 głoszą bowiem, że „kryzys gospodarczy”, „zmiana stosunków na rynku gospodarczym” lub „ogólne pogorszenie się warunków gospodarczych i materialnych” nie uzasadniają stosowania przepisu Art. 269 k. z.

Jednakowoż motywy wspomnianych wyżej wy-

roków Sądu Najwyższego uchylają stosowanie tego artykułu nie z powodów zasadniczych, lecz indywidualnych i faktycznych, a mianowicie bądź z powodu nie wykazania przysłanek faktycznych, mogących uzasadnić korzystanie z tego przepisu, bądź, że w danym wypadku ma zastosowanie Art. 304 §. 1. k. z., traktujący o korzyściach i ciężarach oraz niebezpieczeństwie przechodzących na nabywcę rzeczy, bądź z powodu ryzyka, jakie musi przy umowie sprzedaży normalnie zachodzić, bądź wreszcie z powodu pochodzenia interesu z okresu objętego już nadzwyczajnymi wypadkami, a więc wykluczającego zaskoczenie stron swą nadzwyczajnością.

Ponieważ zaś podstawą interpretacji przepisów ustawy może być tylko uzasadnienie wyroku, a nie jego teza przygodnie ujęta, przeto należy stwierdzić, że judykatura nasza nie tylko nie sprzeciwia się podporządkowaniu przewrotów gospodarczych pod przepis Art. 269 k. z., ale przeciwnie, wyraźnie uznaje je za jeden z dalszych nadzwyczajnych wypadków.

O ile chodzi o wyrażone obawy, dla których nastąpiło skreślenie z Art. 269 k. z. „przewrotów gospodarczych”, to należy podkreślić, że obawy te były płonne, wobec nałożenia na Sędziego obowiązku wyraźnego stosowania tego artykułu w wypadku, gdy uzna to za konieczne i według zasad dobrej wiary”, a o czym będzie mowa poniżej.

Ponadto praktyka wykazała wyjątkowość stosowania instytucji moratorium sędziowskiego.

Dochodzimy więc do konkluzji, że skreślenie z artykułu 269 k. z. „przewrotów gospodarczych” wcale nie wykluczyło możliwości ich zastosowania w wypadkach nadzwyczajnych, gdy Sąd będzie mógł ocenić je na równi z wojną lub klęską elementarną.

3. Stosowanie Art. 269 k. z. dopuszczalne jest tylko wówczas, gdy świadczenie łączy się z nadmiernymi trudnościami lub grozi jednej ze stron rażąca strata.

Jeżeli natomiast świadczenie okaże się niemożliwe do wykonania, wówczas będzie miał zastosowanie Art. 267 k. z., a nie Art. 269 k. z.

Ocena tych nadmiernych trudności i rażącej straty należy do swobodnego przekonania Sądu, na podstawie dostarczonego materiału dowodowego.

4. Wreszcie nadmierne trudności lub grożąca jednej ze stron rażąca strata muszą być takiego rodzaju, by strona pragnąca korzystać z moratorium sędziowskiego, nie mogła była ich przewidzieć przy zawieraniu umowy. W przeciwnym wypadku Sąd będzie zmuszony odmówić udzielenia moratorium, a to z tej prostej racji, że skoro zawierano umowę wśród nadzwyczajnych trudności, to niesłusznym byłoby usprawiedliwienie jej niedotrzymania właśnie tymi trudnościami,

III.

Zastanawiając się nad kryteriami, pod którymi Sąd może w konkretnym wypadku zastosować moratorium sędziowskie, należy zauważyć co następuje:

1. Przede wszystkim ustawa przyznaje Sądowi swobodę w zastosowaniu proszonego przez stronę moratorium. W szczególności Art. 269 k. z. postanawia, że „Sąd może, jeżeli to uzna za konieczne itd. . . .” a więc Sąd sam uzna, czy znajdzie w danym wypadku konieczność zastosowania moratorium. Tymi słowami prawodawca daje do zrozumienia, że stosowanie moratorium sędziowskiego powinno należeć do wyjątku.

2. Dowolność w zastosowaniu sędziowskiego moratorium jest jednak bardzo poważnie zawarunkowaną, a mianowicie wyrażeniem, że „Sąd może według zasad dobrej wiary oznaczyć sposób wykonania zobowiązania”.

Po raz pierwszy spotykamy się z pojęciem zasad dobrej wiary w odniesieniu do Sędziego, przez co należy rozumieć, że Sędzia mający orzec o udzieleniu stronie moratorium, winien rozstrzygać sprawę nie tylko według własnego przekonania w ocenie zebranego materiału dowodowego, lecz także wedle zasad dobrej wiary.

Do zasad dobrej wiary zaliczyć musimy:

- a) wedle Art. 56 k. z. postąpienie zgodne z porządkiem publicznym, z ustawą i dobrymi obyczajami,
- b) wedle art. 60 k. z. postąpienie zgodne ze słusnością i zwyczajem,
- c) wedle art. 189 k. z. postąpienie zgodne z uczciwym obrotem.

Niezależnie od tych ustawowych przesłanek do zasad dobrej wiary zaliczamy rozważenie sprawy według najlepszej wiedzy i woli, ze starannością właściwą w powszechnym obrocie, zgodnie z sumieniem i poczuciem sprawiedliwości.

Wreszcie do zasad dobrej wiary będziemy musieli zaliczyć rozważenie sprawy z troską nie tylko o interes domagającego się moratorium, nie tylko strony przeciwnej, ale także z troską o interes ogółu społeczeństwa i samego Państwa.

Innymi słowy ocena sprawy według zasad dobrej wiary nakazuje Sędziemu rozważyć wszelkie okoliczności i dowody dla sprawy celowe i to bez względu na wnioski stron. Przy takim bowiem rozważeniu sprawy Sąd nie może być krępowany t. zw. prawdą formalną, a natomiast sięgać będzie do wszelkich możliwych środków dowodowych.

Takie więc, a nie inne znaczenie, należy przypisać „zasadom dobrej wiary”, które mają być drogowskazem oceny moratorium sędziowskiego.

3. Dalszym nakazem ustawowym jest rozważenie, czy zachodzą nadmierne trudności w spełnieniu zobowiązania, względnie czy istotnie grozi stronie rażąca szkoda.

Zarazem ocena powyżej wspomnianych nadmiernych trudności, lub rażącej szkody nie może

być jednostronną. Przeciwnie Sąd winien jest z obowiązku swego w oparciu na słuszności i sprawiedliwości rozważyć te nadmierne trudności i rażące szkody także i pod kątem widzenia interesu strony przeciwnej. Sprzeciwiałoby się to zasadzie dobrej wiary, gdyby moratorium udzielone było z krzywdą przeciwnika, i gdyby Sąd nie pokierował się interesem obu stron.

4. Wreszcie udzielenie moratorium sędziowskiego uzależnione jest od okoliczności, by strony nie mogły były przewidzieć owych nadzwyczajnych wypadków, które spowodowały następnie nadmierne trudności w spełnieniu świadczenia, lub groziły rażąco stratą.

Zrozumiałym bowiem jest, że gdyby strony zawierały umowę w okresie owych nadzwyczajnych wypadków, albo je przewidywały, wówczas nie mogłyby domagać się moratorium sędziowskiego z powodu tych właśnie nadmiernych trudności, czy groźby rażących strat.

IV.

Srodki moratoryjne, jakie może Sąd względem stron zastosować nie są w Art. 269 k. z. wymienione. Ustawa pozostawia i w tej mierze zupełną swobodę Sędziemu, co jest logiczne i słuszne wobec nakazu kierowania się zasadami dobrej wiary i rozważenia interesów obu stron.

Zależnie więc od okoliczności Sąd może:

- a) bądź odroczyć termin wykonania umowy,
- b) bądź rozłożyć dług na raty,
- c) bądź wyznaczyć dłużnikowi inny sposób wykonania zobowiązania,
- d) bądź wyznaczyć inne miejsce wykonania,
- e) bądź zmniejszyć świadczenie dłużnika,
- f) bądź wreszcie umowę rozwiązać.

Odnosnie tego ostatniego środka moratoryjnego, prawodawca mając na pamięci od wieków uświęconą zasadę *pacta sunt servanda*, użył wyrażenia: „lub nawet”, przez co chciał dać do zrozumienia, iż rozwiązanie umowy między stronami winno nastąpić jedynie tylko w ostatecznym wypadku, gdyby stosunku umownego między stronami w inny słuszny i sprawiedliwy sposób, a zarazem nie krzywdzący żadnej ze stron, nie można było rozstrzygnąć. Bezsprzecznie, iż w wypadku rozwiązania umowy, mogłyby to nastąpić tylko na zasadzie Art. 128 i 133 k. z. pod warunkiem zwrotu spełnionych wzajemnych świadczeń.

V.

Dobiegając końca omawianego tematu, nasuwają się pewne refleksje, nakazujące naświetlić instytucję moratorium sędziowskiego ze stanowiska ogólnospołecznego.

Otóż niewątpliwym jest, że instytucja ta jest nawskroś nowoczesną i wypływa z prawdziwej potrzeby społecznej. Ustawodawstwo moratoryjne okresu poprzedniej wojny, redagowane pod kątem interesu ogólnego, okazało się w konsekwencji niesprawiedliwym i krzywdzącym. Prawnicy okresu ówczesnej wojny pamiętają dużo przykładów nieuzasadnionych korzyści z ustaw moratoryjnych dla jednych, zaś niepowetowanej szkody i krzywdy dla drugich. I dlatego moratorium generalne okazało się niesprawiedliwym.

W miejsce jego wprowadziło ustawodawstwo polskie moratorium indywidualne i jest to pierwszy eksperyment w ustawodawstwie nowoczesnym. Motywem tej nowacji prawniczej jest głębokie poczucie sprawiedliwości i słuszności, oraz dążność odwiecznej zasady *sum cuique tribuere*.

Nie mniej instytucja moratorium sędziowskiego nakłada na sędziego ciężkie obowiązki wszechstronnego rozpatrzenia owych nadzwyczajnych wypadków, na których zechcą strony oprzeć swe żądanie zmiany zobowiązań. Sędziowie muszą badać i ustalać ten stan rzeczy pod kątem obustronnym, a więc interesu powoda, jak i pozwanego.

Ustawodawca dając w ręce sędziego władzę stanowienia prawa w każdym konkretnym wypadku, żąda od niego nie tylko głębokiego poczucia sprawiedliwości i wnikliwej słuszności, ale także głębokiej wiedzy, znajomości stosunków gospodarczych, finansowych, socjologicznych, międzynarodowych, a nawet politycznych.

Sędzia winien przy rozstrzygnięciu omawianych zagadnień być również doskonałym i przewidującym psychologiem, a wreszcie musi być i to przede wszystkim wzorowym obywatelem, by swą władzą, wypływającą z Art. 269 k. z. nie naraził na szkodę interesu Państwa.

A w tym wszystkim winien mu być pomocnym adwokat, który posiadając identyczne kwalifikacje przez umiejętne zredagowanie pozwu, czy ujęcie zarzutów — pomoże mu ocenić, czy i o ile nadzwyczajne zmiany w życiu gospodarczym, względnie zdarzenia polityczne czy społeczne, będą miały wpływ na zmianę ukształtowania się umownych stosunków prawnych.

W końcu doceniając instytucję moratorium sędziowskiego ze stanowiska społecznego, należy podkreślić, że sam fakt istnienia tego przepisu w kodeksie zobowiązań, oddziaływa na ogół społeczeństwa w kierunku wzajemnego, bezpośredniego, ugodowego i polubownego regulowania wszelkich problemów obowiązkowych w związku z nadzwyczajnymi wypadkami obecnej doby — na zasadach sprawiedliwości i słuszności, w czym należy dopatrywać się prawdziwie demokratycznego charakteru omówionej instytucji kodeksu zobowiązań.

Dr PAWEŁ ZIELIŃSKI

Radca Min. Skarbu

NA MARGINESIE USTAWY NACJONALIZACYJNEJ

Dziennik Ustaw gwałtownie zeszczupłał. Nie tylko pod względem ilości zawartych w nim aktów ustawodawczych, lecz również pod względem objętości każdego z tych aktów zosobna. Dla kogoś, dysponującego nadmiarem wolnego czasu, byłoby może wdzięcznym zadaniem obliczenie przeciętnej ilości artykułów, przypadających na przed — i powojenną ustawę. Wynik takiej statystyki okazałby niewątpliwie, że produkcja na tym odcinku gwałtownie zmalała. W kilku, kilkunastu, rzadko kilkudziesięciu artykułach regulują obecnie ustawy zagadnienia — często zasadniczej wagi i zasięgu.

Nie jest celem niniejszego artykułu zanalizowanie przyczyn tego zjawiska. Nie zamierza on rozstrzygać, czy jest ono narzuconym przez tempo chwili obecnej rezultatem konieczności bezwłocznego opanowania mrowiących się problemów aktualnych, natychmiastowego wyszukiwania adekwatnej formy prawnej dla procesów, z którymi rzadko która generacja prawników musiała się borykać, czy też wynikiem świadomej postawy ustawodawcy, świadomego ograniczenia się do naszkicowania jedynie generalnej linii, wystarczająco elastycznej, by wykonawca ustawy znalazł możliwość dostosowania jej do nie dającej się zgóry przewidzieć mnogości wypadków. Chodzi tu tylko o stwierdzenie „szkicowości“ ustaw. Ostatecznie nie ma tak idealnej ustawy, któraby przewidziała wszystko. I nie przynosi też ujmę żadnej ustawie, jeżeli prędzej czy później okaże się potrzeba dokonania na niej zabiegu terapeutycznego. Tym większa jest potrzeba wyłowienia zawczasu tych „punktów newralgicznych“ ustawy, w których zastosowanie jej do konkretnego wypadku wzbudzić może sprzeciw, w których okazuje się, że w konsekwencjach swych stwarza ona sytuację przez ustawodawcę nieprzewidzianą i niezamierzoną.

Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej zawiera 11 artykułów. Rekordowo niska ilość, jak na tak kapitalne zagadnienie!. Ustawa ta wchodzi dopiero w pierwszą fazę swego istnienia. Mimo tak młodego wieku praktyka natknęła się już dwukrotnie na to, co można nazwać „punktem newralgicznym“.

Wypadek 1. X., obywatel szwajcarski posiadał pewną sumę marek niemieckich na koncie w Kreissparkasse w mieście A, położonym na obszarze województwa poznańskiego. Obszar ten był, jak wiadomo, wcielony do Rzeszy. Pretensja X-a pochodzi z czasów okupacyjnych. X zgłasza przez Ambasadę Polską w Bernie swe roszczenie do Kreissparkasse'y. Quid iuris?

Według praw okupanta Kreissparkasse w A miała charakter osoby prawnej prawa publicznego (öffentlich - rechtliches Kreditinstitut). Przechodzi ona zatem w myśl art. 2 ust. 3 ustawy nacjonalizacyjnej na własność „odpowiedniej polskiej osoby prawnej“, w danym wypadku miejscowej Komunalnej Kasy Oszczędnościowej.

Zobowiązania Kreissparkasse'y zostaną przez Komunalną Kasę Oszczędności przejęte w granicach, określonych przepisem art. 6 ust. 1 ustawy nacjonalizacyjnej. Jako podlegające przejęciu wlicza przepis ten zobowiązania: 1) o charakterze publiczno - prawnym, 2) na rzecz polskich osób prawnych prawa publicznego, 3) na rzecz osób prawnych, stanowiących własność polskich osób prawnych prawa publicznego, 4) służebności gruntowe i 5) zobowiązania, mające swe źródło w stosunku najmu pracy lub odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Inne zobowiązania nie będą przejęte, lecz stanowią przedmiot odszkodowania ustalonego przy odpowiednim zastosowaniu przepisu art. 7 ustawy.

Tak rozstrzyga sprawę ustawa, nie dopuszczając w tej mierze żadnego wyjątku. Zatem generalna linia, którą wykonawca ustawy będzie musiał zastosować do każdego konkretnego wypadku. Kwestia tylko, czy przy zastosowaniu mechanizmu nie zareaguje zgrzytem, sygnalizującym, że natknęliśmy się na punkt newralgiczny ustawy.

Roszczenie obywatela szwajcarskiego X. nie należy do zobowiązań, które w myśl art. 6 ust. 1 podlegają przejęciu. Do roszczenia tego odnosić się będzie przepis art. 6 ust. 2 i Komunalna Kasa Oszczędności winna będzie zapłacić szwajcarowi odszkodowanie, — oczywiście w miarę przejętego majątku Kreissparkasse'y.

Przypuśćmy jednak, że nie chodzi o Kreissparkasse w A, ani o szwajcara X. Założmy, że np. w Wrocławiu istniała fabryka metalurgiczna (niemiecka), która w chwili wybuchu wojny przestała swą fabrykację rondli na fabrykację granatów. Założmy dalej, że fabryka ta została dłużną jakiejś fabryce szwedzkiej sumę N. za dostarczone zapalniki do granatów. Fabryka we Wrocławiu przeszła na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy nacjonalizacyjnej na własność Państwa Polskiego.

Jeżeli obecnie fabryka szwedzka zgłosi się z roszczeniem o zapłatę długu za dostarczone zapalniki, to Państwo Polskie będzie w myśl art. 6 ust. 2 ustawy nacjonalizacyjnej zobowiązane zapłacić jej odszkodowanie. Jeżeli w dodatku tak się zdarzy, że fabryka w Wrocławiu nie ucierpiała wskutek działań wojennych, lecz uratowała swe budynki, maszyny i urządzenia, jednym słowem,

że jest z czego płacić, to teoretyczne prawo do odszkodowania znajdzie wyraz w konkretnej sumie pieniężnej, zapłaconej przez Państwo Polskie za zapalniki do granatów użyte do walki z armią polską lub armiami sprzymierzonymi.

Ten — być może nieprawdopodobny, lecz teoretycznie możliwy — przykład budzi krytyczne refleksje na temat, czy przy regulowaniu kwestii zobowiązań, obciążających przejęte przedsiębiorstwa, słuszne było traktowanie na równym poziomie tak przedsiębiorstw przejętych na podstawie art. 3, jak tych, które zostały przejęte na podstawie art. 2 (poniemieckich). Tym bardziej, że nie istniała żadna konieczność prawna, która zmuszałaby do takiego a nie innego uregulowania sprawy.

Polska, nabywając mienie niemieckie, nie uczyniła tego sposobem pochodnym, skutkującym przejściem praw i obowiązków dotychczasowego właściciela, nie wstąpiła w miejsce tego właściciela, jako jego sukcesor. Sposób nabycia tego mienia jest sposobem pierwotnym, a kwestia, czy i w jakim rozmiarze Polska chce przejąć zobowiązania obciążające nabyte mienie, zależna jest jedynie i wyłącznie od Polski. Według **Makowskiego** (Prawo międzynarodowe, 1930 r., str. 302) zobowiązania, które mają być przejęte przy przejściu całości lub części terytorium jednego państwa na inne muszą być „wyraźnie stipulowane”. Zobowiązań takich domniemywać się nie wolno, nie ma bowiem możliwości dowiedzenia, że istnieją odpowiednie normy prawno - międzynarodowe, a zwłaszcza, że obowiązuje państwa zasada prawa cywilnego, iż „res transit cum onere suo”. Według **Cywichowskiego** (Encyklopedia prawa publicznego, artykuł „sukcesja”) „razem z państwem giną jego prawa i obowiązki, o ile nie postanowiono inaczej. Prawo międzynarodowe uznaje ideę sukcesji, lecz nie sukcesji uniwersalnej, tylko sukcesję syngularną”. **Komarnicki** (O prawach i obowiązkach nowopowstałych państw), również uznaje za jedyną podstawę sukcesji — wolę „sukcesora”.

Sąd Najwyższy kategorycznie odrzucał zasadę sukcesji (O. S. P. I Nr. 14, 504, II Nr. 31, 201, 498, 671 i inne). W jednym z licznych orzeczeń Sąd Najwyższy wywodzi, jak następuje: „wedle najnowszych poglądów panujących w prawie międzynarodowym, pojęcie sukcesji państw, popierane przez dawniejszych teoretyków, utrzymać się nie da; nowopowstałe państwo jest nieskrępowane zobowiązaniami dawnego państwa, na którego gruzach powstało, lub od którego odebrało część terytorium; nie przyjmując jego zobowiązań, tak publiczno - jak też prywatno - prawnych i stanowiąc odrębną od dawnego państwa istotę moralną, na mocy aktu swej władzy zwierzchniej wchodzi w posiadanie mienia tak publiczno - jak też prywatno - prawnego dawnego państwa, lub też państwa, którego część terytorium objęło; wyłączenie mienia dokonuje się w granicach fak-

tycznej władzy nowego państwa“ (Orzecznictwo S. N. I. Nr 120).

Czy jednak powyższe zasady nie odnoszą się tylko do sfery publiczno - i prywatno - prawnej dawnego państwa, nie mogą zaś być zastosowane do praw nabytych jednostek (wohlerworbene Rechte, duly acquired rights), wynikających z prywatno - prawnych stosunków? Czy suwerenna władza ustawodawcza państwa nabywającego nie znajduje w prawach tych nieprzekraczalnej granicy, chroniącej je przed jakąkolwiek zmianą i zmuszającej państwo nabywające do ich respektowania?

Teoria praw nabytych należy do najbardziej spornych materii prawa międzynarodowego. Kwestionowana jest już powszechność zasady ochrony tych praw. **Sir Fisher Williams** dochodzi do wniosku „...that this supposed obligation is not imposed by any generally accepted maxim of conduct of such a nature, as to form part of the international duties of states“ (International law and the property of aliens, British Yearbook of International Law 1928 r., str. 25, cyt. wg. **Rundsteina**, Prawa nabyte wobec wygaśnięcia konwencji górnośląskiej, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, r. 1936, str. 354 i nast.). „Teoria praw nabytych jest ukrytym pod pozorami legalizmu postulatem polityki“ twierdzi **Rundstein** w powołanej pracy, a **Müller** w pracy swej „Der Grundsatz der wohlerworbenen Rechte im internationalen Privatrecht“ dochodzi do wniosku, że wszystkie teorie praw nabytych... enthalten verdeckte politische Forderungen... daher sind sie ausnahmslos verfehlt“.

Komisja Ligi Narodów wyraża pogląd, że „des doutes surgissent sur ce qu'il faut exactement entendre par droits acquis“, a Stały Trybunał Sprawiedl. Mdz., który stoi na stanowisku, „...that private rights acquired under existing law do not cease on a change of sovereignty“ jednak nie chce się wypowiedzieć stanowczo w kwestii zasadniczej, czy i w jakich okolicznościach państwo nabywające może zmienić lub znieść prawa nabyte (yet it — scil. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej — declined to express an opinion on the general question whether, and under what circumstances a State may modify or cancel private rights by its sovereign legislative power— **Schwarzenberger**, International Law 1945 r., str. 74).

Ale nawet zwolennicy teorii praw nabytych uznają dopuszczalność ingerencji państwa nabywającego w te prawa ze względu na „ordre public, intérêt public de l'Etat acquéreur“ („The policy of the Law“). **Dicey**, który kruszy kopie w obronie praw nabytych, musi jednak przyznać, że prawa takie nie będą chronione w wypadkach „where the enforcement of such a right is inconsistent with the policy of English Law, or with the moral rules upheld by English Law, or with the maintenance of English political institutions“.

(The conflict of Laws cyt. wg. Braunmüll'a, der Begriff der wohlerworbenen Rechte). Granica pojęcia „Ordre public“ jest oczywiście bardzo rozciągliwa.

„Współczesne prawo międzynarodowe nie zna zasady ograniczającej uprawnienia państwa — cesjonariusza w jego funkcjach ustawodawczych co do zakresu, zmian i przekształceń praw nabytych (Rundstein j. w.). Jakkolwiek do sprawy podejmiemy, czy wręcz odrzucimy teorię praw nabytych, czy — przyjmując te prawa — stanemy na stanowisku dopuszczalności ich zmiany lub zniesienia (modify or cancel) ze względu na „ordre public“, — rezultat będzie ten sam: nieograniczone żądnię prawa międzynarodowego uprawnienie państwa — nabywcy do uznawania lub nieuznawania tych praw.

Tylko Polska decyduje jak daleko sięgają granice jej „intérêt public de l'Etat acquéreur“. W sporze przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej o prawa osadników niemieckich na podstawie t. zw. Rentengutsverträge Polska operowała na tej zasadzie argumentem, że nie może być zmuszona do uznania umów, zawartych pomiędzy niemieckimi władzami a niemieckimi osadnikami, gdyż umowy te były wynikiem polityki germanizacyjnej i zmierzały do eksterminacji żywiołu polskiego (Poland argued that she could not be asked to recognise contracts which has been made by the German authorities and the German settlers in pursuance of a policy of germanisation and directly aimed at ousting Poles out of these territories — Schwarzenberg j. w.). Takiej argumentacji żadne forum międzynarodowe nie zarzuci, że sprzeciwia się obowiązującej państwa zasadzie dobrej wiary.

Powróćmy do konkretnego wypadku, który był punktem wyjściowym tych rozrządzeń, do szwajcarsa X. i Kreissparkasse'y w A. Polska przejęła na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy nacjonalizacyjnej cały szereg ponemieckich przedsiębiorstw bankowych na własność. Nie wiadomo ilu wierzycieli szwajcarskich, szwedzkich czy innych rości sobie pretensje do tych przedsiębiorstw. Pewne jest, że Polska winna będzie w myśl art. 6 ust. 2 ustawy nacjonalizacyjnej wypłacić im — w miarę tego, czy i jaki majątek tych instytucji przejęła — stosowne odszkodowanie. Czy odpowiada to wymogom słuszności? Czy Polska może ze względu na swój „intérêt public de l'Etat acquéreur“ bona fide dyskryminować takie roszczenia? Odpowiedź na to pytanie brzmi następująco:

Wojna totalna, do której naród niemiecki sposobit się przez długie lata, zmobilizowała wszystkie siły militarne, wytwórcze i finansowe tego narodu. Instrumentem wojny była nie tylko armia; rolę takiego instrumentu odegrał również niemiecki aparat kredytowy, jako akumulator wszystkich zasobów finansowych narodu niemieckiego, przeznaczonych i użytych tą drogą na wzmoczenie nie-

mieckiego potencjału wojennego. Oficjalny raport przewodniczącego komisji dla spraw bankowych, złożony „Führerowi“ z okazji wydania hitlerowskiego prawa bankowego (Reichsgesetz über das Kreditwesen) z 5.12. 1934 r. określa jako główny cel (Hauptziel) reorganizacji bankowości niemieckiej — oddanie oszczędności całej ludności do dyspozycji państwu dla przeprowadzenia jego zadań (müssen dem Staat Anleiheöglichkeiten zur Durchführung seiner Aufgaben zur Verfügung stehen. Das ist aber nur der Fall, wenn ihm die Ersparnisse der Bevölkerung über den Kapitalmarkt zugeführt und anvertraut werden). Żadna instytucja kredytowa nie powinna znaleźć się poza ramami reorganizacji (Keines der beteiligten Organe und Institute darf ausserhalb einer solchen Regelung bleiben). Jakie zadania to były, dla których państwo niemieckie sięgnęło po oszczędności całej swej ludności, o tym miał się ze zgrozą przekonać cały świat w kilka lat później.

Można dyskutować, czy agresywne tendencje narodu niemieckiego ujawniły się już w chwili t. zw. Machtergreifung przez partię hitlerowską, czy dopiero w chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że co najmniej od tej ostatniej chwili jasnym było, że aparat bankowy niemiecki jest nastawiony na cele wojenne. Od tej chwili każdy, kto swe pieniądze lokował w niemieckiej instytucji kredytowej, wiedział, lub wiedzieć musiał, że tym samym przyczynia się do wzmoczenia niemieckiego potencjału wojennego. Jeżeli poddany niemiecki może jeszcze tłumaczyć się tym, że działał pod przymusem stosowanym przez reżim hitlerowski (Sparzwang) to argumentem tym nie może zasłaniać się obywatel obcy, którego nikt nie zmuszał do robienia podczas wojny interesów z Niemcami.

Jeżeli więc obywatel taki występuje obecnie do Państwa Polskiego z roszczeniem z tytułu jego pretensji do b. niemieckiej instytucji kredytowej, to roszczenie takie musi być uznane za sprzeczne z dobrymi obyczajami (contra bonos mores). Państwo Polskie nie może być obowiązane do spłacenia odszkodowania komuś, kto wiedział lub wiedzieć musiał, że — bezpośrednio lub pośrednio — działał na szkodę Państwa Polskiego lub państw sprzymierzonych.

Przejdźmy z diagnozy do terapii; wydaje się wskazane zrewidowanie zasad, dotyczących odszkodowania za zobowiązania, obciążające przedsiębiorstwa, przejęte na własność Państwa na podstawie art. 2 ustawy nacjonalizacyjnej. Poza nawiasem prawa do odszkodowania powinny znaleźć się wierzytelności osób, nie będących obywatelami polskimi, powstałe po dniu 31 sierpnia 1939 r. Takie unormowanie sprawy nie przyniosłoby szkody obywatelom polskim, byłym poddanym Rzeszy Niemieckiej, gdyż co do nich przyjąć można, że działali pod wpływem przymusu, stosowanego przez reżim hitlerowski. Nie przyniosłoby dalej szkody obywatelom państw sprzymierzono-

nych, gdyż ci po wybuchu wojny nie mieli sposobności do robienia interesów z Niemcami. Co do obywateli państw sprzymierzonych, które były czasowo okupowane przez Niemców, można ze znacznym prawdopodobieństwem przyjąć, że interesy z Niemcami robili podczas wojny tylko kolaboranci, którzy na ochronę nie zasługują (wyjątek: oszczędności robotników wywiezionych przymusowo do Niemiec). Pozostają tylko obywatele państw neutralnych. Staraliśmy się dowiedzieć, że ochrona ich praw doprowadziłaby do kolizji ze względami słuszności.

Wypadek 2. Miasto A wybudowało przed wojną miejską elektrownię. W tym celu zaciągnęło w pewnym koncercie zagranicznym długoterminową pożyczkę. Obecnie konsern zwraca się do miasta z żądaniem zapłaty zapadłych w czasie wojny rat i narosłych odsetek. *Quid iuris?*

Dla lepszego zrozumienia, gdzie leży „punkt newralgiczny“ ustawy w danym przykładowie, uzupełnimy powyższą autentyczną sytuację fikcyjnym dodatkiem.

Przyjmijmy, że w sąsiednim mieście B została również wybudowana elektrownia, jednak nie przez miasto, lecz przez spółkę akcyjną X, która w tym celu zaciągnęła u tego samego wierzyciela pożyczkę w takiej samej wysokości.

Elektrownia spółki akcyjnej X zostanie przejęta na własność Państwa na podstawie art. 3 ust. 1 lit. A pkt 3 ustawy nacjonalizacyjnej. Spółka akcyjna otrzyma odszkodowanie. Zobowiązania spółki przejmie Państwo, jeżeli należą do jednej z kategorii zobowiązań, wyliczonych w art. 6 ust. 1. Jeżeli nie należą do żadnej z tych kategorii, Państwo wypłaci za nie odszkodowanie w myśl art. 6 ust. 2.

Natomiast elektrownia miejska w A nie zostanie przejęta na własność państwa stosownie do postanowienia art. 3 ust. 2 ustawy nacjonalizacyjnej, w myśl którego „przejęciu przez Państwo nie podlegają przedsiębiorstwa wymienione w ust. 1, jeżeli stanowią własność związków samorządowych“. Ergo do elektrowni miejskiej w A nie będą odnosiły się przepisy art. 6 i zobowiązanie gminy miasta A wobec konsernu nie ulegnie żadnej zmianie.

Przyjmijmy dalej, że przejęta na własność Państwa elektrownia w B nie poniosła podczas wojny żadnej szkody, natomiast elektrownia miejska w A została doszczętnie zbombardowana. Przejmując elektrownię w B będzie Państwo mogło przy ustalaniu odszkodowania dla konsernu korzystać z postanowień art. 7. W szczególności będzie Państwo mogło zastosować przepis art. 7 ust. 5 punkt a) „przy ustalaniu odszkodowania należy uwzględnić: a) ogólne obniżenie wartości majątku narodowego“. Jeżeli więc obniżenie majątku narodowego wyniesie np. 33%, to Państwo będzie w prawie ustalenia odszkodowania w wysokości o 33% niższej od pierwotnego zobowiązania i to pomimo, że zakład nie poniósł żadnej szkody.

Natomiast zarządowi miejskiemu w A prawo takie z ustawy nie przysługuje. Co więcej, nie przysługuje mu również z ustawy prawo zastosowania art. 7 ust. 5 pkt c i powołania się na „obniżenie wartości przedsiębiorstwa na skutek strat wojennych“. Prawda, że związkowi samorządowemu będzie przysługiwało prawo żądania redukcji jego świadczeń na podstawie art. 269 K. Z. To jednakże nastąpić może w drodze sporu, podczas gdy Państwo przeprowadzi redukcję zobowiązań, obciążających przejęte na własność przedsiębiorstwa, na podstawie ustawy i w trybie administracyjnym.

Trudno pojąć, z jakich przyczyn ustawa odmiennie unormowała zakres uprawnień Państwa i samorządu i dla czego stworzyła dla Państwa sytuację korzystniejszą, pomimo że samorząd jest jednostką gospodarczo słabszą. Należy raczej przyjąć, że takie postawienie sprawy jest wynikiem nieprzemyslenia do końca konsekwencji, wynikających z pozostawienia związkowi samorządowym własności przedsiębiorstw, podpadających pozatym pod wywłaszczenie. I tu również wskazana jest rewizja ustawy i zrównanie samorządu z Państwem.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

KODEKS POSTĘPOWANIA NIESPORNIEGO

PRZEPISY WPROWADZAJĄCE
I ZWIĄZKOWE

Wydawnictwo
MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
1946

Cena — 120 zł. Dla sędziów, prokuratorów i urzędników wymiaru sprawiedliwości — 60 zł.

ANIELA DOKOWSKA

Sędzia S. G. (Łódź)

POWOJENNA PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH*)

1. Wojna a dziecko.

Warunki kształtowania się psychiki obecnego pokolenia nieletnich — to całokształt tego wszystkiego, co niesie ze sobą wojna. Prawie każde dziecko przeżyło okropności działań wojennych, nalotów i bombardowań, każde — okropności okupacji niemieckiej. Wyrwanie z każdego niemal ogniska rodzinnego ojca, brata, matki, siostry lub kogoś bliskiego, jednej lub kilka osób i uśmiercenie jej w więzieniu lub obozie, wysiedlania, łapanki i wywożenia na roboty, nędza większości społeczeństwa, nierzadko ciągła bezdomność i tułaczka, niewolnicza praca, poniewieranie godności ludzkiej i poprzez wszystkie te rodzaje tortur dokonywanie się fizycznej i moralnej zagłady człowieka — musiało w sposób szczególny uformować psychikę pokolenia, które wkrótce zajmie miejsce nas, dojrzałych. Spostrzeżenia z dziedziny psychologii młodzieży poczynione na terenie szkolnictwa ogólnego, szkolnictwa specjalnego i Instytutu Higieny Psychiczej stwierdzają wzmożenie się nerwowości dzieci, rozbieżność uczuciową, niestałość i wytworzenie się nawyku kłamstwa, kręactwa i oszukiwania jako cech powszechnych. Zaobserwowany wzrost liczby przypadków psychopatologicznych jest dobitnym wyrazem skutków wojny.

2. Symptomy powojennych warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych w świetle kronik sądowych.

Na podłożu warunków wojennych a w atmosferze powojennych stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych przestępczość nieletnich przybiera formy nieco odmienne, niż dawniej. Teren Łodzi, z którego miałam możliwość zaczerpnąć materiał do poczynania spostrzeżeń, jest wprawdzie fragmentem kraju, lecz stanowiąc czynny ośrodek życia przemysłowego, handlowego, naukowego - szkolnego i t. p., daje pełny przekrój środowisk społecznych, ugrupowań politycznych i sytuacji ekonomicznych.

Symptomy nowego życia znalazły swoje odbicie w kronikach sądowych. Czas powojenny przynosi nieznaną dotąd sprawę polityczną nieletnich. Są to przestępstwa z Dekretu z dnia 3 listopada 1944 r. o ochronie Państwa. Statystyka Sądu Wojskowego w Łodzi zanotowała dotychczas, na ogólną cyfrę 800 spraw, kilkanaście przypadków udziału

nieletnich w przestępstwach z art. 1, 2, 3 i 4 omawianego Dekretu.

Kradzież, najpospolitsze przestępstwo nieletnich, wyraża się inaczej niż dotychczas. Można powiedzieć, że kształtuje się w obecnej chwili pod wpływem i w związku z otwarciem nowych przestrzeni. Motyw podróży w nieznaną stronę, który przewija się normalnie w marzeniach i poczynaniach młodego wieku, jest dzisiaj czynnikiem aktywności przestępczej u większości podsądnych. Wyjazd na zachód, do Gdyni, Gdańska czy Szczecina, to najczęściej spotykany impuls kradzieży. W związku z tym pozostaje również upowszechnienie się typu złodzieja — włóczęgi. Wypełnia on pociągi idące w stronę zachodu, a okradanie podróżujących i rabunek okazyjny po drodze jest jego stałym procederem. Akeja osiedleńcza oraz tłumne wyjazdy na zachód powodują na kolejach wzmóżony ruch osobowo - towarowy, z którego korzysta kategoria złodziei dworcowych. Przenosząc i przewożąc bagaże, żyje z łupu, zdobytego przy tej okazji. Dalej, jako rezultat początkowego okresu powojennego wytworzył się licznie reprezentowany typ szabrownika, zanikający obecnie na terenie Łodzi w związku z zabezpieczeniem przez właściwe czynniki mienia poniemieckiego, opuszczonego, bezpańskiego i t. p.

Odrębna od powyższych kategorii jest postać złodzieja - robotnika. Jest to produkt niewoli niemieckiej, wynik stosowanego przez Niemców w Rzeszy 10-godzinnego dnia pracy dla dzieci od lat 12 i niedostatecznego wynagrodzenia. Warunki te stworzyły typ zaniedbanego pedagogicznie, cofniętego umysłowo młodego starca o niewolniczej psychice, nawykłego do drobnych kłamstw i drobnych kradzieży, do których zmuszony był uciekać się na terenie warsztatu pracy, żeby istnieć. Czyny popełnione przez takich osobników są na pograniczu kradzieży i szkodnictwa i stanowią plagę zakładów pracy. Wywołanie uzdrawiającego wstrząsu psychicznego u tego rodzaju osobników jest trudne ze względu na ich niski poziom umysłowy i ośpienie psychiczne.

Pewien związek ze stosunkami powojennymi wykazuje również odmiana kradzieży popełnianych w domu rodzicielskim. Obserwuje się ich nasilenie i wzrost wysokości zadanych strat. Zuchwalstwo i nielojalność dzieci w tym wypadku rozumieć należy nie jako objaw demoralizacji, ale jako podświadomy wyraz ustosunkowania się do mienia, zdobytego na okazjach powojennych, z jakich korzystały szerokie rzesze, zaopatrując obficie swa domy we wszelkiego rodzaju dobro.

Niekiedy sprawy w sądach ogólnych i specjalnych wywołują echa udziału nieletnich w przestępstwach volksdeutschów lub polaków współpracujących z niemcami. Faktem jest, że dzieci używane były jako narzędzie pomości zbrodni dorosłych w formach nieuchwytnych dla odpowiedzialności sądowej, że pociągani dzisiaj do odpowiedzialności dorośli dopuszczali się takich czy-

*) Referat wygłoszony na Zjeździe Sędziów i Prokuratorów w Łodzi — dnia 17 marca r. b.

w samodzielnie w okresie nieletności i że zbrodnie przeciwko narodowi ukształtowały ich psychikę.

Stwierdzić należy spadek liczby kradzieży kieszonkowych, które trafiają się rzadko, zapewne w związku z małą wartością pieniądza.

Dla uzupełnienia obrazu podkreślić trzeba wzrost przestępczości dziewcząt, na tle przedwczesnego rozwoju seksualnego i w związku z prostytucją.

Wreszcie niemały procent spraw nieletnich stanowią sprawy niemców. Warunki, w jakich przebywają obecnie dzieci niemieckie, a więc rozbięcie ogniska domowego, pozbawienie mienia, brak jakiegokolwiek ideologii, która by stanowiła dla nich moralne oparcie — słowem nędza i beznadziejność ich bytowania stwarza glebę i klimat, które wyhodują nam zastępy kryminalistów. Ujęcie tego problemu pod kątem nie tylko chwili, ale przyszłej korzyści dla Państwa jest kwestią otwartą.

3. Stan walki z przestępczością nieletnich w chwili obecnej.

Wzmowiona działalność sądów uwzględnia postępowanie z nieletnimi w ramach przepisów K. K. i K. P. K., w szczególności w oparciu o art. 635 K. P. K. Jak wiadomo, artykuł ten głosi: W okręgu, w którym nie ustanowiono sądu dla nieletnich, sprawy nieletnich rozpoznaje sąd zwykły, według ogólnych zasad właściwości i toku instancji. Sąd grodzki, przewidziany w art. 4 § 2 Ustroju Sądów Powszechnych winien odpowiednio stosować przepisy niniejszego rozdziału, w innych zaś sądach postępowanie odbywa się na zasadach ogólnych z zachowaniem art. 620, 625, 628, 633 i 634 K. P. K. Artykuł ten ma charakter wybitnie tymczasowy i przejściowy. Niestety, pokierował on i zdecydował o losach niejednego już pokolenia nieletnich, jeśli się zważy, że wiek nieletności wynosi 4 — 6 lat.

Nowością w omawianej dziedzinie jest Sąd Wojskowy, który zgodnie z art. 69 i nast. K. K. W., regulujących postępowanie z nieletnimi, stosuje do nieletnich od lat 13 do 17 kary przewidziane w K. K. W. a więc, z wyłączeniem kary śmierci, pozbawienie wolności przez osadzenie w więzieniu. Sąd ten uwzględnia kwestię rozeznania i ma możliwość stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. K. K. W. całkowicie pominął w stosunku do nieletnich powszechnie przyjęte założenia wychowawcze, poprzestając na stosowaniu elementarnych zasad humanitarnych.

Cyfra specjalnych oddziałów Sądu Grodzkiego, przewidzianych w art. 4 § 2 Ustroju Sądów Powszechnych, „Sądów dla Nieletnich”, które winny, jak mówi art. 635 K. P. K., stosować przepisy postępowania z nieletnimi, jest nikła. Jednocześnie istnieją Sądy Wojskowe zmuszone chwilą polityczną działać wyłącznie w płaszczyźnie bezpieczeństwa policyjnego. Wreszcie nurt instynktów

zbrodni, jakie tkwią głębokimi korzeniami w psychice regulują Sądy Okręgowe stosując zgodnie z art. 635 K. P. K. zasady ogólne postępowania.

W obrazie obecnego stanu walki z przestępczością nieletnich uderza każdego niejednorodność a właściwie brak systemu regulującego zagadnienie.

Trojaki tor, wiedzący istoty w tym samym wieku, na podłożu takich samych warunków wyrosłe, do tego samego celu przemiany psychicznej, co stanowi zadanie wymiaru sprawiedliwości, jest wyrazem niekonsekwencji w traktowaniu zagadnienia i znamionuje lekceważenie znaczenia metody. Okoliczność, że sprawom mniejszej wagi, rozpoznawanym w sądach grodzkich poświęca się nierównie więcej nowoczesnych zabiegów badawczo - wychowawczych, niż sprawom dużej wagi, jak zbrodnie kryminalne i polityczne, rozpoznawane w sądach okręgowych i wojskowych, w oczach społeczeństwa nie znajduje żadnego usprawiedliwienia.

Taka jest rzeczywistość ustawowa. W ramach ustaw kształtuje się obraz rzeczywistości faktów, praktyka postępowania z nieletnimi.

Przyjrzyjmy się biegowi sprawy z oskarżenia nieletniego od momentu zameldowania o przestępstwie. Nieletni przechodzi przez dochodzenie właściwego terytorialnie komisariatu Milicji Obywatelskiej. Dochodzenie to przeciąga się obecnie nierzadko do kilku dni i nocy. Nieletni spędza ten czas w pomieszczeniach komisariatu razem z wszelkiego rodzaju mętami, które wyrzuca dzień i noc życia miejskiego. Podlega systemowi badania z zastosowaniem bicia i poniewierania godności człowieka. Doprowadzony do sądu, w przypadku konieczności zatrzymania, częstym ze względu na właściwy wiekowi pociąg do ucieczki, odesłany zostaje do więzienia. Więzienie wyniszcza go w krótkim czasie fizycznie i załamuje psychicznie. Opisana przeze mnie procedura jest eksperymentem niebezpiecznym dla młodej psychiki.

Założenia odrębności postępowania z nieletnimi opierają się na wychowawczej roli każdej czynności proceduralnej i pomyślane są nie tylko po to, żeby sąd stosował środki wychowawczo - poprawcze na mocy wyroku. I przed wyrokiem atmosfera wpływu wychowawczego powinna przenikać do osobowości podsądnego. Oparcie postępowania z nieletnimi przed wyrokiem na nieprzygotowanym do zadań czynnikom milicyjno-więziennych jest w wyraźnej sprzeczności z duchem ustawy i stanowi pogwałcenie wyraźnego brzmienia art. 616 i 620 punkt b K. P. K.

Częściową realizację wychowawczo - zapobiegawczej roli sądu znajdujemy w powoływaniu kuratorów nieletnich i przeprowadzaniu pedagogicznych badań podsądnych. Organizacja tych pomocy leży w możliwościach czynnika sądowego i jest przeprowadzana w ośrodkach sądowych, gdzie są oddziały dla nieletnich. Wywiady środowiskowe i dozór kuratora oraz wyniki badań Po-

radni Pedagogicznych dają nie tylko wizerunek tła społeczno - psychologicznego badanego przypadku, który się bierze pod rozwagę przy wyrokowaniu, ale wydierają bezpośredni korzystny wpływ na podsądnego, a uświadamiają wychowawczo jego opiekę domową, likwidują często istotę sprawy już w fazie dochodzenia. To osiągnięcie skutku wychowawczo - poprawczego jeszcze przed zapadnięciem wyroku miałyby miejsce znacznie częściej, gdyby, jak przewiduje art. 616 K. P. K., sędzia prowadził dochodzenie i zlecał poszczególne czynności aparatowi godnemu zaufania.

Dochodzimy do sedna zagadnienia. W akcji zwalczania przestępczości nieletnich brak specjalnej służby o zadaniach śledzo - profilaktycznych. Taką służbę powinien pełnić, jak uczy praktyka przedwojenna, specjalnie dobrany i przeszkolony zespół Milicji Obywatelskiej, tworząc placówkę, której zadaniem byłaby ścisła współpraca z sądami oraz wszelkimi urządzeniami opieki nad nieletnimi. Zadanie swe placówka wypełnia drogą obserwacji terenu (ulicy, targowisk, dworców itp), opieki nad włóczęgostwem, bezdomnością nieletnich, żebractwem i zakazanym handlem. Przede wszystkim zaś placówka ta przeprowadza dochodzenia w sprawach z oskarżenia nieletnich i pełni czynności oskarżycielskie w tych sprawach i raz prowadzi miejsce tymczasowego zatrzymania w toku dochodzenia — Izbę Zatrzymań. Całokształt tych czynności tworzy pomost między wszelkimi ujemnymi przejawami życia nieletnich a sądami i instytucjami opiekuńczo - wychowawczymi.

Brak tej placówki sprawia, że nurt życia dzieci i młodzieży zdeprawowanych i wykołejonych latami wojny i grząskim gruntem życia powojennego płynie nieujętym łożyskiem a równocześnie sądy wykazują nikłą statystykę spraw nieletnich, szkoły dla moralnie zaniedbanych i zakłady dla trudnych czekają na wychowanków, świetlice i ośrodki kultury dla młodzieży świecą pustkami.

Niemniej istotną sprawą, nad którą nie wolno przejść do porządku dziennego, jest fakt przebywania nieletnich w więzieniach. Niema potrzeby powtarzania argumentów przeciwko więzieniu, argumentów ugruntowanych już w świadomości każdego obywatela. Chcę tylko podkreślić, że jeśli celem osądzenia przestępcy miałyby być tylko represja i odstraszenie, to można ją w stosunku do nieletniego osiągnąć na innej drodze, a nie na drodze właściwego więzienia, barbarzyńskiego traktowania młodego organizmu i młodej psychiki.

Akcja zwalczania przestępczości nieletnich bez ośrodków profilaktyki i bez terenu prób wychowawczych i obserwacji psychologicznych, jakimi są Izby Zatrzymań i Schroniska prewencyjnego zatrzymania nieletnich — to akcja, która właściwego pożytku nie daje, a podkopuje zaufanie, a nawet kredyt moralny, jakimi społeczeństwo darzy wymiar sprawiedliwości. Ogół bowiem nie

zdaje sobie sprawy z tego, że czynnikiem, od którego w tym wypadku wymiar sprawiedliwości zależy są władze Urzędu Bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o teren łódzki, władze te wnioszek o utworzeniu Schroniska dla nieletnich, oparty zasadniczo i zaprojektowanym planem organizacji, odrzuciły jako żądanie zbędne.

4. Zagadnienie dyskusyjne

Analiza stanu rzeczy doprowadza do uwidocznienia światła i cieni istniejącego obrazu, uprzytamnia przyczyny mankamentów i środki, które im zaradzą. Nadto właściwości i potrzeby terenu nasuwają myśl nową.

Łódź dotknięta specjalnie skutkami narodowej i psychicznej destrukcji hitleryzmu żyje obecnie bujnym życiem czynnego ośrodka pracy i miasta tranzytowego między wschodem i zachodem państwa. Jest terenem charakterystycznym, obraz ujemnych przejawów życia młodzieży występuje tu w jaskrawych barwach i różnorodnych formach, wykazując większe nasilenie i upowszechnienie. Łódź tedy wymaga energicznego i wyraźnego ustosunkowania się do zagadnienia opieki nad dzieckiem w najszerszym tego słowa znaczeniu. Nie od rzeczy wydaje się więc, poza wymienionymi już postulatami, rzucić myśl skoordynowania akcji przez scentralizowanie wszystkich czynności prawnych regulujących interes dziecka. Organ centralizujący, Sąd dla Nieletnich oparty o nową specjalną wyodrębnioną ustawę, pomyślany jako Sąd Okręgowy z instancją odwoławczą byłby właściwy dla rozpoznawania wszystkich spraw z oskarżenia nieletnich i wszystkich spraw cywilnych i opiekuńczych w postępowaniu spornym i niespornym, gdzie chodzi o dobro materialne i moralne niepełnoletnich. Sąd dla Nieletnich, pomyślany jako centrala opieki nad nieletnimi, realizowałby zasadę jednolitości systemu i konsekwencji w dziedzinie ochrony interesu moralnego i materialnego dziecka. Byłby wielkim polem doświadczenia w tej dziedzinie — a przez to samo czynnikiem szybszego postępu w zakresie wychowania człowieka.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Wydawnictwo
MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
1946

Cena — 100 zł. Dla sędziów, prokuratorów i urzędników wymiaru sprawiedliwości — 50 zł.

JACEK SIEDLECKI

Sędzia Grodzki w Szczecinie

O USTROJ I ZESPOLENIE SĄDOWNICTWA MORSKIEGO

Do wielu trosk, jakimi zostało obarczone odrodzone sądownictwo polskie, przybyła jeszcze nowa: dostosowanie organizacji wymiaru sprawiedliwości do przemian geograficznych naszego Państwa.

O ile chodzi o nas prawników, zadaniem podstawowym jest tu organizacja sądownictwa dotyczącego spraw morskich. Chodzi tu nie tylko o sprawy z zakresu prawa morskiego handlowego, ale o całokształt ustawodawstwa morskiego.

Obowiązujące ustawodawstwo morskie, jest w o tyle korzystniejszym położeniu od ustawodawstwa „lądowego“, że jakkolwiek większość obowiązujących ustaw morskich jest pochodzenia niemieckiego, to jednak nie wymaga unifikacji, bo są one jednolite, jedne na całym obszarze obowiązywania prawa morskiego. Sprawa polonizacji tych ustaw, to sprawa ważna, lecz nie paląca, w przeciwieństwie do innych.

Ważniejsza natomiast jest sprawa druga, to sprawa rozszerzenia ustawodawstwa pochodzenia polskiego na całość wybrzeża polskiego, oraz sprawa skoncentrowania władz wymiaru sprawiedliwości dotyczących spraw morskich w ramach jednego organu sądowego.

O ile chodzi o ustawodawstwo polskie, to wystarczy zajrzeć do skorowidza przedwojennego Dziennika Ustaw, by przekonać się, że ustawy morskie powołują się wyraźnie i imfennie na polskie porty morskie: na Gdynię, Tczew, Puck, że Izbę morską ustanowiono tylko w Gdyni, wydział rejestrowy dla morskich statków handlowych również w Gdyni, nie mówiąc już o szeregu innych ustaw. Najpilniejszą potrzebą będzie więc dostosowanie brzmienia tych ustaw do rozszerzonych granic Rzeczypospolitej.

Sprawa następna to decyzja w sprawie ustroju morskich władz wymiaru sprawiedliwości. Wymiar ten sprawowały i sprawują nadal dziś trzy organy państwowe: Sady, Izby Morskie i Urzędy Morskie.

1. Sąd y orzekają w sprawach:

a) ze stosunków cywilno spornych w zakresie handlowego prawa morskiego (§§ 474—905 niem. kod. handl., utrzymanego dotychczas w mocy) oraz w zakresie ustawodawstwa pracy;

b) sądownictwa niespornego, przede wszystkim rejestru okrętowego (ustawa z 28.5.20 o polskich statkach handlowych morskich —

Dz. U. R. P. Nr 47, poz. 285), ustanowienia dyspaszera (§§ 145—158 niem. ust. o sprawach sądownictwa niespornego), protestów morskich (§§ 152 i nast. k. h.);

c) egzekucyjnych, jeżeli chodzi o egzekucję ze statku morskiego, udziału na takim statku (art. 741—756 kpc.);

d) karnych, w ramach powszechnych ustaw karnych, dotyczących spraw morskich.

2. Izby Morskie prowadzą dochodzenia w sprawach wypadków morskich, dotyczących polskiego statku handlowego, lub innego, jeżeli wypadek zaszedł na polskich wodach terytorialnych, przyczym orzeczenie określa miejsce, rodzaj i przyczynę wypadku (Art. 1, 4, 24 ustawy z 18.3.25 o izbach morskich — Dz. U. R. P. poz. 243). Ponadto Izba orzeka w przedmiocie pozbawienia kapitana lub oficera statku prawa wykonywania zawodu (art. 25 teje ustawy).

Izby Morskie są osobnym organem kolegiальnym, składającym się z przewodniczącego, wyznaczonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ławników w liczbie czterech w pierwszej i sześciu w drugiej instancji, przy czym w połowie składu zasiadać muszą osoby posiadające patent oficera żegluga wielkiej. W przedmiocie postępowania zgłasza wnioski Izbie delegat Ministerstwa Przemysłu. Wykonanie ustawy należy do tego ostatniego Ministerstwa.

3. Urzędy Morskie działają w zakresie służby żeglarskiej (w szczególności ustawy o służbie marynarza) na mocy Rozp. Prez. Rzpl. z 22.3.28 o organizacji i zakresie działania władz marynarki handlowej (Dz. U. R. P., poz. 366).

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się podział właściwości spraw orzecznictwa morskiego. Pomijamy tu, oczywiście, sprawy właściwości postępowania administracyjnego innych organów, jak kapitanatu portu, urzędów rybackich i innych w ramach postępowania karno - administracyjnego, ograniczając się ściśle do ram postępowania o charakterze sądowym. W świetle powyższego staje się oczywistym, że ustawodawca polski nie starał się do tychczas ująć konstrukcyjnie całości zagadnień orzecznictwa morskiego, a ograniczał się jedynie do zmian fragmentarycznych, co sprawiło, że Polska stoi w sprawach sądownictwa morskiego na poślednim miejscu. Wspomnieć tu trzeba, że ustawa polska o Izbach Morskich wzoruje się na ustawie niemieckiej w przedmiocie badania wypadków morskich z 27.7.1877, dziś przestarzałej i niedostosowanej do potrzeb żegluga.

Instytucje stałych organów władzy państwowej, które jednoczą w zakresie swej działalności prowadzenie dochodzeń oraz wydawanie

orzeczeń i które zajmują się wyłącznie tylko tymi sprawami — spotykamy także w Niemczech i z pewnymi odchyleniami — również w Holandii*). W Anglii natomiast prowadzą dochodzenie urzędnicy, względnie władze, do których zakresu działania należą także inne czynności, a to na podstawie ustawy Merchant Shipping Act. z 10.8.1854 i późniejszej zmiany tejże ustawy. Jednak rozprawę prowadzi i orzeczenie wydaje sąd morski, składający się, jak zresztą we wszystkich państwach, z pracowników i fachowców z dziedziny żeglugi. Inaczej regulowana jest kwestia w państwach skandynawskich, w których badanie awarii należy do kompetencji specjalnych sądów morskich, rozpatrujących tak sprawy cywilne, jak i karne z dziedziny prawa morskiego. We Francji wreszcie rozpatrują awarię handlowe sądy morskie (Tribunaux Maritimes Commerciaux) do których kompetencji należą jednak równocześnie przekroczenia przepisów odnoszących się do żeglugi, przez co sądy te przypominają w pewnej mierze sądy morskie państw skandynawskich.

Cechą charakterystyczną zarówno ustawodawstwa jak i orzecznictwa morskiego jest jego ścisły związek z orzecznictwem i zwyczajem międzynarodowym. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ujednoczenie procedury i orzecznictwa morskiego wpływa dodatnio na rozwój żeglugi i handlu morskiego, a co za tym idzie na gospodarczy rozwój państw morskich, do których i Polska się zalicza.

I my powinniśmy dążyć do tego, by uzyskawszy już nie okno, ale szereg bram na świat, przystosować je do potrzeb gospodarczych kraju. Jedno z pierwszych zadań to dostosowanie norm ustrojowych do tych potrzeb. Idąc za wzorem ustroju sądownictwa państw morskich, które naszkicowaliśmy wyżej, wskazanym byłoby zespolenie sądownictwa morskiego jeżeli nie w ramach osobnych sądów, to przynajmniej osobnych wydziałów morskich, zorganizowanych we wszystkich sądach obejmujących swą działalnością wybrzeże morskie.

Oznaczone wydziały morskie sądów grodzkich miałyby za zadanie prowadzenie rejestru statków handlowych, wszystkie sądy morskie mające siedzibę w portach morskich przejęłyby kompetencje dotychczasowych izb morskich w przedmiocie czynności sądowych w

dochodzeniach wypadków morskich (awarii). Wydziały morskie w asystencji ławników (w ich liczbie kapitanów żeglugi wielkiej) wydawałyby orzeczenia w przedmiocie wypadków morskich, przyczym orzeczenia takie, podobnie jak w myśl art. 7 kpc orzeczenia karne, miałyby moc wiążącą sądy cywilne w zakresie pozytywnego ustalenia winy za spowodowanie wypadku morskiego. Tak pojęta moc wiążąca uprościłaby w znaczny sposób z natury swej zawile procesy oparte na awarii i zderzeniu statków (§§ 700—739 k. h.) i dawałyby podstawę do wszczęcia postępowania administracyjnego, o ile wymagałoby ono ustalenia winy w wypadku morskim.

Ponadto wydziały morskie w ramach obowiązujących ustaw ogólnych orzekałyby w sądach grodzkich w przedmiocie spraw cywilnych i karnych i wykonywałyby czynności postępowania niespornego, o ile dotyczyłyby one spraw morskich (dyspasza) i orzekałyby w stosunkach pracy w porcie (ustawa o robotnikach portowych, dotychczas obejmująca tylko port gdyński) i na podstawie ustawy o służbie marynarza z 2.6.1902 (Dz. U. Rzeszy str. 175) czy ustaw ubezpieczeń społecznych.

Wydziały morskie sądów okręgowych orzekałyby we wszystkich sprawach opartych na cywilnych i karnych przepisach prawa morskiego w pierwszej i drugiej instancji (o ile chodzi o apelację i zażalenie od orzeczeń wydziałów morskich sądu grodzkiego) i przepisach karnych o ile przestępstwo popełniono na pokładzie polskiego morskiego statku handlowego.

Wydziały morskie sądów apelacyjnych rozpatrywałyby w drugiej instancji sprawy, w których orzekały wydziały morskie sądów okręgowych.

Należałoby się wreszcie zastanowić, czy ze względu na całkowite zamknięcie spraw morskich w ramach określonych sądów nie należałoby dostosować do tego właściwości prokuratury, wydzielając w każdym sądzie okręgowym na wybrzeżu rejon spraw morskich i ustanawiając rejonowego podprokuratora do spraw morskich. Zadaniem jego poza zwykłymi zadaniami w granicach prawa karnego rozstrzyganego przez wydziały morskie byłoby wszczynanie dochodzeń i prowadzenie ich w przypadkach wypadków morskich, oraz uczestnictwo z prawem stawiania wniosków w postępowaniu ustalającym wydziałów morskich sądów grodzkich i okręgowych w sprawach wypadków morskich.

Sądzić należy, że tych kilka uwag pobudzi zainteresowanych prawników do wypowiedzenia się w doniosłym problemie rozbudowy sądownictwa polskiego na Wybrzeżu.

*) Ustęp niniejszy jest wzięty z artykułu pt. Izby Morskie ś. p. Jana Konwińskiego, zamieszczonego w specjalnym numerze morskim „Głosu Sądownictwa” z 1936 r. Nadmienić tu wypada, że ś. p. sędzia Jan Konwiński, wybitny prawnik w dziedzinie prawa morskiego, został zamordowany przez Niemców w 1939 r. w Gdyni.

OBYWATELSTWO POLSKIE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

(W. C.) I. Zasadnicza ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U.R.P. Nr. 7, poz. 44) miała za zadanie ustalić dwa zagadnienia: po pierwsze — kto staje się obywatelem świeżo odrodzonego po wielkiej wojnie Państwa Polskiego i po drugie — według jakich zasad w przyszłości ma być nabywane i tracone obywatelstwo polskie sposobem pochodnym i pierwotnym.

W obecnej dobie druga część przepisów tej ustawy jest w dalszym ciągu aktualna, przy czym, jeśli idzie o nabycie obywatelstwa, to zgodnie z art. 4 może ono nastąpić: 1) przez urodzenie z obywateli polskich, 2) przez uprawnienie, uznanie lub przysposobienie, 3) przez zamążpójście i 4) przez nadanie.

Nadania obywatelstwa dokonuje indywidualnie władza administracji ogólnej, w przypadkach zazasięgujących na uwzględnienie (por. art. 8 i 12 cytowanej ustawy).

Złączenie z Macierzą Ziemi Odzyskanych postawiło problem przyjęcia autochtonicznej ludności tych ziem w poczet obywateli polskich, przy czym masowość zjawiska wykluczała możliwość korzystania w szerszym zakresie z norm ustawy z 1920 r. przewidujących jedynie możliwość nadania obywatelstwa w przypadkach indywidualnych.

To też ustawodawca polski postanowił nadać obywatelstwo polskie osobom zamieszkałym na obszarze Ziemi Odzyskanych w trybie odrębnego aktu ustawodawczego. Akt ten — ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r. został ogłoszony w Nr. 15 Dziennika Ustaw pod poz. 106, i obowiązuje od daty ukazania się tego numeru, t. j. od 10 maja 1946 roku.

II. Wspomniana ustawa w art. 1 stanowi, że prawo obywatelstwa polskiego służy osobie, która przed dniem 1 stycznia 1945 r. miała na obszarze Ziemi Odzyskanych stałe miejsce zamieszkania, udowodniła swą polską narodowość przed komisją weryfikacyjną i uzyskała na tej podstawie stwierdzenie swej polskiej narodowości przez właściwą władzę administracji ogólnej I instancji, oraz złożyła deklarację wierności Narodowi i Państwu Polskiemu.

Z przepisu tego wynika, że spełnienie się 3 przytoczonych przesłanek powoduje automatycznie powstanie uprawnień obywatelskich na rzecz osoby zainteresowanej. Jeżeli więc można mówić o nadaniu obywatelstwa polskiego w trybie nowej ustawy, to nadanie to następuje ex lege, bez potrzeby jakiegokolwiek starań dodatkowych.

I-sza przesłanka (zamieszkanie).

Przez obszar Ziemi Odzyskanych rozumieć należy obszar położony na zachód i północ od granicy Państwa Polskiego z 1 września 1939 r., a po-

dlegający polskiej administracji państwowej, z wyłączeniem jednak terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska. (por. dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych — Dz. U. R. P. nr. 51, poz. 295, oraz wcześniejszy dekret z dnia 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego — Dz. U. R. P. nr. 11 poz. 57).

Ustawa wymaga stałego zamieszkania na obszarze Ziemi Odzyskanych przed dniem 1 stycznia 1945 r. Data ta, kończąc okres względnie ustabilizowanych stosunków na tym terenie, pozwala na wyeliminowanie spod działania ustawy osób, które znalazły się na nim albo w związku z działaniami wojennymi, albo po zakończeniu tych działań.

Wymóg stałości zamieszkania, w przeciwstawieniu do tymczasowego pobytu uwypukla jeszcze bardziej znaczenie tej przesłanki.

Ustawa nie wymaga jednak, aby zamieszkanie o którym mowa, miało miejsce bezpośrednio przed dniem 1 stycznia 1945 r.; wystarczy zatem stwierdzenie stałego zamieszkania na obszarze Ziemi Odzyskanych w jakimkolwiek okresie poprzednim, choćby potem nastąpiło czasowe, a nawet stałe opuszczenie tego obszaru np. wskutek powołania danej osoby do służby wojskowej, zatrudnienia w głębi b. Rzeszy Niemieckiej, emigracji i t. p.

Tembardziej kolejna zmiana miejsc zamieszkania na obszarze Ziemi Odzyskanych t. j. na terytorium położonym na zachód i północ od granicy Państwa Polskiego z 1 września 1939 r., a podlegających polskiej administracji państwowej, nie przeszkadza zastosowaniu ustawy.

2-ga przesłanka (polska narodowość). Ustawa przyznaje prawo obywatelstwa polskiego jedynie osobom narodowości polskiej. Do stwierdzenia tej narodowości powołane są władze administracji ogólnej I instancji, przy czym, zgodnie z art. 1 ustawy, konieczne jest udowodnienie przez osobę zainteresowaną swojej polskości przed odpowiednią komisją weryfikacyjną.

Komisje weryfikacyjne, o których mowa, zostały powołane w okresie przed wejściem w życie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. przez władze administracji ogólnej z przedstawicieli czynnika społecznego, z uwzględnieniem polskich elementów lokalnych.

Działalność komisji polegała na wydawaniu opinii i zaświadczeń, stwierdzających pochodzenie polskie osób zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych, skoro te osoby o odpowiednie opinie lub zaświadczenia starały się. Sposób działania tych komisji, oraz tryb stwierdzenia przez władze administracyjne polskiej przynależności narodowej osób zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych, regulowało w sposób jednolity zarządzenie Ministra Ziemi Odzyskanych z 6 kwietnia 1946 r. L. dz. 6703 /II/1349/46. Wskazywało ono w szczególności jakie przesłanki niezbędne są do oceny polskiego pochodzenia lub łączności z Narodem Polskim, co stanowiło podstawę do stwierdzenia polskiej narodowości zainteresowanego.

Ustawa z 28 kwietnia 1946 r. stojąc na stanowisku, że akcja weryfikacyjna komisji w zasadzie została zakończona, nadaje obywatelstwo polskie tym tylko, którzy poddali się już weryfikacji z wynikiem dla siebie korzystnym. Jednakże zgodnie z art. 2 ustawy osoby, które nie były weryfikowane, mogą uzyskać stwierdzenie polskiej narodowości przez władze administracji ogólnej, jeśli istniały usprawiedliwione przyczyny nie poddania się weryfikacji.

Do przyczyn usprawiedliwionych należy niewątpliwie zaliczyć nieobecność osoby zainteresowanej w kraju, jej chorobę, brak komisji weryfikacyjnej w okręgu zamieszkania zainteresowanego i t. p. (por. okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr. 46, z dnia 11 maja 1946 r. L. dz. 10030/II/107446).

Zachodzi pytanie w jaki sposób na gruncie sformułowania art. 2 ustawy rozstrzygnąć, czy przepis ten może być stosowany do osób, których postępowanie weryfikacyjne w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. jest w toku i nie zostało stanowczo zakończone.

Przyjąć tu należy, że art. 2 nie ma do nich zastosowania, że natomiast zgodnie z art. 1, po ukończeniu postępowania weryfikacyjnego z wynikiem pozytywnym i stwierdzeniem na jego podstawie polskiej narodowości zainteresowanego nabywa on obywatelstwo Państwa Polskiego narówni z tymi osobami, których weryfikacja już została przeprowadzona.

Za tym rozwiązaniem przemawia zestawienie brzmienia art. 2 z art. 1, w szczególności sformułowanie normy art. 2 jako wyjątku od zasady z art. 1. Wyjątek ten dotyczy bezspornie osób, które wogóle do weryfikacji nie przystąpiły (słowa „nie były weryfikowane”, a nie — „nie były zweryfikowane”); nie ma natomiast powodu uważać, że osoby które weryfikacji poddały się, lecz — przyczyn od nich najczęściej niezależnych postępowanie w ich sprawie nie zostało zakończone, miałyby utracić przywilej wynikający z reguły art. 1.

3-cia przesłanka (złożenie deklaracji wierności). Wymóg złożenia deklaracji wierności Narodowi i Państwu Polskiemu jest również niezbędny jak pozostałe dwie przesłanki. Ustawodawca wychodzi tu z założenia, że przywilej korzystania z ustawy z dnia 28 kwietnia b. r. powinien służyć tym tylko, którzy czynnie objawiają swą wolę w kierunku stania się członkami wspólnoty obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

III. Jeśli chodzi o ustalenie momentu nabycia obywatelstwa polskiego w trybie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. to następuje ono z chwilą wejścia w życie ustawy (10 maja 1946 r.) dla tych osób, które w tym dniu odpowiadają przytoczonym 3 przesłankom.

Osoby zamieszkałe przed dniem 1 stycznia 1945 r. na obszarze Ziem Odzyskanych (1-sza przesłanka), mogą uzyskać obywatelstwo polskie

w trybie cyt. ustawy po dacie wejścia jej w życie, jeżeli spełnią się w stosunku do nich dalsze 2 wymogi (2-ga i 3-a przesłanka) — konieczne w myśl art. 1 i 2 ustawy. Zainteresowani nabywają obywatelstwo polskie w momencie spełnienia się tych wymogów.

IV. Nadanie ex lege obywatelstwa polskiego określonej kategorii osób, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych, nie uchybia jako *lex specialis*, dotychczasowym przepisom ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego i wydanym na jej podstawie rozporządzeniom (por. rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 7 marca 1920 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, utrzymane w mocy rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy Pruskiej z dnia 5 lutego 1921 r. — Dz. U. R. P. nr. 16 poz. 95 wraz z późniejszymi zmianami).

Zasadę tę głosi artykuł 3 ustawy z 28 IV. 1946 r. stanowiąc, że przepisy ustawy z 20 stycznia 1920 r. zachowują swoją moc obowiązującą na obszarze Ziem Odzyskanych w zakresie nie objętym nową ustawą.

W szczególności przepisy te będą miarodajne dla nadania obywatelstwa polskiego drogą indywidualnego aktu administracyjnego na rzecz tych wszystkich, którzy nie podpadają pod wymogi nowej ustawy.

Dotyczyć to może: osób narodowości polskiej, które dotąd nie miały stałego miejsca zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, a zostały repatriowane do kraju z innych części b. Łęczy Niemieckiej lub z zagranicy

Dalej — osób innej narodowości niż Polska, o ile miały dotychczas stałe miejsce zamieszkania na obszarze Ziem Odzyskanych i dają gwarancję lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego i t. p. —

(por. cyt. okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych Nr. 46).

Wreszcie — osób, które poddały się weryfikacji, lecz dała ona wynik ujemny, jeśli ten wynik nie jest dostatecznie usprawiedliwiony i może ulec w trybie zwykłego postępowania administracyjnego rewizji.

Według tej ustawy należy oceniać również nabycie obywatelstwa sposobem pochodnym np. przez urodzenie z osób, które uzyskały obywatelstwo polskie w trybie ustawy z dnia 28. IV. 1946 r.

Ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. będzie w każdym razie miarodajna dla oceny zagadnienia utraty obywatelstwa, nabytego przez osoby zainteresowane w trybie nowej ustawy, gdyż ta ostatnia żadnych postanowień w tej mierze nie zawiera.

Utrata obywatelstwa polskiego zgodnie z art 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. następuje: 1) przez nabycie obcego obywatelstwa i 2) przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby

wojskowej w państwie obcym bez zgody właściwych władz polskich.

W sprawie utraty obywatelstwa polskiego przez kobietę wychodzącą za mąż za cudzoziemca — por. art. 10 cyt. ust.

V. Co do trybu postępowania przed władzami administracyjnymi w sprawie stwierdzenia narodowości polskiej, ustawa z 28. IV. 46 r. nie zawiera żadnych szczególnych postanowień.

Przyjąć przeto należy, że zgodnie z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) z późniejszymi zmianami, stosować tu należy normy tego rozporządzenia.

Co do właściwości miejscowej władz administracyjnych, to w ramach art. 2 ustawy z 28. IV. 46 r. wskazano tu na kryterium ostatniego miejsca zamieszkania osoby, która chce wystąpić o stwierdzenie swej polskiej narodowości.

VI. Dowodem obywatelstwa polskiego jest orzeczenie władzy administracyjnej, stwierdzające na żądanie zainteresowanych fakt posiadania przez nich tego obywatelstwa.

Zgodnie z omówioną wyżej zasadą art. 3 ustawy z dnia 28. IV. 1946 r. mają tu odpowiednie zastosowanie przepisy ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego i cyt. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie wykonania tej ustawy, w szczególności art. 7, 9, 10 i 11 tego rozporządzenia, które to artykuły przewidywały takie orzeczenie dla przypadków, kiedy przymiot obywatelstwa polskiego wynikał z ustawy, a nie był nadany indywidualnie zainteresowanemu. (por. art. 1 ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r.).

Przypomnieć należy, że według art. 16 cyt. rozporządzenia, akt nadania obywatelstwa polskiego, jako też wszelkie orzeczenie albo oświadczenie, dotyczące obywatelstwa może być z urzędu unieważnione, jeśli się okaże, że okoliczności faktyczne, mające pod względem prawnym znaczenie przesłanek do nadania obywatelstwa, są niezgodne z prawdą.

Podobnie, jeśli normy prawne o obywatelstwie Państwa Polskiego zostały naruszone lub mylnie zastosowane.

Do orzeczenia nieważności powołane jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, z wyjątkiem spraw w których orzeczenie lub poświadczenie wydane zostało przez władze administracji ogólnej I instancji, albowiem w tym przypadku powołaną do orzeczenia nieważności jest władza administracji ogólnej II instancji.

Na gruncie sytuacji prawnej wynikającej z ustawy z dnia 28. IV. 1946 r. w związku z dekretem z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 295), przyjąć należy, że kompetencje Ministra Spraw Wewnętrznych przeszły w tej mierze na Ministra Ziemi Odzyskanych. (por. art. 2 pkt. „e” dekretu).

Co do trybu postępowania w sprawie o unieważnienie orzeczenia, odwołać się należy do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym, (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) z późniejszymi zmianami, w szczególności do norm o wznowieniu postępowania, uchyleniu oraz zmianie decyzji z urzędu (rozdział XIV art. 95 i nast.).

VII. Uznanie określonej ludności autochtonicznej Ziemi Odzyskanych za pełnoprawnych obywateli polskich ma istotne znaczenie dla uproszczenia sytuacji tych osób na gruncie przepisów ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 17) i dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 87).

Oba wspomniane akty ustawodawcze zawierają w art. 2 ust. 1 klauzule wyłączające przedsiębiorstwa i majątek obywateli Rzeszy Niemieckiej narodowości polskiej z ogólnej reguły, według której obiekty ponemieckie przechodzą na własność Skarbu Państwa.

Otóż niewątpliwą trudnością dowodową przedstawiło jak dotąd zagadnienie stwierdzenia w sposób ostateczny i nie budzący zastrzeżeń przymiotu polskości zainteresowanego właściciela przedsiębiorstwa lub majątku.

Obecnie, skoro ktoś uzyskał ex lege obywatelstwo polskie na podstawie właśnie stwierdzenia swej polskiej narodowości, to zastosowanie w stosunku do niego wyłączenia z art. 2 ust. 1 cytowanych aktów ustawodawczych staje się niesporne i łatwe do przeprowadzenia czy to w postępowaniu sądowym czy administracyjnym.

VIII. Co do treści praw i obowiązków wynikających z uzyskania obywatelstwa Państwa Polskiego, to miarodajne w tej mierze są przepisy:

- a) Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. i
- b) innych ustaw publicznie — i prywatnoprawnych.

Ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r. nadaje osobom narodowości polskiej na Ziemiach Odzyskanych pełnię praw obywatelskich. Nie stwarza żadnych w tych prawach ograniczeń ani stopni pośrednich obywatelstwa częściowego lub obywatelstwa na próbę (do odwołania).

Stanowisko ustawodawcy podyktowane tu zostało troską o dobro osób, którym obywatelstwo zostało przyznane i dążnością do zniwelowania różnic, jakie pomiędzy warstwami Narodu Polskiego mogłyby się wytworzyć.

W ten sposób ludność autochtoniczna Ziemi Odzyskanych weźmie udział w pierwszym dla niej akcie publicznie - prawnym, wynikającym z uzyskania obywatelstwa Państwa Polskiego, — w głosowaniu ludowym przewidzianym ustawą z dnia 27 kwietnia 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 104).

Z KOMISJI OPINIODAWCZEJ PROJEKT PRAWA RZECZOWEGO

Dnia 19 marca 1946 r. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości posiedzenie Komisji Opiniodawczej w sprawie projektu prawa rzeczowego.

O b e c n i: Minister Sprawiedliwości, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Prezydium Rady Ministrów, Prokuratury Generalnej, Zrzeszenia Prawników Demokratów, Związków Zawodowych, Stowarzyszeń Kobiety, P. A. P., partij politycznych. **P r z e w o d n i c z y ł** Minister Sprawiedliwości.

Zagaił posiedzenie **M i n i s t e r S p r a w i e d l i w o ś c i**, zaznaczając, iż chodzi o wyrażenie opinii społecznej w przedmiocie prawa rzeczowego, a przede wszystkim o ujęcie prawa własności w zunifikowanym prawie polskim.

Opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt prawa rzeczowego określa prawo własności jako pewną funkcję społeczną, która może być ograniczona lub nawet wyłączona w pewnych określonych w ustawie przypadkach. Drugim zagadnieniem, co do którego winna wypowiedzieć się opinia społeczna, jest sprawa ksiąg hipotecznych. Inne zagadnienia mają charakter ściśle prawny.

Unifikacja prawa musi być niebawem zakończona. Stoimy na stanowisku — zakończył Minister — iż prawo zunifikowane jest zawsze lepsze od prawa niezunifikowanego, w którym są przepisy przestarzałe, sprzeczne z duchem czasu. Pewne rzeczy może będą niedociągnięte, ale załatwimy je w okresie kodyfikacji, która może potrwać długo, bo musi być przeprowadzona dokładnie.

Z kolei Naczelnik Wydziału Prawa Cywilnego **S.** Szer w obszernym wywodzie omówił tezy społeczno-polityczne do projektu prawa rzeczowego (por. P. P. Nr 3—4, 1946 r., str. 65 i nast.).

M i n i s t e r S p r a w i e d l i w o ś c i zaznaczył dodatkowo, że ustalenie prawa własności może mieć doniosłe znaczenie dla praktyki. W ustawie o reformie rolnej, która interes publiczny miała na celu, nie było przepisu, któryby wyciągnął konsekwencje z zachowania się gospodarza w sposób sprzeczny z interesem publicznym. Na podstawie tej ustawy nie można go pozbawić nie tylko prawa własności, ale i użytkowania. Obecnie należy się poważnie zastanowić nad ustaleniem prawa własności, ograniczeniami tego prawa oraz nad zagadnieniem pozbawienia właściciela prawa własności. Powszechny przymus ksiąg hipotecznych nie będzie mógł być od razu urzeczywistniony wobec braku katastru. Księgi hipoteczne — stwierdził Minister — muszą być proste i niedrogie.

Adw. **Janczewski** oświadczył, iż Stronnictwo Pracy podziela całkowicie pogląd, iż prawo własności nie może być bezwzględny. Społeczny charakter prawa własności nigdy nie był przez Partię Pracy kwestionowany. Wyraża opinię, iż prawo własności winno być uznane w zasadzie, a nie tylko jako funkcja społeczna, i że powinny być zakreślone granice społecz-

nych ograniczeń prawa własności przez choćby ogólnikowe wskazanie dziedzin ważnych ze społecznego punktu widzenia, w których będzie mogło nastąpić pozbawienie prawa własności.

Adw. **Miedzianowski**, radca prawny S. L. i Z. S. Ch., zaznaczył, iż na czoło zagadnienia wysuwa się moment interesu zbiorowości i pojęcie własności jako funkcji społecznej. Tendencje demokratycznego ustawodawstwa winny oscylować pomiędzy interesem zbiorowości a interesem jednostki, szczególnie interesem jednostki słabszej. Bezwzględne przeprowadzenie zasady funkcji i zasady interesu zbiorowości w konsekwencji doprowadzi do przesunięcia się własności na rzecz jednostek silniejszych, bardziej twórczych, które z natury rzeczy gospodarują lepiej i więcej dają korzyści swoją produkcją dla społeczeństwa. Dlatego też, szczególnie jeżeli chodzi o gospodarstwa rolne, o drobnych rolników, chłopów małorolnych, to ten właśnie słaby rolnik musi być chroniony i protegowany przez ustawę o prawie rzeczowym.

Adw. **Szumłowa** wypowiedziała się za tym, aby o ograniczeniach prawa własności decydowały sądy.

Nacz. **Bendetson**, przedstawiciel Prokuratury Generalnej, podniósł, iż najważniejszą sprawą, mającą szczególnie praktyczne znaczenie, jest sprawa odebrania prawa własności. Prawo własności powinno być wykonywane jako funkcja społeczna. Jeżeli tak nie będzie, powinno być ono odebrane. Jest to zasada słuszna. Już kodeks zobowiązań wprowadził instytucję „nadużycia prawa“. Projekt prawa rzeczowego idzie jeszcze krok dalej. Słuszny jest w zasadzie zarzut, iż ograniczenia prawa własności nie powinny być zbyt ogólnikowe, ale w praktyce nie jest możliwe wprowadzenie ścisłych ram. Słusznie projekt odsyła do przepisów specjalnych, które dokładnie tę sprawę uregulują. Mówca jest zdania, iż zasady projektu są wystarczające. Całkowicie podziela ujęcie, jakie znalazło wyraz w tezach społeczno-politycznych.

Adw. **Gross**, przedstawiciel P. P. S. i Zrzeszenia Prawników Demokratów jest również zdania, iż ogólne ujęcie zasad prawa rzeczowego jest prawidłowe. Wypowiada się za tym, aby podkreślić łączność prawa własności z przepisami, które ograniczają prawo własności na terenie gospodarczym. W dalszym ciągu podkreśla konieczność uproszczenia ksiąg hipotecznych i ustosunkowania się do zastrzeżeń hipotecznych.

Przedstawiciel S. L. **Bronisław Wróbel** jest zdania, że tezy społeczno-polityczne do projektu prawa rzeczowego są zupełnie słuszne. Zarzuty są — jego zdaniem — przedwczesne. Zagadnienie ksiąg hipotecznych jest bardzo ważne. Chłop, wiedząc, że prawo własności jest regulowane przez hipotekę, zwraca się do hipoteki o wpis przynajmniej mu działki. Tam żąda się od niego opłat, których nie jest w stanie ponieść. Akt nadania powinien być dostatecznym tytułem, aby wpis znalazł się w księdze hipotecznej.

Nacz. **Adler**, przedstawiciel Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów, zapytuje, jak jest zrealizo-

wana w przepisach projektu prawa rzeczowego zasadzie, że właściciel może być pozbawiony prawa własności, oraz czy w projekcie uwzględnione jest zagadnienie wieczystej dzierżawy, która jest przewidziana w jednym z dekretów, i w jaki sposób? W związku z projektem dekretu o zagospodarowaniu przestrzennym Państwa, uważa, iż należałoby, mówiąc o ograniczeniach prawa własności, określić również wypadki wywłaszczenia ze względu na potrzeby Państwa, czy gminy, aby wyczerpać całość sprawy.

Nacz. Szer wyjaśnia, że osobne ustawy określą warunki wywłaszczenia i odszkodowania, oraz że zamiast wieczystej dzierżawy projekt prawa rzeczowego wprowadza użytkowanie wieczyste, które w praktycznym efekcie daje to samo.

Przedstawiciel P. P. R. A. Wendel również solidaryzuje się z tezami. Pojęcie prawa własności jako funkcji społecznej jest — jego zdaniem — całkowicie uzasadnione. Własność prywatna jest mocno podkreślona szczególnie w stosunku do ziemi. Nie mamy zamiaru przeprowadzać kolektywizacji — oświadcza mówca — jako sprzecznej z psychiką chłopów polskiego. Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu objęło nieliczną grupę własności w Polsce. Chodziło o usunięcie przerostów, o zapobieżenie bezrobociu i kryzysom. Słuszną jest zasada, iż właściciel, który uporczywie wykracza przy korzystaniu z rzeczy poza granice i sposób, zakreślony przez dobrą wiarę i cel, ze względu na który służy mu własność lub poza zasady prawidłowej gospodarki, powinien być pozbawiony własności za odszkodowaniem.

PROJEKT PRAWA SPADKOWEGO

Posiedzenie odbyło się dnia 29 marca 1946 r.

Obecni: przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Przedstawiciel Biura Prawnego Krajowej Rady Narodowej, przedstawiciel B. Prawnego Prezydium Rady Ministrów, przedstawiciel Min. Żeglugi i Handlu Zagr., przedstawiciel Prokur. Gen., przedstawiciele Związków Zawodowych, partyj polit. oraz Stowarzyszeń Kobietych.

Przewodniczył Dyr. Dep. Ustawod. Min. Sprawiedl. ob. Banczerz, który zagajając posiedzenie nadmienił, iż projektem prawa spadkowego Ministerstwo Sprawiedliwości zamyka cykl ustaw z zakresu prawa cywilnego.

Z kolei Nacz. Szer w obszernym wywodzie omówił tezy społeczno-polityczne do projektu prawa spadkowego. (por. PP, Nr 3-4, 1946 r., str. 69 i nast.).

Sędzia Bielski referował zagadnienie kręgu osób, powołanych do dziedziczenia ustawowego, wypowiadając się za zredukowaniem tego kręgu do osób, które są ze sobą najbliższymi związane. Zdaniem mówcy, nie można dopuścić do rozdrabniania spadku i należy unikać sytuacji podobnej do wygrania na loterii

W wywodzie historycznym mówca przedstawił to zagadnienie w poszczególnych państwach. I tak dziedziczenie ustawowe bez ograniczenia dopuszczają jedynie BGB, Tom X Zводу Praw i prawo węgierskie, a z nowszych ustawodawstw — projekt łotewski z r. 1937. Inne ustawodawstwa ograniczają krąg osób, powołanych do

dziedziczenia ustawowego, zarówno w systemach: a) które grupują krewnych według podziału na zstępnych, wstępnych i bocznych, jak i w systemie b) parentelarnym:

Ad a) — kodeks hiszpański z 1888 r. — do VI st., z 1928 r. — do IV st., portugalska nowela z 1910 r. — do VI st., francuska ustawa z 1917 r. (z pewnymi wyjątkami) — do VI st., dekret włoski z 1916 — do VI st. (zamiast X st., stopień ten utrzymał projekt włoski z 1936 r. oraz k.c. włoski z 1942 r.), holenderska ustawa z r. 1923 — VI st., k.c. brazylijski z 1916 r. i szereg innych Amer. Pół. — do VI st., ustawa belgijska z r. 1919 — do IV st., ustawa rumuńska — do IV st., ustawa meksykańska z r. 1928 — do IV st., ustawa kolumbijska z r. 1935 — do IV st.

Ad b) — nowela do K.C.A. z 6 parantel do 4-ch, podobnie projekt jugosłowiański i czeski, k. c. szwajcarski z 1907 r. — 3 parantele, a dla pradziadów tylko użytkowanie, prawo szwedzkie z 1928 r. — 2 parantele, a z III tylko pradziadów i ich dzieci, projekt niemiecki z 1938 r. — 3 parantele, projekt grecki z 1934 r. — 3 parantele, kodeks sowiecki — tylko zstępni.

Z polskich projektów: proj. Konica z 1933 r. — do IV st. i z ograniczeniem do potomków dziadów; proj. Wróblewskiego — 2 parantele (zgadzał się z nim Till); proj. Przybyłowskiego z 1939 r. — jak proj. Min. Sprawiedliwości. Komisja Kodyfikacyjna w r. 1939 uchwaliła 3 parantele.

Obecnie prof. Przybyłowski i prof. Gwiazdomorski wypowiadają się za 3 parentelami.

Przedstawiciel Stronnictwa Pracy adw. Janczewski zaznacza, że kwestia ograniczenia osób, powołanych do dziedziczenia nie budzi poważnych wątpliwości. Zawsze pozostaje możliwość sporządzenia testamentu na rzecz dalszego krewnego. Natomiast budzi zastrzeżenia kwestia dziedziczenia małżonka. Niesłuszne jest przyznanie małżonkowi spadku na dożywotnie użytkowanie w zbiegu z zstępными. Majątku dorobkowego może nie być, albo może być on b. niewielki. Przepis ten godziłby przede wszystkim w kobietę, bo mężczyzna jest stroną finansową silniejszą. Wypowiada się za przyznaniem małżonkowi 1/4 części spadku na własność przy braku majątku dorobkowego i za daniem małżonkowi dziedziczenia na własność 1/4 części spadku, jeżeli majątek dorobkowy jest minimalny pod warunkiem zrzeczenia się udziału w majątku dorobkowym.

Zagadnienie testamentów budzi wątpliwości, a zwłaszcza dopuszczalność testamentów bez daty. Co najwyżej możnaby uznać za ważny testament bez daty, gdy sporządzony został tylko jeden testament i gdy w sposób bezsporny da się ustalić datę. Przy testamentie notarialnym bez podpisu trzeba się liczyć z możliwością pomyłek i podstępów. Nie powinno się pozbawiać testamentu cech autentyczności, testament powinien być podpisany.

W dalszym ciągu porusza kwestię wydziedziczenia małżonka. Wypowiada się przeciwko zamieszczaniu tych przepisów. Jest zdania, że ogólne przepisy wystarczą.

Przedstawiciel Prokuratury Generalnej **W. Bendetson** ma wątpliwości co do zakresu przyznania praw dziedziczenia dziadom. Jest za tym, aby każdemu dziadowi (zstępemu II stopnia) dać tylko prawo do $\frac{1}{4}$ części spadku, a reszta przypadłaby gminie. Uważa za krzywdzący przepis, pozbawiający dziecko pozamałżeńskie dziedziczenia po ojcu w przypadku, gdy ojcostwo zostało ustalone sądownie. Wypowiada się za dodaniem przepisu, że dziecko takie dziedziczy po ojcu, a nie odwrotnie; podziela stanowisko przedmówcy w kwestii dziedziczenia współmałżonka. Jest zdania, że gdy nie wchodzi w rachubę majątek dorobkowy można dać współmałżonkowi $\frac{1}{4}$ część spadku na własność, a nawet $\frac{1}{2}$ w zależności od ilości dzieci. W zbiegu z rodzicami i rodzeństwem małżonek powinien otrzymać połowę spadku na własność, a $\frac{3}{4}$, gdy zostaje tylko ojciec lub matka, albo tylko rodzeństwo małżonka zmarłego. W kwestii spadku bezdziedzicznego zgadza się z zasadami projektu, uważa jednak, że w wypadku śmierci zagranicą, co może być przypadkowe, spadek powinien również przejść na rzecz gminy, jeżeli są nieruchomości. Możliwy również dać przepis, że jeżeli spadkodawca przez 5 lat nie zamieszkiwał w gminie, to spadek przechodzi na Skarb Państwa.

Część konieczną należy podwyższyć do $\frac{3}{4}$, gdy chodzi o współmałżonka i dzieci nieletnie. Podziela zdanie przedmówcy w kwestii wydziedziczenia małżonka.

Przedstawiciel P.S.L. adw. **Fabijański** wypowiada się również za podwyższeniem zachowku do $\frac{3}{4}$. Termin jednomiesięczny do namysłu w związku z przedazą udziału spadkowego (prawo pierwokupu) uważa za zbyt krótki.

Nacz. **Wasilkowska** jest zdania, że spadekobrańie powinno być oparte na zasadzie wzajemności. Proponuje, by w II parenteli ograniczyć spadekobrańie do rodziców, rodzeństwa i ich dzieci, a w III parenteli dopuścić oprócz dziadów — ich dzieci. W kwestii dziedziczenia dzieci pozamałżeńskich podziela zdanie przedstawiciela Prokuratury Generalnej. W sprawie dziedziczenia małżonka zaznacza, że trzeba odróżnić dorobek od spadku. W powstaniu dorobku brał udział oboje małżonkowie, pracując na rzecz wspólnoty rodzinnej. Nie domaga się praw spadkowych co do drugiej połowy dorobku, ale domaga się rozszerzenia praw spadkowych co do majątku osobistego, a mianowicie $\frac{1}{4}$ części spadku na własność w zbiegu z zstępnymi, $\frac{1}{2}$ — gdy do spadku przychodzą rodzice i $\frac{3}{4}$ — w zbiegu z innymi krewnymi. Jeżeli chodzi o dorobek, to w braku bliskich krewnych spadkodawcy (dzieci i rodziców) dorobek powinien przyspaść małżonkowi. Wypowiada się przeciwko możliwości wydziedziczenia małżonka z przyczyny, na podstawie której spadkodawca miałby prawo żądać rozwodu z winy drugiego małżonka, gdyż uważa, że byłoby wielce niewłaściwe przeprowadzanie postępowania rozwodowego po śmierci małżonka. Jest zdania, że ogólne przepisy o wydziedziczeniu wystarczą. Wymieniona w tezach pod pkt. 2 ważną przyczyną wydziedziczenia: „prowadzi uparczywie wbrew woli spadkodawcy życie niemoralne” — wymaga jej zdaniem uzupełnienia.

Przedstawicielka Związku Prawniczek i Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem adw. **Szumłowa** zgadza się, aby przy systemie podziału dorobku, przyjętym w projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości jako ustawowy, ograniczyć dziedziczenie po współmałżonku do majątku osobistego. Domaga się jednak dla małżonka w zbiegu z zstępnymi $\frac{1}{4}$ części spadku na własność. Poza tym domaga się rozszerzenia kręgu osób, powołanych do dziedziczenia ustawowego, przez dopuszczenie do spadku wujów, ciotek, stryjów na podstawie wzajemności oraz rozciągnięcia praw spadkowych na rodzeństwo cioteczne i stryjeczne. Sądzi, że przeznaczenie spadku bezdziedzicznego gminie wprowadzi nierówność materialną gmin, w związku z tym proponuje pewną korektywę: przekazywania spadku bezdziedzicznego związkowi gmin. Przepis, że spadkobierca testamentowy nie może się zrzec testamentu, aby przyjąć spadek ustawowy, uważa za zbyt surowy. W kwestii wydziedziczenia małżonka podziela zdanie przedmówców.

W imieniu adw. **Wiewiórskiej** wypowiada się za spadekobranie małżonka w jaknajszerszej mierze.

Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego kwestionuje ograniczenie praw spadkowych przysposobianego, jeśli chodzi o majątek nabyty po akcie przysposobienia. Domaga się praw spadkowych do majątku ojca dla dziecka pozamałżeńskiego w przypadku ustalenia ojcostwa przez sąd. W sprawie wydziedziczenia małżonka podziela zdanie przedmówcy tymbardziej, że przyczyny rozwodowe wymienione są przykładowo. Jest zdania, że spadek bezdziedziczny powinien przyspaść nie tylko gminie, ale i instytucjom społecznym. Domaga się wreszcie poświadczania podpisów przez gminę na testamentach własnoręcznych.

Przedstawiciel Stronnictwa Ludowego prok. **Biernacki** zgłasza następujące zarzuty: 1) projekt poszedł na kompromis z dawnymi przepisami prawa spadkowego zawartymi w kodeksach państw zaborczych i Kodeksu Napoleona, hołdującym średniowiecznej zasadzie, że majątek stanowi własność rodu. Przejawia się to w przepisach o dziedziczeniu wstępnym i krewnym z linii bocznych oraz utrzymaniu instytucji zachowku; 2) projekt nie uwzględnia zupełnie interesów wsi i jej odmiennego ustroju społeczno-gospodarczego.

W dzisiejszym ustroju społecznym nie ma już najmniejszego śladu dawnego ustroju rodowego (oprócz w prawie spadkowym), a najmniejszą komórką społeczną jest rodzina składająca się z męża, żony i dzieci. Współżycie z bliższymi i dalszymi krewnymi układa się rozmaicie i często dalszy krewny lub krewny współmałżonka jest nam bliższy uczuciowo niż brat lub siostra, a nawet czasami bliższy niż ojciec lub matka, szczególnie jeśli ci ostatni po rozwiązaniu pierwszego małżeństwa założyli nowe rodziny, żeniąc się lub wychodząc za mąż po raz drugi.

Z powyższych względów uważa za słuszne ograniczenie liczby spadkobierców ustawowych — do spadkobierców naturalnych, jakimi są dzieci (ślubne, nieślubne, uznane) lub ewentualnie dalsi zstępni (wnuki, prawnuki). Spadekobrańie wstępnym jest nienaturalne tak, jak nienaturalna jest wcześniejsza śmierć syna niż ojca, wnuka niż dziada. Naturalne prawo wstępnym do ali-

mentów, należnych im od spadkobiercy, będą dostatecznie zabezpieczone przez przyznanie im prawa dożywocia na części lub całości spadku (dożywocie na $\frac{1}{2}$ spadku w razie zbiegu z prawami pozostałego przy życiu małżonka). Najważniejszym argumentem przeciwko dziedziczeniu na własność spadku przez wstępnych jest fakt, że z powodu przypadkowego przeżycia spadkodawcy przez dziada (lub ojca) zmienia się normalny ustawowy porządek dziedziczenia i dochodzą faktycznie do spadku krewni boczni wykluczeni przez ustawę z liczby spadkobierców ustawowych. Te same argumenty przemawiają przeciwko dziedziczeniu na własność z mocy ustawy przez pozostałego przy życiu małżonka, gdyż po jego śmierci spadek z reguły przechodziłby faktycznie na własność jego krewnych z krzywdą dla takichże krewnych właściwego spadkodawcy, co jest nieuzasadnione

Również instytucja „zachowku” ograniczająca prawa rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci jest szczątkową pozostałością średniowiecznej koncepcji majątku rodowego. Poza tym stanowi ona przywilej dla dzieci dobrze (czytaj — bogato) urodzonych w pałacach, które tylko na wsi przeszły w ręce ludu, zaś w miastach wraz z odszkodowaniem należnym za przejęte na własność państwa fabryki i kopalnie stanowią nadal milionowe fortuny. Jeśli wolno właścicielowi majątek swój wydać na cele filantropijne lub społeczne lub nawet roztrwonić za życia, dającego nie wolno mu tego zrobić na wypadek śmierci? Prawo alimentarne wstępnych, małżonka lub nieletnich dzieci można zabezpieczyć przez odpowiednie przepisy (dożywocie) na części majątku, użytkowanie do czasu dojścia do pełnoletności). Wreszcie bardzo rzadki to będzie przypadek, aby sam testator o tych swoich najbliższych zapomniał lub chciał ich bezpodstawnie wydziedziczyć, więc tworzenie reguły ustawowej powszechnie obowiązującej dla bardzo nielicznie spotykanych w życiu wyjątków nie znajduje żadnego logicznego uzasadnienia.

Przewidziane w projekcie formy sporządzania testamentów zupełnie nie uwzględniają interesów wsi. Rzadko który wieśniak będzie mógł sporządzić testament własnoręczny. Testament notarialny, związana z tym podróż do miasta, okoliczności w jakich zwykle spisywanie takiego testamentu odbywa się oraz związane z tym duże koszty, utrudniać będą chłopom sporządzanie testamentów. Potrzeba zaś częstszego niż dotychczas sporządzania testamentów na wsi w związku z przebudową ustroju rolnego i obowiązkiem wyznaczenia przez właściciela niepodzielnego gospodarstwa rolnego swego następcy wymaga łatwo dla chłopów dostępnego sposobu sporządzania testamentu. Zamiast więc testamentu sporządzonego przez dowolną osobę (w stosunkach wiejskich pokątniarza lub biura pisania podań) i podpisanego przez testatora i dwóch (z reguły pijanych) świadków proponuje wprowadzenie na wsi, i tylko dla wsi formy urzędowego testamentu, sporządzonego przed wójtem lub sędzią obywatelskim w obecności dwóch świadków. Za niepiśmiennego testatora mógłby podpisać trzeci świadek specjalnie w tym celu przybrany.

W przepisach o testamentach szczególnych należy umożliwić sporządzenie testamentu szczególnego nie tyl-

ko w wypadku nagłego zasłabnięcia ale wogóle obłożnej choroby. Lekceważona początkowo lekka niedyspozycja może przejść stopniowo w ciężką obłożną chorobę uniemożliwiającą, szczególnie w warunkach wiejskich, sporządzenie formalnego testamentu. Powinno się takim chorym dać możliwość rozporządzenia własnym majątkiem na wypadek śmierci.

Przedstawiciel Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów St. Adler w związku z zarzutami przedmówcy zastanawia się nad tym, do czego sprowadza się dzisiaj dziedziczenie. Wielkie majątki zostały rozparcelowane, wielki przemysł znacjonalizowany i dlatego podejście do tych zagadnień powinno być inne, a mianowicie pod kątem widzenia przesłanek ekonomicznych. Prawo spadkowe zdążyło do tego, aby pobudzić działalność gospodarczą. Przekazywanie drobnych obiektów braciom i siostram, gdy nie ma dzieci, jest b. wskazane. Bracia i siostry oraz ich zstępni to osoby najbliższe dla bezdziejnych. Idąc po myśli prok. Biernackiego, trzeba by przekreślić prawo spadkowe, a żadne ustawodawstwo na taką drogę jeszcze nie wkroczyło.

Przedstawiciel Stronnictwa Pracy adw. Koziołkiewicz opowiedział się za: 1) przyznaniem małżonkowi $\frac{1}{4}$ części spadku na własność; 2) rozszerzeniem kręgu spadkobierców przez włączenie również dzieci dziadów (stryjów, wujów, ciotek) spadkodawcy; 3) utrzymaniem przepisów, a więc za nierozszerzaniem przepisów proj. na dzieci nieślubne innych jeszcze kategorii; 4) niedopuszczaniem testamentów bez daty (chyba że jest jeden tylko testament lub jest więcej, ale z samego testamentu i przytym w sposób niewątpliwy daje się ustalić datę) i bez podpisu; 5) rozszerzeniem przypadków wydziedziczenia przez uwzględnienie przypadków brutalnego obchodzenia się ze spadkodawcą i za pominięciem kwestyj, stanowiących podstawę żądania rozwodu.

Sędzia Policzekiewicz omawia możliwość wydziedziczenia małżonka z przyczyn, któreby uzasadniały rozwód z winy małżonka, zaznaczając, iż byłoby słuszne, aby spadkodawca mógł w testamentie wydziedziczyć małżonka, jeżeli nie chce wystąpić o rozwód. Jeśli chodzi o zagadnienie dziedziczenia małżonka w zbiegu z dziećmi, jest zdania, że interes dziecka powinien przeważać. Porusza dalej sprawę powtórnego małżeństwa i dzieci z drugiego małżeństwa. Nadmienienia wreszcie, że gdyby dać przewagę testamentowi, to nie trzeba by mówić o dziedziczeniu ustawowym.

Sędzia Wolter oświadcza, iż stanowisko prawne dzieci pozamażeńskich zostało po dłuższej dyskusji ustalone w prawie rodzinnym. Stanowisko ustawodawcy nie może się zmienić w tak krótkim okresie czasu, jaki upłynął od ogłoszenia prawa rodzinnego, które jeszcze nie weszło w życie. Stanowisko prawne dzieci pozamażeńskich bezwzględnie się poprawiło, również w zakresie prawa spadkowego sytuacja dzieci pozamażeńskich poprawiła się znakomicie: dziedziczą one po matce i jej rodzinie. Opieranie się na wyroku ustalającym ojcostwo jest zawodne. Danie alimentacji, która przechodzi na spadkobierców i ułatwienie dochodzenia ojcostwa nawet w przypadku zgłoszenia exceptio plurium concubentium to maximum tego, co dać można było dzieciom pozamażeńskim.

ZAGADNIENIA RESORTU SPRAWIEDLIWOŚCI

W OBRADACH X SESJI KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

(jot) Ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej (26 — 28 kwietnia b. r.) odbyła się pod znakiem trzech zasadniczych spraw, które wysunęły się na czoło obrad parlamentarnych i dominowały nad wszystkimi pozostałymi. Sprawy te to: referendum ludowe, budżet wraz z planem inwestycyjnym i problem bezpieczeństwa. Te trzy kwestie stanowiły — obok zagadnień polityki zagranicznej — punkty centralne, wokół których obracała się dyskusja w zakresie spraw wewnętrzno-politycznych. Inne rozliczne zagadnienia i problemy naszego życia państwowego siłą rzeczy mogły znaleźć miejsca w trzydniowych obradach X sesji K. R. N. Dotyczy to także zagadnień wiążących się z wymiarem sprawiedliwości, które w węższym tylko zakresie były poruszane w toku obrad K. R. N. Nie mniej jednak i one znalazły w pewnej mierze swój wyraz w enuncjacjach rządowych i w dyskusji, której dłuższy fragment poświęcony był wyłącznie zagadnieniom wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności aktualnej ostatnio kwestii powoływania na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie osób, nie posiadających cenzusu wyższych studiów prawniczych.

Zagadnienia dotyczące wymiaru sprawiedliwości znalazły przede wszystkim miejsce w exposé Premiera Rządu J. N. Omawiając osiągnięcia poszczególnych resortów państwowych w ostatnim okresie (t. j. w przeciągu 1946 roku), Premier w zakresie resortu sprawiedliwości podkreślił trzy momenty: 1) kontynuację prac nad wielkim dziełem unifikacji prawa, która w najbliższym czasie stanie się faktem dokonany, 2) zorganizowanie aparatu sądowego i prokuratorskiego na Ziemiach Odzyskanych oraz 3) akcję szkolenia kadr prawniczych celem zapalenia olbrzymich luk w aparacie sędziowskim i prokuratorskim.

Ta ostatnia sprawa wzbudziła pewne kontrowersje i stała się przedmiotem ożywionej dyskusji. Na porządku dziennym X sesji K. R. N. znajdowało się m. in. zatwierdzenie dekretu z dnia 22.I.1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listy adwokackie (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 33). Grono posłów z Pol. Str. Lud. zgłosiło wniosek o uchwalenie ustawy uchylającej powyższy dekret. W uzasadnieniu wniosku wnioskodawcy kwestionowali potrzebę dekretu, stojąc na stanowisku, że ogół prawników stanął do dyspozycji władz wymiaru sprawiedliwości w ilości wystarczającej oraz podnieśli obawy, iż dopuszczenie do sądownictwa i prokuratury ludzi bez cenzusu wyższych studiów przyczynić się może do obniżenia poziomu zawodowego i moralnego sądownictwa. Dekret z 22.I. 1946 r. oraz wniosek PSL stały się

przedmiotem długotrwałej i wyczerpującej dyskusji Komisji Prawniczej K. R. N. w dniu 28. IV b. r. Po wszechstronnym rozważeniu wszystkich wysuwanych argumentów za dekretem i przeciwko jego zasadom, Komisja Prawnicza większością głosów uchwaliła przedstawić dekret ten Krajowej Radzie Narodowej do zatwierdzenia. Mniejszość komisji zastrzegła sobie prawo zgłoszenia wniosku przeciwnego.

W dniu 28.IV.1946 r. sprawa dopuszczenia niezawodowych prawników do sądownictwa i prokuratury stała się przedmiotem obrad plenarnych KRN. W imieniu Komisji Prawniczej referował dekret poseł dr. Szuldenfrei, wnosząc o jego zatwierdzenie. W uzasadnieniu wniosku większości komisji o zatwierdzeniu dekretu z 22.I. 1946 r. poseł Szuldenfrei powiedział m. in.:

Dekret ten zmierza przede wszystkim do zaradzenia brakowi pełnokwalifikowanych sił prawnych, spowodowanym wyąpieniem znacznej części kadr prawniczych przez okupanta i zatamowaniem dopływu młodych prawników wskutek zamknięcia uniwersytetów w czasie wojny.

Przed wojną było zatrudnionych w sądownictwie 3.500 sędziów, obecnie — 1.920 sędziów.

Dekret przewiduje ulgi w formalnych wymogach naukowych tylko na przejściowy okres pięcioletni, licząc się z tym, że w ciągu pięciu lat wykształcą się już nowe kadry prawnicze.

Wprawdzie obecnie w porównaniu ze stanem przedwojennym ilość procesów sądowych w sprawach cywilno-majątkowych jest mniejsza, ale wzrosła niepomierne ilość dwóch kategorii spraw: 1) spraw niespornych, 2) spraw karnych, co się tłumaczy wzrostem przestępczości na tle anormalnych stosunków powojennych i wielką liczbą przestępstw na tle kolaboracjonizmu.

W trudnym okresie przejściowym moment konieczności państwowej i społecznej musi przeważać nad innymi względami. Jeżeli przepisy dekretu będą stosowane z należyłą ostrożnością, a rękomią tej ostrożności jest okoliczność, że zwolnień udzielać może tylko Minister Sprawiedliwości, to nie zachodzi obawa, by przepisy dekretu doprowadziły do obniżenia ogólnego poziomu fachowo-prawniczego.

Za słuszością dekretu przemawia także wzgląd natury społecznej. Obecna magistratura sądowa i prokuratorska przejęła niemal w całości przedwojenny zespół osobowy, który przed wojną był często narzędziem klasowego wymiaru sprawiedliwości.

Na podstawie przepisów dekretu przyjdzie po przez skrócony system nabycia wiedzy prawniczej nowy robotniczy element, który się przyczyni do zmiany społeczniego nastawienia wymiaru sprawiedliwości. Pierwsza taka szkoła prawnicza powstała w Łodzi i objęła 50 uczniów, 35 osób ze stanu robotniczego.

W imieniu mniejszości Komisji Prawniczej referował wniosek o niezatwierdzenie dekretu poseł **Sajdak** (PSL), który wyraził przekonanie, iż dopuszczenie do sądownictwa ludzi bez wyższego wykształcenia prawniczego może „wzbudzić w każdym obywatelu uzasadnione obawy obniżenia poziomu tak fachowego, jak i moralnego aparatu sędziowskiego“. Mówca stwierdził, iż nie widzi wyjątkowych powodów do upoważnienia Ministra Sprawiedliwości do wyjątkowego dopuszczania na stanowiska sędziowskie w trybie dekretu z dn. 22.I.46 r. widzi natomiast szereg zasadniczych faktów przemawiających przeciwko dekretowi. W dalszym ciągu mówca polemizował z argumentami, wynikającymi z potrzeb cyfrowych sądownictwa i wyraził pogląd, że dla praktycznego zapełnienia braków w sądownictwie wystarczyłby dekret z 22.II.46, upoważniający do przymusowego zatrudnienia w sądownictwie osób, mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego. Pos. Sajdak twierdzi, że mamy 2.000 aplikantów już wykształconych, którzy czekają na te stanowiska*). Wreszcie mówca wyraził przekonanie, iż teren wymiaru sprawiedliwości powinien być wolny od wpływów natury politycznej.

W odpowiedzi na wywody posła Sajdaka zabrał głos Wiceminister Sprawiedliwości, **Leon Chajm**, który w doskonale wypowiedzianym przemówieniu, przerywanym częstymi oklaskami sali, wniósł w imieniu Rządu o zatwierdzenie dekretu. Min. Chajm mówił:

Ministerstwo Sprawiedliwości jest jedynym Ministerstwem w odrodzonej Polsce, które sięgnęło wyłącznie po stare kadry sędziowskie i prokuratorskie. Jestem daleki od tego, aby te kadry sędziowskie i prokuratorskie nazwać kadrami rekcyjnymi, mimo że niejednokrotnie niesłusznie takie zarzuty padały, — natomiast chcę stwierdzić, że znaczna część naszych sędziów i prokuratorów do tej pory nie zajęła jeszcze aktywnej postawy wobec tych wszystkich przemian, jakie w kraju się dokonują. I w wyniku tej właśnie biernej postawy i w wyniku skostnienia polskiego sądownictwa, wywołanego ujemnymi skutkami ujarznienia sądownictwa przez rządy sanacyjne, mamy niewątpliwie nienormalny stan w sądownictwie. I dlatego nie tylko względy statystyczne, nie tylko braki liczbowe w sądownictwie, skłoniły Rząd do wydania dekretu. Chcieliśmy, jak mówił poseł Sajdak, częściowo ironicznie, do sądownictwa wprowadzić nowy strumień krwi społecznej. Nie oznaczało to bynajmniej wyzwania pod adresem sądownictwa fachowego. Na Komisji Prawniczej jeden z oponentów nawet oświadczył, że w cieniu polityki kryje się nieuctwo. Ja chcę z tej trybuny oświadczyć, że demokracja nie oznacza nieuctwa, oznacza podniesienie fachowości i nigdy

*) W rzeczywistości na terenie wszystkich Apelacji jest zatrudnionych tylko 690 aplikantów sądowych.

tak nauka się nie rozwija, jak właśnie pod rządami demokracji. (Oklaski)

P. Premier w swoim expose przytoczył szereg cyfr, które wskazywały, że Rząd nasz mimo straszliwych trudności z jakimi się boryka osiągnął na odcinku nauki i oświaty znacznie większe rezultaty, aniżeli Rząd Polski po pierwszej wojnie światowej. Zdajemy sobie sprawę, że właśnie wejście do sądownictwa elementu robotniczego i chłopskiego spowoduje aktywną postawę polskiego wymiaru sprawiedliwości, tę postawę, która stała się przedmiotem przeciwstawienia na terenie Komisji. I dlatego chcę wyjaśnić tu z tej trybuny, jak my rozumiemy tę aktywną postawę i chcę wyjaśnić drugą rzecz, że właśnie jesteśmy świadkami tego, że sąd i prokuratura obecna nie zawsze wprowadzają praworządność w Polsce.

Wysoka Izba, czy jest wprowadzeniem praworządności i prawa w Polsce, jeżeli w jednej z dużych miejscowości, gdzie szaleje bandytyzm i milicja doprowadza do prokuratora dwóch osobników zatrzymanych w czasie obław, z których jeden posiada broń i prokurator puszcza jednego, a drugiego zatrzymuje i następnego dnia, pod groźbą tego zwolnionego bandyty, nie porozumiewając się z nikiem, wypuszcza tego zatrzymanego bandytę. Czy jest to praworządność?

Czy jest praworządnością wyrok sądowy w mieście portowym, gdzie za kradzież wielkiej ilości mąki i kilkunastu beczek śledzi sąd feruje wyrok karny, gdzie zawieszona jest kara. Czy to jest praworządność?

Inny sędzia uzasadniający wyrok skazujący złodzieja pisze w ten sposób: należy surowiej skazać oskarżonego, albowiem kradzieży dokonał u swojej pani dobrodziejki. Kiedy sędzia nadzorujący zapytał dlaczego napisał „pani dobrodziejki“, ten oświadczył, że przecież poszkodowana mu pracą dała. I sędzia ten do dzisiejszego dnia nie rozumie, że dobrodziejem jest ten, kto pracuje, kto wzbogaca tego prywatnego właściciela, a nie ten, kto daje pracę. (Oklaski).

Tych przykładów mógłbym, jak powiedziałem, przytoczyć znacznie więcej.

Ja dziś z tym większym spokojem mogę prosić Wysoką Izbę o zatwierdzenie dekretu o wyjątkowym dopuszczeniu do stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, albowiem Ministerstwo operuje już doświadczeniem pierwszej otwartej szkoły dla prokuratorów. W szkole tej znalazło się 35 robotników, 11 chłopów i 13 inteligentów pracujących. W szkole tej przeprowadzony był wstępny egzamin, egzamin zmierzający do ustalenia stopnia inteligencji kandydata, jego logicznego sposobu myślenia i wyrażania swych myśli. Chcę stwierdzić, że byli robotnicy, którzy zdystansowali posiadaczy dyplomów uniwersyteckich. (Oklaski). Były wypadki, że w wyniku tych egzaminów nie przyjęto absolwenta uniwersytetu, natomiast przyjęto palacza kopalni nafty. Odczytam tu krótką kilkuwierszową pracę robotnika, który ma wykształcenie 4 klas szkoły powszechnej, który odpowiada, jak sobie wyobraża pracę i zadania prokuratora i dlaczego pragnie nim zostać.

„Zadaniem prokuratora jest stać na straży praworządności i ładu. Praca jego jest pracą wartownika porządku publicznego. W obecnych stosunkach powojennej demoralizacji wymaga ona niesłychanej czujności i ener-

gii, jak również wyrobienia życiowego i politycznego, oraz rozumu i doświadczenia. W pracy swej prokurator musi kierować się wyłącznie rozumem i literą prawa, przy jednoczesnym całkowitym oddaniu się ustrojowi, któremu służy.

Prokuratorem chcę zostać bo: 1) zdając sobie sprawę z kolosalnych niedociągnięć naszych na terenie bezpieczeństwa spieszę tam, gdzie uważam sytuację za najpoważniejszą i wymagającą wzmocnienia, 2) jestem głęboko przekonany, że na tym polu najlepiej będę mógł swoje zdolności, energię i doświadczenie poświęcić służbie społeczeństwa, 3) będąc z usposobienia bojowcem dziś chciałbym poświęcić się walce z nieprawością, demoralizacją, rozkradaniem dóbr ogólnych, a przede wszystkim walce z byłymi ciemniźcicielami, pragnącymi wydrzeć klasie pracującej owoce ich wspaniałych zwycięstw”.

Tak odpowiada robotnik na egzaminie dlaczego chce zostać prokuratorem.

Gdy początkowo zespół profesorów, który miał wykładać na tym kursie 6-miesięcznym, dość sceptycznie ustosunkował się do możliwości uzyskania tych rezultatów jakich pragnęliśmy, a w skład tego ciała profesorskiego wchodzili starzy sędziowie Sądu Najwyższego, prokuratorzy, adwokaci, to po tym egzaminie, po zapoznaniu się z pracami tych ludzi, ci nestorzy polskiego sądownictwa w najbardziej ciepły i życzliwy sposób ustosunkowali się do tej szkoły. Oświadczyli oni na otwarciu tej szkoły, że nigdy nie przypuszczali, że właśnie wśród elementu chłopskiego i robotniczego znajdują się ludzie, którzy potrafią tak rzeczowo i życiowo myśleć i tak inteligentnie odpowiadać na zadane im pytania.

Nie będę tu prostował podanych cyfr, aczkolwiek jest to również jeden z ważnych powodów. Zadania sądownictwa są dziś olbrzymie, ale jeśli dziś w Polsce na czele Państwa stoi robotnik, jeżeli Premierem Rządu jest robotnik, jeżeli robotnicy zostają dyrektorami fabryk, to robotnicy i chłopcy mogą być w sądach i prokuraturze. (Oklaski).

Współdziałanie czynnika społecznego z czynnikiem zawodowym, który — trzeba przyznać — w swej znacznej większości karnie stanął w służbie państwowej i usiłuje lojalnie wypełniać swe obowiązki, da niewątpliwie Polsce prawdziwie demokratyczne sądownictwo. Dlatego w imieniu Rządu proszę o zatwierdzenie tego dekretu.”

W dalszym ciągu Krajowa Rada Narodowa zatwierdziła jednomyślnie szereg dekretów dotyczących wymiaru sprawiedliwości, m. in.:

1) z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz. U. R. P. Nr 5 poz. 45),

2) z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 46),

3) z dnia 22 stycznia 1946 r. Prawo rodzinne (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 52),

4) z dnia 22 stycznia 1946 r. Przepisy wprowadzające prawo rodzinne (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 53),

5) z dnia 24 stycznia 1946 r. o przenoszeniu i zwalnianiu notariuszów oraz o powierzeniu pełnienia obowiązków notariuszów sędziom i prokuratorom w okresie przejściowym (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 54),

6) z dnia 22 lutego 1946 r. Prawo o sądach obywatelskich (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 64),

7) z dnia 22 lutego 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób, mających kwalifikację do objęcia stanowiska sędziowskiego (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 65),

8) z dnia 22 lutego 1946 r. o zmianie ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 73),

9) z dnia 18 grudnia 1945 r. o zmianie przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 1),

10) z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 27),

11) z dnia 22 stycznia 1946 r. o zawieszeniu biegu przedawnienia i przedłużeniu terminów prawa wekslowego i czekowego (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 32).

KODEKS KARNY

PRAWO O WYKROCZENIACH

DODATKOWE USTAWY KARNE



WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
1946

CENA — 60 ZŁ. DLA SĘDZIÓW, PROKURATORÓW I URZĘDNIKÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI — 30 ZŁ.

PRZEMÓWIENIA NA OTWARCIU SZKOŁY PRAWNICZEJ W ŁODZI*)

JERZY JODŁOWSKI

**Dyrektor Depart. Szkol. Zaw. Prawn.
i Popular. Prawa w Min. Sprawiedl.**

Uroczystość dzisiejsza — otwarcia szkoły oraz inauguracja I kursu prokuratorskiego — jest w zakresie demokratyzacji sądownictwa i prokuratury, a tym samym w procesie demokratyzacji życia polskiego wogóle — momentem niewątpliwie ważnym. Z otwarciem tej szkoły otwarte zostają jednocześnie drzwi do sądownictwa i prokuratury dla tych, którzy w warunkach polskiej rzeczywistości przedwojennej dostęp do zawodów prawniczych mieli zamknięty. Zostaje otwarty dostęp do sądownictwa i prokuratury dla ludzi, którzy wyszli ze sfer robotniczych i chłopskich, a którym na skutek ich sytuacji życiowej i ekonomicznej nie danem było ukończyć wyższych uczelni. Teoretycznie, wyższe uczelnie były dostępne dla świata robotniczego i chłopskiego w Polsce przedwrześniowej, praktycznie jednak, jak wiadomo, odsetek studentów pochodzących ze sfer robotniczych i chłopskich był przed wojną minimalny. Zawody prawnicze w Polsce cechowało znamię pewnej klanowości. Dziś klanowość ta zostaje ostatecznie przełamana.

Dekretem z dnia 22.I.1946 r. umożliwione zostało wyjątkowe powoływanie na stanowiska sędziów i prokuratorów i asesorów osób, które nie mają cenzusu uniwersyteckich studiów prawniczych, o ile ze względu na swe kwalifikacje osobiste oraz działalność zawodową, naukową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą przez pracę zawodową bądź w uznanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości szkołach prawniczych, dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorskich.

Postanowienia powyższego dekretu podyktowane zostały w pierwszym rzędzie koniecznością zaspokojenia istniejących w tej chwili potrzeb personalnych sądów i prokuratorów. Jeśli się zważy, że na samych tylko Ziemiach Nowoodzyskanych brak jest w aparacie wymiaru sprawiedliwości około 1000 sędziów i prokuratorów, to zdać sobie można sprawę z ogromu tych potrzeb. Prawnictwo polskie odniosło z ręki okupanta szczególnie dotkliwe ciosy i jego szeregi zostały wydatnie przerzedzone. Uzupelnienie szeregów sędziów i prokuratorów ludźmi o wyższym wykształceniu prawniczym, nie prędko byłoby możliwe. Jeśli się zważy, że przed wojną uniwersytety polskie wypuszczały w świat około 2000 magistrów prawa rocznie, a dziś — po latach przerwy wojennej w nauce, i po okresie tajnego nauczania

prawa — do egzaminów magisterskich stanąć może najwyżej kilkudziesięciu studentów, jasnym się staje, że utworzenie kadr sędziów i prokuratorów z młodego narybku uniwersyteckiego nie byłoby w najbliższym czasie możliwe. Dlatego celem zaspokojenia tych doniosłych potrzeb sądownictwa i prokuratury, jakie istnieją a z których zaspokojeniem nie można czekać 5 czy 6 lat, niezbędnym się stało dopuszczenie do sądownictwa i prokuratury ludzi, którzy nie posiadają wprawdzie cenzusu wyższych studiów prawniczych lecz którzy swą działalnością społeczną, polityczną i zawodową dają rękojmię należytego pełnienia funkcji sędziowskich i prokuratorskich.

Nie jest to zresztą w życiu sądownictwa polskiego nic szczególnie nowego. Wszak od początku I Niepodległości aż do r. 1928 t. j. do dnia wejścia w życie Prawa o ustroju sądownictwa mieliśmy w Polsce sędziów grodzkich, poprzednio sędziów pokoju, bez wykształcenia prawniczego, i sędziowie ci cieszyli się niewątpliwie uznaniem społeczeństwa i zdali swój egzamin w wykonywaniu zawodu. I choć prawo o ustroju sądownictwa powszechnego ustawowo zamknęło możliwość dalszego powoływania nieprawników do sądownictwa, to jednak szereg z tych sędziów grodzkich, nie posiadających cenzusu uniwersyteckiego, przetrwał jeszcze aż do wojny. A zatem wprowadzenie czynnika obywatelskiego, nie posiadającego cenzusu studiów wyższych do sądów i prokuratorów, nie jest czymś nowym i niespotykanym. Te same względy, które istniały po I wojnie światowej w zakresie organizacji sądownictwa polskiego i przemawiały za oparciem sądownictwa nie tylko na zawodowych prawnikach, przemawiają za tym i dziś po wojnie ostatniej.

Postanowienia dekretu z 22.I. mają charakter przejściowy; będą one mogły być uchylone, gdy nastąpi nasylenie aparatu sądownictwa dostateczną ilością sędziów i prokuratorów.

Dekret z 22.I. pomimo swego tymczasowego i przejściowego charakteru, to ważny krok w kierunku demokratyzacji sądownictwa i prokuratury. Stwarza on dla ludzi, którzy w dawnych warunkach społecznych i ekonomicznych marzyć nie mogli o wejściu do zawodu prawniczego, możliwość awansu społecznego. Pozwala on na wejście do prokuratury i sądownictwa elementom reprezentującym pozytywny stosunek do rzeczywistości polskiej, reprezentującym demokratyczne nastawienie społeczne.

Chciałbym jednak z tego miejsca podkreślić z całą dobitnością, że demokratyzacja sądownictwa i prokuratury nie może się odbywać i nie będzie się odbywać kosztem obniżenia ich poziomu. Zachowanie należytego poziomu — nie tylko etycznego, lecz również fachowego sądownictwa i prokuratury jest troską Ministerstwa Sprawiedliwości.

*) Zgodnie z zapowiedzią (p. sprawozdanie z otwarcia Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi — PP Nr 3-4 r. b., str. 86) podajemy w całości według stenogramu teksty ważniejszych przemówień — w kolejności ich wygłaszania. (Red.)

Przystępując do praktycznego wykonania, do realizacji postanowień dekretu z 22.I.46 r., Ministerstwo Sprawiedliwości przyjęło jako zasadę stosowania tego dekretu, iż nikt nie będzie powołany na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie bez uprzedniego przygotowania, bez uprzedniego przejścia odpowiedniego przeszkolenia. Już to świadczy dobitnie, iż Ministerstwo Sprawiedliwości pragnie stworzyć gwarancję należytego poziomu kadr sądownictwa i prokuratury.

Celem wprowadzenia tej właśnie akcji przeszkoleniowej stworzona została Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi i w jej murach rozpoczyna się obecnie pierwszy 6-miesięczny kurs dla kandydatów do prokuratury. Na pierwszy plan wysunęło się przeszkolenie kadr do prokuratury, gdzie potrzeba zapełnienia istniejących luk jest najbardziej palącą. Troską i ambicją Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Kierownictwa Szkoły będzie, aby słuchacze, uczestnicy kursu, otrzymali jak najgruntowniejsze przygotowanie i odpowiedni zasób wiedzy prawniczej — zarówno teoretycznej jak i praktycznej. Zapewni to z jednej strony **program** kursu, uwzględniający przedmioty ogólnokształcące, ściśle specjalne oraz pomocnicze, z drugiej strony zaś **metody** nauki, uwzględniające obok wykładów również w szerokiej mierze zajęcia praktyczne. Kurs ma dać absolwentom po pierwsze podkład znajomości ogólnych zasad prawa oraz zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych, po wtóre zaś jak najdokładniejszą znajomość tych wszystkich działów prawa, które wchodzą w zakres praktyki prokuratorskiej, wreszcie ogólną znajomość prawa obowiązującego w innych dziedzinach. Lecz poza programem, poza metodami nauki, niemniej ważną gwarancją należytego poziomu kursu jest zespół wykładowców.

Dobrze się stało, że Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości powstała właśnie w Łodzi, w tym mieście, które jest nie tylko największym centrum robotniczym w Polsce, lecz dzisiaj jest również najważniejszym centrum prawniczym w Polsce. Tu bowiem dzięki siedzibie Sądu Najwyższego i innych ważnych instancji sądowych skupia się grono najwybitniejszych prawników — praktyków. Pozwoliło to nam na skompletowanie zespołu wykładowców z pośród najwybitniejszych znawców prawa — przedstawicieli sądownictwa, prokuratury i adwokatury. Szczególnie miło jest mi podkreślić, iż w gronie wykładowców szkoły znajdują się również przedstawiciele Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego, dzięki czemu istnieje związek pomiędzy Szkołą naszą a tym najważniejszym ośrodkiem wiedzy i nauki, jakim jest Uniwersytet.

Słuchacze kursu nie są to ludzie przypadku, ludzie z ulicy, skierowani oni zostali na kurs przez centralne władze organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, które tym samym przyjęły na siebie odpowiedzialność za ich wyrobienie i nastawienie społeczne. Kandydaci poddani zostali gruntownej selekcji w drodze egzaminu wstępnego. Egzamin kwalifikacyjny ustny i piśmienny polegał na zbadaniu stopnia inteligencji i orientacji, rozwoju umysłowego, zasobu wiadomości ogólnych oraz znajomości języka polskiego w słowie i piśmie. Egzamin składany był przed komisją,

w skład której wchodził przedstawiciel Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych oraz sądownictwa i prokuratury, a ci z pośród kandydatów, którzy zostali przyjęci na kurs, wiedzą najlepiej, że egzamin ten nie był tylko czczą formalnością — przeszło 40% kandydatów skierowanych na kurs, nie zostało, w wyniku egzaminu tego, przyjętych.

Nie będzie również czczą formalnością i sam udział w kursie. Ukończenie go wymagać będzie rzetelnego wkładu pracy ze strony kursantów, pracy wyteżonej, bo program, jaki jest przed nimi do opanowania w przeciągu tych 6 miesięcy, jest ogromny.

Lecz wyrazić można nadzieję, że dzięki doborowi wykładowców, dzięki metodzie nauczania, dzięki intensywnym zajęciom praktycznym, jakie są przewidziane na kursie i wreszcie dzięki rzetelnej pracy słuchaczy, kurs, którego inauguracja w dniu dzisiejszym ma miejsce, spełni pokładane w nim nadzieje, i wyda jak najlepsze rezultaty. Zgodny wysiłek wykładowców i kierowników zajęć, Kierownictwa Szkoły i samych słuchaczy, przyczyni się niewątpliwie do tego, że akcja przeszkolenia kandydatów do prokuratury uwieńczona będzie sukcesem i że kadry prokuratury polskiej powiększą się niebawem o zastęp ludzi, którzy reprezentować będą nie tylko demokratyczne nastawienie społeczne, lecz również bardzo wysoki poziom przygotowania zawodowego.

WACŁAW BARCIKOWSKI

Vice-Prezydent K.R.N.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Podstawy na jakich została oparta Szkoła prokuratorów zostały już wyluszczone przez kol. Jodłowskiego. Ja bym rozszerzył zasięg tych fluktuacji postronnych, jeżeli chodzi o zawód prawniczy, które przeniknęły jednak do tego zawodu mimo zamknięcia go całkowitego dla dostępu sił nie posiadających formalnych uprawnień prawniczych.

Wiemy o tym, że poza sędziami pokoju byli jeszcze rejenci nie prawnicy, byli jeszcze obrońcy sądowi i z naszych dotychczasowych doświadczeń wiemy, że ci nie prawnicy często stanowili elitę prawniczą, oczywista, mowa tu tylko o poszczególnych może osobach. Mieliśmy wśród obrońców sądowych znakomitych prawników do których zjeżdżali się z całego kraju na konsultację najlepsi prawnicy polscy, i wiemy o tym, że nie papierek, nie legitymacja formalna decyduje o tym, kto jest dobrym zawodowcem, dobrym fachowcem, ale jego osobisty wkład wysiłków, jego osobista praca.

Druza sprawa, to jest sprawa przenikania do zamkniętego zawodu prawniczego ludzi z szerokiego społeczeństwa, czego dotąd nie było. Nie było dotąd, jak słusznie podkreślił kol. Jodłowski, dla względów prawnych, dla niemożliwości kształcenia się, jakkolwiek teoretycznie ten dostęp był możliwy, były pewne rygory, były pewne przepisy, były pewne okólniki, przepisy wewnętrzne, były zresztą warunki materialne uniemożliwiające korzystanie z teoretycznego dostępu do wyższych uczelni. A zresztą przecież ci ludzie, którzy kończyli uniwersytet, zmuszeni byli do trwania w swoim zawodzie do kształcenia się przez okres 4 czy 5 lat. Na to potrzebne

były środki. To był wysiłek dla szerokiego ogółu nie do przewyciężenia.

Dziś może nie możnaby mówić o wielkiej reformie społecznej bez wprowadzenia elementu nie prawniczego do szeregów prawniczych w Polsce. Zarówno okoliczność olbrzymiego braku zawodowców, zarówno okoliczność dotycząca demokratyzacji ustroju sądownictwa zniewala nas do powzięcia takich kroków, które umożliwiłyby wypełnienie kadr sądownictwa i umożliwiły wprowadzenie nowych fluktów społecznych, w których ci właśnie ludzie, którzy są wyrwani z tego żywego środowiska dotychczas pokrzywdzonego a przynajmniej tkwiącego w głębokim przekonaniu swojego pokrzywdzenia, że ci właśnie ludzie wejdą do naszych szeregów i będą z nami robili tę robotę, która jest dla państwa niezbędna.

Wiemy o tym, że sądownictwo w szczególności było poniekąd zamkniętym klanem w warunkach dotychczasowych, sądownictwo, wychowane na metodach powie-działnym z połowy 19 wieku, na metodach, które nie tylko gospodarczo ale i politycznie odbiły się na ustroju społecznym, mianowicie na ustroju, metodach liberalnego ekonomizmu, wytworzyły pewne warunki, które uniemożliwiły szerszemu społeczeństwu przeniknięcie do tych zamkniętych sądowniczych kadr i oto dzisiaj robimy generalną próbę, próbę, która ma stwierdzić, czy człowiek posiadający dostateczny rozwój umysłowy i nie mający odpowiedniego dokumentu stwierdzającego jego prace w kierunku wyższych studiów prawniczych, czy ten człowiek będzie w stanie dorównać prokuratorowi posiadającemu te formalne uprawnienia i mającemu wyższe studia, czy nie.

Jestem przekonany osobiście, że wielu z tych ludzi, którzy ukończą 6 mies. kurs, zdobędzie się na to aby tym zasobem wiedzy należycie rozporządzić, że wielu z tych ludzi nie tylko będzie mogło dojść do wyrównania swoich wiadomości prawniczych z innymi prokuratorami mającymi odpowiednie uprawnienia formalne i mającymi odpowiednie wykształcenie, ale na pewno znajdą się jednostki, które będą mogły tym wiadomościom nie tylko dorównać, ale je prześcignąć. Znamy dostatecznie sytuację z naszych szeregów sądowniczych, wiemy dobrze o tym, że często prokurator mający wyższe wykształcenie, czy sędzia mający wyższe wykształcenie nie mogą sobie poradzić z normalną zawodową pracą, że poziom ich pracy jest niesłychanie niski, że często artykuł dziennikarski uzasadniający pewne teorie prawnicze wyżej stoi od motywów niejednego sędziego mimo ukończenia przez niego uniwersytetu.

Oczywista, że przeszkód w tej dziedzinie niema, czy są przeszkody polityczne? Przecież stoimy na krawędzi dopiero naszych reform. Dążymy do demokratyzacji całego życia społecznego i byłoby niesłychanym błędem z naszej strony, gdybyśmy oczekiwali aż przyjdą kadry nowe, nie licząc się z istniejącym stanem rzeczy, gdybyśmy uniemożliwili w dalszym ciągu przejście do zamkniętego środowiska sądowniczego tym elementom, które uważamy za najbardziej zasługujące w poziomie swojej kultury, w poziomie rozumowania, w istocie rzeczy zasługujące na to, ażeby do tych szeregów weszli. I dlatego uważam, że dobrze się stało, że Min. Sprawiedliwości zdecydowało się na utworzenie takiej szkoły, dobrze się

stało, że ten element, który niewątpliwie do roku 1939 był upośledzony, teraz stanie na równi z najwyższymi czynnikami albowiem sądownictwo należy do tej pozycji w hierarii władz państwowych i że ten element przenika do tych najwyższych czynników i będzie z nimi współpracował, będzie z nimi współrządził i wymierzał sprawiedliwość.

Dlatego też życzę kandydatom do szkoły prawniczej najowocniejszej pracy i wierzę, w to, że wielu z nich po dłuższym może czasie praktyki sądowej stanie się wybitnymi prawnikami. Jednocześnie pozwalam sobie z tego miejsca, korzystając z okazji, powiedzieć i podziękować tym wykładowcom, którzy podejmą wszyscy ciężkie bądź co bądź zadanie doprowadzenia kandydatów tej szkoły do takiego poziomu wiedzy prawniczej po tym krótkim okresie kształcenia się, ażeby podołali swoim zadaniom w przyszłości. Mam nadzieję, że już w niedługim czasie zobaczymy siedzących tu na ławach kandydatów w togach prokuratorskich wnoszących oskarżenia i pracujących wspólnie ze swoimi starszymi kolegami w najlepszej zgodzie i w najlepszym i największym zrozumieniu potrzeb państwa i potrzeb sądownictwa polskiego.

LEON CHAJN

Vice-Minister Sprawiedliwości

Utarło się już u nas w Polsce nazywać ten okres, jaki przeżyliśmy od historycznej i pamiętnej daty 22 lipca 1944 roku, okresem rewolucji bezkrwawej. Istotnie nasze wielkie zdobycze socjalne, jak upaństwowienie przemysłu, reforma rolna, rady narodowe, a więc nadrobienie tych zaległych dla Polski doniosłych reform, nie było zdobywane w potokach krwi, jak to było w innych państwach Europy. Bezkrwawość tego okresu nie pozbawia go charakteru rewolucji, a wiemy wszyscy, że w okresie rewolucji niema klimatu sprzyjającego dla poszanowania prawa. W tym okresie, najczęściej tak bywa, że prawo jest gwałcone, bo trudno mówić o wielkiej reformie społecznej dokonywanej w majestacie prawa w takim zacofanym kraju, jakim było państwo polskie.

W okresie dokonywania najistotniejszych reform społecznych niejednokrotnie pracownicy wymiaru sprawiedliwości, prokuratorzy, sędziowie napotykali na wielkie trudności w wykonywaniu swoich zaszczytnych obowiązków państwowych. Nie ceniono prawników w tym okresie. Jednocześnie musimy pamiętać, że ustroj demokratyczny jest nie do pomyślenia bez ugruntowanej fundamentalnie praworządności. Sądownictwo polskie, Min. Sprawiedliwości od początku swego odrodzenia walczy o ugruntowanie tej praworządności w warunkach dokonywującej się rewolucji. Chcę powiedzieć, nie tylko sądownictwo, nie tylko Min. Sprawiedliwości, ale i czołowi przywódcy obozu Polski Demokratycznej zdawali sobie sprawę, że bez praworządności niema ustroju demokratycznego. Wystarczy, że zacytuję słowa przywódcy klasy robotniczej w Polsce, jednego z przedstawicieli nawy państwowej, który na zjeździe stwierdził na wstępie, że praworządność jest powietrzem dla człowieka jest powietrzem dla Polski, że wszystko co się

będzie dokonywało w Polsce musi się odbywać w granicach ustaw, ustaw stanowiących przez demokratyczny rząd.

Staliśmy dzisiaj na progu nowego okresu historycznego, ugruntowania praworządności dla umocnienia tych zdobyczy socjalnych, jakie zdobył naród polski, okresu — większego poszanowania prawa i legalizmu, ugruntowania demokratycznej praworządności. Trzeba stwierdzić, że w procesie ugruntowania praworządności mamy przeszkody nie tylko ze strony elementów wykształconych psychicznie i moralnie przez okres okupacji, ale mamy pewną trudność z naszym sądownictwem. Niejednokrotnie miałem możliwość stwierdzenia tego i chcę to podkreślić jeszcze raz z tej trybuny dobitnie. Ministerstwo Sprawiedliwości chce i będzie współpracowało z zawodowym sądownictwem i prokuraturą. Wszelkie próby pokłócenia rządu z sądownictwem, wszelkie próby dyskryminacji sądownictwa są i będą na każdym kroku tępione. Najwyższe czynniki państwowe odnoszą się z dużą powagą i zrozumieniem dla roli, jaką sądownictwo ma spełnić i jeżeli niejednokrotnie padają krytyczne głosy czy ze strony organów prasowych, czy ze strony działaczy politycznych, czy ze strony Min. Sprawiedliwości, to kierujemy się jedynie i wyłącznie tendencją do podniesienia sądownictwa do tej najwyższej roli, jaka mu przypada, do roli stróża tej praworządności.

Chcemy, ażeby nasze sądownictwo weszło w nurt naszego życia politycznego i społecznego. Chcemy, ażeby nasze sądownictwo nie znalazło się po drugiej stronie. Nie zarzucamy, że jest ono reakcyjne, nie nadużywamy tego słowa. Oceniamy ogrom prac organów wymiaru sprawiedliwości. My podkreślamy tylko, że sądownictwo jest bierne wobec tego co się w Polsce dzieje, że sądownictwo musi się zdecydować do pójścia z całym obozem reform. Nie znaczy to wcale, abyśmy wymagali od sędziów, aby wstępowali do partii politycznych. Chcemy tylko aktywnej postawy sądownictwa wobec tych najpoważniejszych i najdonioślejszych zagadnień, jakie są rozwiązywane dziś w Polsce. Jeśli w obliczu łamania tej praworządności przez wrogię Polsce czynniki, jeżeli w obliczu uprawianej przez wrogą Polsce propagandy na rzecz 3-ciej wojny, a więc takiej propagandy, która powoduje łamanie prawa nie tylko dlatego, że dziś każdy obywatel pragnie spokoju, równowagi, pragnie uzyskania normalnych warunków życia, ale i że ta propaganda na rzecz 3-ciej wojny uruchamia szereg przestępstw, a więc: i spekulację i bandytyzm, że przez tę propagandę usiłuje się pchać nieświadomiony element często do lasów, do akcji bandyckiej, że poprzez szeptaną propagandę daje się możliwość wytrwania w lasach bandytom, a sądownictwo do tej pory tu i ówdzie nie zdaje sobie sprawy, jak ważne to są w Polsce problemy, jeżeli w tych sprawach mamy na odcinku wyrokowania w odniesieniu do tego typu przestępstw, jak łapownictwo, szabrownictwo, i nadużycia, łagodne wyroki, łagodne wymiary kary, to znaczy, że sądownictwo jeszcze aktywnie nie wpręga się w nurt życia państwowego. Nie zrozumiało jesz-

cze swojej roli, jaką musi spełnić w Polsce demokratycznej.

Jeśli my krytykujemy takie czy inne wyroki, to wcale nie mówimy, że sądownictwo jest reakcyjne, nie mówimy, że nie chcemy z nim współpracować i tworzymy szkołę, żeby pozbyć się tego sądownictwa. Tworząc pierwszą szkołę prawniczą, chcemy do zawodowego sądownictwa wlać nowy strumień krwi społecznej, nowy element ludzi, którzy może pociągną w tym kierunku sądownictwo, aby uaktywnić je bardziej społecznie. Chcemy także, ażeby to stare sądownictwo pociągnęło ten nowy element na wyżyny zawodowe. Pragniemy stworzyć taką symfoniczną orkiestrę, która umożliwi nam danie najpiękniejszego koncertu prawnego, przez udział w niej elementu młodego ze starym. Ci, którzy powiadają, że Min. Sprawiedliwości, tworząc nową szkołę prawniczą, pragnie posłać na zieloną trawę sędziów, ci pomagają tej szeptanej propagandzie o 3-ciej wojnie, to są ci sami wrogowie, którzy w innym miejscu strzelają tu i ówdzie do bezpartyjnych i partyjnych obywateli. To są ci sami, którzy zabili pierwszego prezydenta państwa legalnie obranego, to są ci sami, którzy obrzucili kamieniami aktorów grających „Dzieje Grzechu” Zeromskiego. Brak wyrobienia społecznego niektórych sędziów powoduje, że przysłuchują się tym podszeptom. Zdajemy sobie sprawę, zarówno organizatorzy tej szkoły i słuchacze, że będziemy przez długi czas przedmiotem zacieklej ataków. Spotykamy się z próbami kompromitowania tej szkoły, z ośmieszeniem działalności prokuratorów — absolwentów tej szkoły. My widzimy tych wrogów i jesteśmy spokojni, a będziemy napewno spokojni, kiedy to zawodowe i doświadczone sądownictwo dopomoże nam w naszych poczynaniach.

Celem tej szkoły jest przede wszystkim podniesienie praworządności w Polsce. I dlatego może nikt lepiej jak jeden ze słuchaczy, działacz Samopomocy Chłopskiej w ten sposób odpowiedział na pytanie: „jak sobie wyobraża pracę i zadania prokuratora”.*) Ja sobie pozwolę to przeczytać i chcę zapytać sądownictwo, czy można zdyskwalifikować człowieka, który w ten sposób rozumie swoje obowiązki prokuratorskie. Tak powiedział kandydat na prokuratora: jak sobie wyobraża rolę prokuratora i mam wrażenie, że najbardziej klanowi czy najbardziej kastowi sędziom, takich ludzi, którzy chcą iść na ten odcinek i stać na straży ładu i praworządności nie odepchną, ale wyciągną rękę do współpracy i w tej nadziei, że ta współpraca pomiędzy starym i młodym pokoleniem da najlepsze wyniki, kończę swoje przemówienie.

Chcę w imieniu Ministra Sprawiedliwości wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej szkoły, a przede wszystkim Departamentowi Szkolenia Zawodów Prawniczych i kierownicze tej szkoły pani magistrowi Górskiej.

*) Mówca odczytuje odpowiedź egzaminacyjną jednego ze słuchaczy szkoły prawniczej. Tekst ten zamieszczony był w innym miejscu, na str. 52-53, w przenośniku ogłoszonym na X sesji K.R.N.

KAZIMIERZ RUDNICKI

Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Zwracam się wyłącznie do słuchaczy tej szkoły. Gdy powierzono mi tę z jednej strony przykrą polegającą na oddalaniu pewnych aspiracji misję egzaminowania, a z drugiej strony tak ciekawą, bo dającą możliwości do zaznajomienia się z przejawami jak najciekawszymi tych ludzi, którzy do egzaminów zostali powołani, ja przechodziłem razem z tymi ludźmi te wszystkie emocje, które oni odczuwali. Egzamin nigdy nie jest rzeczą ani łatwą ani miłą dla egzaminowanego. Jeden z egzaminowanych powiedział nawet, że on widzi, że jest nieprzydatny do tej pracy, okazało się jednak inaczej. Wszystkie te momenty przeżywałem a osobiście przeżywałem także i momenty radości, radości i zmartwienia, a w każdym razie pewnej przykrości. Przychodził kandydat mający pewne formalne podstawy do zajęcia tego stanowiska, a poziom jego wiadomości, jego wiedzy, jego przygotowania, okazuje się bardzo niski, a z drugiej strony zdarzają się momenty, kiedy właśnie napozór można się było spodziewać odpowiedzi błędnych a przeciwnie odpowiedzi były bardzo dobre — krótkie, proste, jasne wykazujące dużą wrodzoną inteligencję i zupełną przydatność tej roli do rzucenia ziarna, które niewątpliwie — wierzę w to — zakwitnie.

Przed laty długi lata byłem prokuratorem i mogę twierdzić, że jedna z odpowiedzi na tezę fikcyjnego przeprowadzenia jakiegoś zabójstwa, była taka, jaką z przyjemnością bym słyszał w sądzie. Wszystko było w niej ujęte, wszystkie momenty, które stwierdzają pewną hipotezę, i wszystkie odrzucające wniosek, wszystko to było przeprowadzone jasno, jędrnie i zwięźle. Rozumiał ten człowiek, czego od niego wymagają i odpowiadał jak umiał najlepiej.

I jeszcze inny moment, kiedy przyszedł człowiek o nieźkiej fizycznej pracy. Była pewna chwila oczekiwaniami, co on powie i czy wogóle będzie dawał odpowiedzi na te pytania, które wymagają ogólnego wykształcenia. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Po skończonym egzaminie zapytałem skąd pan doszedł, jak pan zdobywał tę wiedzę. Odpowiedział szczerze, bo ja dużo czytałem, bo ja się zajmuję pracą społeczną i ja się jakoś wyrobiłem. Bo — jak już powiedziałem — nie papierek, naturalna rzecz, że jest on świadectwem dającym pewne podstawy do zdobycia pewnych osiągnięć, ale decydującym czynnikiem jest chęć pracy, nabywanie wiadomości i rozmach życiowy. Jak powiadam, co do szkoły przewidzieć trudno, nie wiem, po 6 miesiącach sprawa się wyjaśni. Bardzo być może, że te rezultaty będą ponad miarę, albo mogą zawieść.

Myślę, że to przede wszystkim zależy od samych słuchaczy i dlatego życzę wam solidnego podejścia do tematu. Nauczcie się nie tylko wiedzy książkowej, nauczcie się dużo mądrości sądowniczej, tego, że nie każdy, kto na pierwszy rzut oka wskazywany jest jako winowajca, jest nim. Nauczcie się odpowiedzialności i odwagi, to jest najważniejsza rzecz. Pamiętam momenty z mojego życia gdzie się okazało, że wszystkie elementy wskazują na to, żeby człowiek był skazany, a później okazało się, że obrona droga była błędna. Nauczcie

się następnie logicznej pracy myślowej. Ażeby wszystkie elementy z sobą połączyć i wyprowadzić wniosek, nauczcie się drogi, jak się najprędzej i najłatwiej do tego wniosku dochodzi. Zrozumiecie jedną rzecz, że wielką sprawą — jest poczucie odpowiedzialności za to co się robi i to jest powiem wam otwarcie tragedia sądownika. To wieczne odczuwanie tej wielkiej odpowiedzialności wobec swego sumienia i wobec społeczeństwa. Jeżeli źle jest uwolnić winnego, to również złem i to straszniejszym złem jest skazanie niewinnego. To zastanowienie, czy moje rozumowanie jest trafne, ta obawa, żeby nie popełnić błędu.

Tego wszystkiego napewno się nauczycie. Zrozumiecie, że to nie jest łatwo i nie będziecie tak pochopni w wydawaniu sądu, że wyrok jest reakcyjny, bo każdy wyrok jest owocem ciężkiej pracy myślowej. Tego wszystkiego wam życzę. Możecie mi wierzyć, że ja stary sędziak, który widział przed 20 laty nowe prawdy i metody (niektóre zawiodły) i cieszył się zawsze nowymi prądami, z radością patrzy i na dzisiejszy moment. Stary człowiek, jak ja, jest trochę sceptykiem i dlatego nie twierdzą, że to da wspaniałe rezultaty, ale optymiści, jakim byłem, wierzy, że mogą być osiągnięte i że będzie to zależało od najgłówniejszego czynnika, od was samych, czy wnieście ten zapal i tę pracę, którą trzeba będzie popierać, czy też nie przyniesiecie nic. To jest zagadka przyszłości. Ja osobiście wierzę, że przyniesiecie i tego wam najgoręcej życzę.

MIECZYŚLAW JAROSZ

W imieniu Zrzeszenia Prawników Demokratów

Do starych osiwiatłych prawników o nowej szkole prawniczej mówić nie będę. Byłem bardzo ciekawy przez cały okres przemowień i z przyjemnością dowiedziałem się, że egzaminy wstępne dały tak ciekawe rezultaty. Wiemy, że ci przyszli adepci rekrutują się w swojej masie ze sfer robotniczych i chłopskich. Jest to element nowy w naszym życiu prawniczym. Dla człowieka laika prawo do tej pory było straszliwą dżunglą najeżoną losem paragrafów i artykułów, tak straszliwą, że człowiek nie mający o nim bliższych wiadomości odwracał się z lękiem i może stąd pochodzi to takie bądź co bądź nie ciekawe powiedzenie, że każdy prawnik to z urodzenia i wykształcenia krętać, bo każdy artykuł może tak i inaczej wykladać zależnie od potrzeby.

Wierzcie mi, że każda prawda da się sprowadzić do jak najprostszego mianownika. Każde najbardziej skomplikowane zagadnienie da się rozwiązać bardzo prosto. Z moich własnych doświadczeń wspominam, jak w ciągu długoletniej pracy sądowej wśród rzeszy robotniczej na Śląsku, wyniosłem z tych czasów jedno ciekawe wspomnienie, że w sprawach pozornie bardzo skomplikowanych robotnicy zaprawieni w tej walce szybko się orientowali, umieli w lot rozstrzygnąć zagadnienie a ja wyniosłem niejedną korzyść, która po dzień dzisiejszy sekunduje mi na każdym kroku.

To otarcie się o te sfery robotnicze, to podchodzenie właściwe tym sferom towarzyszyć wam będzie niewątpliwie w waszych studiach i „nie święci garnki lepią” — śmiało i ufnie przystąpcie do tej pracy, a przekonamy

się, że rzeczywistość ukaże pewne talenty prawnicze. Umiejętność prawniczego rozumowania jest przyrodzona. Studia uczynią jego rozumowanie bardziej lotnym kto ma predylekcję do tego, niewątpliwie wyniesie wybitne korzyści, które będzie mógł z całym spokojem zrealizować.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

W imieniu P.P.S.

Chcę przywitać wasz kurs, waszą szkołę, imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej, imieniem socjalistów, imieniem tych, którzy przed wojną w prokuratorze widzieli nie obrońcę majestatu prawa, ale widzieli reprezentanta ustroju, widzieli przedstawiciela reżimu sanacyjnego. Pamiętam tych prokuratorów sługusów reżimu sanacyjnego wysługujących się sanacji, faszystowski, jak np. w Krakowie podczas procesu Doboszyńskiego. Ten prokurator, ten sam prokurator, który gdy miał na ławie oskarżonych socjalistę, czy komunistę, wywiesił chorągiew biało-czerwoną i grzmiał, wtenczas był malutki, czuł swoich panów.

Prokuratorzy nie rodzą się z powietrza, kształcą się na uniwersytecie. Prokuratorzy to była przecież część przedwojennej inteligencji. Dzisiaj stajemy wobec nowych zadań. Dlatego realizowana jest ta myśl, ażeby także z innych rezerwuarów zacząć szukać prokuratorów Rzplitej ludowej, ażeby sięgnąć do klasy robotniczej, ażeby z pośród klasy robotniczej, która jest dzisiaj podporą Polski Ludowej, ażeby stamtąd wyszli ci, którzy wspólnie ze starymi prokuratorami będą majestatu prawa bronić, którzy w imię tego majestatu będą oskarżać, którzy przy oskarżaniu faszystów nie załamają się, nie zaczną bronić, którzy będą miażdżyć i oskarżeniem prawniczym i oskarżeniem swojego proletariackiego sumienia. I z tego powodu powstaje szkoła.

Gdzie jak gdzie, ale w partiach naszych szkoła ta witana jest z najwyższą radością, jako przełamanie okresu, który mamy za sobą. Minie bezpowrotnie okres, gdzie ludzie wyłącznie z tytułu swojego wykształcenia mieli by nadawać ton naszemu życiu prawniczemu w Polsce. Wierzmy, że pierwsi prokuratorzy Polski Ludowej, będą tacy, jakich oczekujemy, że będą sumieniem Polski Ludowej, że będą głosem oskarżenia wobec faszystowskiego terroru, że będą reprezentowali godnie nową Polskę Demokratyczną.

JAKÓB BERMAN

W imieniu P.P.R.

Dziwna jest ta nasza polska rzeczywistość, którą wykluwamy w wielkim trudzie i mozole. Jest jak mozaika, w której przeplatają się sprzeczne kształty lepione twardymi dłońmi polskiego chłopca i robotnika. Obok kształtu przeszłości narastają nowe pędy walczącej demokracji.

Ta uroczystość którą dzisiaj obchodzimy, jest właśnie uroczystością pięcia się w górę nowych pędów walczącej polskiej demokracji, próbą, która zmierza do tego, ażeby zespolić w sobie wszystko to co jest postępowe, co jest piękne, wzniosłe, prawdziwie szlachetne w polskim pra-

wodawstwie, wszystko to, co w jego tradycji należy do najpiękniejszych kadr naszego narodu, z tym młodym strumieniem krwi demokracji polskiej, która chce ożywić organizm Polski Ludowej, która chce go pchnąć na drogę ku pięknej szlachetnej przyszłości.

Chciałbym zaryzykować twierdzenie, które może wydać się prawdą. Przeżywamy t. zw. łagodną rewolucję, i chcę wam powiedzieć, że im twardsze będą wasze ręce, im czulszy wzrok, tym łagodniejsza będzie ta rewolucja. Bo są wrogie siły w Polsce, które knują zbrodnie. Chcą rozpętać szal wojny domowej, chcą utopić kraj w potokach krwi bratniej. Waszym świętym obowiązkiem, jest uchronić kraj przed tymi, którzy walczą ze wszystkim co jest postępowe w Polsce. Przed tym niebezpieczeństwem macie kraj uchronić. Im czujniejszy będzie wasz wzrok, tym łagodniejsze będą te przemiany, wielkie, wzniosłe, piękne, które uszczęśliwią miliony robotników, inteligencji.

Partia nasza, którą reprezentuję, śledzi z niezwykłą uwagą i sympatią te prace waszego środowiska, widzi w tym odsiecz dla wielkich wysiłków walczącej Polski Demokratycznej. Liczy, że nie zawiedziecie zaufania, jakie klasa robotnicza i cała demokracja w was pokłada. Twardsze dłonie dla zdrad reakcji, czujniejsze oko młodych demokratycznych prokuratorów w walce o lepszą szczęśliwszą demokrację polską!

*

Na zakończenie przemawiał w imieniu słuchaczy szkoły ob. Gruszczyński, który m. in. powiedział:

W imieniu słuchaczy szkoły prawniczej pragnę złożyć podziękowanie obywatelowi prezesowi K.R.N., ob. Ministrowi Sprawiedliwości i jego najbliższym współpracownikom, oraz wszystkim, tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tej cennej placówki, tej szkoły, która pozwoli nam chłopom i robotnikom, nie posiadającym cenzusu naukowego, korzystać z wiedzy prawniczej. Nam, którzy w okresie rządów sanacyjnych nawet marzyć nie mogli o zajmowaniu wyższych stanowisk w państwie, otwiera się drogę do stanowisk prokurator-skich.

My słuchacze szkoły prawniczej zdajemy sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności jaka ciąży na organie wymiaru sprawiedliwości wobec narodu, wobec tych warstw pracujących, które w trudnej walce realizowały program P.K.W.N. Nie zawiodą się na nas organizatorzy szkoły. Przyrzekamy wyteńczyć wszystkie siły, aby jak najwięcej korzystać z tej nauki. Będziemy wiernie stać na straży praworządności w obecnej Polsce, na straży ładu, porządku Demokratycznej Polski, jak również na straży zdobyczych klasy pracującej, bo my synowie chłopów i robotników wiemy, jakie nadzieje upośledzone dotychczas klasy wążą z powierzeniem nam tych stanowisk. My tej wiary i tych nadziei nie zawiedziemy. I jeszcze jedno. Niech powierzenie nam tych stanowisk przez społeczeństwo będzie ostrzeżeniem dla tych elementów destruktacyjnych, które wierzą, że gwałtem democją klasy pracujące pozwolą się zepchnąć do pozbawionych wszelkich praw pariasów

UŚWIADAMIANIE PRAWNE SPOŁECZEŃSTWA TERENOWE KOMISJE POPULARYZACJI PRAWA

Minister Sprawiedliwości o k ó l n i k i e m Nr 20 z dnia 5 maja r.b. w sprawie powołania Komisji Popularyzacji Prawa zwrócił się do Obywateli Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych oraz Sędziów sprawujących kierownictwo Sądów Grodzkich z następującym wezwaniem:

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do realizacji jednego z najważniejszych postulatów ustroju demokratycznego, a mianowicie postulatu uświadomienia prawnego obywateli. Aby obywatel mógł w pełni korzystać z uzyskanych praw politycznych, socjalnych i cywilnych, musi on poznać zarówno swoje uprawnienia, jak i zakreślone przez normy prawne ich granice. Z drugiej strony obywatel winien również znać dokładnie swe obowiązki wobec państwa i społeczności. Państwo, aby nie dopuścić do anarchii i bezkarności, musi utrzymywać zasadę, że nikt nie może zasłaniać się niezajomością prawa. Państwo demokratyczne nie chce jednak utrzymywać fikcji społecznych, musi zatem dbać o to, aby ignorancja prawa nie miała miejsca, a w każdym razie, aby ją ograniczyć i przelamać.

Postulat uświadomienia prawnego obywateli wymaga nadto, aby obywatel nie tylko znał prawo obowiązujące, ale również rozumiał je, oceniał właściwe intencje i motywety ustawodawcy, solidaryzował się z nimi i ustosunkował się pozytywnie do demokratycznego ustawodawstwa.

Celom zrealizowania omawianego postulatu uświadomienia prawnego obywateli należy utworzyć przy każdym Sądzie Grodzkim Komisję Popularyzacji Prawa. Przewodniczącym Komisji jest Sędzia Sprawujący Kierownictwo Sądu Grodzkiego, bądź inny wyznaczony przez niego sędzia.

Przewodniczący Komisji winien zaprosić do jej składu:

1. przedstawiciela Komisji Porozumiewawczej demokratycznych partii politycznych,
2. przedstawiciela Powiatowej, Miejskiej wzgl. Gminnej Rady Narodowej,
3. przedstawiciela Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy,
4. przedstawiciela miejscowej adwokatury lub notariatu przede wszystkim z pośród czynnych działaczy Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Ponadto zaproszeni być mogą do Komisji przez jej przewodniczącego:

1. przedstawiciele związków zawodowych oraz organizacji społecznych, działających na danym terenie (np. TUR, Liga Kobiet, Samopomoc Chłopska, Spółdzielczość itp.),
2. inni, poza przewodniczącym, sędziowie grodzcy, asesory i aplikanci sądowi — najbardziej do takiej pracy uzdolnieni i chętni.

Jeżeli w siedzibie Sądu Grodzkiego znajduje się także siedziba Sądu Okręgowego, przewodniczącym Komisji

jest Prezes Sądu Okręgowego względnie wydelegowany przez niego sędzia Sądu Okręgowego, którzy w razie potrzeby zaprosić mogą w skład Komisji poza wyżej wymienionymi osobami także i innych sędziów Sądu Okręgowego oraz przedstawicieli Prokuratury.

Zadaniem Komisji Popularyzacji Prawa jest kierownictwo całokształtem akcji popularyzacji prawa na terenie obwodów Sądu Grodzkiego oraz informowanie opinii publicznej o:

1. ustroju, roli i zadaniach sądownictwa i prokuratury,
2. istotnej treści, motywach i celach obowiązujących przepisów prawnych, w szczególności wydanych przez Demokratyczne Państwo Polskie i dotyczących zagadnień ustrojowych i bieżących zagadnień społecznych,
3. akcji w kierunku zwalczania przestępczości w Polsce. Dobór tematów oraz społeczny kierunek ich omawiania należy uzgodnić przede wszystkim z przedstawicielami Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych i Resortu Propagandy.

Dla zrealizowania tego zadania Komisja Popularyzacji Prawa:

1. organizuje popularne odczyty, referaty, pogadanki połączone z dyskusją i udzielaniem odpowiedzi na zadawane pytania prawne,
2. organizuje kursy dla prelegentów i kierowników świetlic,
3. wydaje periodyczne komunikaty dla miejscowej prasy i informuje ją stale o przebiegu swej pracy i swych zamierzeniach,
4. tworzy gminne koła prawnicze i organizuje zjazdy przedstawicieli tych kół,
5. składa miesięczne sprawozdania Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym.

Celem popularyzacji prawa jest poprzez uświadomienie prawnego ludności, ugruntowanie demokracji ludowej i praworządności w Polsce.

Ad 1. Odczyty, referaty, pogadanki mogą być wygłaszane bądź przez członków Komisji, bądź przez innych, zaproszonych przez Komisję fachowo odpowiednich i społecznie odpowiedzialnych prelegentów.

Ad 2. Kandydaci na kursy dla prelegentów mogą być zgłaszani przez organizacje polityczne, społeczne, oświatowe, młodzieżowe i t.p. Zadaniem kursu jest zapoznanie słuchaczy z wybranym zagadnieniem prawnym, które będzie z kolei popularyzowane przez nich na własnym terenie. Kursy te mogą być jednodniowe lub dłuższe, zależnie od miejscowych warunków. Wykładajacymi na kursach są osoby wskazane ad 1.

Ad 3. Kontakt z prasą winien być możliwie żywy, pożądane byłoby uzyskanie w lokalnym czasopiśmie pewnej stałej rubryki, w której Komisja zamieszczałaby swe komunikaty, podawałaby streszczenie wygłoszonych referatów oraz informowałaby stale o bieżących zagadnieniach.

Ad 4. Komisja organizuje koła prawnicze, których działalność obejmuje gminy i wsie, nie będące siedzibą Sądu Grodzkiego. W skład kół prawniczych wchodzi osoby, zaproszone przez Przewodniczącego Komisji z pośród miejscowych prawników oraz osób, zajmujących się pracą społeczną, kulturalną i oświatową. O ile w danej gminie jest świetlica, kierownik świetlicy wi-

nien wejść do koła prawniczego, a jeżeli posiada odpowiednie kwalifikacje można mu powierzyć funkcje przewodniczącego koła.

Zadania koła prawniczego są analogiczne do zadań Komisji Popularyzacji Prawa. Dla realizacji tych zadań koła prawnicze:

1. organizują odczyty, referaty i pogadanki,
2. przedkładają stałe sprawozdania ze swej działalności Przewodniczącemu Komisji Popularyzacji Prawa,
3. prowadzą biblioteczki prawnicze,
4. biorą udział w zjazdach kół prawniczych, organizowanych przez Komisję Popularyzacji Prawa.

Ponadto winny być utworzone Komisje Popularyzacji Prawa przy Sądach Apelacyjnych. Przewodniczącym Komisji jest Prezes Sądu Apelacyjnego względnie delegowany przez Prezesa sędziego Sądu Apelacyjnego. Skład Komisji odpowiada składowi Komisji przy Sądzie Grodzkim z tym, że w miejsce przedstawiciela Powiatowej, Miejskiej względnie gminnej Rady Narodowej wchodzi przedstawiciel Wojewódzkiej względnie Miejskiej Rady Narodowej, zaś w miejsce przedstawiciela Pow. Urzędu Informacji i Propagandy — przedstawiciel Woj. Urzędu Informacji i Propagandy. Ponadto Przewodniczący może zaprosić w skład Komisji i innych sędziów oraz przedstawicieli prokuratury.

Do zakresu działania Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym należy:

1. kierowanie całokształtem akcji popularyzacji prawa na obszarze Sądu Apelacyjnego,
2. organizowanie zjazdów przedstawicieli Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądach Grodzkich,
3. składanie miesięcznych sprawozdań Ministerstwu Sprawiedliwości.

Ogólny nadzór nad akcją popularyzacji prawa sprawować będzie Ministerstwo Sprawiedliwości (Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa), które będzie udzielać Komisjom Popularyzacji Prawa wszelkich potrzebnych wskazówek, a w szczególności nadsyłać tematy do prelekcji. Nadto Ministerstwo Sprawiedliwości przesyłać będzie za pośrednictwem Komisji materiał popularyzacyjny dla kół prawniczych w postaci tekstów ustaw, wydawnictw prawniczych oraz konspektów poszczególnych zagadnień prawnych. Komisje Popularyzacji Prawa obowiązane są udzielać kółom prawniczym wszelkich informacji i wskazówek oraz w miarę możliwości dawać im do wglądu posiadane wydawnictwa prawnicze.

Członkowie Komisji Popularyzacji Prawa oraz kół prawniczych nie pobierają wynagrodzenia ze swe czynności. Prelegenci oraz wykładowcy na kursach, niezależnie od tego, czy pochodzą z grona Komisji lub kół, czy też z poza ich grona, otrzymują honorarium z sum, przewidzianych w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy.

W tym celu przewodniczący Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim winien przedkładać Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym dane, dotyczące nazwiska prelegenta, daty, miejsca, tematu oraz trwania prelekcji lub wykładu. Na podstawie tych danych Przewodniczący Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym będzie regulował na-

leżność prelegenta w połowie z sum, przekazanych mu w tym celu do dyspozycji przez Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa, resztę zaś na wniosek Przewodniczącego Komisji przy Sądzie Apelacyjnym będzie pokrywał Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

USTNE UZASADNIANIE WYROKÓW SĄDOWYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości w związku z okólnikiem Nr 57 z dnia 13.XI.1945 r. w sprawie ustnych uzasadnień wyroków sądowych (por. Dziennik Urzędowy Min. Sprawiedl. Nr 1, 1945 r.) podniosło dodatkowo (okólnikiem Nr 19 z dnia 15 maja r.b.), co następuje:

Ustne uzasadnienie wyroku sądowego ma na celu nie tylko wyjaśnienie motywów orzeczenia w danej konkretnej sprawie, lecz winno również realizować zadanie uświadomienia prawnego obywatela i popularyzacji prawa. W tym celu przewodniczący rozprawy winien pryncypalnie w ustnym uzasadnieniu oprócz przesłanek faktycznych, które skłoniły sąd do wydania orzeczenia, także krótką i istotną treść przepisu prawnego, o jaki wyrok został oparty, wyjaśnienie intencji i znaczenia tego przepisu, a nawet, jeśli to okaże się potrzebne dla jego zrozumienia, wyjaśnienie podstaw całego danego aktu prawodawczego, a przede wszystkim jego motywów ustawodawczych. Przy takim ujęciu uzasadnienia będzie ono miało znaczenie wychowawczo-prawne nie tylko dla samych stron, zainteresowanych w wyniku procesu, lecz przede wszystkim dla zebranej na sali publiczności.

Zrozumienie treści i intencji przepisu prawnego jest szczególnie ważne w sprawach karnych, zwłaszcza tych, które są w dzisiejszych czasach nagminne (jak szaber, przestępstwa dokonywane na terenach fabryk i przedsiębiorstw, łapownictwo oraz przestępstwa urzędnicze), w sprawach zagrażających bezpieczeństwu Państwa i ludności (przestępstwa zawarte w tak zwanym „małym Kodeksie Karnym 1945 r.” i podlegające postępowaniu doraźnemu) oraz w sprawach rehabilitacyjnych. W sprawach cywilnych mogą tu wchodzić w rachubę zwłaszcza nowe akty prawodawcze, których znajomość należy ugruntować w społeczeństwie, jak ustawa o majątkach opuszczonych i poniemieckich, prawo małżeńskie, rodzinne, osobowe i t. d.

Nie zachodzi natomiast potrzeba uzasadnienia w powyższy sposób tych wyroków, zarówno karnych jak i cywilnych, które nie posiadają większego znaczenia dla ogółu, jak w sprawach o drobne przestępstwa, wykroczenia, w sprawach o nieznacznej wysokości przedmiotu sporu lub zaskarżenia, oraz w sprawach, w których należność zasądzono na podstawie dokumentów, uznania, ugody sądowej, albo w których wynika ona z rozliczenia (np. sprawy działowe), jak również w sprawach o należności przypadające kupcom, rzemieślnikom, w sprawach egzekucyjnych, mających charakter handlowy lub hipoteczny, a nawet niespornych, o ile podstawa prawna, na której zostały oparte, nie uległa zmianie w demokratycznej Polsce.

ŻAŁOBNA KARTA 1939 — 1945

LEON BERENSON

Ilekcjo przed laty wielu wśród nawałnicy codziennych krzywd spadających na społeczeństwo i na poszczególne jednostki — zastanawiano się w kołach ówczesnej Warszawy — kto może ująć się, wystąpić, zasłonić, przemówić, zgromić — zawsze padały te same nazwiska: Stanisław Patek, Eugeniusz Śmiarowski, Andrzej Strug, Leon Berenson, Waclaw Nałkowski, Stefania Sempolińska. Były to nie tylko autorytety moralne całej postępowej, czującej i myślącej Polski, ale także niezmiernie wrażliwe sumienia całego obozu wolności.

Dziś wszyscy spoczywają już w grobie, jedni zmarli wcześniej na długo jeszcze przed wojną, inni jak Leon Berenson, Stefania Sempolińska i Stanisław Patek — opuścili ten padół w czasie okupacji i w kolejności wymienionych nazwisk. Dziś pragniemy słowa wspomnienia poświęcić trzeciej osobie z tej nierozdzielnej, pracą i walką związanej trójcy, mianowicie osobie Leona Berensona.

Ogarniając dziś linię Jego życia można stwierdzić w sposób najogólniejszy, iż nie zawiódł go głos powołania w chwili obierania zawodu prawniczego. Nie zawiódł go również wtedy, gdy z wieńca najróżniejszych działań prawnictwa wziął sobie specjalność obrońcy więźniów politycznych. A miał na to wszelkie warunki będąc bogato od natury wyposażonym: posiadał umysł niezwykle ścisły, logiczny a jednocześnie głęboki i bystry, ogarniający rozległe widnokreśli życia. Pozornie spokojny i opanowany, kipiał wewnątrz i burzył się przeciw ówczesnej rzeczywistości pod carskim zaborem.

Gdy jeszcze na tajnych kółkach studenckich zabierał głos w jakiejś sprawie publicznej biła od niego siła przekonania a zdumiewał trafnością sądu, giętkością myśli, odparowującej po mistrzowsku niby rapierem pchnięcia polemiczne. Było wówczas jasne i widoczne, że ten człowiek pójdzie prostym twardym krokiem po drodze powołania i nie da się złamać ani wrogom ani przeciwnościom życiowym choć posiadał gołębie serce i wyostrzoną wrażliwość na niedolę ludzką. Późniejsze lata usprawiedliwiły całkowicie nadzieje pokładane w nim w młodości.

Po ukończeniu wydziału prawnego na samym progu naszego stulecia, wstąpił jako aplikant do kancelarii sławnego i wziętego już obrońcy politycznego Stanisława Patka. Leon Berenson znalazł się tu w swoim żywiole. Był to czas przyboru fali rewolucyjnej, poprzedzającej rok 1905, niosący powódź procesów w sądach wojennych.

Kancelaria adwokata Patka stała się w tym czasie siedzibą sztabu głównego obrony politycz-

nych a jednocześnie szansem walki o życie każdego oskarżonego. Do tego świetnego pocztu aplikantów Patka, pełnych bezinteresowności i żaru ideowego, należeli oprócz Leona Berensona: Eugeniusz Śmiarowski, Kazimierz Sterling, Waclaw Makowski, Waclaw Szumański, Stanisław Kułakowski, Bolesław Szyszkowski, Henryk Landy i Jerzy Skokowski.

Wtrącić nawiasowo tu wypada dla uwypuklenia nieugiętości Leona Berensona, że gdy Waclaw Makowski — prawnik, poeta, publicysta, filozof i profesor prawa, polityk, minister sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Piłsudskiego przeszedł do Ozonu i przyjął godność marszałka Sejmu Starościckiego — Leon Berenson, mimo wieloletniej zadziwiająco serdecznej z nim zażyłości, rozstał się z nim najgorzej — z pobudek ideowych.

Nie było sprawy w sądzie wojennym, której by Leon Berenson nie przeżywał jak swojej własnej. Niski, szepuły, o błyszczących piwnych oczach i przyszyronym krótkim wąsie — ten niepozorny fizycznie człowiek, w szrankach sądowych i w ostrych starciach z prokuratorem wojennym, dybiącym na życie podsądnego — urastał do rozmiarów olbrzyma, górującego nad audytorium sądowym. Wzywając wszelkie moce, swoją płomienną wymową a jednocześnie zimną logiką rozumowania ujarzmił groźne gremium, trzymające śmierć w zanadru, zmuszał je nieprzeparcie i władczo do wysłuchania każdego słowa obrony, które piekącym wyrzutem zapadało do sumień sędziowskich.

Dziś nikt nie zdoła zliczyć, ile niewinniających wyroków zdołał Leon Berenson wydrzeć z pod pióra carskim sędziom wojennym i wszelkim innym sędziom w czasie swej dwudziestopięcioletniej praktyki obrończej.

Ale ten sławny adwokat, zażywający wielkiego miru nawet u wrogów — był nie tylko mówcą, władającym słowem po mistrzowsku, nie tylko postachem dla przeciwników na sali sądowej, a zwłaszcza dla nędznych prowokatorów i zauszników ochrony, nietylko pogromcą nikczemności we wszelkiej postaci i wszelkiej odmiany głupoty ludzkiej, ale był również doskonałym pisarzem. Jego seria wspomnień z sali sądu wojennego, pełnych prostoty i skromności, daje plastyczny obraz wnętrza tego ponurego przybytku śmierci, oddany z wielkim poczuciem prawdy psychologicznej. Jego zaś wystąpienia w prasie, głównie na łamach „Robotnika“, rozstrząsające ważniejsze zagadnienia, narzucone przez życie w czasach „radosnej twórczości“ stawały się wypadkiem dnia, czytane szeroko, cytowane w dziennikach zarówno przez przyjaciół, jak i wrogów.

Wierny swojemu powołaniu i całej linii swoje-

go życia, pomimo nacisków i znaczących podszeptów, Leon Berenson nie zawahał się przez chwilę i stanął na sali sądowej w niepodległej Polsce by zmierzyć się z prokuratorem Grabowskim i ze zmnową sędziów w haniebnym procesie Brzeskim.

Niezawodny jako obrońca, był Leon Berenson równie niezawodny jako przyjaciel. Z pośród licznych węzłów serdecznych, najtrwalsze i najgorętsze łączyły go z swoim mistrzem i patronem Stanisławem Patkiem i Stefanią Sempołowską. Była to przyjaźń dusz pokrewnych, opromieniona szczerością niezwykle ludzi niezwykle, przebywających na szczytach duchowych i intelektualnych. Próbę czynnego krateru tych uczuć miałem sposobność raz jeszcze sprawdzić na krótko przed wojną, w czasie, kiedy jakiś sędzia z nieprawdziwego zdarzenia — niejaki Mieczysław Kleinert wszczął przeciwko Stefani Sempołowskiej śledztwo z art. 97 Kod. Karnego, czyli o zbrodnię stanu. Na wieść o rzeczy podobnie nikczemnej co głupiej zebraliśmy się w mieszkaniu Stanisława Patka na Kanonii, by zastanowić się jak na nią zareagować, choć jeszcze nie zdążyło zakiepieć z tego powodu w całym polskim obozie wolności. W rozmowie, toczącej się wówczas, Leon Berenson przeszedł samego siebie. Płonąc z niecierpliwości, zamierzał zmierzyć się z rządem i sponiewierać całą prokuraturę, mając przyrzeczoną na miejscu pomoc Stanisława Patka. Po jednym tylko jego liście napisanym od ręki a przytoczonym poniżej, po jednej groźbie wywołania skandalu politycznego, który zatoczyłby szerokie kręgi zarówno w kraju, jak i gdzieindziej, ukazało się urzędowe zaprzeczenie, by przeciw Stefani Sempołowskiej toczyło się jakiegokolwiek dochodzenie lub śledztwo.

List Leona Berensona skierowany natychmiast do Mieczysława Niedziałkowskiego, redaktora „Robotnika“ powtarzamy dziś w całości jako jedyną, rozporządzalną w tej chwili próbę jego stylu i świadectwo żaru uczuciowego, dyskretnie ukrytego między wierszami.

„Drogi Panie Redaktorze! Rzucenie na Stefani Sempołowską oskarżenia o „zbrodnię stanu“ wydało się Panu tak zdumiewające, że pohamował Pan w sobie całą stronę uczuciową, by ostrożnie skonkretyzować swoje stanowisko.

Nie wiem, jak na „potępienie“ działalności Pani Stefani Sempołowskiej zareagują żyjące jeszcze niedobitki — członkowie Sztabu Bojówki F.R.P.P.S.

Nie wiem, co powiedziałyby, gdyby mogły, drewniane pochylone krzyże na mogiłach skazańców naszych, co przyniosłoby nam poszum wiatrów syberyjskich, odgłosy z zakątków tundry dzikiej, — z jakim przerażeniem spojrzą oczy księży, robotników i chłopów, których dłoń Sempołowskiej ratowała, gdy rwali się do kraju.

Ale jedno jest pewne: mały człowiek nie jest w stanie pojąć, że kobieta. — o wielkim sercu,

o bezgranicznej miłości i poświęceniu dla cierpiących, w ciągu czterdziestu z górą lat oddaje swe myśli, serce, uczucia, pracę — jednej, jedynej idei, — ulżeniu ciężkiemu losowi skazańca ideowego, niezależnie od jego wiary, programu i dążeń...

Ten mały człowieczek chciałby wyprać z duszy polskiej szlachetne, piękne uczucia — wygnąć po za nawias naszego życia czyste, wzniosłe zamierzenia, bo jest defetystą, nie wierzy w siły społeczne i narodowe, — wszędzie węsząc zło i cel poziomy, nie może ogarnąć czynu wszechludzkiego... I stąd nienawiść, naganka, kalumnia, — podszepty zdrajców, agentów, konfidentów, — a w rezultacie piękna, historyczna postać „Markizy“ w pajęczynie nikczemnych plotek i donosów.

W opinii prawdziwej Polski nic Jej to wszystko nie zaszkodzi... Uśmiechnięta, niewzruszona odpowie przed własnym sumieniem i przed trybunałem tych wszystkich mas ludowych, co nie chcą, by Polska była jakąś kuźnią nienawiści, by trwoniła bogactwa serca zbiorowego i zamykała oczy na niedolę ludzką“.

Ostatni raz widziałem się z Leonem Berensonem w jego mieszkaniu przy ul. Narbuta, urzędowym wedle takiego samego upodobania i stylu, co antyczne, antymieszczańskie mieszkanie Stanisława Patka. Zgłosiłem się w imieniu przyjaciół, po długich rozmowach z Stefanią Sempołowską, żeby go odwieść od przejścia do ghetta — i zapewnić, że wszystkie środki i dokumenty są z góry zapewnione. Zgłosiłem się w chwili krytycznej, kiedy za chwilę zajechać miało Gestapo celem złupienia bezcennych przedmiotów i pamiątek Leona Berensona. Wszelkie namowy okazały się daremne i rozbiły o opór prawnika, który chciał pozostać lojalnym wobec bezprawia. Pozostało tylko czuwać nad nim za murami, a czynił to z nieskazitelną gorliwością niepokieszony Stanisław Patek, który przy pomocy swego sekretarza Stanisława Mazurka przysyłał swemu ukochanemu aplikantowi żywność i pieniądze parę razy w tygodniu aż do śmierci Leona Berensona. W roku 1943 strudzone serce jego, osłabione już wcześniej, nie zniosło dłużej męczarni moralnych.

Stanisław Patek, bezwładny, przykuty do krzesła, nie mógł być osobiście na pogrzebie, ale udał się za mury jego sekretarza, opłacił wszystkie koszty pogrzebu i ufundował grób Leonowi Berensonowi. Przybyły również wdowy po dwóch dawnych wiernych towarzyszach walk sądowych: Anna Sterlingowa i Helena Śmiarowska. Nikczemne mury, wzniesione mroczną siłą wandalów, nie zdołały jednak odgradzić Leona Berensona od serc przyjaciół w pozostałej Warszawie oraz od świadków jego pięknego żywota, jego zasług bezmiernych, jego cnót niepospolitych i płomiennego umiłowania ojczyzny.

Henryk Lukrec.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Zwalczanie potajemnego gorzelnictwa

Uchwała Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów

Sąd Najwyższy w składzie:

Przewodniczący — Prezes Sądu Najwyższego **K. Bzowski**, Sędziowie S. N.: **Dr. E. St. Rappaport**, **St. Giżycki**, **St. Wyrobek**, **M. Sokalski**, **J. Potępa**, **R. Schwakopf** (sprawozdawca),

w obecności Prokuratora Sądu Najwyższego **St. Raczyńskiego** i **Z. Młodzianowskiej**, sekretarza Sądu Najwyższego, jako protokółanta, na posiedzeniu w składzie 7 sędziów, odbytym w mieście Łodzi dnia 8 kwietnia 1946 r. rozpoznawał przekazane mu przez skład sądujący dnia 18 lutego 1946 r. do rozstrzygnięcia pytanie prawne:

Czy art. 2 Dekretu z 12 XII-44 o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa (Dz. Ust. R. P. Nr. 5, poz. 85) obejmuje swą sankcją również i osoby najbliższe sprawcy w rozumieniu art. 91 § 1 k.k.?

Po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sąd Najwyższy uchwalił, co następuje (Nr. K. 412/45):

Art. 2 dekretu z 12 XII-44 r. o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa (Dz. Ust. R. P. Nr. 5, poz. 85) nie obejmuje sankcją osób najbliższych sprawcy w rozumieniu art. 91 § 1 k. k.

UZASADNIENIE

Przepis art. 242 k.p.k. (art. 320 p.k.s.) wypowiada zasadę, zgodną z panującym obyczajem i moralnością, że żadna osoba prywatna nie ma obowiązku zawiadomienia władzy o popełnieniu przestępstwa. Od tej zasady istnieją liczne wyjątki, w których zawiadomienie władzy o przestępstwie nakazane jest pod karą każdej osobie prywatnej, posiadającej wiadomość o zamierzonym przestępstwie (np. art. 21 rozp. z 24.X.1934 r. o szpiegostwie i art. 13 dekretu z 16.XI.1945 r. poz. 300 o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa). Chodzi tu jednak o podkreślone już w tytule ustawy tak „szczególnie niebezpieczne” i ciężkie przestępstwa, że złożenie o nich zawiadomienia nie będzie donosem, przeciwnie zaniechanie takiego zawiadomienia uważane jest powszechnie za karygodne.

Dalszy taki sam wyjątek od zasady swobodnej decyzji osoby prywatnej, czy ma ona złożyć zawiadomienie o przestępstwie stanowi także i objęte pytaniem postanowienie art. 2 dekretu o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa. Ten ostatni wyjątek jest jeszcze tym znamienitszy, że nie przewiduje wogóle żadnego zwolnienia od kary, w szczególności stosowanego w dwóch pierwszych wypadkach zwolnienia od kary tego, kto zaniecha zawiadomienia z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu. Luka pod tym względem nie przemawia jednak za przyjęciem karalności „najbliższych” na podstawie art. 2 dekretu o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa. Wszak także i przepis art. 13 dekretu z 16.XI.1945 r. nie zwalnia ex

pressis verbis obrońcy, ani spowiednika, a art. 21 rozp. o szpiegostwie obrońcy od odpowiedzialności karnej na zaniechanie zawiadomienia o przestępstwie. A jednak pomimo takiej luki ani obrońca, ani spowiednik, którzy nie donoszą swego klienta względnie penitenta, nie dopuszczają się przez takie zaniechanie żadnego przestępstwa. Kardynalnym bowiem warunkiem od którego zawisła karalność czynu jest jego bezprawność t.j. niezgodność z przedmiotowym porządkiem prawnym.

Czy jakiś czyn jest bezprawnym ocenić należy na podstawie ogółu norm prawa przedmiotowego a więc nie tylko karnego, oraz nie tylko skodyfikowanego, lecz także i zwyczajowego. Norma zaś, zawierająca nakaz lub zakaz określonego postępowania nie koniecznie musi się znajdować w tekście ustawy karnej a nawet przeważnie szukać jej trzeba poza ustawą karną. Tak np. w art. 20 prawa o ustroju adwokatury (rozp. z 7.X.1932 r. poz. 733) mieści się przepis, że adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości udzielane mu z tytułu wykonywanego przezeń zawodu, a o obowiązku duchownego utrzymania tajemnicy spowiedzi mówi nauka religii i postanowienia prawa kanonicznego przejęte stamtąd przez ustawodawcę w art. 101 lit. a k.p.k. oraz w art. 21 o szpiegostwie. Z mocy tych przepisów tak obrońca jako też i spowiednik działają jedynie wtedy prawnie, kiedy właśnie dochowują tajemnicy klienta, czy penitenta.

Moralne życie rodzinne i pożycie małżonków, podwaliny zdrowego społeczeństwa, są jako wartości decydujące o historii narodu, dobrem prawnym, pozostającym pod szczególną opieką przepisów prawa cywilnego. Uchylenie w omawianych wyżej postanowieniach karnych odpowiedzialności karnej za zaniechanie doniesienia jest więc wyrazem zapatrywania ustawodawcy, że byłoby sprzeczne z prawem rodzinnym, małżeńskim oraz z dobrym obyczajem zmuszenie karami dzieci, rodziców, małżonków do wzajemnego oskarżania się.

W ten sposób ustawodawca przesądził niejako kwestię prawności i bezkarności wypadków niezawiadomienia władzy przez „najbliższych” o przestępstwie. Skoro bowiem w wypadkach dotyczących przestępstw „szczególnie niebezpiecznych” takie niezawiadomienie uznane zostało jako prawnie bezkarne, to byłoby nielogicznością przyjęcie, że ustawodawca chciał karać „najbliższych”, lecz tylko w wypadkach stosunkowo mniejszej wagi.

Nasuwa się tu i ta jeszcze uwaga. W art. 2 dekretu o potajemnym gorzelnictwie niema również mowy o zwolnieniu od odpowiedzialności karnej tego, kto zaniecha zawiadomienia władzy o przestępstwie z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu. I słusznie, bo taka wzmianka nie była potrzebna. Oskarżony bowiem nie stosując się do nakazu zawiadomienia władzy o swym przestępstwie działa prawnie (art. 79 § 2, 81, 334 k.p.k., art. 268 § 2 i 269 p.k.s.), jego przeto przepis art. 2

dekretu o potajnym gorzelnictwie odnoszący się tylko do wypadków bezprawnego postępowania wcale nie dotyczy.

Powyższe rozważania wykazują, że analiza gramatyczna tekstu art. 2 dekretu o zwalczaniu potajnego gorzelnictwa, jaką wyłącznie posługiwał się sąd wyrokujący, jest niewystarczająca, gdyż dopiero łącznie z wykładnią logiczną i przy uwzględnieniu norm związkowych można było wydobyc ducha i sens tego przepisu.

Ale i względy polityki kryminalnej popierają zgodnie wyniki powyższej wykładni.

Ratio legis zwolnienia „najbliższych” od odpowiedzialności za zaniechanie zawiadomienia władzy o przestępstwie polega na tej myśli przewodniej ustawodawcy, że los najbliższych w największej ilości wypadków jest tak nierozzerwalnie złączony z losem przestępcy, że wskutek takiego związania z przestępcą wszelki nakaz ustawy składania doniesienia byłby bezskuteczny. Jakąż tedy wartość może dla wymiaru sprawiedliwości przedstawiać nakaz zawiadomienia władzy o przestępstwie najbliższego. Nie ulega wątpliwości, że prawie żadnej wartości. Z reguły bowiem „najbliższy”, jako sam podejrzany skorzysta z prawa nie oskarżenia siebie. W pozostałych zaś nielicznych wypadkach powstałaby paradoksalna wprost sytuacja prawna. Z jednej strony bowiem „najbliższy” będzie ustawowo zmuszony dać impuls do ścigania karnego, a z drugiej zaś strony będzie w prawie odmówić zeznań (art. 104 k.p.k.) a nawet może bezkarnie zeznawać fałszywie na korzyść „najbliższego” (art. 141 k.k.) i dopomagać mu uniknąć odpowiedzialności karnej (art. 148 § 2 k.k.). Lepsze zatem dla wymiaru sprawiedliwości wyrzeczenie się takiej nie prowadzącej do celu pomocy w ściganiu przestępcy.

Z przytoczonych wyżej powodów należało na postawione pytanie dać przeczącą odpowiedź.

Z SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy, którego siedzibą jest chwilowo **Łódź**, przeniósł się niedawno z ciasnego, niewygodnego lokalu przy ul. Kościuszki Nr. 1 do pałacu Kindermanna przy ul. Piotrkowskiej Nr. 151, gdzie poprzednio mieściła się redakcja i administracja „Polski Zbrojnej”. Nowy lokal w zupełności odpowiada powadze Sądu Najwyższego.

W Sądzie Najwyższym, który — jak wiadomo — dzieli się na Izbę Cywilną i Izbę Karną, w najbliższym czasie utworzona zostanie **Izba Administracyjna**, w miejsce istniejącego do wojny Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Zastępcą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Wiceprezydenta KRN. ob. **Wacława Barcikowskiego** jest ob. **Leon Supiński**, Pierwszy Minister Sprawiedliwości w Rządzie Lubelskim 1918 r., oraz długoletni Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego jest równocześnie Pierwszym Prezesem Najwyższego Trybunału Narodowego powołanego do życia dekretem z dnia 22.I.1946 r., celem wymierzania sprawiedli-

wości hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, wydanym Polsce przez Mocarstwa Sprzymierzone.

N. T. N. spełniać będzie na terenie Polski między innymi taką rolę, jaką spełnia na terenie międzynarodowym — Trybunał Wojenny w Norymbdze.

REJESTR I STATYSTYKA OSÓB SKAZANYCH

Rejestr Skazanych jest częścią składową Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości. Ma on na celu: 1) rejestrację osób prawomocnie skazanych za zbrodnie i występki oraz rejestrację osób poszukiwanych listami gończymi i 2) prowadzenie statystyki osób prawomocnie skazanych.

Rejestr jest instytucją centralną dla całego Państwa; prowadzony jest systemem nazwiskowym na podstawie indywidualnych kart karnych, nadsyłanych przez sądy. Obecny system rejestracji został wprowadzony w latach 1931-1933; poprzednio istniał system decentralizacyjny (rejestrację prowadziły bądź prokuratury sądów okręgowych, bądź — dla b. zaboru rosyjskiego — specjalny Urząd Rejestracji Skazanych).

Statystyka przestępczości prowadzona jest również na podstawie indywidualnych kart karnych. Poszczególne typy przestępstw przenoszone są na specjalne arkusze statystyczne, a następnie liczone na odpowiednich aparatach w GUS-ie. System tego rodzaju gwarantuje absolutną ścisłość wyliczeń i umożliwia ich naukowe opracowanie. Posiadanie naukowej statystyki przestępczości ma doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla racjonalnej polityki karnej. Organizację Rejestru Skazanych reguluje obecnie nowe rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 marca 1946 r. o rejestrze i statystyce osób skazanych (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 70).

Rejestr Skazanych doznał poważnych spustoszeń wskutek wojny. Część kartotek została spalona w czasie powstania; resztę wywieźli Niemcy do Budziszyna, gdzie została ona porzucona bez opieki. Ocalałe kartoteki zostały przewiezione w październiku 1945 r. do Warszawy, poczem rozpoczęta została praca nad ich uporządkowaniem oraz rekonstrukcją zniszczonych kartotek. Dla ilustracji ogromu pracy, jaki stanął przed pracownikami Rejestru wystarczy przytoczyć cyfrę około 3.000.000 kart karnych i odsyłaczy, znajdujących się po przywiezieniu w rozsypce, które należało włączyć do poszczególnych kartotek. Obsada rejestru, która w grudniu 1945 roku wynosiła 9 osób, uległa stopniowemu zwiększeniu, obecnie liczy ona 54 osoby. Do dnia 1 czerwca 1946 r. zostaną zrekonstruowane kartoteki osób, których nazwiska zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, L, Ł, N, O, P, R, T, U; pozostałe kartoteki (litery K, M, S, W, Z) będą gotowe w lipcu r.b. Całkowite uruchomienie Rejestru Skazanych przewidziane jest na dzień 22 lipca r.b., na drugą rocznicę utworzenia P.K.W.N.

Rejestr Skazanych mieści się w gmachu Sądów Grodzkich przy ul. Leszno Nr 53-55.

PRZEGLĄD ŻYCIA PRAWNICZEGO

SĄDOWE KONFERENCJE PRASOWE

W POZNANIU

W ramach akcji popularyzacji prawa odbyła się dnia 12 maja r. b. w gmachu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu piąta z rzędu konferencja prasowa.

Przedmiotem obrad był referat na temat prawa rodzinnego, wygłoszony przez sędziego S.S. Dr. Habera. Następnie Prokurator S.A. Dr. Klimczyk omówił dotychczasową działalność sądów doraźnych na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, ilustrując swoje sprawozdanie danymi statystycznymi. Na przestrzeni czasu od 1 stycznia do połowy maja r. b. sądy doraźne na terenie województwa poznańskiego rozstrzygały w 27 sprawach przeciwko 57 oskarżonym (w tym tylko jedna kobieta).

Prezes Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu **Zembrusk** przedstawił najistotniejsze zmiany w postępowaniu rehabilitacyjnym, wprowadzone ostatnią nowelą do ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów.

W konferencji brali udział przedstawiciele wszystkich partii politycznych, związków zawodowych oraz przedstawiciele innych warstw społeczeństwa, żywo uczestnicząc w rzeczowej dyskusji, w której wyniku wyjaśniono szereg wątpliwości.

F. D.

W KATOWICACH

Dnia 25 marca r. b. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach konferencja Referatu Prasowego przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach z przedstawicielami prasy, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. E. Kral przedstawił zebranym konieczność ściślejszej współpracy prasy i sądownictwa, wskazując na celowość tej współpracy, przyczyniającej się do spopularyzowania prawa i zrozumienia potrzeb społeczeństwa przez sąd oraz znaczenia i warunków pracy sądownictwa w społeczeństwie.

W toku konferencji wygłosili referaty:

Artur Bubik, sędzia śledczy o „Sądach doraźnych”, **Jarosław Baziuk**, sędzia grodzki o „Sprawach mieszkaniowych w sądzie w świetle nowego dekretu”.

W obszernej dyskusji nad referatami poruszyli prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Kral, prokurator Specjalnego Sądu Karnego Dr. M. Dobromęski, wiceprezes S. O. Dr. A. Rogoż oraz przedstawiciele prasy, stronnictw politycznych i organizacji społecznych — znaczenie sądów doraźnych, wskazując na konieczność stosowania surowych kar, dobierania odpowiednio przygotowanych społecznie ławników, jak również konieczność należytej współpracy milicji obywatelskiej z sądownictwem.

W związku z zaznaczonym referatem, przedstawiciele nowej władzy mieszkaniowej zapowiedzieli dążność do sprawiedliwego uregulowania kwestii mieszkaniowej.

Konferencję zakończył Prezes Dr. Kral, przedstawiając nowe akty prawodawcze, w szczególności dekret o sądach obywatelskich i zasady noweli „rehabilitacyjnej”.

Jarosław Baziuk

Sędzia Grodzki w Katowicach

WE WŁOCŁAWKU

We Włocławku odbyła się zwołana przez Przewodniczącego Sądu Doraźnego i refer. prasowego Sędziego Stanisława Rudnickiego, konferencja prasowa na której obecni byli przedstawiciele miejscowej prasy oraz niektórych gazet pomorskich i przedstawiciele Zw. Zaw. i Zrzesz. Praw. Demokr.

Po referatach sędziego Rudnickiego: „Społeczeństwo, prasa a sądownictwo” oraz sędziego Misiewiczza o pracach Sądu Grodzkiego i kontakcie ze społeczeństwem, obszernie omówiono sposób współpracy prasy z Sądem.

Konferencja ta dała już konkretne dodatnie rezultaty. Prasa miejscowa zamieszcza stale sprawozdania z sali sądowej oraz ma być otwarty t. zw. „Kącik porad prawnych”. Jako artykuły czołowe lub w tekście zamieszczono w „Gazecie Kujawskiej” szereg publikacji na temat „Sądownictwo a społeczeństwo”, o „Prawie małżeńskim” i t.d. Specjalnie omawiane są prace Sądu Doraźnego z podkreśleniem jego społecznego charakteru wobec udziału w sądeniu ławników.

Na zebraniu zaprojektowano okresowe zwoływanie takich konferencji, które mają duże znaczenie dla nawiązania kontaktu Sądu ze społeczeństwem.

S. R.

ODZNACZENIE SĄDOWNIKÓW ŚLĄSKICH

Jak to ogłosił „Monitor Polski” w Nr 32 z dnia 8.IV. 1946 r., uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej powziętą na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1946 r. w uznaniu zasług, położonych dla pożytku Rzeczypospolitej Polskiej w dziele organizacji sądownictwa i ugruntowania praworządności na terenie Śląska odznaczeni zostali: **Złotym Krzyżem Zasługi: Dobromęski Mieczysław** — Prok. Specj. Sądu Karnego w Katowicach, **Majcher Jan** — kier. Sekr. Sądu Apel. w Katowicach, **Dąbrowski Andrzej** — kier. Sądu Grodzkiego w Zabrze, **Dr. Kral Eugeniusz** — Prezes Sądu Apel. w Katowicach, **Dr. Magiera Jan** — kier. Sądu Grodzkiego w Bielsku, **Niklas Engelbert Jan** — Wiceprok. Sądu Okręg. w Katowicach, **Dr. Początek Tadeusz** — Prok. Sądu Okręgowego w Katowicach, **Dr. Polaczek Karol** — Prezes Sądu Okręgowego w Nysie, **Rajzman Henryk** — Prok. Sądu Okręgowego w Sosnowcu, **Penner Leon** — Wiceprokur. S.S.K. w Katowicach, **Szwedowski Stanisław**.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: **Bartel Józef** — p.o. kierown. Rachuby Sądu Apel. w Katowicach, **Tyka Jan** — st. woźny sądowy S. Cyw. w Chorzowie.

Z OŚRODKÓW PRAWNICZYCH

GDYNIA. — W ramach działalności Komisji Kulturalno-Oświatowej Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R.P. Okręg Gdynia w gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni odbył się wewnętrzny obchód rocznicy kościuszkowskiej. Ciekawy referat o Kościuszcze, podkreślający Jego wartość jako „Człowieka i Obywatela”, wygłosił aplikant sądowy St. Krzysik.

Staraniem teŝże Komisji w gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni odbył się przy licznych udziale publiczności referat adwokata Dr Tadeusza Bierowskiego pod tytułem „Zagadnienie unifikacji międzynarodowego prawa morskiego”. Referat poprzedziła wstępna prelekcja Profesora Wyŝszej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni i b. członka Komisji Kodyfikacyjnej R.P. Wł. Sowińskiego, który przewodniczył zebraniu.

W ramach teŝże działalności w Sądzie Okręgowym w Gdyni wygłoszone ponadto zostały referaty: Adw. Dr M. Wyrostka pt. „Sądownictwo w ustroju demokratycznym” i Sędziego S. O. w Gdyni Dr Wł. Potońca pt. „Nowe prądy w polskim ustawodawstwie karnym na tle przemian w ustroju politycznym”.

W Sądzie Okręgowym w Gdyni odbyła się pod przewodnictwem Wiceprezesa tegoŝ Sądu ob. B. Bielawskiego przy udziale sędziów i przedstawicieli notariatu oraz adwokatury konferencja, na której rozważano teŝy społeczno-polityczne do prawa spadkowego.

Komisja Kulturalno-oświatowa Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R.P. Okręg Gdynia współdziałała w zakresie przysposobienia zawodowego aplikantów sądowych i kandydatów na urzędników II kat. Mianowicie, celem przygotowania wymienionych do egzaminu, odbywają się wykłady na następujące tematy: 1) Rady Narodowe, 2) Reforma Rolna, 3) Nacjonalizacja przemysłu — przejęcie przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej — reprowizacja, 4) demokratyzacja dostępu do zawodów prawniczych i udział czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości, 5) Zasady spółdzielczości, 6) Rady zakładowe i związki zawodowe.

M. Plekarski
Sędzia S.O. w Gdyni

GRUDZIĄDZ. — W 60% zniszczone miasto Grudziądz tętni mimo wszystko życiem prawniczym. Zorganizowane już w październiku 1945 r. Zrzeszenie Prawników Demokratów, do którego naleŝą prawie wszyscy nieliczni prawnicy w mieście (ogółem 30 osób) rozpoczęło w porozumieniu z ob. Prezesem S.O. akcję odczytowo-popularyzacyjną. Członkowie Z.P.D. wygłosili w roku 1945 na zebraniach dyskusyjnych w Sądzie Okręgowym odczyty z zakresu nowego prawa, a w szczególności: 1) o prawie osobowym, ubezwłasnowolnieniu i uznaniu za zmarłego, 2) o prawie małżeńskim i aktach stanu cywilnego, 3) o nowym prawie wojskowym. Ponadto ob. Prezes S.O. na zebraniu przedstawicieli władz i urzędów, zwołanym przez Miejską Radę Narodową w Grudziądzu, wygłosił referat o popularyzacji prawa i udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości

oraz o komisjach specjalnych do walki z przestępstwami. Ob. Prokurator S.O. wygłosił tamŝe referat o postępowaniu doraźnym i przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie powojennym, a ponadto brał udział w 3 zebraniach wójtów i sołtysów, gdzie wygłosił odpowiednie referaty na temat „małego kodeksu karnego”.

W roku 1946 w związku z odebraniem przyrzeczenia od ławników Sądów Doraźnych wygłosił referent prasowy odpowiednie obszernie pouczenie o Sądach Doraźnych i prawach i obowiązkach ławników trybunałów ludowych.

Powołana przy Sądzie Okręgowym komisja prasowa zorganizowała w styczniu br. konferencje przedstawicieli prasy lokalnej oraz umieściła w dziennikach sporadyczne popularne artykuły prawnicze, napisane przez członków Z.P.D. na aktualne tematy, a w szczególności: 1) o przestępstwach karno-skarbowych, 2) o postępowaniu rehabilitacyjnym, 3) w jaki sposób można uzyskać prawo ubogich w postępowaniu sądowym, 4) o ławnikach.

Ponadto umieszczono 27 rozmaitych krótkich sprawozdań z posiedzeń sądowych oraz danych statystycznych z działalności Sądu Grodzkiego i Okręgowego w Grudziądzu.

Na tematy ogólne wygłoszono w miesiącu marcu br. referat Prezesa Miejskiej Rady Narodowej ob. Zarzyckiego o „Radach Narodowych” i ob. adw. Jazłowińskiego „Faszyzm a demokracja”. Ponadto — referat dyskusyjny o prawie rodzinnym oraz referat na temat popularyzacji prawa dla Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W zebraniach brali udział oprócz członków Zrzeszenia także urzędnicy wymiaru sprawiedliwości.

W komisjach administracji i kontroli przedsiębiorstw Miejskiej Rady Narodowej w Grudziądzu zasiadają trzej członkowie Zrzeszenia Prawników Demokratów.

X

Dnia 24 marca 1946 r. zmarł sędzia Sądu Okręgowego w Grudziądzu Andrzej Szczepaniak. Zmarły był repatriantem ze Stanisławowa. W skutek licznych przejść wojennych i wycieńczenia, zdala od swej rodziny, pozostającej zagranicą, zakończył swój ŝywot w wieku lat 63. Wybitny prawnik, najlepszy kolega, pozostawił po sobie szczery ŝal i trwałą pamięć.

B. P.

KROSNO. — Sąd Okręgowy w Jaśle z tymczasową siedzibą w Krośnie znajduje się w fatalnych warunkach: jest umieszczony w prywatnym budynku — w mieszkaniu, złożonym z 6 pokoi. Budynek brudny, doŝe uszkodzony działaniami wojennymi, leŝy przy bocznej ulicy, mało swym wyglądem wpadając w oczy. Brak sprzętów biurowych, brak biblioteki, a nawet nieraz brak druków do urzędowania. Przy biurku urzęduje po dwóch sędziów. W takich warunkach niełatwa jest praca zawodowa, zwłaszcza ŝe gros sędziów i urzędników sądowych wskutek ewakuacji i barbarzyńskiego zniszczenia miasta Jasła straciło prawie całe mienie ruchome,

a — przeniesieni z Jassa do Krosna — nie mogą tu zdobyć skromnego mieszkania.

Mimo tych warunków sędownicy nie opuszczają rąk i biorą żywy udział w życiu społecznym, czego wyrazem jest, że Prezes Sądu Okręgowego Gajewski jest przewodniczącym akcji pomocy zimowej w powiecie krośnieńskim, a kierownik sądu grodzkiego Dr Frażyński urządził wykład dla pracowników zarządów gminnych powiatu na temat nowego prawa małżeńskiego i aktów stanu cywilnego.

Celem zbliżenia Sądu z władzami administracyjnymi i organizacjami społecznymi, urządził się od marca br. prawie w każdą sobotę w Sądzie okręgowym zebrania, na których na podstawie referatu jednego z sędziów są omawiane i dyskutowane nowe ustawy. W zebraniach tych biorą udział wszyscy sędziowie, urzędnicy sądowi, adwokaci, notariusze, przedstawiciele władz administracyjnych i organizacji społecznych. W ten sposób mają być omówione wszystkie nowe ustawy zasadnicze, jako że tematy są już porozdzielane między poszczególnych referentów i koreferentów.

Al. Knebel

Sędzia S.O. w Jaśle

WALNE ZGROMADZENIA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH

W LUBLINIE

W dniu 28 kwietnia r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Lublinie odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Lubelskiego przy licznych udziałach członków miejscowych i delegatów z prowincji.

Po zagajeniu wybrano prezydium do którego weszli ob. ob. Czesław Szczepański — prezes Sądu Okręgowego, B. Szablowski — Kierownik Sekretariatu Sądu Apelacyjnego, T. Smużewski — woźny Sądu Okręgowego i K. Winkler — aplikant sądowy.

Na zebraniu byli obecni specjalnie zaproszeni przedstawiciele Lubelskiej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ob. Domagała — Przewodniczący O.K.Z.Z. i ob. Bień — generalny sekretarz O.K.Z.Z.

Ogólne sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły złożył Prezes Zarządu — Sędzia Sądu Apelacyjnego ob. J. Czarnecki.

W dłuższym przemówieniu przedstawił on w pierwszym rzędzie znaczenie ruchu zawodowego i jego cele, osiągnięcia tego ruchu w skali światowej i ogólnopolskiej w roku ubiegłym oraz znaczenie przyjaźni polskoradzieckiej i braterstwa narodów słowiańskich. Przechodząc do terenu lubelskiego zaznaczył, że powołany w sierpniu 1945 r. Zarząd Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich nawiązał natychmiast ścisłą współpracę z O.K.Z.Z. Przedstawiciel Związku zawsze brał czynny udział w zebraniach O.K.Z.Z., zabierając głos we wszystkich ważniejszych zagadnieniach.

Współpraca w roku sprawozdawczym z O.K.Z.Z. układała się jak najlepiej i Związek nasz cieszył się poparciem.

Następnie ob. Czarnecki podkreślił, że działalność kulturalno-oświatowa na terenie Związku, prowadzona przez ob. R. Moszyńskiego była intensywna (11 odczytów na różne tematy) i żaden Związek Zawodowy w Lublinie w tej dziedzinie tak intensywnie nie pracował.

Dziękując przedstawicielom O.K.Z.Z. za przybycie, wyraził nadzieję, że i w roku przyszłym współpraca naszego Związku z O.K.Z.Z. będzie trwała niezmiennie i wyda jak najlepsze rezultaty.

Po przemówieniu ob. Czarneckiego zabierał głos przewodniczący O.K.Z.Z. ob. Domagała, który w ciekawym przemówieniu zobrazował rozwój naszego przemysłu, co mogło nastąpić tylko zawdzięczając intensywną pracę Związków Zawodowych, a następnie zaznaczył, że dodatnie wyniki pracy mogą być osiągnięte tylko wówczas, jeżeli inteligencja pracująca w swoich wysiłkach połączy się z pracującymi miast i wsi.

Ob. Bień mówił o święcie 1-go Maja i jego znaczeniu dla mas pracujących.

Następnie szczegółowe sprawozdanie, obrazujące pracę Zarządu Związku, jego wysiłki i osiągnięte rezultaty złożyli ob. ob. A. Guzowski, J. Wierzbicki, St. Andrzejewski, R. Moszyński i Fr. Jankowski, po czym po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej wywiązała się dyskusja, która wykazała zupełne zaufanie do ustępującego Zarządu.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorium wybrano nowe władze Związku.

W wolnych wnioskach ob. R. Moszyński odczytał odezwę O.K.Z.Z. o Święcie 1-go, 3-go i 9-go Maja, zaś ob. L. Policha przedstawił znaczenie Pożyczki Odbudowy Kraju, po czym obecni uchwalili, że wszyscy bez wyjątku wezmą udział w subskrypcji tej pożyczki. Niezależnie od tego Związek jako taki zakupi obligację pożyczki na sumę 2000 złotych.

Po zakończeniu zebrania, w stołówce Związku, dla zaproszonych gości i delegatów z prowincji przy udziale członków ustępującego i nowego Zarządu, odbył się skromny obiad, podczas którego w miłym nastroju zebrani spędzili parę godzin.

R. Moszyński — L. Policha
Sędziowie S. A. w Lublinie

W KATOWICACH

W dniu 12 maja 1946 r. odbyło się w Katowicach roczne Walne Zebranie Zw. Zaw. Pracowników sądowych i Prokuratorskich pod przewodnictwem Prezesa Sądu Specjalnego w Katowicach Kawczaka. Po złożeniu sprawozdania przez Prezesa sędziego apelacyjnego Głowackiego oraz sekretarza sędziego śledczego Bubika, przedstawiono sprawozdania poszczególnych sekcji, Komisji Wypoczynkowej w Wiśle, Stołówkowej, Rozdzielczej oraz Komisji Rewizyjnej.

Po sprawozdaniu wywiązała się obszerna dyskusja w przedmiocie rozdziału towarów, sposobu prowadzenia stołówek, rozdziału kożuszków, rozdziału paczek UNRRA oraz sposobu gospodarki Zarządu Związku, w której zabierali głos sędzia Głowa i Lipiński, prok. Penner, prok. Sądu Specjalnego Dobromęski, Russek, Sekr. Bortel, Sekr. Majcher i Trzemżański, Wiceprezes Rogoż, Prezes DrKral,

wożny **Fornalczyk**, podnosząc konieczność jawności gospodarki zarządu Związku oraz należytego prowadzenia rachunkowości, zwraca uwagę na wypoczynkowy w Wiśle, przy czym prezes i sekretarz Związku oraz członek Zarządu Związku **Wiceprezes Rogoż** i Prezes Sądu Apelacyjnego **Dr Kral** wyjaśniali sprawy poruszone w dyskusji.

Po udzieleniu przez aklamację absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie:

Prezes: **Franciszek Głowacki**, Wiceprezesi: **Jan Majcher**, **Antoni Rogoż**, **Leon Głowa**, Sekretarz: **Artur Bublik**, Skarbnik: **Jan Strycharczyk** — oraz 10 dalszych członków zarządu i 4 zastępców. Wybrano ponadto Komisję kontrolującą z zastępcami i delegatów na Walny Zjazd.

W dyskusji oraz wnioskach poruszono konieczność usprawnienia działalności gospodarczej Zarządu Związku, poprawy bytu pracowników sądowych, przy czym Prezes Sądu Apelacyjnego **Dr Kral** podniósł konieczność wzmożenia działalności Związku w dziedzinie kulturalno-oświatowej i podjęcia współpracy w tej dziedzinie z bratnimi organizacjami.

Zalecono Zarządowi Związku, by wystąpił z wnioskiem o przywrócenie dodatku funkcyjnego kierownikom Sądów Grodzkich, o przyznanie dodatku za wysługę lat, o przywrócenie 40-godzinnego tygodnia pracy, o przyznanie niższym funkcjonariuszom prawa do awansu o grupę X.

Wreszcie uchwalono na wniosek Prezesa Sądu Apelacyjnego **Dr. Krala**, by członkowie Związku subskrybowali w jaknajwydatniejszym rozmiarze pożyczkę Odbudowy Kraju.

Zebrań zakończono rezolucją o następującej treści: „Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Katowickiego wita z uznaniem ustawę o przeprowadzeniu referendum, w którym naród jednomyślnym „Tak” potwierdził zdobycze ustrojowo-społeczne wprowadzone przez PKWN i Rząd Jedności Narodowej i da wyraz swej niezłomnej woli utrzymania zachodnich granic państwa na Odrze i Nysie”.

W POZNANIU

Walne Zwyczajne Roczne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, które odbyło się dnia 27 kwietnia w gmachu Sądu Okręgowego w Poznaniu, zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele P. P. S. oraz Stronnictwa Demokratycznego.

W skład nowego Zarządu weszli członkowie Zarządu ustępującego, który po dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej otrzymał absolutorium.

Wśród wolnych głosów poruszono zagadnienie uposażeń resortu Ministerstwa Sprawiedliwości, które zresztą podobnie jak i uposażenie innych pracowników państwowych stoją w niespółmiernie niskim stosunku do cen wolno-rynkowych i świadczeń odpłatnych, uiszczanych na rzecz państwa i związków publiczno-prawnych (np. za gaz, światło, wodę), przy czym w skali powojennej wzrosły one w daleko większym procencie niż uposażenie. Po-

KU REFORMIE STUDIÓW PRAWNICZYCH

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się — przy udziale Ministra ob. **Świątkowskiego** i Podsekretarza Stanu ob. **Chajna** — konferencja w sprawie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych. Na konferencję tę zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich środowisk prawniczych, zarówno Profesorowie Uniwersytetów, jak i praktycy.

Konferencję otworzył Minister Sprawiedliwości, który podkreślił konieczność reformy studiów prawniczych, zarówno w kierunku podniesienia poziomu studiów, jak i uprządkowania ich.

Po wygłoszeniu przez Naczelnika D-ra **Ehrlicha** referatu do projektu Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie reformy studiów prawniczych, opracowanego przez Naczelnika **Zofię Gawrońską-Wasilkowską**, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której kolejno głos zabierali wszyscy uczestnicy.

W wyniku dyskusji konferencja uchwaliła jednomyślnie: uznanie za konieczne dążenia do podniesienia poziomu uniwersyteckich studiów prawniczych oraz związanie ich z potrzebami życia praktycznego, jak również dążenie do stopniowej przebudowy wydziałów prawa na wydziały nauk społecznych. Ponadto konferencja stanęła na gruncie specjalizacji studiów, przy czym dla grupy kształcącej przyszłych sędziów i prokuratorów — po trzech latach studium ogólnego, wprowadzić należy jeden rok obowiązkowej specjalizacji, w ramach czwartego roku studiów. Konferencja uznała również nieodzowną potrzebę wprowadzenia szeregu nowych katedr, jak: współczesnych doktryn ekonomiczno-społecznych, ustrojów anglosaskich oraz ustroju i prawa radzieckiego, jak również przekształcenia katedry prawa kanonicznego na prawo wyznaniowe. Konferencja wysunęła postulat poprawy bytu materialnego profesorów i studentów oraz lepszego wyposażenia uczelni.

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zamieścimy w następnym numerze.

ruszono również kwestię aprowizacji. Sprawy te, stanowiące największą bolączkę rzesz urzędniczych, postanowiono omówić w szerszej płaszczyźnie na Zjeździe Głównym w Łodzi.

Podniesiono także sprawę konieczności przydziału w mieszkaniach zajmowanych przez sędziów jednego pokoju dla prac pozasłużbowych i postanowiono zwrócić się w tej kwestji do Miejskiej Rady Narodowej.

Obrady, które po przerwie podjęto w dniu 4 maja 1946, toczyły się przy wielkim zainteresowaniu członków Związku, w atmosferze zrozumienia ogólnych trudności powojennych.

WALNE ZGROMADZENIA ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

W TORUNIU

Dnia 7 maja r.b. w Sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Toruniu odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów w Toruniu przy bardzo licznych udziale członków z pośród sędziów, prokuratorów, palestry, profesorów uniwersytetu i t.p. Zebraniu przewodniczył obywat. notariusz Jarzęcki.

Obyw. **Balcerzyk**, prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu, złożył obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła w Toruniu, które w chwili obecnej liczy 1:8 członków. Koło rozwija działalność przez dwie komisje: reformy prawa i prasowo-propagandową. Jeśli chodzi o pierwszą komisję, to ta pod przewodnictwem wiceprezesa **Szurlewicza** i współpracy sędziego **Dr. Karakulskiego** odbyła kilkanaście zebrań przy udziale kilkunastu członków na każdym zebraniu, na których opracowano uwagi do tez społeczno-politycznych prawa: rzeczowego, spadkowego, opieki, małżeńskiego, opiekuńczego oraz szereg projektów nowego prawa. Komisja prasowo-propagandowa ogłosiła szereg artykułów w prasie z zakresu nowego ustawodawstwa, zorganizowała parę odczytów publicznych. Prace te Komisji są nader utrudnione brakiem funduszy na koszty, związane z urządzeniem odczytów, zakupu potrzebnych komentarzy i kosztów na wyjazdy do innych miejscowości i odczytami. Czynione są starania o uzyskanie subwencji na te cele.

Notariusz **Jarzęcki** podkreślił konieczność istnienia Zrzeszenia, zwłaszcza w okresie przemian społeczno-politycznych i w dobie wprowadzenia w życie całego szeregu nowych ustaw, których zaznajomieniem winno się zająć i też zajmuje się Zrzeszenie Prawników Demokratów.

Po wyczerpującej dyskusji na temat programu pracy na przyszłość wybrano nowy Zarząd Koła w Toruniu w składzie: prezes Koła: Sędzia Okr. **Łubkowski Bronisław**, członkowie: **Dr. Szeliga Franciszek**, **Kowalski**.

W CHOJNICACH

Dnia 25 kwietnia r.b. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Chojnicach odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów. Na zebranie Koła przybył delegat Zarządu Oddziału Zrzeszenia z Torunia obywat. Sędzia Okręgowy **Gilewicz**.

Obywatel **Zwierzynski**, prezes Sądu Okręgowego, złożył sprawozdanie z działalności Koła od czasu powstania tegoż. Koło obejmuje swym zasięgiem pięć powiatów: tucholski, sępoleński, złotowski, człuchowski i chojnicki. Celem propagandy prawa członkowie Koła wygłosili kilka odczytów z zakresu nowego ustawodawstwa. Na zebraniu członków przedyskutowano projekty nowych ustaw opracowując do nich uwagi, uzgodnione w toku dyskusji.

Na zebraniu obywatel adwokat **Marceli Lityński** wy-

głosił wyczerpujący referat pod tytułem: „Stosunek Zrzeszenia Prawników Demokratów do zagadnień ustawodawczych i politycznych”. W dyskusji w związku z tym referatem wzięli udział liczni członkowie.

Na zebraniu został wybrany nowy Zarząd Koła w składzie: prezes: **Czesław Zwierzynski**, prezes Sądu Okręgowego, członkowie: **Rzeźniowiecki**, **Radwański** i **Krzyżński**.

D.

WE WŁOCŁAWKU

Dnia 19 maja 1946 r. odbyło się w sali sądowej Sądu Grodzkiego we Włocławku Walne Zgromadzenie Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów. Na zebranie Koła przybył delegat Zarządu Oddziału Zrzeszenia w Toruniu obywatel notariusz **Jarzęcki**. Przewodniczył **S. O. Staszewski**.

Obywatel Wiceprezes **S. O. Julian Paczowski** złożył obszernie sprawozdanie z dotychczasowych prac Koła. Ze sprawozdania wynika, że Koło wykazało dużą ruchliwość przez urządzenie odczytów publicznych, informowanie miejscowej prasy o nowych dekretach z zakresu ujednostajnienia ustawodawstwa, przyczyniając się wybitnie do popularyzacji prawa.

W dyskusji bardzo ożywionej na temat udziału sędziów w życiu politycznym zabierali głos obywat. **Szwarc**, **Kossowski**, **Mislewicz**, **Stańczak** i inni.

Na zebraniu został wybrany nowy zarząd w składzie: Prezes: **Jullan Paczowski**, wiceprez. **S. O.**, Sekretarz: **Kazimierz Misiewicz**, Sędzia Grodzki, skarbnik: **Szwarc Edward** — adwokat, zastępca: **Jerzy Staszewski**, Sędzia Okręgowy.

★

W dniu 16 maja br. w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu odbyło się zebranie organizacyjne Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów w Inowrocławiu. Wybrany został zarząd w składzie: Prezes: adwokat **Zdzisław Czernkaski**, sekretarz: sędzia **Ignacy Sobczak**, skarbnik: notariusz **Wojciech Trampler**.

PLENARNE POSIEDZENIE NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

Dnia 25 maja r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej pod przewodnictwem Prezesa adw. **Kulczyckiego**.

Na plenarne posiedzenie N. R. A. przybył Minister Sprawiedliwości ob. **Świątkowski**, który w obszernym przemówieniu przedstawił bieżące zagadnienia wymiaru sprawiedliwości i zadania adwokatury na tle współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Z kolei N. R. A. rozważyła szereg podstawowych zagadnień zawodu adwokackiego.

ARESztOWANIE SĘDZIEGO W CZECHOSŁOWACJI

Jak donosi słowacka agencja prasowa ZASS, w Bratysławie aresztowano sędziego tamtejszego Sądu Ludowego **dr. Markowicza**, który podczas jednej z rozpraw skazał na karę 12-tu lat więzienia zasłużonego działacza słowackiego **Seckara** za to, że wskazał on wojskom sowieckim wybitnego faszystę z szeregów słynnej Hlinkowej Gardy.

Sędzia Markowicz osadzony został w więzieniu bratysławskim, natomiast Seckara natychmiast zwolniono z więzienia.

WALNE ZGROMADZENIE IZBY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

(n) Dnia 26 maja r.b. odbyło się w Warszawie doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Izby Notarialnej okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Zagajając obrady Prezes Rady Notarialnej w Warszawie not. **Z. Hübner** przedstawił bieżące zagadnienia zawodu notarialnego, zwłaszcza w związku z dekretem z dnia 22 stycznia (Dz. Ust. Nr 4, poz. 33) i z dnia 24 stycznia r.b. (Dz. Ust. Nr 6, poz. 54).

Walne Zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdań Rady Notarialnej udzieliło jej absolutorium. Z kolei Walne Zgromadzenie uchwaliło preliminarz budżetowy na następny rok obrachunkowy i ustaliło wysokość składki członkowskiej. Szczególną wagę Walne Zgromadzenie przypisało sprawie pojętienia współdziałania międzyizbowego Rad Notarialnych, konieczności możliwie rychłego wznowienia „Przeгляdu Notarialnego” oraz niesieniu pomocy wdowom i sierotom po zmarłych i poległych w latach wojny notariuszach (77 na terenie Izby stołecznej).

W miejsce ustępujących członków Rady: not. **J. Krzemieniewskiego** (Łódź), **T. Kossa** (Częstochowa) i **J. Dworakowskiego** (Białystok) — Walne Zgromadzenie wybrało not. **St. Kleszkowskiego** (Żyrardów), **A. Muszyńskiego** (Wyszków) i **H. Piekarskiego** (Sochaczew).

Na zakończenie Prezes Rady Notarialnej przedstawił Walnemu Zgromadzeniu pismo Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie udziału Notariatu w akcji popularyzacji prawa. Walne Zgromadzenie, uznając doniosłość społeczną tej akcji, zobowiązało członków Izby do wydatnego w niej udziału i wezwało Radę Notarialną do czuwania nad tą sprawą.

★

W dniach 26 i 30 maja r.b. odbyły się — zgodnie z odpowiednim postanowieniem Prawa o Notariacie — zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenia wszystkich Izby Notarialnych w Państwie (poza Warszawą — Poznań, Toruń, Katowice, Kraków, Lublin).

50 LAT PRACY W SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W dniu 5 maja b. r. obchodziło sądownictwo krakowskie niecodzienne święto: kierownik Sekretariatu Prezydyjnego Sądu Okręgowego w Krakowie **Emil Hartman** ukończył 50 lat efektywnej pracy zawodowej.

Uroczystość uczczenia jubilatą odbyła się w sali Krakowskiego Sądu przy udziale Dyrektora Biura Personalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości ob. **Ordynca**, przedstawicieli wojewódzkiej Rady Narodowej, Prokuraturii Generalnej, adwokatury, notariatu oraz wszystkich pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Uroczystość zagał Prezes Sądu Apelacyjnego dr. **Gniewosz**, poczym głos zabrał Dyr. Ordyniec, który w uznaniu zasług jubilatą udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi, następnie zaś wręczył mu przyznaną przez Prezesa Rady Ministrów premię w wysokości 20.000 złotych.

Popołudniu tegoż dnia uczcił jubilatą Związek Zawodowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich. Podczas uroczystości tej wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dr. **J. Różański** wręczył jubilatowi dar Pracowników Sądowych — złoty sygnet.

Emil Hartman rozpoczął pracę w sądownictwie — jako 19-letni chłopiec. Po złożeniu przepisanych egzaminów przeszedł przez wszystkie szczeble kariery urzędniczej a w 1934 r. został mianowany kierownikiem Sekretariatu Prezydyjnego Sądu Okręgowego w Krakowie, które to stanowisko piastuje po dzień dzisiejszy.

Jak to podkreślił w toku uroczystości jubileuszowej Prezes Sądu Okręgowego ob. **Turowicz** — kierownik Hartman przez cały czas swojej tak długiej pracy zawodowej odznaczał się niezwykłą wprost gorliwością sumiennnością i wysokim poczuciem obowiązku — przez 50 lat swej pracy nie korzystał z urlopu, a opuścił jedynie 7 dni z powodu choroby.

W okresie okupacji niemieckiej ujawnił kierownik Hartman wielką dbałość i zapobiegliwość o polskie godła i flagi państwowe i wydatnie przyczynił się do uratowania ich. Jego zasługą jest uratowanie inwentarza sądowego, akt i zabezpieczenie budynku sądowego w pierwszym okresie wyzwolenia.

W ciągu półwiekowej pracy w sądownictwie wychował ob. Hartman, jako doświadczony ekspert administracji sądowej, całe pokolenie urzędników, dla których postać jego winna na zawsze pozostać pięknym wzorem do naśladowania.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICWA

Z CZASOPISM PRAWNICZYCH

„PAŃSTWO I PRAWO“

(NR 2 — KWIECIEŃ 1946 R.)

Ukazał się drugi numer „Państwa i Prawa“ (Kwiecień 1946), miesięcznika wydawanego jako organ Zrzeszenia Prawników Demokratów w Polsce. Numer ten zawiera bogaty materiał zarówno w dziale artykułów, jak i krytyk, sprawozdań, korespondencji i tp.

W artykule p.t. „Rządy niemieckiego okupanta w Polsce 1939-1945“ Wacław Jastrzębski omawia niemieckie ustawodawstwo gospodarcze oraz „wymiar sprawiedliwości“. Podkreśla on znany fakt, że wszelkie teksty prawne stwarzały tylko pozory porządku prawnego, w rzeczywistości zaś działalność władz administracyjnych oparta była na zupełnej samowoli. Byłoby przeto nieogłębnością urabiać sobie pogląd na działalność okupanta na podstawie wydanych przez niego ustaw. Społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego faktu, stąd też ustawy w oczach ogółu — „stanowiły jedynie jedną ze wskazówek co do prawdopodobnych zamierzeń władz okupacyjnych, mniej więcej narówni z artykułami w prasie, a później oświadczeń osób na stanowiskach kierowniczych“.

Dr Remigjusz Bierzanek w artykule p.t. „Rozstrzyganie sporów międzynarodowych w systemie ONZ“ omawia przepisy Karty Narodów Zjednoczonych, a w szczególności jej rozdział VI, dotyczący „pokojowego załatwiania sporów“. Porównując postanowienia Karty N.Z. z dotychczasowymi systemami załatwiania sporów międzynarodowych, a w szczególności z Paktem Ligi Narodów, autor dochodzi do wniosku, że system Karty N.Z. stanowi duży krok naprzód, nakładając z jednej strony na państwa bezwzględny obowiązek załatwiania wzajemnych sporów przy użyciu środków pokojowych, mających doprowadzić do załatwienia zatargu (nie należy jednak zapominać o możliwości ingerencji ze strony Rady Bezpieczeństwa). Autor zwraca uwagę na najbardziej zasadniczy przepis Karty Narodów Zjednoczonych, wymagający w zakresie załatwiania sporów jednomyślności uchwał stałych członków Rady Bezpieczeństwa (którymi są, jak wiemy, wielkie mocarstwa). Autor wyraża obawę, że przepis ten może utrudnić w wysokim stopniu powzięcie decyzji przez Radę Bezpieczeństwa, a przez to przyczynić się do przewlekania sporu. Powyższy pogląd autora nie wydaje się trafny, omawiany bowiem przepis Karty Narodów Zjednoczonych jest podyktowany głębokim realizmem, wynikającym z przeświadczenia, że przegłosowane mocarstwo nie podda się uchwale większości i że tylko jednomyślność może dać spodziewane wyniki.

Artykuł Prok. Mieczysława Siewierskiego poświęcony jest zagadnieniu reformy studiów prawniczych i ekonomicznych. Autor wychodzi ze słusznych założeń, iż należy urealnić nauczanie prawa przez związanie studiów ze zjawiskami życia dzisiejszego, dopuścić w szer-

szym zakresie nauk społeczne, uwzględnić specjalizację oraz przedmioty praktyczne. W zakresie specjalizacji autor dochodzi jednak do zbyt radykalnych wniosków, pragnąc rozpocząć specjalizację już od pierwszego roku nauczania przez utworzenie odrębnych sekcji. Tak daleko posunięta specjalizacja stwarza niebezpieczeństwo zerwania z pojęciem prawa jako jednolitej dyscypliny, a nadto wydaje się zbędna, skoro znaczna ilość przedmiotów musi być wspólna dla wszystkich kierunków specjalizacji. Autor nakreśla ogólny kierunek reformy studiów, z zainteresowaniem oczekujemy zapowiedzianego dalszego ciągu, który ma przedstawić konkretny już program nauczania.

Z zagadnieniem reformy studiów prawniczych wiąże się także artykuł prof. Borysa Łapickiego „Aktualność prawa rzymskiego“, notatka informacyjna prof. Karola Koranyiego „Nauka historii prawa w Związku Radzieckim“ oraz list jego do Redakcji, wyrażający pogląd o konieczności utrzymania dyscyplin historycznych na wydziałach prawnych.

Z innych artykułów należy wymienić Dr Józefa Marcisza „Ewolucja prawa pracy“, Alfreda Dreszera „Przyczynek do wykładni art. 86 i 87 K.K.“, Seweryna Szera „Nowe prawo małżeńskie“, oraz Wacława Zylbera „Unifikacja przepisów o uznaniu za zmarłego i stwierdzenie zgonu“ (dokończenie z poprzedniego numeru).

Omawiany zeszyt „Państwa i Prawa“ zawiera nadto wspomniania pióra Witolda Bendetsona o s. p. Stanisławie Bukowieckim, Pierwszym Ministrze Sprawiedliwości Odrodzonej Rzeczypospolitej oraz długoletnim Prezesie Prokuratorii Generalnej, stały przegląd ustawodawstwa i przegląd zmian w ustawodawstwie skarbowym, krytyki i sprawozdania oraz bogaty dział orzecznictwa Sądu Najwyższego. Z korespondencji podkreślić należy list dr Orłowskiego w sprawie układu w Bretton Woods, w którym autor rozważając charakter i znaczenie układu, stawia pytanie, czy wrpęgnięcie się w system Bretton Woods kraju słabego ekonomicznie, jakim jest Polska, byłoby dla nas korzystne i czy cena w postaci wyrzeczenia się samodzielności własnej polityki walutowej nie jest za wysoka w stosunku do korzyści, jakie możnaby w tym systemie osiągnąć. Należy się spodziewać, że list ten, poruszający żywotne zagadnienia ekonomiczne, wywoła szeroką dyskusję.

Czasopismo „Państwo i Prawo“ wprowadziło także bardzo pożyteczne novum w postaci Bibliografii, zawierających 30 pozycji w trzech działach: prawa, ekonomii i filozofii.

Z. Gawrońska-Wasilkowska

DZIENNIK URZĘDOWY
MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Wyszły z druku:

Nr. 2 z dnia 12 kwietnia 1946 r.

Nr. 3 z dnia 15 maja 1946 r.

Z WYDAWNICTW OBCYCH**POLSKI PROFESOR JAN DEMBOWSKI
O NAUCE RADZIECKIEJ**

Miesięcznik „Ślawianie”, organ Wszechrusłowiańskiego Komitetu w Moskwie (Nr 12 z 1945 r.) podaje pod wyżej wskazanym tytułem następującą wiadomość:

Znany zoolog polski prof. Jan Dembowski, który podczas pobytu w Z.S.R.R. zapoznał się z nauką radziecką, podzielił się swoimi wrażeniami z korespondentem Wszechrusłowiańskiego Komitetu:

„Ludzie u nas (w Polsce) często nie zdają sobie sprawy z wielkich osiągnięć nauki w Związku Radzieckim. Wielu nie może nawet sobie wyobrazić, w jakim tempie rozwija się tu nauka i kultura. Związek Radziecki wskazuje na własnym przykładzie, jak wielki zryw w dziele postępu daje szeroka demokratyzacja nauki i troska o jej rozwój. Przekonałem się, że państwo radzieckie nie żałuje środków, gdy sprawa dotyczy rozstrzygnięcia ważnego problemu naukowego oraz że w pełni wykorzystuje ona najbogatsze możliwości swego kraju. Uważam naukę radziecką za jedną z przodujących w świecie...

Zapoznałem się ze strukturą Akademii Nauk Z.S.R.R., obejmującej siecią swoich oddziałów, laboratoriów, muzeów i naukowo-badawczych instytutów całe terytorium Z.S.R.R. Zaczęte dawniej republiki narodowe otrzymały autonomię. W dziedzinie kultury korzystają one ze stałej pomocy wysoko rozwiniętej rosyjskiej nauki i kultury. Oddziały Akademii Nauk i wyższe zakłady naukowe, tworzone w republikach narodowych, stanowią ośrodki ich narodowej nauki i kultury. Jeden z odczytów, wygłoszonych dla moich rodaków, poświęciłem organizacji studiów wyższych w Z.S.R.R. Za wysoce racjonalny uważam istniejący tu system studiów wyższych, polegający na tym, że lekarskie, rolnicze i inne wyższe szkoły specjalne podlegają kompetencji odnośnych ministerstw. To daje możliwość najlepszego przygotowania specjalistów stosownie do potrzeb poszczególnych działów gospodarki narodowej”.

(H. S.)

WYDAWNICTWA**MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI**

Wydział Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości komunikuje, że wydane dotychczas przez Ministerstwo Sprawiedliwości teksty ustaw, a mianowicie: **KODEKS KARNY, KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO I KODEKS ZOBOWIĄZAŃ** są do nabycia w Warszawie w Ministerstwie Sprawiedliwości, ul. 6 Sierpnia Nr. 30.

KSIĄŻKI I BROSZURY

W. Bagiński: Głosowanie Ludowe. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” 1946. Str. 54.

Treść wysoce aktualnej broszury przedstawia się, jak następuje:

1. Zwierzchnictwo narodu.
2. Rozwój zasady zwierzchnictwa narodu.
3. Demokracja nowoczesna.
4. Głosowanie ludowe:
 - a) w Stanach Zjednoczonych,
 - b) w Szwajcarii,
 - c) w Niemczech przedhitlerowskich.
5. Głosowanie ludowe a przełom społeczny.
6. Głosowanie ludowe w Polsce:
 - a) PPS a głosowanie ludowe,
 - b) głosowanie ludowe odrodzenia narodowego.
7. Dodatek:
 - a) Ustawa o głosowaniu ludowym,
 - b) Ustawa o przeprowadzeniu głosowania ludowego,
 - c) Kalendarz czynności związanych z głosowaniem ludowym.

*

Andrzej Banach, Naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego krakowskiego: Nowe Prawo o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk. Kraków — 1946. Księgarnia Powchszeczna. Str. 47.

Na treść broszury składają się następujące rozdziały:

Zasady nowego prawa o zmianie nazwisk.

Jak uzyskać zmianę nazwiska.

Postępowanie o zmianę imienia.

Dekret z dnia 10-go listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk: Przepisy ogólne. Zmiana nazwisk. Zmiana imion. Przepisy szczególne o niektórych pseudonimach. Ustalanie nazwisk. Nadawanie imion i nazwisk. Przepisy szczególne o używaniu imion i nazwisk. Opłaty stemplowe. Przepisy przechodnie i końcowe.

Miesięcznik**„PAŃSTWO I PRAWO”**

organ Zrzeszenia Prawników
Demokratów w Polsce

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 55 ZŁ.

PRENUMERATA KWARTALNA 150 ZŁ.

Konto P. K. O. VII-858

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 179, TEL. 180-18, g. 11-14.

VARIA

(s. j.) Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Krakowskiego (skład główny: Księgarnia Powszechna — Kraków), wyszedł **Komentarz do Prawa Małżeńskiego**, wydany przez **Stefana M. Grzybowskiego i Ignacego Różańskiego**.

Obszerna ta książka (str. 307) zawiera, prócz skorowidza rzeczowego, wstęp, składający się z trzech części: I. Stan prawny przed kodyfikacją. II. Praca Komisji Kodyfikacyjnej. III. Prawo Małżeńskie z 1945 r., ponadto wyciąg z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, tezy polityczne do prawa małżeńskiego z 1945 r. oraz komentarz, którego układ jest taki, że przed każdym rozdziałem prawa mamy uwagi wstępne, następnie przytoczony jest odpowiedni artykuł, a po nim znajdują się komentarze, a na końcu podano motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Tak samo skomentowane zostały przepisy wprowadzające prawo małżeńskie. Na końcu książki uložono tabelę terminów według prawa małż. oraz przepisy wprowadzające Prawo małż. oraz pod tytułem „Stosunki międzynarodowe” 4 przepisy (3 z Konwencji Hańskiej i 1 z Ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym) dotyczące międzynarodowego unormowania prawa małżeńskiego.

*

(s. j.) Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego ukazał się tekst **Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego i Przepisów wprowadzających** K. W. P. K. opatrzone skorowidzem alfabetycznym i wstępem ppłk. Dr. Mariana Muszkata i ppłk. Henryka Zapolskiego-Downara, którzy podnoszą, że w nowym Kodeksie został wprowadzony czynnik społeczny w wymiarze sprawiedliwości w postaci ławników, skasowano apelację, zlikwidowano instytucję sędziów śledczych oraz podporządkowano całe postępowanie przygotowawcze prokuraturze, wyodrębnionej od sądownictwa. Autorzy wstępu zwracają ponadto uwagę na demokratyczne brzmienie art. 3 kodeksu („sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, kierując się poczuciem praworządności demokratycznej”) i dają szczególny przegląd tego kodeksu i jego zasad w porównaniu z kodeksem z 1936 r.

*

(s. j.) Gdy Polska posiada duży pas wybrzeża morskiego, ukazała się książka bardzo na czasie pt. „**Morskie uprawnienia konsułów**”, opracowana przez **Zygmunta Sarnę** i wydana przez Akademię Handlową w Krakowie (Kraków 1945 r., str. 100).

W przedmowie autor wyjaśnia, że „celem jego jest ujęcie tych czynności konsularnych, które mają związek z obrotem morskim. Celem jest ogólnie tylko poruszenie zagadnień konsularno-morskich”. Książka dzieli się na wstęp i trzy części: 1) Stanowisko prawne konsułów, 2) Ogólne uprawnienia konsułów i 3) Morskie uprawnienia konsułów.

Jako wydawnictwo Akademii Handlowej w Krakowie (Kraków 1945), ukazała się też broszura tegoż autora pt. „**Znamienne cechy stosunków morskich**” (str. 16).

*

PRAWO OPIEKUŃCZE

W Dzienniku Ustaw Nr. 20, poz. 130 ogłoszony został dekret z dnia 14 maja 1946 r., zawierający jednolite dla całego obszaru Państwa — **Prawo Opiekuńcze**, wchodzące w życie z dniem 1 lipca 1946 r.

Dekret ujęty jest w trzy działy, a mianowicie: I — władza opiekuńcza, II — opieka, III — kuratela, i obejmuje 61 artykułów (+ dwa końcowe).

Równocześnie w tymże Nr. 20 Dziennika Ustaw pod kolejną pozycją 131 ogłoszone zostały **Przepisy Wprowadzające Prawo Opiekuńcze**.

W ten sposób z dniem 1 lipca r. b. wchodzi w życie jednolite zunifikowane: prawo rodzinne (Dz. U. Nr. 6, poz. 52, 1946 r.) i prawo opiekuńcze. Tym samym dokonana zostaje unifikacja całego prawa rodzinnego (prócz prawa majątkowego małżeńskiego).

NACJONALIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW

W Dzienniku Ustaw Nr. 17 pod poz. 114 ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. Ust. Nr. 3, poz. 17).

Rzeczono rozporządzenie z dnia 11 kwietnia 1946 r. wydane przez Radę Ministrów, nosi nazwę: rozporządzenie w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa.

Ponadto ogłoszone zostały dwa rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z tejże daty, a mianowicie:

1) o określeniu osób, których przedsiębiorstwa przechodzą na własność Państwa;

2) o określeniu trybu ujawniania w księgach hipotecznych, rejestrach handlowych i innych rejestrach publicznych przejścia na własność Państwa i osób prawnych prawa publicznego przedsiębiorstw, nieruchomości i praw hipotekowanych.

(s. j.) Nakładem księgarni Wł. Wilaka w Poznaniu r. 1946, wyszła książka prof. Antoniego Peretiatkowicza pt. **Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego**. Jest to, jak pisze sam autor w przedmowie „streszczenie wykładów odbytych podczas wojny ostatniej, w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, tudzież na tajnych kompletach”. Opiera się ono głównie na materiale porównawczym Anglii, Francji, Niemiec przedhitlerowskich, Austrii i Polski z uwzględnieniem ostatniej konstytucji sowieckiej. Wykład odznacza się zwięzłością i jasnością.

Z SYSTEMATYKI PRAWODAWCZEJ

ZESTAWIENIE ZMIAN

W PRZEPISACH O KOSZTACH SĄDOWYCH,
OPŁATACH I TAKSACH

Dekret z dnia 4 listopada 1944 r. (Dz. U. Nr. 11, poz. 56/44) zniósł stanowiska pisarzy hipotecznych, czynności których pełnią obecnie sędziowie grodzcy, bądź okręgowi, a należności za ich czynności pobierane są na rzecz Skarbu w sposób ustalony dla opłat sądowych, według przepisów o kosztach sądowych, które znowelizowane zostały w dekreście z dnia 27 lutego 1945 r. (Dz. U. Nr. 9, poz. 44) w ten sposób, iż uchylono taksę dla pisarzy hipotecznych (Dz. U. Nr. 67, poz. 451) i rozporządzenie o taksie dla pisarzy hip. (Dz. U. Nr. 26, poz. 264 z 1924 r.) wraz ze zmianami późniejszymi, a przepisy w nich zawarte wprowadzono do przepisów o kosztach sądowych.

Dekret z dnia 4 listopada 1944 r. (Dz. U. Nr. 11, poz. 57/44) nakazuje w cywilnych sprawach o majątkowe roszczenia niepieniężne i o roszczenia pieniężne, zgłoszone wzajemnie innego przedmiotu, oraz w sprawach działowych — wartość przedmiotu sporu względnie działu oznaczoną przez stronę w pozwie kwotą pieniężną przeliczyć według przeciętnych cen rynkowych z dnia 31 sierpnia 1939 r. i tak ustalona kwota stanowi o właściwości rzeczowej sądu, ale przeliczenie to pozostaje bez wpływu na wszelkie inne stosunki prawne, np. opłaty sądowe, opłaty komornika, wynagrodzenie adwokatów, które przeto winny być obliczone od wartości obecnej, podanej przez stronę w pozwie, bez jej przeliczania.

Sprawę tę normuje też w ten sam sposób okólnik Min. Sprawiedliwości Nr. 59/45 z dnia 12 września 1945 r., który uzasadnia takie stanowisko ustawodawcy względami słuszności i fiskalnymi, gdyż inne obliczenie opłat naraziłoby Skarb Państwa na dotkliwe straty.

Wyżej już cytowane przepisy o kosztach sądowych (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X.1934 r. Dz. U. Nr. 93, poz. 837), zmieniane kilkakrotnie przed wojną, uległo zmianom także i po wojnie: wyżej Sprawiedliwości Nr. 59/45 z dnia 12 września 1945 r., zmienia też art. 3 przep. o kosztach, nowelizując art. 93, 95, 96, 97 i 99 tych przepisów.

Obecnie uwolnienie od kosztów sądowych służy także stronie powodowej w sprawie o należność za pracę i w sprawie o alimenty. W związku z tym okólnik Min. Sprawiedliwości Nr. 49/45 r. z dnia 7.XI.1945 r. wyjaśnił, że i w tych sprawach ma zastosowanie art. 5 przep. o kosztach sąd.

Dalszymi ważniejszymi zmianami są: czterokrotne podwyższenie wpisu stałego, granic wpisu stosunkowego oraz opłat przewidzianych w szeregu art. rozp. o kosztach sąd., określenie wysokości wpisu stosunkowego przy wartości przedmiotu sprawy do 5.000 zł. włącznie — na 2%, przy wartości przedmiotu do 50.000 zł. włącznie od pierwszych 5.000 zł. — 100 zł., od nadwyżki 2½% (poprzednio 1½%), ponad 50.000 zł. od pierwszych 50.000 zł. 1.225 zł. (poprzednio 775 zł.), od nadwyżki 3% (poprzednio 1%).

Obwieszczeniem Min. Sprawiedl. z dnia 17.IV.1945 r. (Dz. U. Nr. 15, poz. 89 z 1945 r.) ogłoszono jednolity tekst przepisów o kosztach sądowych z uwzględnieniem wszystkich poprzednich zmian, zaznaczając, że zmiany wprowadzone dekretem z 27.II.1945 r. mają moc od 1.IV.1945 r.

Dekretem z dnia 16.XII.1945 r. (Dz. U.R.P. Nr. 1, poz. 1/46 r.) zmieniono art. 4 ust. 1 przep. o koszt. w ten sposób, że do osób prawnych, którym służy uwolnienie od opłat sądowych dodano jeszcze Narodowy Bank Polski, Wysokość wpisów, przewidzianych w szeregu artykułów oraz wysokość innych opłat podwyższono dwukrotnie; znowelizowano art. 26, w którym, między innymi, umieszczono przepis, że w sprawach o unieważnienie małżeństwa lub rozwód wpis tymczasowy nie może wynosić mniej niż 500 zł., a przy określeniu tego wpisu sąd winien mieć na względzie stosunki majątkowe stron.

W tym samym dekreście podwyższono też opłaty, zamieszczone w ustawie o kosztach sądowych z dnia 25.VII.1910 r. (zbiór ustaw prusk. z 1910 r.), w rozporządzeniu cesarskim z dnia 15.IX.1915 r. o należnościach sądowych (Dz. U.P. austr. Nr. 279) i rozporządzeniu Prezydenta Rzecz. z dnia 3 października 1924 r. o opłatach stempłowych i sądowych w sprawach związanych z przerobieniem wierzytelności prywatno - prawnych (Dz. U. Nr. 89, poz. 844).

Rozporządzenie Min. Sprawiedl. z dnia 27 lutego 1945 r. (Dz. U. Nr. 9, poz. 47) podwyższyło czterokrotnie wysokość wpisu, granice opłaty stosunkowej, opłaty rejestrowej i granice opłaty rejestrowej oraz opłaty kancelaryjnej — zawarte w rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 8.VI.1935 r. o opłatach w post. przed sądem rejestrowym (Dz. U. Nr. 43, poz. 291).

Rozp. Min. Sprawiedl. z 27.II.45 r. (w tymże Dz. U.) poz. 48 skreśliło § 12 w rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 17.XII.1934 r. w sprawie uiszczania opłat sądowych (Dz. U. Nr. 109, poz. 971), a w rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 17.XII.1934 r. o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr. 109, poz. 972) wysokość opłat i ich granic podwyższyło sześciokrotnie, a opłatę stałą za doręczenie przewidzianą w § 7 ustaliło w wysokości każdorazowej opłaty pocztowej za list polecony najniższej wagi, a wynagrodzenie zarządów miejskich i gminnych (§ 12) za każde dokonane przez funkcjonariusza gminnego doręczenie w postępowaniu cywilnym — w wysokości każdorazowej opłaty pocztowej za list zwykły najniższej wagi, oraz skreśliło szereg §§ od 13 do 21 włącznie w tym rozporządzeniu.

Rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 27.II.1945 r., (ten sam Dziennik Ustaw pod poz. 49) w rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 17.IV.1931 r., dotyczącym taksy za doręczenie wezwań i innych pism sądowych w sprawach karnych (Dz. U. Nr. 42, poz. 383), podwyższyło wysokość opłat w § 1 tego rozporządzenia sześciokrotnie, a opłaty w § 2 i 3 ustaliło w wysokości każdorazowej opłaty pocztowej za list polecony najniższej wagi.

Rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 27.II.1945 r. w tym samym Dzienniku Ustaw, poz. 50, zmieniło rozp. Min. Sprawiedl. z 2.IV.1936 r. o taksie za czynności komor-

ników (Dz. U. Nr. 35, poz. 277), wprowadziło do § 2 przepisu uwzględniający zmianę art. 3 przep. o kosztach, podwyższyło opłaty, granice opłat, ryczałt kancelaryjny, granice ryczałtu kancelaryjnego, wynagrodzenia oraz granice wynagrodzenia, przewidziane w szeregu artykułów taksy — czterokrotnie, nowelizując pozatym § 15, 18 i 19 tej taksy i ustalając w § 6 najniższą opłatę stosunkową na 10 zł.

W Nr. 23 Dz. U. poz. 134 ukazało się rozporządzenie Min. Sprawiedl. z dnia 26.VI.1945 r. o umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu zaległych w post. cywilnym, a należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych.

Dekret z dnia 6.VI.1945 r. (Dz. U. Nr. 25, p. 150) o kosztach sądowych w post. sądowym przewidzianym w ustawie z dnia 6.V.1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów — przewiduje wpisy stałe od wniosku o rehabilitację w wysokości 500 zł. i opłatę stosunkową przy postanowieniu, którym sąd grodzki zwalnia majątek wnioskodawcy spod zajęcia, dozoru i zarządu — w wysokości od 100 do 5.000 zł.

W Nr. 33 Dz. U. z 1945 r. ogłoszono pod poz. 197 i 198 dwa dekrety Min. Sprawiedl. z dnia 30.VIII.1945 r. o należnościach świadków, biegłych (tłumaczy) i stron w sprawach cywilnych oraz o taksie dla tłumaczy przysięgłych.

Przepisy o kosztach i opłatach znajdują się ponadto w dekreście z dnia 29.VIII.1945 r. (w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie Dz. U. Nr. 40, poz. 225)), przewidującym wpisy stałe w wysokości 50 zł. lub 200 zł., w art. 301—306, 320—321 kodeksu wojskowego postępowania karnego. (Dz. U. Nr. 36, poz. 216 (45), w art. 39 kod. post. niespornego (Dz. U. Nr. 27, poz. 169), w art. 80 prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. Nr. 48, poz. 272), w art. 23 postęp. o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu (Dz. U. Nr. 40, poz. 226). Od wniosku o uznanie za zmarłego oraz od zażalenia i skargi kasacyjnej w tej sprawie pobiera się wpis stały w wysokości 100 zł., od wniosku o stwierdzenie zgonu oraz od zażalenia i skargi kasacyjnej w tej sprawie pobiera się wpis stały w wysokości 50 zł.

Przepisy o opłatach i kosztach znajdują się też w §§ 66, 108, 109 110, 111, 112, 113 i 114 rozp. Ministr. Administracji Publicznej i Sprawiedliwości z dnia 24 listopada 1945 r. w sprawie wykonania prawa o aktach stanu cywilnego i przep. wpraw. to prawo (Dz. U. Nr. 54, poz. 304 z 1945 r.).

W niektórych postępowaniach szczególnych strony zwolnione są od opłat sądowych i kosztów postępowania np. w postępowaniu opartym na dekreście z dnia 24 sierpnia 1945 r. (Dz. U. Nr. 34, poz. 204) o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej. W dekreście z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i polonickich (Dz. U. Nr. 13, poz. 87/46 r.) znajduje się przepis (art. 28), że od wniosków o przywrócenie posiadania oraz od zażaleń na postanowienia rozstrzygające

sprawy w rzeczy samej pobiera się 1/10 wpisu stosunkowego od wartości majątku, będącego przedmiotem sprawy. Od zażaleń na inne postanowienia pobiera się 1/20 wpisu stosunkowego. Poza tym stosuje się odpowiednio przepisy o kosztach sądowych. Przepisy o wynagrodzeniu za prowadzenie sprawy nie mają zastosowania.

Dekret z dnia 20 marca 1946 r. o zmianie ustawy z dnia 11 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 100/46), szereg opłat stemplowych oznaczonych stałą kwotą podwyższył dziesięciokrotnie, ponadto ustalił m. innymi opłatę za akt nadania obywatelstwa polskiego na 500 zł, akt zezwolenia na zmianę imion i nazwiska lub nazwiska na 500 zł, imion na 50 zł. Obecnie pełnomocnictwa upoważniające do zastępstwa przed sądem podlegają opłacie w sądach wyższych w wysokości 30 złotych, w sądzie grodzkim — 10 zł. świadectwa wydawane przez sądy opłacie w wysokości 30 zł, wypisy z aktów notarialnych w wysokości 20 zł. od każdej strony pełnej lub zaczętej, protesty weksli, czeków i innych dokumentów, sporządzone przez notariusza, podlegają opłacie przy sumie wyższej niż 250 zł, a nie przewyższającej 500 zł — w wysokości 5 zł, ponad 500 zł, a niżej 1000 — w wysokości 10 zł, ponad 1000 zł do 2000 zł — w wysokości 20 zł. i przy sumie wyższej niż 2000 zł — w wysokości 30 zł.

Stanisław Jabłoński.

TABELA STANOWISK W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

W Dzienniku Ustaw Nr. 18 pod poz. 122 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1946 r., ustalające nową tabelę stanowisk i grup uposażeniowych w Ministerstwie Sprawiedliwości.

NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W Dzienniku Ustaw Nr. 18 pod poz. 123 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1946 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Ministerstwo Sprawiedliwości uruchomiło ostatnio na terenie Apelacji Wrocławskiej Sądy Grodzkie: w Jaworze (okręg Lignicki), w Zgorzelicach i Lwówku (Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze).

Na terenie Apelacji Olsztyńskiej uruchomione zostały Sądy Grodzkie: w Suszu i Ornecliu (Sąd Okręgowy w Pasłęku) oraz w Biskupcu (Sąd Okręgowy w Olsztynie).

Przy Sądzie Grodzkim w Ostródzie (okręg Olsztyński) utworzony został notariat celem zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

Ministerstwo Sprawiedliwości
Wydział Popularyzacji Prawa

TEKSTY USTAW

Ukazały się:

Kodeks Karny i ustawy związkowe

Cena 60 zł. Dla sędziów, prokuratorów i urzędników
wymiaru sprawiedliwości — 30 zł.

Kodeks Postępowania Cywilnego wraz z Kodeksem Postępowania Niespornego
i przepisami wprowadzającymi i związkowymi. Cena 120 zł. Dla sędziów,
prokuratorów i urzędników wymiaru sprawiedliwości 60 zł.

Kodeks Zobowiązań

Cena 100 zł. Dla sędziów, prokuratorów i urzędników
wymiaru sprawiedliwości 50 zł.

W druku:

Zbiór Regulaminów Sądowych

W przygotowaniu:

Zbiór przepisów o kosztach sądowych
(zawierający ponadto opłaty, taksy i odnośne okólniki)

Kodeks Handlowy

**Prawo Familijne (osobowe,
małżeńskie osobowe, małżeńskie majątkowe, rodzinne, opiekuńcze)**

Prawo o ustroju Sądów Powszechnych
i przepisy wykonawcze

Prawo karno-skarbowe

**Teksty Ustaw dzięki odpowiednio niskim cenom
dostępne są dla najszerszych kół prawników.**

